

UNIwersytet śląski w Katowicach

**Wydział Teologiczny**

**Instytut Nauk Teologicznych**

Ks. mgr lic. Łukasz Tkaczyk

Nr albumu: 8455

**Sakrament Eucharystii a sakrament święceń.**

***Loci communes* i ich teologiczno-egzystencjalne  
konsekwencje w ujęciu J. Ratzingera/Benedykta XVI**

PRACA DOKTORSKA

Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik

Katowice 2022

Słowa kluczowe: Eucharystia, episkopat, prezbiterat, diakonat, Joseph Ratzinger/  
Benedykt XVI, Kościół

### **Oświadczenie autora pracy**

Świadomy odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego ani stopnia naukowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

.....

Data

.....

Podpis autora pracy

## Spis treści

|                                                                       |     |
|-----------------------------------------------------------------------|-----|
| Bibliografia .....                                                    | 5   |
| Wstęp .....                                                           | 16  |
| Rozdział 1                                                            |     |
| KONSEKWENCJE DOKTRYNALNE <i>LOCORUM COMMUNII</i> .....                | 34  |
| 1.1. Współzależność istnienia .....                                   | 37  |
| 1.1.1. Kapłaństwo dla Eucharystii, Eucharystia dla kapłaństwa.....    | 38  |
| 1.1.2. Dar Chrystusa i dla Niego .....                                | 44  |
| 1.1.3. Zewnętrzne znaki obecności – ludzki sposób obecności Boga..... | 52  |
| 1.2. Jedyne pośrednictwo .....                                        | 57  |
| 1.2.1. Prawdziwy kult Boży .....                                      | 58  |
| 1.2.2. Uobecnienie tajemnicy zbawienia .....                          | 66  |
| 1.2.3. <i>Alter Christus, in persona Christi</i> .....                | 72  |
| 1.3. Jedność Kościoła.....                                            | 82  |
| 1.3.1. Oddanie za i wraz z ludem Bożym .....                          | 83  |
| 1.3.2. Komunia z Bogiem .....                                         | 88  |
| 1.3.3. Perspektywa eschatologiczna – <i>communio sanctorum</i> .....  | 98  |
| Rozdział 2                                                            |     |
| KONSEKWENCJE DUCHOWE <i>LOCORUM COMMUNII</i> .....                    | 106 |
| 2.1. Życie na sposób Eucharystii.....                                 | 109 |
| 2.1.1. Trwanie w dziękczynieniu .....                                 | 109 |
| 2.1.2. Eucharystyczna duchowość kapłańska jako uwielbienie Boga ..... | 116 |
| 2.1.3. Celibat kapłański oblubieńczym oddaniem Ciała Chrystusa.....   | 123 |

|                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 2.2. Udział w życiu Boga .....                                               | 129 |
| 2.2.1. Eucharystia włączeniem w miłość Trójcy.....                           | 130 |
| 2.2.2. Zjednoczenie z Panem.....                                             | 136 |
| 2.2.3. Naśladowanie Chrystusa w codzienności .....                           | 143 |
| 2.3. <i>Logike latreia</i> przyjmujących święcenia.....                      | 149 |
| 2.3.1. Posługa sakramentalna jako wypełnienie powołania – dar i zadanie .... | 150 |
| 2.3.2. Modlitwa – asceza – dar.....                                          | 156 |
| 2.3.3. Męczeństwo realnym spełnieniem Eucharystii.....                       | 164 |
| Rozdział 3                                                                   |     |
| KONSEKWENCJE PASTORALNE <i>LOCORUM COMMUNII</i> .....                        | 173 |
| 3.1. Obecność Boga w świecie.....                                            | 176 |
| 3.1.1. Problem prymatu Boga .....                                            | 177 |
| 3.1.2. Uobecnianie żywego Pana wśród ludu .....                              | 183 |
| 3.1.3. Świadectwo życia.....                                                 | 189 |
| 3.2. Komunia – wspólnota .....                                               | 194 |
| 3.2.1. Prowadzenie ludu do głębokiej relacji z Bogiem.....                   | 195 |
| 3.2.2. Otwarcie na drugiego człowieka.....                                   | 200 |
| 3.2.3. Wejście w tajemnicę własnego życia jako „wspólnota” ze sobą .....     | 206 |
| 3.3. Miłość prowadząca do ofiary .....                                       | 213 |
| 3.3.1. Cierpienie jako element <i>passio</i> życia w miłości .....           | 214 |
| 3.3.2. Dar z siebie – powszechne kapłaństwo .....                            | 220 |
| 3.3.3. Ofiara życia – połamana hostia .....                                  | 227 |
| ZAKOŃCZENIE .....                                                            | 235 |

## WYKAZ SKRÓTÓW

|        |                                                                     |
|--------|---------------------------------------------------------------------|
| KKK    | – <i>Katechizm Kościoła Katolickiego</i> , Poznań 2009 <sup>2</sup> |
| KPK    | – <i>Kodeks prawa kanonicznego</i> , Poznań 1984                    |
| MRDP   | – <i>Mszał Rzymski dla diecezji polskich</i> , Poznań 2013          |
| I–V ME | – I–V Modlitwa Eucharystyczna                                       |
| OWMR   | – <i>Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego</i> , Poznań 2006     |

# BIBLIOGRAFIA

## Dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i nauki Kościoła

- IV Sobór Laterański, *Definicja przeciw albigensom i katarom*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007, s. 148.
- XI Zwyczajne Zgromadzenie Biskupów, *Eucharystia: źródło i szczyt życia i posłannictwa Kościoła* (2004).
- Franciszek, Encyklika *Lumen fidei* (2013).
- Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (2003).
- Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2001 r.*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 5 (2001), s. 4-8 .
- Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005 r.*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 5 (2005), s. 38-41.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Pastores dabo vobis* (1992).
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Kodeks prawa kanonicznego*, Poznań 1984.
- Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów*, tł. J. Królikowski, Kraków 2013.
- Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Instrukcja Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* (2002).
- Kongregacja Nauki Wiary, *List i niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია „Communio natio”* (1992).
- Kongregacja Nauki Wiary. *List do Biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია Communio natio*, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. Z. Zimowski. J. Królikowski, Tarnów 1995 s. 390-401.
- Missale Romanum*, Vienne 1862.
- Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 2013.
- Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001.
- Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, Poznań 2006.
- Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Eucharystia sakrament nowego życia*, red. Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, tł. S. Czerwik, Katowice 2000.
- Paweł VI, Encyklika *Mysterium fidei* (1965).
- Paweł VI, Encyklika *Sacerdotalis caelibatus* (1967).

- Paweł VI, *Wyznanie wiary Ludu Bożego* (1968).
- Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy sakramentu święceń biskupa, presbiterów i diakonów*, Katowice 1999<sup>2</sup>.
- Sobór Trydencki, *Dekret o sakramentach*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007, s. 375-387.
- Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym *Pastor aeternus* (1870).
- Sobór Watykański II, Dekret *Ad gentes* (1965).
- Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis* (1965).
- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (1964).
- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* (1965).
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*” (1965).
- Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium* (1963).

### Źródła

- Benedetto XVI, *La vera Europa. Identità e missione*, Siena 2021.
- Benedikt XVI, *Die Kirche und der Skandal des sexuellen Mißbrauchs*, <https://de.catholicnewsagency.com/story/die-kirche-und-der-skandal-des-sexuellen-missbrauchs-von-papst-benedikt-xvi-4498> (dostęp: 22.06.2021).
- Benedykt XVI, *Aby przybliżyć wszystkim tajemnicę Eucharystii. Do członków XI Rady Zwyczajnej Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów* (1.06.2006): L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 9-10 (2006), s. 38.
- Benedykt XVI, Adhortacja *Africae mundus* (2011).
- Benedykt XVI, Adhortacja *Ecclesia in Medio Oriente* (2012).
- Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis* (2007).
- Benedykt XVI, *Adorować Pana Boga. „Anioł Pański” przed podróżą do Niemiec* (7.08.2005), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 10 (2005), s. 11.
- Benedykt XVI, *Blask zbawienia. Homilie papieskie*, Kraków 2018.
- Benedykt XVI, *Błogosławieństwo Bożego Narodzenia. Medytacje*, tł. J. Merecki, Kraków 2006.
- Benedykt XVI, *Dar komunii. Audiencja generalna 29.03.2006*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 8 (2006), s. 35-36.

- Benedykt XVI, *Dawajcie świadectwo o Bogu w świecie współczesnym. Rozmowa z młodzieżą Rzymu i Lacjum na Placu św. Piotra* (6.04.2006), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 6-7 (2006), s. 47-51.
- Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (2005).
- Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* (2007).
- Benedykt XVI, *Eucharystia musi być centrum waszego życia. Msza św. na zakończenie Światowego Dnia Młodzieży* (2.08.2005), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 10 (2005), s. 26-28.
- Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tł. W. Szymona, Poznań 2009.
- Benedykt XVI, *Gdy Bóg będzie „wszystkim we wszystkich”. Rozważanie Ojca Świętego przed modlitwą „Anioł Pański”* (25.11.2012), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 1 (2013), s. 23-24.
- Benedykt XVI, *Homilia na Mszę Krzyżma* (13.04.2006), w: *Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Homilie i przemówienia wygłoszone w Wielkim Tygodniu w pierwszym roku pontyfikatu*, tł. J. Merecki, Kraków 2006, s. 25-31.
- Benedykt XVI, *Jan Paweł II. Mój umiłowany Poprzednik*, Częstochowa 2007.
- Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. I: Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tł. W. Szymona, Kraków 2007.
- Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. II: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tł. W. Szymona, Kielce 2011.
- Benedykt XVI, *Już nie służy, ale przyjaciele. Homilia w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła i 60. rocznicę święceń kapłańskich Benedykta XVI* (29.06.2011), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 8-9 (2011), s. 33-35.
- Benedykt XVI, *Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego*, <https://www.niedziela.pl/artukul/42094/Benedykt-XVI-Kosciol-a-skandal> (dostęp: 21.06.2021).
- Benedykt XVI, *List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy „dies Natalis” Świętego Proboszcza z Ars*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 7-8 (2009), s. 3-8.
- Benedykt XVI, *List Ojca Świętego do biskupów w sprawie zdjęcia ekskomuniki z czterech biskupów konsekrowanych przez abpa Lefebvre'a*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 5 (2009), s. 6-8.
- Benedykt XVI, *Nasze ręce niech się staną rękami Chrystusa. Msza św. Krzyżma w Wielki Czwartek* (13.04.2006), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 5 (2006), s. 10-12.
- Benedykt XVI, *Nieście światło Chrystusa do wszystkich środowisk. Przesłanie do uczestników II Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot* (22.05.2006), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 8 (2006), s. 7-8.
- Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, tł. J. Jurczyński, Kraków 2016.
- Benedykt XVI, *Pan uobecnia swoje działanie przez posługę kapłana. Audiencja generalna 14 kwietnia 2010*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 6 (2010), s. 42-44.



- Benedykt XVI, *Panie, naucz nas modlić się. Katechezy o modlitwie*, Opole 2016.
- Benedykt XVI, *Podstawowym priorytetem kapłana jest codzienna modlitwa i więź z Chrystusem. Wieczorne czuwanie w wigilię zakończenia Roku Kapłańskiego* (10.06.2010), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 8-9 (2010), s. 31-35.
- Benedykt XVI, *Posługa Papieża gwarancją posłuszeństwa Chrystusowi i Jego słowu. Msza św. w bazylice św. Jana na Lateranie z okazji objęcia katedry Biskupa Rzymu* (7.05.2005), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 7-8 (2005), s. 18-21.
- Benedykt XVI, *Przemówienia Benedykta XVI na XX Światowe Dni Młodzieży*: <http://www.kerygma.pl/dni-mlodziezy/382-xx-swiatowe-dni-mlodziezy-kolonia-2005> (dostęp: 7.04.2020);
- Benedykt XVI, *Psalm 127 – daremny trud bez Boga. Audiencja generalna 31 sierpnia 2005 r.*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 1 (2006), s. 49-50.
- Benedykt XVI, *Racją posługi kapłańskiej jest miłość do Jezusa. Modlitwa z kapłanami, seminarzystami i osobami konsekrowanymi* (2.06.2012), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 7-8 (2012), s. 13-14
- Benedykt XVI, *Świadectwo życia kapłanów budzi nowe powołania. Rozważanie przed modlitwą „Regina Caeli”* (25.04.2010), L'Osservatore Romano (wyd. pol.), 6 (2010), s. 49.
- Benedykt XVI, *Światłość świata*, tł. P. Napiwodzki, Kraków 2011.
- Benedykt XVI, *Święci zmieniają Kościół i świat. Czuwanie modlitewne* (20.08.2005), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 10 (2005), s. 24-26.
- Benedykt XVI, *Tajemnica Wcielenia, Nauczanie papieskie*, Kraków 2017.
- Benedykt XVI, *Uczniowie Pana. Katechezy o Apostołach*, Kraków 2020.
- Benedykt XVI, *Wierście w moc waszego kapłaństwa! Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z duchowieństwem w archikatedrze św. Jana* (25.05.2006), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 6-7 (2006), s. 15-17.
- Benedykt XVI, *Wydarzenia, które zachowamy w pamięci i sercu. Spotkanie z kardynałami, biskupami i pracownikami Kurii Rzymskiej* (22.12.2005), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 2 (2006), s. 15-20.
- Ratzinger J., *Kościół. Wspólnota w drodze*, tł. D. Chodyniecki, Kielce 2009.
- Ratzinger J., *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1995.
- Ratzinger J., *Chrystus i Jego Kościół*, tł. W. Szymona, Kraków 2005<sup>2</sup>.
- Ratzinger J., *Chrześcijańskie braterstwo*, tł. J. Merecki, Kraków 2007.
- Ratzinger J., *Eucharystia. Bóg blisko nas*, red. S.O. Horn, V. Pfnür, tł. M. Rodkiewicz, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Europa Benedykta. W kryzysie kultur*, tł. W. Dzieża, Częstochowa 2005.
- Ratzinger J., *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tł. W. Szymona, Poznań 2009.
- Ratzinger J., *Głosiciele słowa i służby waszej radości* (Opera Omnia t. XII), tłum. M. Górecka, M. Rodkiewicz, Lublin 2012.

- Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu* (Opera Omnia t. VI), tł. W. Szymona, Lublin 2015.
- Ratzinger J., *Kapłan jest narzędziem miłosiernej miłości Boga. Do uczestników kursu dla spowiedników zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską* (16.03.2007), L'Osservatore Romano (wyd.pol.) 6 (2007), s. 29-30.
- Ratzinger J., *Kazania* (Opera Omnia t. XIV), tł. J. Merecki, Lublin 2020.
- Ratzinger J., *Kościół – znak wśród narodów* (Opera Omnia, t. VIII), tł. W. Szymona, Lublin 2013.
- Ratzinger J., *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tł. W. Szymona, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Lud i Dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele* (Opera Omnia t. I), tł. W. Szymona, Lublin 2014.
- Ratzinger J., *Moje życie*, tł. W. Wiśniowski, Częstochowa 2005.
- Ratzinger J., *Nowa ewangelizacja. Przemówienie do uczestników obchodu jubileuszu katechetów i nauczycieli religii* (10.12.2000), L'Osservatore Romano (wyd.pol.) 6 (2001), s. 35-39.
- Ratzinger J., *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1999.
- Ratzinger J., *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego* (Opera Omnia t. VII/1), tł. W. Szymona, Lublin 2016.
- Ratzinger J., *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego* (Opera Omnia t. VII/2), tł. E. Grzesiuk, Lublin 2016.
- Ratzinger J., *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, tł. K. Wójtowicz, Poznań 1998.
- Ratzinger J., *Rozumienie Objawienia i teologia historii według Bonawentury* (Opera Omnia t. II), tł. J. Merecki, Lublin 2014.
- Ratzinger J., *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tł. J. Merecki, Kraków 2021.
- Ratzinger J., *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tł. J. Płoska, Kielce 1994.
- Ratzinger J., *Teologia liturgii* (Opera Omnia, t. XI), red. K. Gózdź, M. Górecka, tł. W. Szymona, Lublin 2012.
- Ratzinger J., *W rozmowie z czasem* (Opera Omnia t. XIII), tł. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2017.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie do chrześcijaństwa* (Opera Omnia t. IV), tł. R. Biel, M. Górecka, Lublin 2017.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowa, Kraków 2012.
- Ratzinger J., *Zmartwychwstanie i życie wieczne* (Opera Omnia t. X), tł. J. Kobienia, Lublin 2014.
- Sarah R. z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2020.

### Opracowania

- Bachanek G., *Cierpienie w życiu kapłana według Josepha Ratzingera*, Warszawskie Studia Teologiczne 1 (2014), s. 257-270.
- Bachanek G., *Josepha Ratzingera teologia męczeństwa*, Warszawskie Studia Teologiczne 1 (2012), s. 141-154.
- Bachanek G., *Pierwszeństwo Boga w myśli liturgicznej Josepha Ratzingera*, Warszawskie Studia Teologiczne 2 (2010), s. 205-214.
- Benedykt XVI, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt\\_XVI](https://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt_XVI) (dostęp: 25.08.2019).
- Benedykta XVI, „Roczniki Teologii Dogmatycznej” 5 (2013), s. 75-94.
- Blanco P., *Sacerdocio y apostolicidad. Notas sobre el ministerio en Joseph Ratzinger*, Scripta Theologica 42 (2010), s. 641-663.
- Borto R., *Josepha Ratzingera ujęcie wiarygodności Kościoła*, w: *Teologia fundamentalna w twórczości Josepha Ratzingera*, red. K. Kaucha, J. Mastej, Lublin 2017, s. 203-216.
- Buczek J., *Przygotowanie do posługi kapłańskiej według Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*, Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 18-20 (2011-2013), s. 135-154.
- Giemza B., *Wędrowki przez rok kościelny z Benedyktem XVI*, Kraków 2007.
- Grzywocz Ł., *Główne rysy antropologii Józefa Ratzingera/Benedykta XVI*, Studia Nauk Teologicznych 15 (2020), 193-211.
- Kiejkowski P., *Motyw antropologiczny w encyklice Benedykta XVI Deus caritas est*, Poznańskie Studia Teologiczne 22 (2008), s. 151-162.
- Kobyliński A., *Fenomenologia liturgii według Guardiniego i Ratzingera*, Przegląd Powszechny 7-8 (2003), s. 145-158.
- Kostecki S., *Prymat Piotrowy według Josepha Ratzingera*, w: *Teologia fundamentalna w twórczości Josepha Ratzingera*, red. K. Kaucha, J. Mastej, Lublin 2017, s. 237-253.
- Kozioł B., *Elementy duchowości kapłańskiej w nauczaniu Benedykta XVI*, Studia Theologica Varsaviensia 2 (2013), s. 145-163.
- Kwiatkowski D., *Liturgia słowa Bożego przestrzenią zbawczego dialogu Boga z człowiekiem w świetle adhortacji apostolskiej Benedykta XVI Verbum Domini*, Liturgia Sacra 22, 2 (2016), s. 403-420.
- Mojek S., *Eucharystia centrum kapłańskiej egzystencji*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. J. Kopeć, Lublin 1997, s. 263-276.
- Mycek S., *Podstawowe zasady chrześcijaństwa według Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 49 (2009), s. 113-128.
- Nichols A., *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tł. D. Chabrajska, Kraków 2005.

- Ohly C., *Eucharistie – Mitte der Kirche Ein Impuls aus der Theologie von Papst Benedikt XVI. zur Eucharistie*, Cuadernos de Pensamiento 26 (2013), s. 25-32.
- Porosło K., *Teologia communio według kard. Josepha Ratzingera (Benedykta XVI) i pytanie o urzędy/posługi w polskim duszpasterstwie parafialnym*, Roczniki Teologiczne 8 (2015), s. 131-143.
- Proniewski A., *Problematyka wiary w nauczaniu Benedykta XVI*, Rocznik Teologii Katolickiej X (2011), s. 113-130.
- Seewald P., *Benedykt XVI*, tłum. G. Popek, Kraków 2006.
- Smuniewski C., *Verso il superamento della crisi. La teologia dell'Eucaristia e del sacerdozio di Benedetto XVI*, Teologia w Polsce 11, 2 (2017), s. 65-94.
- Szymik J., „Ponieważ jeden jest chleb...” *Eucharystyczna eklezjologia J. Ratzingera/*
- Szymik J., *Bóg współcierpiący jako con-solatio. Tropem J. Ratzingera/*
- Benedykta XVI*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 44, 1 (2011), s. 96-108.
- Szymik J., *Circulus salutaris J. Ratzinger/Benedykt XVI o relacji natury i łaski w sztuce chrześcijańskiego życia*, Studia Gnesnensia XXIX (2015), s. 5-23.
- Szymik J., *Msza św. ofiarą Chrystusa i Kościoła*, w: *Eucharystia. Misterium – ofiara – kult*, red. J. Kopeć, Lublin 1997, s. 69-76.
- Szymik J., *Pasja chrześcijańskiego życia. Benedykt XVI – tropy teologiczne*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 49, 1 (2016), s. 11-25.
- Szymik J., *Prawda i mądrość*, Kraków 2019.
- Szymik J., *Tak, Ojciec. Chrystologia modlitwy w ujęciu Josepha Ratzingera/*
- Benedykta XVI*, Teologia w Polsce 9, 2 (2015), s. 5-21.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2016.
- Szymik J., *Theologia benedicta* t. II, Katowice 2012.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. III, Katowice 2016.
- Tkaczyk Ł., *Komunijny wymiar Eucharystii według J. Ratzingera/Benedykta XVI*, Teologia Młodych 7 (2018), red. M. Gwóźdź, s. 126-127.
- Zajączkowska B., *Nowy esej Benedykta XVI o dialogu katolicko-żydowskim*, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2018-07/papiez-benedykt-xvi-esej-o-dialogu-chrzescijansko-zydowskim.html> (dostęp: 20.09.2021).

### Literatura pomocnicza

- Afanasjew N., Schmemmann M., *La primauté de Pierre dans l'Eglise orthodoxe*, Neuchâtel 1960.
- Augustyn, *Wybór mów*, tłum. J. Jaworski, Warszawa 1973.
- Beinert W., *Teologiczna teoria poznania*, tł. J. Fenrychowa, Kraków 1998.

- Bielecki S., *Ustanowienie Eucharystii w świetle tekstów Pisma Świętego Nowego Testamentu*, w: *Eucharystia. Misterium – ofiara – kult*, red. J. Kopeć, Lublin 1997, s. 37-50.
- Blachnicki F., *Eucharystia. Pokarm na śmierć i życie*, Kraków 2004.
- Borutka T., *Kryzys duchowy we współczesnym świecie jako problem religijno-moralny*, *Seminare* 23 (2006), s. 181-194.
- Borutka T., *Refleksja nad Kapłaństwem w świetle nauczania Kościoła*, Kraków 2009.
- Bujak J., *Historyczne i duchowe aspekty celibatu w Kościele*, *Tarnowskie Studia Teologiczne* XXXI, 2 (2012), s. 27-38.
- Congar Y., *Christian Theology*, w: *Encyclopedia of Religion*, red. L. Jones, Detroit 2015<sup>2</sup>, s. 9134.
- Chmielewski M., *Konsekracja kapłańska*, w: *Sluga kapłańskiego ludu. O diecezjalnej duchowości prezbitera*, red. T. Rusiecki, Kielce 2017, s. 97-126.
- Czeplicki J., *Potrzeba odbudowy duszpasterstwa parafialnego*, *Studia Teologiczne* 22 (2004), s. 71-99.
- Czerwik S., *Celebracja mszy św. źródłem i szczytem innych form kultu misterium Eucharystii*, w: *Eucharystia. Misterium – ofiara – kult*, red. J. Kopeć, Lublin 1997, s. 107-123.
- Drączkowski F., *Dziękujcie zawsze za wszystko*, [https://www.kul.pl/dzi-kujcie-zawsze-za-wszystko,art\\_1097.html](https://www.kul.pl/dzi-kujcie-zawsze-za-wszystko,art_1097.html) (dostęp: 12.03.2021).
- Encyklopedia katolicka*, t. IV, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1985.
- Gajda J., *Msza Święta w kulturze Zairu*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 2 (1998), s. 122-134.
- Gałkowski T., *Zakaz uprawiania handlu i dokonywania transakcji przez duchownych Kościoła katolickiego*, *Łódzkie Studia Teologiczne* 2 (2016), s. 79-90.
- Galot J., *Le sacerdoce dans la doctrine du Concile*, *Nouvelle Revue Théologique* 88 (1966), s. 1044-1061.
- Giraud C., *La struttura letteraria della preghiera eucaristica*, Roma 1981.
- Glaeser Z., *Eucharystia w dialogu*, Opole 2007.
- Grabbe L.L., *Sacerdoti, profeti, indovini, sapienti nell'antico Israele*, Cinisello Balsamo 1988.
- Kamiński R., *Wspólnototwórcza rola Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 177-186.
- Kaszak R., *Komunia Święta na sposób wiatyku*, *Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie* 22 (2015), s. 107-114.
- Kiejkowski P., *Sakrament kapłaństwa i problem sakramentalności święceń kapłańskich w pismach św. biskupa Józefa Sebastiana Pelczara*, *Studia Bydgoskie* 3 (2009), s. 249-270.
- Kiejkowski P., *The Eucharist – the Mystery of a Gathering, the Kingdom and Unity. Around Alexander Schmemmann's Theology of the Eucharist*, *Teologia Praktyczna* 20 (2019), s. 37-52.

- Kondracikowski K., *Tożsamość kapłana w relacji do Boga, do ludzi i do siebie samego*, Rocznik Teologii Katolickiej XIII, 2 (2014), s. 208-212.
- Kopeć J., *Eucharystia centrum i szczytem życia Kościoła. Wprowadzenie do edycji*, w: *Eucharystia. Misterium – ofiara – kult*, red. J. Kopeć, Lublin 1997, s. 5-13.
- Kotecki D., *Kapłan jako głosiciel Ewangelii*, w: *Od Melchizedeka do Jezusa-Arcykapłana. Biblia o kapłaństwie. Przyczynek Synoptyków do teologii kapłaństwa*, red. D. Dziadosz, Lublin 2010, s. 153-179.
- Kunka S., *Wniebowstąpienie Syna. Nowa forma obecności Jezusa przy braciach*, Teologia w Polsce 9, 1 (2015), s. 83-95.
- Łach S., *Dziękczynienie*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bięńkowski, F. Gryglewicz, Lubin 1989, t. IV, kol. 614.
- Liturgia godzin* t. IV, Poznań 1988.
- Liturgia godzin*, t. II, Poznań 1984.
- Misiarczyk L., *Prymat Kościoła/Biskupa Rzymu w źródłach chrześcijańskich II wieku*, „Vox Patrum” 24 (2004), s. 51-77.
- Misiurek J., *Duchowość eucharystyczna*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 277-290.
- Müller G. L., *Dogmatyka katolicka*, tł. W. Szymona, Kraków 2015.
- Mursell G., *Duchowość chrześcijańska*, tł. J. Pieniek, Częstochowa 2004.
- Nadolski B., *Kultyczny wymiar Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 189-200.
- Naumowicz J., *Narodziny Bożego Narodzenia*, Kraków 2016.
- Ouellet M., *Celibato e legame nuziale di Cristo alla Chiesa*, Liberia Editrice Vaticana 2016.
- Panasiuk A., *Kapłan – świadkiem Eucharystii*, w: „*Wielka tajemnica wiary*”. Zeszyt teologiczno-pastoralny, red. J. Bartoszek, R. Chromy, K. Piechaczka, Katowice 2019-2022, s. 101-112.
- Pawlina K., *Powołania kapłańskie AD 2020*, Warszawa 2020.
- Petryk P., *Eucharystia centrum życia chrześcijańskiego*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 131-144.
- Przybylska R., Przyczyna W., *Pisownia słownictwa religijnego*, Tarnów 2018.
- Puziak M., *Codziennność księdza*, w: *Sługa kapłańskiego ludu. O diecezjalnej duchowości prezbitera, O diecezjalnej duchowości prezbitera*, red. T. Rusiecki, Kielce 2017, s. 127-148.
- Ratzinger J., *Relación sobre la naturalenza del sacerdotio (Resumen)*, w: *La formacion los sacerdotes actual. Sindo 90. Materiales y documentos*, Salamanca 1991.
- Rosato P. J., *Wprowadzenie do posoborowej teologii sakramentów*, tł. A. Baron, Kraków 1998.
- Rusecki M., *Eklezjotwórczy wymiar Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 167-176.

- Ryt Mszy Świętej w Kościele Zairu*, tł. W. Poźniak, w: *Eucharystia i posłannictwo*, red. L. Górka, W. Hryniewicz, Warszawa 1987, s. 182-189.
- Sarah R., Diat N., *Moc milczenia*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2017.
- Schlier M.H., *Die Zeit der Kirche*, Freiburg 1858.
- Słownik encyklopedyczny. Język polski*, red. W. Głuch, Wrocław 1999.
- Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 14.03.2020).
- Smuniewski C., *Kapłan, ołtarz, ofiara*, Warszawa 2010.
- Starowieyski M., *Ojcowie Kościoła o kapłaństwie*, Kraków 2010<sup>2</sup>.
- Stern E., *Religion in Palestine in the Assyrian and Persian w: The Crisis of Izraelite Religion*, red. B. Becking, M.C.A Corpel, Leiden 1999, s. 245-255.
- Święcenia niższe i wyższe. Podał według Pontyfikału Rzymskiego i w tłumaczeniu polskim* x. Tadeusz Zakaszewski, Poznań 1919.
- Szewciw A., Werbiński I., *Biblijna duchowość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 80-81.
- Szmulewicz H., *Drogą naszą jest Eucharystia*, Tarnów–Limanowa 2001.
- Tertulian, *Apologetyk*, tł. J. Sajdak, Poznań 1947.
- Thurian M., *Tożsamość kapłana*, tł. J. Machniak, Kraków 1996.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. III, tł. P. Bełch, Londyn 1978.
- Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, t. I, tł. P. Bełch, Londyn 1975.
- Tronina A., *Geneza kapłaństwa biblijnego na tle religii Bliskiego Wschodu w: Od Melchizedeka do Jezusa-Arcykapłana. Biblia o kapłaństwie*, red. K. Mielcarek, Lublin 2010, s. 13-28.
- Tronina A., *Ps 110, 4 w interpretacji międzytestamentalnej*, *Collectanea Theologica* 63, 3 (1993), s. 89-95.
- Węgrzyniak W., *Obecność i działanie Jezusa Chrystusa w Eucharystii*, w: *Wielka tajemnica wiary*, red. J. Bartoszek, R. Chromy, K. Piechaczek, Katowice 2019–2020, s. 77-86.
- Wit Z., *Duchowość eucharystyczna i postawy wewnętrzne w kulcie Eucharystii*, w: *Eucharystia. Misterium – ofiara – kult*, red. J. Kopeć, Lublin 1997, s. 159-177.
- Zenon z Werony, *Kazanie o Narodzeniu Pana (2)*, tł. W. Kania, w: *Ojcowie Kościoła Grecy i Syryjscy, Teksty o Matce Bożej*, t. 2, tł. W. Eborowicz, W. Kania, Niepokalanów 1981, s. 39-40.

## WSTĘP

1.

„*Ecclesia de Eucharistia vivit*”<sup>1</sup> (Kościół żyje dzięki Eucharystii) – tak rozpoczyna swoją ostatnią encyklikę papież Jan Paweł II. W tym krótkim stwierdzeniu zawiera się głęboka prawda, mówiąca o tym, że życie każdego człowieka wierzącego<sup>2</sup> związane jest z Eucharystią. To „istota tajemnicy Kościoła”<sup>3</sup>. Kościół, jak przypomina za św. Cyprianem Sobór Watykański II, to „lud zjednoczony jednością Ojca i Syna i Ducha Świętego”<sup>4</sup>. Sam grecki zwrot *ἐκκλησία* (*ekklesia*) pochodzi od hebrajskiego *קהל* (*qahal*) i oznacza „zgromadzenie (zwołanie) ludu”. Kościół nie jest jednak jedynie kontynuatorem Ludu Starego Przymierza, ale stanowi nową wspólnotę zapoczątkowaną przez Chrystusa oraz wspieraną poprzez Ducha Świętego. W centrum życia Kościoła jest Pan, który zwołuje swój lud i udziela mu siebie w Ciele i Krwi<sup>5</sup>. W konstytucji *Lumen gentium* czytamy: „W sakramencie chleba eucharystycznego przedstawiona jest i dokonuje się jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie (por. 1 Kor 10,17)”<sup>6</sup>. Zwraca na to uwagę J. Raztinger:

„Ustanowienie Najświętszej Eucharystii w wieczór poprzedzający Mękę Pańską nie może być traktowane jak każde inne, mniej lub bardziej odosobnione, działanie. Jest ono zawarciem paktu i jako takie konkretnym aktem założycielskim, powołującym do życia nowy lud, który staje się nim przez związek Przymierza z Bogiem. Możemy też powiedzieć, że na mocy wydarzenia eucharystycznego Jezus włącza uczniów w swoją relację z Bogiem, a przez to również w swoją misję, która dąży do ogarnięcia w i e l u , to znaczy wszystkich ludzi w każdym miejscu i w każdym czasie. Uczniowie ci stają się l u d e m poprzez komunię z Ciałem i Krwią Jezusa, będącą jednocześnie komunią z Bogiem. Starotestamentalna idea przymierza, którą Jezus przyjmuje w swoim nauczaniu, otrzymuje nowe centrum: komunię z Ciałem Chrystusa. Można więc stwierdzić, że lud Nowego Przymierza staje się ludem, gdy wyrasta

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 1.

<sup>2</sup> Mówiąc tutaj i dalej o człowieku wierzącym, autor ma na myśli wyznającego wiarę Kościoła rzymskokatolickiego.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 1.

<sup>4</sup> Św. Cyprian, *De Oratione Dominica*, 23: PL 4, 553, cyt. za: Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 4.

<sup>5</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół. Wspólnota w drodze*, tł. D. Chodyniecki, Kielce 2009, s. 23-27.

<sup>6</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 3.



z Ciała i Krwi Chrystusa. Jest ludem tylko wtedy, gdy bierze swój początek z tego centrum”<sup>7</sup>.

Ta głęboka jedność Kościoła i Eucharystii wyrażona jest w pojęciu *corpus mysticum*, które oznacza właśnie sakrament Eucharystii, ale również – zwłaszcza dla św. Pawła i ojców – tajemnicę Kościoła, będącego ciałem Chrystusa, gdzie każdy ma swoje jedyne miejsce i zadanie powierzone przez Boga (por. 1 Kor 12). Widzimy tutaj podstawy eklezjologii eucharystycznej, przechodzącej często w eklezjologię *communio*. Jest ona sercem nauki przekazywanej przez Sobór Watykański II<sup>8</sup>. W duchu tej eklezjologii zostaną podjęte i opracowane zagadnienia niniejszej dysertacji, której zadaniem jest ukazanie oraz doktrynalna i egzystencjalna analiza miejsc wspólnych sakramentu święceń i Eucharystii oraz ich konsekwencji.

## 2.

Skoro bowiem tak bardzo cały Lud Boży zostaje zjednoczony z Chrystusem przez sakrament Jego Ciała i Krwi, tym bardziej kapłani, którzy zostali ustanowieni do sprawowania sakramentów. Kapłani celebrujący Najświętszą Ofiarę Eucharystii czynią to z Kościołem i dla Kościoła. Nietrudno jednak zauważyć, że również sami stają się jej „biorcami” czy „beneficjentami”. Sprawując ją – sami ją przyjmują. Ponadto wspólny jest już sam fundament i geneza powstania sakramentów Eucharystii i kapłaństwa. Zostały one bowiem ustanowione w tym samym zbawczym wydarzeniu Ostatniej Wieczerzy Jezusa Chrystusa. Wtedy to On dał uczniom siebie samego pod postaciami chleba i wina. Poleciał także, aby ci Go przyjmowali i powtarzali sprawowanie tego sakramentu na Jego pamiątkę, uobecniając tym samym wydarzenia zbawcze (por. Mt 26, 26nn; 1 Kor 11,24). Kapłaństwo zostało ustanowione dla Eucharystii i bez niego nie jest ona w ogóle możliwa. Podobnie kapłaństwo bez Eucharystii traci swój sens. Jak przypomina Jan Paweł II: „życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu *kształt eucharystyczny*”<sup>9</sup>.

Stary Testament zawsze łączył kult ofiarniczy z kapłaństwem. W Nowym Testamencie Chrystus, ustanawiając nową ofiarę swojego Ciała, ustanawia również nowe kapłaństwo Nowego Przymierza. Sakrament święceń i Eucharystii łączy bardzo wiele.

---

<sup>7</sup> J. Ratzinger, *Kościół. Wspólnota...*, s. 22.

<sup>8</sup> Por. tenże, *Kościół – znak wśród narodów* (Opera Omnia, t. VIII/1), red. K. Gózdź, M. Górecka, tł. W. Szymona, Lublin 2013, s. 239.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005 r.*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 5 (2005), s. 38.

Kościół zgodnie o tym naucza od czasów apostoelskich, przez ojców Kościoła, Magisterium, świętych, papieży. Także i dzisiaj, w zsekularyzowanym świecie, który w wielu miejscach odwraca się od Boga i sakramentów, gdzie Eucharystia wydaje się czymś niepotrzebnym, a kapłaństwo zajęciem bezproduktywnym, dziwacznym i wyśmiewanym, zwrócenie uwagi na to bogactwo jedności Eucharystii i święceń przyjmowanych przez niektórych mężczyzn jest wciąż aktualne i pogłębienie tego zagadnienia jedności jest ważne ze względów doktrynalnych, duchowych i duszpasterskich.

Zagadnienie głębokiej komunijności sakramentu święceń i Eucharystii podejmował w licznych dziełach, katechezach, listach i homiliach jako wykładowca, biskup i kardynał Joseph Ratzinger, a później papież Benedykt XVI<sup>10</sup>. Rzeczowość analizy, przejrzystość, a także głębia dzieł bawarskiego teologa stanowiły inspirację dla autora, aby przyrzeć się bliżej owemu zagadnieniu. Autor przez analizę teologiczną takstów chce przyrzeć się tajemnicy sakramentów, z którymi jest związane życie kapłanów i Kościoła. Z pogłębionej refleksji zamierza wyprowadzić wnioski praktyczne.

### 3.

Temat niniejszej rozprawy brzmi: *Sakrament Eucharystii a sakrament święceń. Loci communes i ich teologiczno-egzystencjalne konsekwencje w ujęciu J. Ratzingera/ Benedykta XVI*. Wyjaśnienie pojęć, które składają się na tytuł pracy, winno pomóc w określeniu zamysłu rozprawy. Dzięki temu wyznaczone zostaną cele dysertacji. Pojęcia te posłużą także do zweryfikowania, czy i jakie konsekwencje w teologii oraz w życiu codziennym pociągają za sobą wspólne miejsca sakramentów święceń i Eucharystii.

W pierwszej części tytułu zostały zawarte dwa kluczowe terminy: *sakrament Eucharystii* i *sakrament święceń*, a także spójnik *a* określający ich relację. Warto rozpocząć analizę od przybliżenia pojęcia *sakramentu Eucharystii*.

Eucharystia – jak przypomina Sobór Watykański II – jest „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego”<sup>11</sup>, stanowiąc także centrum działalności Kościoła – „Pozostałe zaś sakramenty, tak jak i wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa,

---

<sup>10</sup> Nauczanie Josepha Ratzingera, późniejszego papieża Benedykta XVI traktowane jest w pracy jako nauczanie jednej osoby. W przypisach i bibliografii zachowano zróżnicowanie zapisu autora tak, jak to jest w obrębie cytowanej pozycji.

<sup>11</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 11.

wiążą się ze świętą Eucharystią i ku niej zmierzają”<sup>12</sup>. Przez ten sakrament już na ziemi jednoczymy się z niebiańską liturgią i w nadziei stajemy się uczestnikami życia wiecznego. Eucharystia streszcza zatem i podsumowuje całą naszą wiarę<sup>13</sup>.

Eucharystia jest rzeczywistością, którą na przestrzeni wieków określano w różny sposób<sup>14</sup>. Świadczy to o niewysławialności całego bogactwa tej Tajemnicy, stąd poszczególne pojęcia odkrywają i przybliżają jakąś część tego niewypowiedzianego misterium. W starożytnym Kościele Eucharystia nazywana była po prostu ἀγάπη (*agape*) – miłością lub *pax* – pokojem. Chrześcijanie tak wyrażali wtedy głębokie powiązanie pomiędzy tajemnicą obecności Chrystusa a praktyką, modlitwą, wspólnotą. Spotykanym w ówczesnych czasach terminem określającym Eucharystię jest także σύναξις (*synaxis*), oznaczające zebranie jednostek czy też po prostu zgromadzenie. Dzisiaj natomiast słowo „Eucharystia” najczęściej jest używane – jak słusznie zauważa Ratzinger – właśnie jako nazwa sakramentu ustanowionego dzień przed męką Chrystusa, w którym daje On swoje Ciało za pokarm i Krew za napój na drodze do wieczności. Termin ten jest tłumaczeniem słowa ברכה (*berakha*), oznaczającego zwykle pochwalną modlitwę, ale także modlitwy błogosławienia i dziękczynienia. Taka modlitwa była konstytutywnym i istotnym centrum Ostatniej Wieczerzy<sup>15</sup>.

U Pawła zaś sakrament ten nazywa się „wieczszą Pańską” – od II wieku ta nazwa nie była już używana. Pan nie polecił bowiem powtarzać wieczerzy paschalnej, która stanowiąc wprawdzie kontekst, sama nie była przecież Jego sakramentem, nowym darem Pana. Powiązanie sakramentu z posiłkiem było faktem zewnętrznym i stało się nawet okazją do nadużyć i nieporozumień (zob. 1 Kor 11,14-24). Istotą natomiast zawsze pozostawał sakrament, który zaczęto nazywać εὐχαριστία (*Eucharistia*), czyli dziękczynienie. Słowa ustanowienia były szczytem wielkiej modlitwy dziękczynienia i błogosławienia. Sam Pan, który zgodnie z żydowską tradycją dzięki czynił Bogu oraz błogosławił, nadał temu właśnie dziękczynieniu nową głębię przez ofiarę swojego Ciała

<sup>12</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 5.

<sup>13</sup> Por. KKK 1325-1326; zob. J. Kopeć, *Eucharystia centrum i szczytem życia Kościoła. Wprowadzenie do edycji*, w: *Eucharystia. Misterium – ofiara – kult*, red. J. Kopeć, Lublin 1997, s. 5-13; S. Czerwik, *Celebracja mszy św. źródłem i szczytem innych form kultu misterium Eucharystii*, w: *Eucharystia. Misterium...*, s. 107-123.

<sup>14</sup> Zob. Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Eucharystia sakrament nowego życia*, red. Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, tł. S. Czerwik, Katowice 2000, s. 65-67.

<sup>15</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii* (Opera Omnia, t. XI), red. K. Gózdź, M. Górecka, tł. W. Szymona, Lublin 2012, s. 400-403.

i Krwi. My natomiast możemy teraz dziękować za tę śmierć, ponieważ została ona przez dar miłości przemieniona w dar życia<sup>16</sup>. Co ważne –

„Posługując się terminem «dziękczynienie» na określenie modlitwy Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy, chrześcijanie chcieli podkreślić nowość, wyrażającą się w godnej podziwu skuteczności. Żadne żydowskie «błogosławieństwo» nie odznaczało się tak cudowną skutecznością. Chleb i wino przemienione w Ciało i Krew Chrystusa świadczą o przemieniającej mocy Jego modlitwy i Jego słowa.

Nowość polegała nie tylko na skuteczności. Wyrażała się w specyficznej postawie dziękczynienia, które nie równa się błogosławieństwu”<sup>17</sup>.

Sakrament Eucharystii umacnia i podtrzymuje życie łaski w ochrzczonych. Bez niej nie jest możliwe prawdziwie chrześcijańskie życie:

„Najświętsza Eucharystia dopełnia wtajemniczenie chrześcijańskie. Ci, którzy przez chrzest zostali wyniesieni do godności królewskiego kapłaństwa, a przez bierzmowanie zostali głębiej upodobnieni do Chrystusa, za pośrednictwem Eucharystii uczestniczą razem z całą wspólnotą w ofierze Pana”<sup>18</sup>.

Eucharystia wraz ze chrztem i bierzmowaniem jest sakramentem inicjacji, czyli wtajemniczenia chrześcijańskiego. Sakramenty te sprawiają „narodzenie i rozwój chrześcijańskiego życia wiary”<sup>19</sup>. Oprócz nich wyróżnia się jeszcze sakramenty uzdrowienia: pokuta i namaszczenie chorych oraz sakramenty służące komunii i posłaniu wiernych: sakrament święceń i małżeństwo.

Kościół wyróżnia zatem siedem sakramentów. Zostały one ustanowione przez Chrystusa i powierzone Kościołowi. Są „skutecznymi znakami łaski”<sup>20</sup>. Przez nie udzielane jest człowiekowi Boże życie. Widzialne obrzędy celebracji sakramentów urzeczywistniają i oznaczają właściwe łaski, które stają się udziałem człowieka przyjmującego dany sakrament. Jeżeli przyjmuje go z właściwą dyspozycją, sakrament ten wyda w nim również dobre owoce<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 402 n.

<sup>17</sup> Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Eucharystia sakrament...*, s. 70; por. C. Giraudo, *La struttura letteraria della preghiera eucaristica*, Roma 1981, s. 264.

<sup>18</sup> KKK 1322.

<sup>19</sup> KKK 1210.

<sup>20</sup> KKK 1131.

<sup>21</sup> Por. KKK 1131; zob. Sobór Trydencki, *Dekret o sakramentach*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007, s. 375-387; P.J. Rosato, *Wprowadzenie do posoborowej teologii sakramentów*, Kraków 1998.

## 4.

Z Eucharystią ściśle łączy się *sakrament święceń*. To drugie pojęcie pojawiające się w tytule pracy, które wymaga zdefiniowania. Święcenia są włączeniem człowieka, który je przyjmuje, do stanu duchownego Kościoła. Łacińskie słowo *ordo* w rzymskich czasach oznaczało pewne cywilne stany, zwłaszcza dotyczyło stanu rządcy. *Ordinatio* natomiast było włączeniem do tego stanu – owego *ordo*. Również w Kościele obecne są stany, które w świetle Pisma Świętego Tradycja określa greckim słowem *ταξεις* (*taxeis*) lub łacińskim *ordines*. Liturgia wyróżnia *ordo episcoporum*, *ordo presbyterorum* i *ordo diaconorum*, czyli episkopat, prezbiterat i diakonat. Obrzęd przyjęcia do któregoś z tych stanów w Kościele nazywany jest *ordinatio* i stanowi akt sakramentalny. Zatem mamy tutaj do czynienia z rzeczywistością większą niż zwykłe wybranie, ustanowienie czy wyznaczenie przez wspólnotę, ponieważ akt ten udziela Ducha Świętego, który pozwala wykonywać *ś w i ę t ą w ł a d z ę*<sup>22</sup>, która pochodzi od Chrystusa i jest dana przez Kościół. Święcenia określane są również przez łacińskie słowo *consecratio*, ponieważ wyłączają przyjmującego je ze stanu świeckiego i sprawiają, że jest on przyjęty przez Chrystusa na służbę Jego Kościołowi. Widzialnymi znakami tej konsekracji jest gest włożenia rąk przez biskupa oraz modlitwa konsekracyjna<sup>23</sup>. Co ważne, jak podkreślają znawcy tematu:

„Święcenia prezbiteratu, czyli sakrament kapłaństwa w znaczeniu ścisłym, są sakramentem. Jest to dogmat wiary, który ma swoje oparcie w dekretach Soboru Trydenckiego. Sakrament ten daje temu, kto go przyjmuje, władzę konsekrowania Ciała i Krwi Pana Jezusa, odpuszczania grzechów, do czego konieczna jest również jurysdykcja, administrowania sakramentami chrztu św. i ostatniego namaszczenia, błogosławienia wiernych, głoszenia słowa Bożego i pod władzą biskupa prowadzenia powierzonych jego trosce wiernych (...). Jest nauką pewną, że święcenia diakonatu są sakramentem, są to święcenia wyższe i święte, pochodzące z ustanowienia Bożego”<sup>24</sup>.

Sakrament święceń jest jeden. Dzięki niemu „posłanie, powierzone przez Chrystusa Apostołom nadal jest spełniane w Kościele aż do końca czasów. Jest to więc sakrament posługi apostoelskiej. Obejmuje on trzy stopnie: episkopat, prezbiterat i diakonat”<sup>25</sup>. Bezpośrednio z sakramentem Eucharystii powiązane są dwa stopnie sakramentu święceń – episkopat i prezbiterat. Są to stopnie kapłaństwa hierarchicznego.

<sup>22</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 10.

<sup>23</sup> Por. KKK 1537-1538.

<sup>24</sup> P. Kiejkowski, *Sakrament kapłaństwa i problem sakramentalności święceń kapłańskich w pismach św. biskupa Józefa Sebastiana Pelczara*, Studia Bydgoskie 3 (2009), s. 265; por. *Święcenia niższe i wyższe. Podał według Pontyfikatu Rzymskiego i w tłumaczeniu polskim x. Tadeusz Zakaszewski*, Poznań 1919.

<sup>25</sup> KKK 1536.

Jest ono obecne w chrześcijaństwie od początku jego istnienia<sup>26</sup>. W *Dekrecie o sakramentach* Soboru Trydenckiego czytamy:

„Ofiara i kapłaństwo z Bożego zrządzenia są tak ze sobą związane, że istniały w każdym Prawie. Gdy więc w Nowym Przymierzu Kościół katolicki otrzymał z ustanowienia Pana widzialną świętą ofiarę Eucharystii, to trzeba także wyznawać, że jest w nim nowe, widzialne i zewnętrzne kapłaństwo (kan. 1), na które zostało przeniesione dawne kapłaństwo (por Hbr 7, 12n.). Pismo Święte wykazuje i tradycja Kościoła zawsze uczyła (kan. 1), że jest ono ustanowione przez tegoż Pana, naszego Zbawiciela (kan. 3) oraz że apostołowie i ich następcy w kapłaństwie otrzymali władzę konsekrowania, ofiarowania i podawania Jego Ciała i Krwi, jak również odpuszczania i zatrzymywania grzechów”<sup>27</sup>.

Natomiast „na niższym szczeblu hierarchii stoją diakoni, na których nakłada się ręce «nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi»”<sup>28</sup>. Uczestniczą oni również w łasce i posłaniu Chrystusa, ale w specjalny, właściwy sobie sposób. Służą Eucharystii przez asystowanie prezbiterom i biskupom przy składaniu Najświętszej Ofiary, głoszą Ewangelię i przepowiadają słowo. Winni oddawać się również posługom charytatywnym, zgodnie z misją przekazaną od apostołów Siedmiu wybranym w początkach misyjnej działalności Kościoła (Dz 6, 1-7)<sup>29</sup>.

## 5.

Pierwsza część tytułu pracy zawiera również spójnik w funkcji łącznika w postaci litery *a*. Nie oznacza on tutaj rzeczywistości przeciwstawnych sobie czy ze sobą rywalizujących. Łączy ze sobą i spaja owe dwa kluczowe elementy, nie zacierając jednak istotnych różnic, jakie pomiędzy Eucharystią a sakramentem święceń występują. Spójnik ten sugeruje, że istnieją wspólne cechy owych sakramentów, coś wewnątrz lub nawet pomiędzy nimi – co nie rozdziela ich, ale trwale łączy. Jednocześnie spójnik ten wyznacza obszar badawczy rozprawy.

## 6.

Druga część tematu pracy brzmi: *Loci communes i ich teologiczno-egzystencjalne konsekwencje w ujęciu J. Ratzingera/Benedykta XVI*. Otwiera ją łacińska fraza *loci*

<sup>26</sup> Por. M. Thurian, *Tożsamość kapłana*, tł. J. Machniak, Kraków 1996, s. 29-44; P. Kiejkowski, *Sakrament kapłaństwa i problem sakramentalności święceń...*, s. 253.

<sup>27</sup> Sobór Trydencki, *Dekret o sakramentach*, w: *Breviarium fidei...*, 459.

<sup>28</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 29.

<sup>29</sup> Por. KKK 1570.

*communes*. Oznacza ona *miejsca wspólne*. Termin ten zaczerpnięty jest z literaturoznawstwa. Jako pierwszy wprowadził go E.R. Curtius, uważając go za fundament uprawianej nowocześnie topiki. W retoryce Arystotelesa termin ten występuje jako *τόποι κοινοί* (gr. *topoi koinoi* – *miejsca wspólne*)<sup>30</sup>. W temacie pracy oznacza on główny kierunek pracy badawczej, skoncentrowanej na poszukiwaniu, opisie, analizie i interpretacji owych wspólnych miejsc sakramentu święceń i Eucharystii.

## 7.

Kolejnym etapem niniejszej rozprawy są teologiczno-egzystencjalne konsekwencje owych *loci communes*. Czym są? Jak powinniśmy je rozumieć? Konsekwencje to pewne logiczne następstwa, ciągłość zdarzeń zapoczątkowanych przez coś lub kogoś<sup>31</sup>. Nazywane są również skutkami lub owocami. To dalsze ciągi zdarzeń zapoczątkowane w wydarzeniu lub decyzji. W niniejszej pracy zostanie ukazane jak wpływają na teologię oraz jak winny przekładać się w życie. Teologia (gr. *θεολογία*) jest greckim terminem złożonym z dwóch *θεός* (*theos*) „Bóg” i *λόγος* (*logos*) „słowo”. Zestawiając je możemy uzyskać najprostsza jej definicję jako „słowo o Bogu” czy też „mowa o Bogu”, która winna być uporządkowana w sposób logiczny<sup>32</sup>. Św. Tomasz z Akwinu natomiast w *Sumie teologicznej* nazwał teologię nauką i to nauką specyficzną, ponieważ zbudowaną na pojęciach pochodzących od Boga<sup>33</sup>. Dzisiaj teologię definiuje się „jako naukowe, to znaczy systematyczne i metodyczne odkrywanie i rozwijanie poznanej w wierze rzeczywistości Bożego Objawienia oraz jej odbicia w życiu społeczności Kościoła”<sup>34</sup>. Dla Ratzingera teologia oznacza naukę o prawdzie Boga. Ma ona przykuwać uwagę człowieka i motywować go do zmiany życia. Teolog ten widzi w Biblii teologię *par excellence*, gdyż przez nią Bóg sam mówi do człowieka swoją mową. Bawarski teolog pojmuję teologię jako *passio*. Odkrywając Boga, człowiek doświadcza Jego miłości i to niejako wymusza na nim również pokorne oddanie siebie bez reszty Bogu<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> Por. *Słownik encyklopedyczny. Język polski*, red. W. Głuch, Wrocław 1999, s. 354.

<sup>31</sup> Por. *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/konsekwencja;2473304.html> (dostęp: 2.10.2019).

<sup>32</sup> Por. Y. Congar, *Christian Theology*, w: *Encyclopedia of Religion*, wyd. 2, red. L. Jones, Detroit 2015, s. 9134.

<sup>33</sup> Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* t. I, cz. I, tł. P. Bełch, Londyn 1975, s. 30-38.

<sup>34</sup> W. Beinert, *Teologiczna teoria poznania*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1998, s. 270.

<sup>35</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2016, s. 26-41; por. tenże, *Prawda i mądrość*, Kraków 2019, s. 35-37.

Przechodzimy tu do drugiego członu konsekwencji, które zostaną omówione w niniejszej pracy. Egzystencja oznacza „istnienie kogoś lub czegoś”<sup>36</sup>. W pracy zostanie ukazane szczególne istnienie człowieka wynikające z przyjmowania sakramentów Eucharystii i święceń. Joseph Ratzinger jest teologiem egzystencjalnym. Oznacza to, że dla niego teologia zawsze związana jest z życiem, które winno zostać przeorientowane zgodnie z prawdą, tak aby Bóg i Jego prawda odzyskały w życiu człowieka i świata swój prymat. Teologię trzeba egzystencjalizować, życie ukierunkować na istotę – Boga, który daje odpowiedź na najważniejsze pytania<sup>37</sup>. Chodzi o „aktualność prawdy”<sup>38</sup>. Zgodnie zatem z duchem owego widzenia teologii przez J. Ratzingera/Benedykta XVI, w opisywanym członie drugiej części tematu pracy występuje łącznik „-”. Teologia, która ma korzenie w wierze, winna zawsze łączyć się z życiem. Człowiek stworzony jest dla chwały Bożej i jedynie razem z Bogiem może właściwie przeżywać każdy dzień. Przez sakrament chrztu chrześcijanin ściśle złączony jest z Chrystusem i ma ciągle przemieniać się w Niego. Wymaga to wyjścia ze swojego egoistycznego „ja” i włączenie siebie wraz z wolą w „Ja” Jezusa. W ten sposób wszyscy ochrzczeni i karmiący się Eucharystią stają się *communio* Kościoła. W nich jest obecny Chrystus, który przemienia i wyzwala ich życie<sup>39</sup>.

W związku z powyższym konsekwencje *locis communibus* sakramentów Eucharystii i święceń, w których doktrynalnie dokonuje się również na drodze życia owa „podmiana podmiotu”, będą ukazane w kluczu teologiczno-egzystencjalnym. Centrum życia tych sakramentów jest bowiem poza człowiekiem<sup>40</sup>. Są one ukierunkowane na Boga, On jest ich źródłem i konsekwencje tego muszą z teologii przekładać się na życie konkretnego człowieka i Kościoła.

<sup>36</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/egzystencja.html> (dostęp: 2.10.2019).

<sup>37</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 7-20.

<sup>38</sup> Tenże, *Prawda i mądrość*, s. 28.

<sup>39</sup> „Wiara w swojej najgłębszej naturze jest więc sposobem «bycia z», przerwania tego odizolowania własnego «ja», które jest także jego chorobą. Akt wiary jest otwarciem na daleki horyzont, rozbiciem bariery własnej subiektywności – tym, co Paweł opisuje, mówiąc: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20).

Rozbite «ja» odnajdzie się w większym, nowym «ja». Paweł opisuje ten proces – w którym to pierwsze «ja» topnieje i pobudza na nowo większe «ja» – jako «odrodzenie». W tym nowym «ja», w którym jestem zanurzony przez wyzwalającą wiarę, nie odkrywam się jednak tylko z Chrystusem, ale także z wszystkimi, którzy szli już tą samą. Innymi słowy, wiara jest z konieczności aktem eklezjalnym. Ona żyje i porusza się w «my» Kościoła (...). Jako nowy podmiot jestem współczesny Jezusowi, a także wszystkie doświadczenia Kościoła należą do mnie, stały się moim własnym doświadczeniem.

Naturalnie, to nowe narodzenie nie dokonuje się w jednym momencie, ale trwa przez całą drogę mojego życia” – J. Ratzinger, *Europa Benedykta. W kryzysie kultur*, tł. W. Dzieża, Częstochowa 2005, s. 138-139.

<sup>40</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 75-93.



8.

*Loci communes i ich teologiczno-egzystencjalne konsekwencje* – podtytuł pracy określa, że jest ona próbą ukazania w naukowy i całościowy sposób miejsc wspólnych sakramentów Eucharystii i święceń oraz tego, jakie konsekwencje mają one w teologii i łączącym się z nią życiu osoby kapłana i wspólnoty Kościoła.

Osobą, którego dorobek dotyczący miejsc wspólnych i teologiczno-egzystencjalnych konsekwencji sakramentu święceń i Eucharystii zostanie przedstawiony w niniejszej pracy jest Joseph Ratzinger/Benedykt XVI. Profesor, biskup i kardynał J. Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI, w swoim życiu żywiony od młodych lat Eucharystią i będący przez święcenia, przyjęte we wszystkich stopniach, przedstawicielem Chrystusa i posiadając przez nie niezatarty duchowy charakter<sup>41</sup>, wydaje się człowiekiem, który nie tylko w teologii, ale także w życiu odkrywa i doświadcza wspólnych miejsc owych sakramentów, które z wiarą przeżywa.

Choć jest to znany i wybitny współczesny teolog i papież, przypomnienie krótko jego życiorysu pomoże na nowo zwrócić uwagę na bogactwo życia i dorobek naukowy tego człowieka.

9.

Joseph Aloysius Ratzinger urodził się 16 kwietnia 1927 roku w Marktl am Inn w Górnej Bawarii. Jego rodzice – Maria i Joseph – byli prostymi, pobożnymi, pracowitymi i poważanymi ludźmi. Ojciec był bawarskim żandarmem, matka kucharką. Nie byli majątną rodziną. Żyli skromnie i oszczędnie. Przyszły papież ma również dwoje rodzeństwa: siostrę Marię i brata Georga. W 1929 roku rodzina przeprowadza się do Tittmoning, a od 1932 roku mieszka w Aschau am Inn, gdzie młody Joseph uczęszcza do szkoły i przystępuje do pierwszej Komunii św. Gdy Hitler dochodzi do władzy, Ratzingerowie znów zmieniają miejsce zamieszkania, tym razem na Hufschlag nieopodal Traunstein. Joseph Ratzinger wynosi z rodzinnego domu, z wiary rodziców potwierdzenie prawdziwości katolicyzmu, również jako bastionu sprawiedliwości przeciw kłamstwu i ateizmowi nazizmu<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> Por. KKK 1581-1582.

<sup>42</sup> Por. P. Seewald, *Benedykt XVI*, tł. G. Popek, Kraków 2006, s. 181-207.

W 1939 roku Joseph Ratzinger wstępuje do niższego seminarium w Traunstein. Gdy w 1942 roku zamieniono seminarium na szpital wojskowy, Joseph wraca do nauki w gimnazjum. Kiedy kończy 15. rok życia, zostaje wcielony do wojska i skierowany do baterii przeciwlotniczej w miejscowości Unterföhring, a następnie w Lugwigsfeld. Ratzinger swoim zachowaniem i obyciem przeczy byciu żołnierzem. Później zostaje przydzielony do koszar piechoty w Traunstein. Po zakończonej wojnie zostaje zwolniony i wraca do domu. Słyszając śpiew i modlitwy dobiegające z kościoła, wybucha płaczem. Jak wyznaje później – nie miał już żadnych wątpliwości, jaka jest jego droga życiowa<sup>43</sup>.

W 1946 roku Joseph Ratzinger wraz z bratem Georgiem wstępują do seminarium duchownego we Fryzyndze. 1 sierpnia 1947 roku Joseph przenosi się do Monachium, by kontynuować studia na wydziale teologicznym. 29 czerwca 1951 roku Joseph i Georg Ratzingerowie przyjmują święcenia kapłańskie z rąk kard. M. Faulhabera. 1 sierpnia 1951 roku Joseph zostaje wikariuszem w Monachium-Boganhhausen, a niedługo później zostaje powołany na docenta w seminarium duchownym we Fryzyndze. W 1953 roku obejmuje katedrę dogmatyki i teologii fundamentalnej. Bierze udział w obradach Soboru Watykańskiego II jako doradca kard. J. Fringsa<sup>44</sup>.

25 marca 1977 roku Joseph Ratzinger zostaje przez Pawła VI ustanowiony arcybiskupem Monachium i Fryzyngi. Sakry udziela mu 28 maja 1977 roku biskup Josef Stangl. Jego biskupią dewizą stają się słowa *Cooperatores veritatis* (Współpracownik prawdy)<sup>45</sup>. 27 czerwca 1977 roku zostaje kreowany kardynałem, również przez Pawła VI. W latach 1981–2005 staje na czele Kongregacji Nauki Wiary<sup>46</sup>.

19 kwietnia 2005 roku Joseph Ratzinger zostaje wybrany papieżem i przyjmuje imię Benedykta XVI. Po niespełna ośmiu latach pontyfikatu, 11 lutego 2013 roku ogłasza swoją rezygnację (*renuntiatio*) z urzędu biskupa Rzymu, która wchodzi w życie 28 lutego 2013 roku o godz. 20:00 czasu lokalnego. Od tej pory jest emerytowanym papieżem (łac. *Pontifex Romanus emeritus*)<sup>47</sup>.

10.

Wielu teologów i badaczy uważa J. Ratzingera/Benedykta XVI za największego obecnie żyjącego teologa, a także jednego z najwybitniejszych w XX wieku.

<sup>43</sup> Por. tamże.

<sup>44</sup> Por. tamże.

<sup>45</sup> Zob. J. Ratzinger, *Moje życie*, tł. W. Wiśniowski, Częstochowa 2005, s. 137-142.

<sup>46</sup> Por. *Benedykt XVI*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt\\_XVI](https://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt_XVI) (dostęp: 25.08.2019).

<sup>47</sup> Por. tamże.

Przejrzystość jego myśli, logiczny wywód, wnioskowanie i oczywiste wynikanie, przyczyniły się do nazywania go „matematykiem w teologii”. W podobny jasny i rzetelny sposób omawia on Eucharystię i sakrament święceń w ich wewnętrznej jedności. Ukazuje, jak Eucharystia wpływa na kapłaństwo i kapłaństwo na Eucharystię. W mniejszym stopniu wykazuje tę jedność i wpływ Eucharystii wobec pierwszego stopnia sakramentu święceń, czyli diakonatu. To wszystko ma swoje teologiczne konsekwencje, które J. Ratzinger/Benedykt XVI ukazuje i analizuje.

Mimo że teologia J. Ratzingera/Benedykta XVI jest omawiana i interpretowana przez wielu badaczy, dotychczas nie został opracowany całościowo ten bardzo ważny temat miejsc wspólnych oraz skutków sakramentu Eucharystii i święceń w ujęciu tego teologa. Ukazuje on te sakramenty od strony fundamentalnej, dogmatycznej i liturgicznej, często zwracając uwagę na ich wewnętrzną komunijność.

#### 11.

Celem pracy jest więc znalezienie odpowiedzi na pytania dotyczące miejsc wspólnych Eucharystii i sakramentu święceń w ujęciu Josepha Ratzingera/Benedykta XVI. Gdzie wykazuje on w swoich pismach wspólnotę tych sakramentów? Jak należy to interpretować? Co wynika z wieloaspektowej wspólnoty święceń (we wszystkich trzech stopniach) a sakramentu Eucharystii? Jakie teologiczne konsekwencje owych *loci communes* widzi Joseph Ratzinger/Benedykt XVI? Jak są uzasadnione? W jaki sposób przekładają się na życie? Jak wpływają na codzienność diakona, prezbitera, biskupa? Czy i w jaki sposób owe miejsca wspólne są obecne przez Eucharystię i święcenia w Kościele? Co oznaczają dla Ludu Bożego? Chodzi o znalezienie, przybliżenie i interpretację wszystkich możliwych miejsc wspólnych sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń w artykułach, książkach, homiliach, dziełach J. Ratzingera/Benedykta XVI.

#### 12.

Badana kwestia ma przynieść nowe spojrzenie na komunijność sakramentu święceń i sakramentu Eucharystii oraz pomóc przyjmującym święcenia w przeżywaniu swojej tożsamości, a całemu Ludowi Bożemu w codziennym życiu karmionym Eucharystią.

Celem podjętych badań jest wyprowadzenie wniosków, jakie dla życia wyświęconych biskupów, kapłanów i diakonów wypływają z teologii wewnętrznej

komunijności sakramentów Eucharystii i święceń. Uwadze nie może ująć także pozytywny wpływ owych *locis communibus* na cały Kościół. Sakrament święceń i Eucharystia zostały ustanowione dla Ludu Bożego. Wierzący mają karmić się Chrystusem, który przez posługę kapłanów daje siebie pod postaciami chleba i wina.

Istniejące obecnie liczne opracowania teologii J. Ratzingera/Benedykta XVI nie wyczerpują w pełni podjętych zagadnień. Omawiają je ogólnie lub w pewnym wąskim wymiarze. Próba całościowego ukazania i głębokiej interpretacji miejsc wspólnych tych tak ważnych w Kościele i dla Kościoła sakramentów może rzucić nowe światło na Josepha Ratzingera/Benedykta XVI jako sakramentologa i teologa duchowości. Rozważenie tego aspektu może również posłużyć w dalszych badaniach teologicznych w poszukiwaniu *locis communibus* innych sakramentów. Egzystencjalne wnioski, które zostaną wyciągnięte z owej teologii komunii Eucharystii i święceń, mogą służyć pomocą w formacji permanentnej osób duchownych, jak i w przygotowaniu alumnów do święceń, a także w rozwoju duchowym osób świeckich w Kościele.

### 13.

Niniejsza praca, ze względu na badany problem oraz zakres materiału poddany analizie, powstaje na płaszczyźnie teologii dogmatycznej, jak tę dziedzinę teologii rozumie kard. Gerard Ludwig Müller: „dogmatyka jest rozumnym i metodycznym omawianiem rzeczywistości i powiązań zbawiającego nas, ludzi, udzielania się Trójjedynego Boga w Jezusie Chrystusie, tak jak wyraża się ono w kościelnym wyznaniu wiary”<sup>48</sup>. Dotyczy ona zatem Kościoła i teologii w dziedzinie duchowości i pastoralności. Zawiera także rozstrzygnięcia egzystencjalne pozwalające na praktykowanie ich w życiu ciągle dojrzewającej wiary. Jednakże sedno podjętych badań leży w obszarze teologii dogmatycznej, wskazuje bowiem na Boga działającego w sakramentach, przez nie udzielającego siebie i wzywającego człowieka do przemiany życia.

### 14.

Metoda badań podjętego zagadnienia składa się z kilku etapów. Po koniecznej kwerendzie, dorobek naukowy i duchowy Josepha Ratzingera/Benedykta XVI poddany zostanie analizie, a następnie opisowi. Ten przejdzie w interpretację i syntezę, tak aby możliwe było wyciągnięcie koniecznych i trafnych wniosków. Przy pomocy niniejszych

---

<sup>48</sup> G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, tł. W. Szymona, Kraków 2015, s. 74.

narzędzi metodycznych ukazana zostanie wewnętrzna logika argumentacji profesora i papieża oraz wyłonione będą te momenty, które świadczą o specyficznym ujęciu badanego zagadnienia. Główna struktura pracy jest pomyślana w taki sposób, aby najpierw ukazać konsekwencje doktrynalne owych „*loci communes*” – jak należy je rozumieć w teologii, czego dotyczą, jaka prawda z nich płynie. W tym miejscu praca będzie miała charakter dogmatycznej syntezy treści w dziełach J. Ratzingera/Benedykta XVI, odnoszących się do miejsc wspólnych Eucharystii i święceń.

Z owej teologii wyłaniają się wnioski praktyczne. Zatem kolejnym etapem i elementem metody badań będzie przedstawienie konsekwencji duchowych wpływających z „miejsc wspólnych”. Tutaj analiza źródeł przejdzie w syntezę teologiczno-egzystencjalną. Jako ostatnie zostaną opisane konsekwencje pastoralne obecne w posłudze biskupa, prezbitera i diakona, które wynikają z głębokiej komunijności sakramentów święceń i Eucharystii. W tym miejscu badania będą prowadzone zwłaszcza w kontekście duszpasterskim.

15.

Źródła niniejszej rozprawy obejmują teksty Josepha Ratzingera/Benedykta XVI, dotyczące zagadnień związanych z sakramentem Eucharystii i z sakramentem święceń. Głównymi pozycjami będą tutaj zatem tomy XI i XII Opera Omnia Josepha Ratzingera, noszące odpowiednio tytuły: *Teologia liturgii* i *Głosicie słowa i służdy waszej radości*. Oprócz wymienionych pozycji w pracy wykorzystane zostaną wszystkie wydane w Polsce tomy Opera Omnia Josepha Ratzingera. Ponadto analizie poddane zostaną encykliki, adhortacje i homilie Benedykta XVI odnoszące się do miejsc wspólnych Eucharystii i święceń. Nie sposób zatem pominąć adhortacji *Sacramentum caritatis*, jak i listów oraz przemówień papieża w Roku Kapłańskim (2009–2010). Całość pracy oparta będzie na nauczaniu i dokumentach Kościoła. Poza źródłami wykorzystane zostaną również opracowania teologów, zwłaszcza znawców dorobku Josepha Ratzingera/Benedykta XVI, jak m.in. ks. prof. Jerzy Szymik. Ponadto praca będzie czerpała z szerokiego spektrum literatury pomocniczej, która pomoże zarówno przy opracowaniu tematu, jak i w zrozumieniu wielu pojęć teologicznych i językowych.

16.

Rozprawa podzielona jest na trzy rozdziały. Pierwszy nosi tytuł: „Konsekwencje doktrynalne *locorum communium*”. Ukazana zostanie w nim prawda o głębokiej

komunijności owych sakramentów i konsekwencje w doktrynie nauki wiary owego *communio*. Zostaną wskazane konkretne miejsca wspólne Eucharystii i sakramentu święceń. W nich obu sprawcą i działającym jest osoba Jezusa Chrystusa. To w Nim obecne jest jedyne pośrednictwo między człowiekiem a Bogiem. Kapłan przez misterium święceń zostaje włączony w owe pośrednictwo, działając w sakramentach *in persona Christi*. To Bóg dokonuje przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa mocą Ducha Świętego, za pośrednictwem kapłana, który działa w jedności i w utożsamieniu z Chrystusem. To On sam daje człowiekowi siebie. Następnie zostanie omówiona prawda jedynego pośrednictwa Chrystusa, w które kapłan jest wszczepiony, stając się narzędziem Boga i szafarzem sakramentów, zwłaszcza Eucharystii. Z tego faktu wypływa też jedność całego Kościoła, co zostanie ukazane w kolejnej części pracy. Jeden Kapłan – Chrystus i Jego jedyna Ofiara pozwala jednoczyć się Ludowi Bożemu w wyznawaniu jednej wiary i przyjmowaniu jednego Chleba za pośrednictwem Kościoła.

W drugim rozdziale, pt. „Konsekwencje duchowe *locorum communium*”, zostaną omówione skutki, jakie owe wspólne miejsca mają dla duchowości. Ich interpretacja ma doprowadzić do wniosków, które można przyjąć i wprowadzić w rozwoju duchowym człowieka. Szczególnie ważne będą one pod względem formacyjnym dla osób przyjmujących święcenia. Wejście na drogę kapłaństwa oraz częste karmienie się Eucharystią sprawiają, że człowiek włączony jest w życie samego Boga. Przez Chrystusa i Jego Mistyczne Ciało – Kościół, zapraszany jest do wspólnoty wewnątrz Trójcy Świętej. Bóg jest relacyjny i wewnętrznie komunijny, zatem i tych którzy z Nim są, włącza w tę tajemnicę swojego życia. Konsekwencją tak rozumianej egzystencji jest życie na sposób Eucharystii, czy też jak inaczej pisze o tym J. Ratzinger/Benedykt XVI, na sposób niedzieli. Wykazanie na czym powinna polegać przeżywana tak codzienność, to kolejny cel niniejszej pracy. Czy jest to tylko dziękczynienie? Trwanie w radości poranka zmartwychwstania? Niedziela jest dniem świętym, zatem i życie człowieka, które przecież już samo jest święte, powinno być przeżywane jak jedno, wielkie święto. Jak konkretnie powinno to wyglądać?

Jednym z częstych motywów teologii J. Ratzingera/Benedykta XVI jest interpretacja słów zaczerpniętych z Listu św. Pawła do Rzymian: „proszę was bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1). Analiza *λογικὴ λατρεία* (*logike latreia*) występuję u tego wielkiego teologa w związku z wieloma aspektami życia i interpretowane jest pod różnym kątem. W drugim rozdziale zostanie więc wykazane,

jak owa „rozumna służba Boża” powinna wyglądać w życiu diakona, prezbitera i biskupa. W jaki sposób obecna jest w Ludzie Bożym, który również cieszy się powszechnym kapłaństwem i w komunii jednoczy się z Bogiem? Każdy na swój sposób powinien rozumnie służyć Bogu dając siebie w miłości. Doprowadzić to winno do codziennego, cierpliwego naśladowania Chrystusa w codzienności – do p a s j i życia, które jest gotowe także oddać siebie w ofierze.

Na końcu – w trzecim rozdziale – wykazane i omówione zostaną „Konsekwencje pastoralne *locorum communium*”. Główną myślą i pytaniem tego rozdziału jest następujące: jak duszpasterze powinni działać, czego nauczać i na co zwracać uwagę w prowadzeniu innych do ostatecznej wspólnoty z Bogiem w związku z egzystencjalnym doświadczeniem Eucharystii i święceń? J. Ratzinger/Benedykt XVI jako najważniejszą sprawę w życiu człowieka uważa prymat Boga. Ustawienie właściwej hierarchii wartości. Albo Bóg jest i mówi mi prawdę, albo Go nie ma. Od tego, kim dla człowieka jest Bóg i gdzie w jego życiu się znajduje, zależy tak naprawdę wszystko. Papież uważa, że to, co się dzieje w dzisiejszym świecie, to kryzys Boga, problem Jego obecności<sup>49</sup>. Głównym celem duszpasterskim, jak się zdaje, jest przywrócenie owego prymatu Boga w życiu człowieka, społeczeństwa i świata. Jakie wyzwania pastoralne czekają dzisiaj na wyświęconych? Boga należy dawać ludziom, prowadzić ich do Niego. Inaczej to działanie będzie wyglądało u biskupa, inaczej u prezbitera, a jeszcze inaczej u diakona. Nie można przy tym zapominać, że ów „sukces duszpasterski” nie jest dziełem ludzkim, ale Tego, który do tego dzieła wzywa – samego Boga. Nie dokona się to także wtedy, kiedy sam pasterz nie będzie w głębokiej jedności z Pasterzem.

Kapłan jest znakiem obecności Boga w świecie, sprawując Eucharystię „sprowadza” Go na ziemię i daje ludowi. Dlatego też konsekwencje „miejsc wspólnych” zawsze dokonują się wewnątrz Kościoła, któremu służą w miłości wyświęceni i Eucharystia. Zwieńczeniem pracy jest zatem paragraf, który ukaże wnioski do życia w miłości Boga, bliźniego i siebie. Skoro sam *Deus caritas est*, o czym pisze Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice<sup>50</sup>, to właśnie od Niego tę miłość ma czerpać nie tylko każdy diakon i kapłan, ale też cały Kościół. Ta miłość przelewa się na każdego, ostatecznie przemienia i w niej jest wzór prawdziwego życia. Chrystus w miłości doprowadza do oddania siebie – krzyża, który mimo porażki okazuje się zwycięstwem.

---

<sup>49</sup> Por. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, tł. S. Czerwik, Kielce 2006, s. 60; zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2016, s. 162.

<sup>50</sup> Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*.

Jak w tej perspektywie krzyża prowadzić człowieka przez codzienność? Na to pytanie również postaramy się znaleźć odpowiedź na końcu niniejszej pracy.

W tytułach rozdziałów, jak i w treści pracy użyte zostały odmiany wyrażenia *loci communes* zgodne z deklinacjami łacińskimi. Słowo „Eucharystia” zapisywane jest – w odróżnieniu od nazw innych sakramentów – wielką literą ze względu na wyjątkowość tej rzeczywistości oraz zgodnie z zasadami zapisu terminów religijnych<sup>51</sup>. Terminu „kapłan” używa autor pracy określając drugi i trzeci stopień sakramentu święceń – prezbiterat i episkopat. Przy odróżnieniu zachowuje nazwy przynależne poszczególnym stopniom: episkopat (biskupstwo), prezbiterat, diakonat.

#### 17.

Powyższa struktura pracy stanowi pewne odbicie teologii uprawianej przez J. Ratzingera/Benedykta XVI. Jak zostało już wspomniane, w Objawieniu dostrzega on teologię jako mowę Boga do człowieka w dziejach świata. Jej podmiotem jest zawsze Bóg. Mówiącym w teologii musi być Bóg i Jego prawda. I ta prawda musi iść przed życiem – *theoria* przed *praxis*<sup>52</sup>. W strukturze pracy można łatwo dostrzec właśnie ten związek prymatu Boga, Jego słowa obecnego w doktrynie, z życiem, które należy podporządkować Prawdzie. Pozwala to na swobodne przejście od doktryny do życia.

#### 18.

Na końcu wstępu do niniejszej dysertacji warto zdradzić motywy, które kierowały autorem przy wyborze tematu pracy. Pozwolę sobie zatem napisać o tym kilka słów.

Jestem kapłanem, czyli człowiekiem, który nosi w sobie niezatarte znamię sakramentu święceń pierwszego i drugiego stopnia. Przez codzienne sprawowanie i przyjmowanie Eucharystii jednoczę się z Chrystusem i Kościołem, a także udzielam wiernym sakramentów. Można przez to powiedzieć, że swoje życie widzę jako *locus communes* tych sakramentów. One we mnie żyją i sam jestem ich uczestnikiem.

Z teologią J. Ratzingera/Benedykta XVI zetknąłem się po raz pierwszy w seminarium duchownym, kiedy ów bawarski teolog został papieżem. Zachwyciła mnie głębia analizy i trafność wniosków oraz egzystencjalizm, w którego centrum jest Bóg. Także życie i postawa papieża Benedykta XVI jako „współpracownika prawdy”

---

<sup>51</sup> Zob. R. Przybylska, W. Przyczyna, *Pisownia słownictwa religijnego*, Tarnów 2018, s. 35.

<sup>52</sup> Por. J. Szymik, *Prawda i mądrość*, s. 27-33, por. tenże, *Theologia benedicta*, t. I, s. 26-41.



zmotywowwały mnie do tego, aby w świetle jego dzieł i nauczania podjąć próbę napisania pracy, która mogłaby z doktrynalnych dociekań mieć zastosowanie w rozwoju duchowym czy praktyce duszpasterskiej.

Nade wszystko jestem przekonany, że dobrze uprawiana teologia w sposób istotny wpływa na rozwój nauki, czego dorobek J. Ratzinger/Benedykt XVI jest dobitnym przykładem.

# Rozdział 1

## KONSEKWENCJE DOKTRYNALNE

### *LOCORUM COMMUNIUM*

„Sakrament miłości, Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka. W tym przedziwnym sakramencie objawia się miłość największa, ta, która przynagła, by «życie swoje oddać za przyjaciół swoich» (J 15, 13)»<sup>53</sup>.

Tymi słowami rozpoczyna papież Benedykt XVI swoją pierwszą posynodalną adhortację apostolską *Sacramentum caritatis*, wydaną w drugim roku jego pontyfikatu. W tych dwóch zdaniach zawiera się całe bogactwo istoty Eucharystii, sakramentu święceń i całego Kościoła. Eucharystia jest sakramentem miłości, darem i ofiarą Jezusa dla człowieka. Ona streszcza i zawiera w sobie całą wiarę Kościoła. W niej wszyscy stanowimy jedno i stajemy się dla siebie braćmi. Z niej wypływa również wezwanie do tego, aby samemu stawać się ofiarnym darem dla innych.

Jezus Chrystus jest tym, od którego bierze swój początek Kościół, Eucharystia, sakrament święceń i cały Kościół ze swoim bogactwem. To On sam daje siebie w Eucharystii, w niej przychodzi i przemienia człowieka. On jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi. To On jest Najwyższym i Wiecznym Kapłanem Nowego Przymierza, a zarazem doskonałą Ofiarą złożoną za zbawienie ludzi. Jezus – Słowo Ojca – Wcielony Λόγος, przychodzi jako Sługa, ale jest też Panem i Nauczycielem. Dzięki Niemu i w Nim Słowo jest obecne w świecie i wcielane w egzystencję człowieka. Sam jest Eucharystią i jednocześnie Kapłanem oraz Diakonem.

W pierwszym rozdziale niniejszej dysertacji omówione zostaną konsekwencje doktrynalne mające swoje źródło w miejscach wspólnych sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń. W Jezusie Chrystusie zakorzeniona jest wszelka posługa biskupa, kapłana i diakona wobec, dla oraz w Eucharystii – posługa ta z Niego wyrasta, dla Niego żyje i owocuje w Kościele. Rzeczywistości omawianych sakramentów spletają się ze sobą, nawzajem uzupełniają, są od siebie zależne i do siebie zbieżne. Są darem miłości

---

<sup>53</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 1.

Boga i podobnie jak Ofiara Chrystusa, ukazują wielkość Boga w Jego pokorze i oddaniu oraz uobecniają ją we właściwy sobie sposób. One wzywają każdego do stawiania się żywą hostią – ofiarą miłą Panu, złożoną przez kapłana w celebracji eucharystycznej. Kluczem do analizy i syntezy podjętych zagadnień będzie zatem chrystologia, która jest dziedziną dogmatyki. W tym kontekście omówione zostaną konsekwencje doktrynalne *locis communibus*.

Doktryna jest systemem poglądów, założeń i twierdzeń, teorii oraz dogmatów<sup>54</sup>. Zebranie i analiza nauki Kościoła oraz pewnych twierdzeń dotyczących Eucharystii i święceń ukaże obraz komunijności, głębokiej i nierozdzielnej wspólnoty tych sakramentów. Przyjrzymy się temu zagadnieniu, opierając się na nauczaniu i dziełach niemieckiego teologa i papieża Josepha Ratzingera/Benedykta XVI. W tym rozdziale zobaczymy, jak widzi on, rozważa i wyjaśnia rzeczywistość komunijności Eucharystii i święceń wypływającą z nauczania Kościoła, czyli zbawcze udzielanie się Boga w Synu<sup>55</sup> poprzez Eucharystię i święcenia. Swoje badania i wnioski bawarski teolog opiera na bogactwie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, często przywołując w kwestiach dogmatycznych Sobór Trydencki, szanując spuściznę Soboru Watykańskiego II. Konsekwencje doktrynalne ukażą nam wnioski i owoce, które wypływają ze wspólnoty omawianych sakramentów, a także z ontologicznego zakorzenienia ich w Trójjedynym Bogu, objawiającym się zwłaszcza w Jezusie Chrystusie.

Aby przyjrzeć się doktrynalnym konsekwencjom, które wypływają ze wspólnych miejsc Eucharystii i sakramentu święceń, rozdział ten podzielony został na trzy części. W pierwszej z nich zostanie ukazana współzależność istnienia tych sakramentów. Czy istnieją tylko razem, czy możliwe jest ich rozłączenie? Jak powstały, co sprawiają i czym są darem? Kogo ukazują i dlaczego zostały ustanowione?

Następnie – w drugim paragrafie – skupimy się na zagadnieniach związanych z jedynym pośrednictwem Jezusa Chrystusa (zob. 1 Tym 2, 5). On jest „drogą, prawdą i życiem”, Tym który ukazuje nam Ojca i do Niego prowadzi (J 14, 6-14). On jest jedynym Zbawicielem, którego przyjęcie daje człowiekowi świętość (por. Dz 4, 12). Zobaczymy, na czym polega rzeczywisty kult Boży i gdzie się on wypełnia. Czy ten kult przywołuje i uobecnia Chrystusa? Czym jest działaniem? Kto go w istocie sprawuje? Na czym polega jedyne pośrednictwo Jezusa?

<sup>54</sup> Por. *Doktryna*, w: *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/doktryna.html> (dostęp: 14.03.2020).

<sup>55</sup> Por. G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, s. 74.

Ostatnia część pierwszego rozdziału poświęcona będzie jedności Kościoła. Czy i gdzie Eucharystia i święcenia wpływają na egzystencję i jakość wspólnoty Ludu Bożego? Czym w istocie jest Kościół w świetle obu tych sakramentów? Do czego prowadzi swoich członków? Czym żyje, co go podtrzymuje i dzięki czemu działa? Jakie miejsce zajmuje w nim Eucharystia? Kim są w nim i dla niego biskupi, prezbiterzy i diakoni? Dla J. Ratzingera/Benedykta XVI są to niezwykle ważne tematy z wielu względów, a zapewne też dlatego, że głęboko związane z jego życiem. Sam wielokrotnie podkreślał jak istotnym dla niego wydarzeniem był sakrament chrztu św., który przyjął zaraz po urodzeniu, z nowo poświęconej w Wielką Sobotę wody, przez co został włączony do wspólnoty Kościoła. Jego życie mocno związane jest z Eucharystią, a także od młodego wieku z sakramentem święceń, który z biegiem lat przyjął we wszystkich trzech stopniach. Będąc biskupem, wielokrotnie głosił homilie na uroczystościach święceń, prymicji czy jubileuszy. Sprawując Eucharystię, stawał się jej sługą, jednoczył się ze wszystkimi wiernymi w jednym *communio*, a także sprawował nad nią nadzór w wierności Kościołowi. Będąc papieżem, został pasterzem całego Ludu Bożego. Stąd jego życie bardzo głęboko jest zakorzenione doktrynalnie w Kościele, Eucharystii i sakramencie święceń.

J. Ratzinger/Benedykt XVI jest, by tak rzec, teologiem egzystencjalnym. Oznacza to, że prawda, jaką poznaje w Bogu, ma pierwszeństwo wobec własnych doświadczeń i w rzeczywistości, bardzo konkretny sposób winna wpływać na codzienność. Ona ma ją kształtować, być gwarantem dobrego, po-Bożego życia<sup>56</sup>. Wtedy teologia staje się piękną przygodą, która z teorii – z poznania, przechodzi do zastosowania – do życia<sup>57</sup>. Zatem najpierw zostaną ukazane te konsekwencje miejsc wspólnych Eucharystii i sakramentu święceń, które wypływają z Pisma Świętego, dogmatów i całej Tradycji Kościoła. Stają się one odnośnikiem i weryfikatorem życia tych, którzy je przyjmują, dzięki czemu zgadzają się, aby prawda w nich zawarta kształtowała ich codzienność. Przez ukazanie ontologicznych uwarunkowań i spójności omawianych sakramentów będziemy mogli – w następnych rozdziałach – przejść do konsekwencji jakie mają one dla duchowości i życia wyświęconych szafarzy oraz wszystkich karmiących się Eucharystią, a także korzystających z posługi powołanych w biskupstwie, prezbiteracie i diakonacie. Teologia i życie są jednak tak mocno ze sobą związane w twórczości

---

<sup>56</sup> Zob. J. Szymik, *Prawda i mądrość*, s. 290-335.

<sup>57</sup> Por. tamże, s. 33-37.

i nauczaniu owego profesora, biskupa i papieża, że niemożliwe jest ukazanie samej tylko „czystej” doktryny. Ujmując prawdy będące doktrynalnymi konsekwencjami miejsc wspólnych Eucharystii i święceń, już w tym rozdziale poruszone zostaną niektóre przykłady wyrażania ich w życiu. Jednocześnie odniesienie do codzienności wspólnot i osób przyjmujących Eucharystię i święcenia rzuci światło na ontologiczną prawdę, jaka związana jest z tą nadprzyrodzoną rzeczywistością.

Po tych wstępnych uwagach i ukazaniu zamysłu pierwszego rozdziału niniejszej pracy, możemy przejść do jego treści i oddać się przygodzie poszukiwania odpowiedzi na nurtujące nas pytania w świetle i we wnętrzu pism Josepha Ratzingera/Benedykta XVI.

### 1.1. Współzależność istnienia

Sakrament Eucharystii bez sakramentu kapłaństwa nie jest możliwy. Nie może on zaistnieć, jeżeli nie będzie wyświęconej osoby, która by go sprawowała. Dając polecenie i władzę apostołom na Ostatniej Wieczerzy, aby chleb i wino czynili oni Ciałem i Krwią Chrystusa (zob. Łk 22, 14-19), sam Pan uzależnia odtąd istnienie Eucharystii od obecności i sprawowania jej przez kapłana. Jak poucza Katechizm Kościoła Katolickiego, przez sakrament święceń „powołanie, powierzone przez Chrystusa apostołom, nadal jest spełniane w Kościele aż do końca czasów”<sup>58</sup>. Chrystus, działając nadal w historii świata i wybierając tych, których sam chce (por. Mk 3, 13) przez sakramentalne święcenia daje biskupom i prezbiterom „świętą władzę składania Ofiary i odpuszczania grzechów”<sup>59</sup>. Kapłani są powołani dla Eucharystii i jak nie można sobie wyobrazić jej bez prezbitera i biskupa, tak trudno uzasadnić sensowność święceń, jeśli życie szafarzy dalekie będzie od Eucharystii.

W paragrafie tym przybliżona i omówiona zostanie współzależność istnienia sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń. Skąd ona wypływa? Czy jest możliwe, choćby teoretycznie, rozdzielenie omawianych sakramentów? Jak i z czego wypływa ich działanie? Powyższe treści zostaną przedstawione w trzech punktach. W pierwszym

---

<sup>58</sup> KKK 1536.

<sup>59</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 2.

ukazana zostanie prawda na temat głębokiego związku przyczynowo-skutkowego Eucharystii z kapłaństwem i kapłaństwa z Eucharystią, ich geneza i znaczenie dzisiaj. Drugi punkt wskaże i wyjaśni bezinteresowność daru Boga, jaki jest udzielany w tych sakramentach i jak – w ujęciu Josepha Ratzingera/Benedykta XVI – winien on owocować, jakie przynieść skutki. Trzeci punkt to wskazanie na sakramentalność, czyli dostrzegalne znaki, jakimi posługuje się Bóg w omawianych sakramentach i ich konsekwencje, na jakie zwraca uwagę bawarski teolog.

### 1.1.1. Kapłaństwo dla Eucharystii, Eucharystia dla kapłaństwa

„Kapłan pełniący posługę dzięki świętej władzy, jaką się cieszy, (...) w osobie Chrystusa (...) sprawuje Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu”<sup>60</sup> – tak Sobór Watykański II streszcza główne zadanie, do którego są ustanawiani kapłani. Przez dar tego sakramentu ochrzczony mężczyzna<sup>61</sup> zostaje włączony do kapłaństwa służebnego, w którym nie tylko ma reprezentować Chrystusa wobec wiernych, którzy przez chrzest już należą do kapłaństwa powszechnego. Kapłan działa także w imieniu Kościoła, kiedy jego modlitwę zanosi do Boga, a zwłaszcza gdy sprawuje Najświętszą Ofiarę<sup>62</sup>. Wyraża to charakterystyczne ukierunkowanie kapłaństwa służebnego na Eucharystię (*sacerdos – sacrificium*)<sup>63</sup>. Sakramentu Eucharystii bowiem „nikt nie może sprawować, tylko kapłan, który został ważnie wyświęcony, według kluczy Kościoła, które sam Jezus Chrystus przyznał Apostołom i ich następcom”<sup>64</sup>.

Związane jest to przede wszystkim z zamysłem Chrystusa, który ustanawia sakrament Eucharystii i kapłaństwa podczas jednego wydarzenia, jakim była Ostatnia Wieczerza. Chrystus wraz z Dwunastoma w Wieczerniku w przeddzień swojej męki i śmierci spożywa paschalną wieczerzę, podczas której dokonuje cudu przemiany chleba w swoje Ciało i wina w swoją Krew. Przekazuje uczniom także polecenie i władzę, aby to, w czym biorą udział, sami sprawowali na Jego pamiątkę. Czytamy o tym w Ewangelii:

„A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał.

<sup>60</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 10.

<sup>61</sup> Zob. KPK, kan. 1024.

<sup>62</sup> Por. KKK 1552; por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 10.

<sup>63</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego* (Opera Omnia t. VII/2), tłum. E. Grzesiuk, Lublin 2016, s. 798.

<sup>64</sup> IV Sobór Laterański, *Definicja przeciw albigenom i katarom*, w: *Breviarium fidei...*, s. 148.

Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże».

Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!» Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana» (Łk 22, 14-19)<sup>65</sup>.

Potwierdza to także św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian:

„Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy, połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę!». Podobnie skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie na moją pamiątkę»” (1 Kor 11, 23-25).

Jest to najstarsze świadectwo na temat Eucharystii. List św. Pawła powstał bowiem jeszcze przed pojawieniem się Ewangelii. Świadectwa te, sięgające samych początków, wiarygodnym czynią to, co dla ludzkiego rozumu wydaje się nierealne, a zarazem zadziwiające<sup>66</sup>.

„Wewnętrzny związek pomiędzy Eucharystią a sakramentem święceń wynika z samych słów Jezusa wypowiedzianych w Wieczerniku: «To czyńcie na moją pamiątkę» (Łk 22, 19). Jezus bowiem w wigilię swojej śmierci ustanowił Eucharystię oraz równocześnie kapłaństwo Nowego Przymierza” – czytamy w *Sacramentum caritatis*<sup>67</sup>. Ustanowienie sakramentu Eucharystii i kapłaństwa dokonuje się w takich samych okolicznościach i przez jedną Osobę – Jezusa Chrystusa. On te sakramenty „czyni jednocześnie”, co już tutaj wskazuje na ich głęboki związek i wspólnotę. Nie jest bowiem możliwe, aby Eucharystia była sprawowana bez ważnie wyświęconych kapłanów. Oni zostali ustanowieni dla składania Najświętszej Ofiary, aby sakrament Eucharystii był obecny w Kościele, a „pamiątka” Chrystusa pozostawała w nim ciągle żywa<sup>68</sup>:

„Prezbiterzy, z ludzi wzięci i dla ludzi ustanowieni w tych sprawach, które odnoszą się do Boga, aby składali dary i ofiary za grzechy” (por. Hbr 5, 1).

<sup>65</sup> Por. Mt 26, 26-29; Mk 14, 22-25.

<sup>66</sup> Por. Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Eucharystia sakrament...*, s. 37.

<sup>67</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 23; zob. A. Panasiuk, *Kapłan – świadkiem Eucharystii*, w: *Wielka tajemnica wiary*, red. J. Bartoszek, R. Chromy, K. Piechaczka, Katowice 2019–2022, s. 103.

<sup>68</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 3; zob. S. Bielecki, *Ustanowienie Eucharystii w świetle tekstów Pisma Świętego Nowego Testamentu*, w: *Eucharystia. Misterium...*, s. 37-50.

Kapłani sprawują Eucharystię nie swoją mocą, ale mocą „sługi”, która jest im dana przez Chrystusa. Przynależą oni do Pana, który sam siebie uczynił „Sługą”. Jezus naucza w inny sposób niż pozostali nauczyciele, starsi czy faryzeusze. W centrum Jego przepowiadania jest On sam – Słowo, które jednak jest zakorzenione w „Ty” Ojca, będąc ostatecznie Jego Słowem, które w Jezusie Słudze staje się ciałem, przychodzi do człowieka, czyni to, czego Ojciec pragnie i uobecnia Boga w świecie. Sługa zatem może udzielać tego, co nie pochodzi od niego. Tak dzieje się w tajemnicy Eucharystii i święceń. Kapłan nie może udzielać sakramentów własną mocą, ale dzięki Duchowi Świętemu, którego otrzymał w szczególny sposób w sakramencie święceń. To jest prawem, które jak uważa J. Ratzinger, zastrzeżone jest dla Boga. Tylko On może wybierać tych, którym udziela „swoich praw”. Nie można samemu ich uzurpować, a także żadna wspólnota o tym decydować nie może. Dzięki temu, że w kapłaństwie Bóg działa w swojej mocy, sakrament Eucharystii jest ważny nawet wtedy, gdy sługa sprawuje go niegodnie. Wtedy Eucharystia staje się dla niego sądem i wezwaniem do prawdziwie sakramentalnego życia<sup>69</sup>.

W Eucharystii Bóg przychodzi do naszego świata, wchodzi w ten świat i dzięki temu naprawdę zostajemy wyzwoleni. Jedyne On może dać kapłanowi i wiernym prawdziwą wolność. J. Ratzinger zauważa, że im bardziej będą oni pokornie poddawać się Bogu, który do nich przychodzi, tym liturgia będzie bardziej autentyczna i osobowa. Liturgia nie jest nowa przez to, że w jej ramy zostają włączone nowatorskie metody czy wynalazki, ale dzięki temu właśnie, że kapłani stoją odważnie na straży wierności obrzędów. Są one uprzedzające, a przez to wielkie i wolne, gdyż przez nikogo nieposiadane w całości. Liturgia mszy św. nie jest zatem dowolnym działaniem prezbitera, choćby on był biskupem czy papieżem. Nawet papież, będący widzialną głową Kościoła, jest pokornym sługą liturgii, zapewniającym jej rozwój oraz strzegącym tożsamości i integralności, tak aby jego władza służyła Tradycji. Kapłan powinien być zawsze świadomy, że nie tworzy Eucharystii sam, ale włącza się w coś większego, co ostatecznie bierze swój początek w Objawieniu<sup>70</sup>.

W Eucharystii działa sam Bóg. On udziela się kapłanowi, który w Jego imieniu sprawuje święte Tajemnice. Kapłan w czasie mszy św. wypowiada wielkie *oratio* – modlitwę eucharystyczną, która jest czymś więcej niż samą tylko mową. W niej mamy

<sup>69</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 803-806.

<sup>70</sup> Tenże, *Teologia liturgii*, s. 132-135.



do czynienia z *actio* w najwyższym znaczeniu, gdyż jest ono działaniem Boga. Ludzkie zaangażowanie, *actio* samego celebransa jest tutaj na dalszym planie i powinno ustąpić miejsca Bożemu działaniu, Jego *actio*. Bóg działa w liturgii za pomocą ludzkiego języka. Tutaj prawdziwie dokonuje się owe *actio*. Kapłan staje się sługą Bożej akcji, w której zbawia On i uświęca człowieka w Eucharystii. Sakramentalnie kapłan jest zjednoczony z Chrystusem i tak ściśle zespolony z Nim we mszy św., że ostatecznie zostaje usunięta owa różnica pomiędzy *actio* Jezusa a kapłana. Liturgia staje się jednym *actio* – Boga i kapłana. W niej kapłan wraz z ludem wpatruje się w przychodzącego Pana i razem wychodzą na spotkanie Boga<sup>71</sup>. Tak o jednej z części mszy św. pisze bawarski teolog:

„Przeistoczenie jest momentem wielkiej *actio* Boga działającego dla nas w świecie. Sprawia, że wznosimy oczy i serca. Świat pograża się na chwilę w milczeniu, milczy wszystko, i w tej ciszy dokonuje się spotkanie z Przedwiecznym – na moment jednego uderzenia serca wychodzimy z czasu i łączymy się z obecnym tu Bogiem”<sup>72</sup>.

Składanie eucharystycznej ofiary nazywa J. Ratzinger „najwyższym zadaniem kapłana”. Przyjmuje on święcenia dla spełniania tej posługi. W niej uobecnia się tajemnica ofiary krzyża Chrystusa, ale ma być ona złączona także z ofiarą samego kapłana. To „zaszczytna służba ofiarowania” – mówi bawarski teolog. Z niej kapłan czerpie siłę do dawania siebie, która ma być błogosławieństwem, które pochodzi przecież od krzyża, a spełnia się w życzeniu szczęścia od Boga<sup>73</sup>.

Związek kapłaństwa z Eucharystią wymownie wyrażone jest podczas liturgii święceń prezbiteratu przez namaszczenie rąk. Wtedy biskup wypowiada słowa:

„Nasz Pan, Jezus Chrystus, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą, niech cię strzeże, abyś uświęcał lud chrześcijański i składał Bogu Ofiarę”<sup>74</sup>.

Wyrażają one szczególną zależność kapłańskiego powołania ze składaną Bogu ofiarą. Ratzinger widzi w nich echo słów wypowiedzianych przez Jezusa do Piotra po zmartwychwstaniu: „Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18). To wyciągnięcie rąk, które mają być ofiarowane Bogu dla złożenia ofiary. „Namaszczone ręce kapłana są ze sobą mocno związane i (...) tak związanymi rękami dotyka on kielicha, w którym poda wkrótce odkupieńczą Krew Pana

<sup>71</sup> Por. tamże, s. 127-139.

<sup>72</sup> Tamże, s. 167.

<sup>73</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa i służby waszej radości* (Opera Omnia t. XII), tł. M. Górecka, M. Rodkiewicz, Lublin 2012, s. 622-627.

<sup>74</sup> Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa, prezbiterów i diakonów*, Katowice 1999, s. 90.

odwiecznemu Ojcu”<sup>75</sup>. To Bóg wyznacza kapłanowi możliwości i drogę życia. Kapłan nie posyła siebie sam, ale jest przez Boga posłany w Kościele. W tym wyraża się kapłańska ofiarność, ufność i dyspozycyjność wobec Boga<sup>76</sup>. W czasie mszy św. wyciąga on swoje ręce nad darami chleba i wina, po czym bierze je i w jego rękach stają się one sakramentem Ciała i Krwi Pańskiej. Nimi je podnosi w geście adoracji i ukazuje Kościołowi eucharystycznego Pana. Jego ręce unoszą Najświętsze Postaci, a usta wysławiają Boga w wielkiej doksologii. Następnie owymi rękami, uprzednio namaszczone, sam przyjmuje i rozdziela Chrystusa innym. W obrzędach zakończenia mszy św. tymi rękami błogosławi wiernych. Kapłańskie ręce dają nam Boga i same niejako są Jego rękami.

Kapłan w celebracji eucharystycznej nie przewodniczy jedynie zebraniu. On sam, będąc w drodze ku Bogu, jest Jego przedstawicielem, aby pomóc innym w osobistym spotkaniu z Panem. Kapłan i diakon są już szczególnie oddani Panu przez sakrament święceń. W Eucharystii za każdym razem potwierdzają swoje „tak” dla Boga. Zwłaszcza ciche modlitwy kapłana we mszy św. personalizują zadanie pośrednika i oddanego sługi Chrystusa. Modlitwy te, choć niesłyszalne dla wiernych, przygotowują ich również do dobrego udziału w wydarzeniach, które mają nastąpić. Są nimi: proklamacja Ewangelii, która przypisana jest zwłaszcza diakonowi, złożenie ofiary, przyjęcie Komunii, dziękczynnie po przyjęciu Pana w Eucharystii, co wyraża również cicha modlitwa, którą wypowiada diakon lub kapłan w czasie puryfikacji. Prosi w niej o to, by Dar przyjęty w doczesności stał się dla wszystkich, którzy Go przyjęli, „lekarstwem na życie wieczne”<sup>77</sup>. Eucharystia zatem choć jest powołaniem kapłana, nie należy do niego. W niej również on udziela się ludowi i z nim razem uwielbia, dziękuje i zanosí próśby do Boga. Stąd nawet w modlitwie eucharystycznej, która jest szczególnym zadaniem kapłańskim, dzięki Duchowi Świętemu wszyscy są zjednoczeni w ofiarnej modlitwie przed Bogiem. On nas jedna i jednoczy cały świat ze sobą<sup>78</sup>.

Sprawując Eucharystię, kapłan przedstawia Bogu owoce ziemi – chleb i wino, „aby On je zaakceptował i przemienił, dając nam siebie samego i stając się naszym pokarmem, ażebyśmy przyjmując Jego Ciało i Jego Krew, uczestniczyli w Jego Bożym życiu”<sup>79</sup>.

<sup>75</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 626.

<sup>76</sup> Por. tamże, s. 626-627.

<sup>77</sup> MRDP, s. 376\*.

<sup>78</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 163-170.

<sup>79</sup> Benedykt XVI, *Tajemnica Wcielenia. Nauczanie papieskie*, Kraków 2017, s. 41.

Pierwszym wezwanym do tego uczestniczenia w życiu Bożym jest sam kapłan. Eucharystia dana mu jest jako pokarm i sens życia, dlatego każdy jego dzień powinien przybierać „liturgiczny” wymiar. Wszystko, co kapłan robi, ma wypływać z Eucharystii, a jego posługa ma dążyć do przeobrażania świata. Z eucharystycznego pokarmu biskupi, prezbiterzy i diakoni czerpią siłę do bycia świadkami Chrystusa. Pełniąc wolę Bożą w swoim życiu, naśladują Tego, którego przyjęli w sakramentalnym znaku. W ten sposób sprawiają, że niebo jest obecne już na ziemi. Gdzie człowiek przebywa z Bogiem i jest Mu posłuszny, współpracuje z Nim każdego dnia, tam prawdziwie rzeczywistość niebieska nabiera konkretnego wymiaru nie tylko w życiu jednostki, ale całej wspólnoty, której zwiastowane jest i uobecnianie Boże „teraz”. Jak zauważa Ratzinger: „ciało powinno nabierać zdolności do zmartwychwstania, być ukierunkowane za zmartwychwstanie i na królestwo Boże”<sup>80</sup>. Kapłan wraz z Kościołem prosi o to w czasie mszy św. zwłaszcza w Modlitwie Pańskiej. Wyraża wtedy w trzeciej prośbie pragnienie, aby wola Innego działa się w jego życiu oraz w całym świecie; by był wraz z wiernymi przez Eucharystię już teraz uczestnikiem nieba<sup>81</sup>.

Eucharystia przygotowuje kapłana do pełnej Komunii z Bogiem w wieczności. Ciało Pańskie broni nas przed „nagością”, w jakiej moglibyśmy stanąć przed Najwyższym. Ciało Chrystusa strzeże nas na życie wieczne (por. 2 Kor 5, 1-10). Stąd kapłani, karmiąc się wraz z ludem Eucharystią, przywdziewają nowe szaty, antycypując nowość życia w wieczności, wyrażając to również w liturgii przez właściwe sobie szaty, zupełnie inne od tych, których używa się w świecie<sup>82</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że J. Ratzinger/Benedykt XVI, przeżywając swoje kapłaństwo, odnosi je do Eucharystii. Święcenia przyjmowane są właśnie dla posługi sakramentalnej. Kapłaństwo zostało ustanowione dla Eucharystii. Nie ma innej możliwości, aby zaistniał Najświętszy Sakrament, jak celebrowanie mszy św. pod przewodnictwem ważnie wyświęconego biskupa lub prezbitera. Diakoni natomiast, których geneza wywodzi się z ustanowienia Siedmiu, co opisują Dzieje Apostolskie (Dz 6, 1-7), wezwani są do obsługi stołów (por. Dz 6, 2), co wyraża się szczególnie w ich posłudze przy eucharystycznym stole. Głosząc Ewangelię i wyjaśniając ją, są także sługami ambony – stołu słowa Bożego. Sakramentalny akt święceń zatem wypływa z Eucharystii, w czasie celebrowania której jest udzielany i do niej zmierza. Bez niej życie

<sup>80</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 140.

<sup>81</sup> Por. tamże.

<sup>82</sup> Por. tamże, s. 172-173.

kapłanów i diakonów byłoby pozbawione istotnego zadania. Ponadto sami nie karmiąc się Ciałem Pańskim, pozbawialiby się łaski i nie mieliby wewnętrznej siły do pełnienia innych zadań duszpasterskich. To oni są tymi, którzy pierwsi w czasie mszy św. przyjmują Ciało Pańskie, aby następnie udzielać Go innym. Ich życie wypełnione jest Bogiem, mocą którego i dla którego posługują. Całe ich życie wypełniać ma obecność Innego, który od przyjęcia święceń i w przyjęciu Komunii wstępuje w ich egzystencję ukierunkowaną na Boga, aby całkowicie przemieniać ich w siebie, tak by Chrystus się w nich ukształtował (por Ga 14, 19b).

### **1.1.2. Dar Chrystusa i dla Niego**

W sakramencie święceń, podobnie jak w Eucharystii, Chrystus przychodzi do człowieka ze szczególnym darem. Udziela swojej mocy, Ducha Świętego i sprawia, że człowiek może coraz bardziej upodabniać się do jedynego wzorca, jakim jest Jezus Chrystus – Najwyższy Kapłan, a jednocześnie Doskonała Ofiara. Bóg, udzielając swoich darów, pragnie, aby w miłości do niego powróciły. Jeżeli człowiek przyjmuje coś od Boga, powinien czynić to nie ze względu na siebie, ale na Niego. To wyraz miłości, pragnienia bycia „dla”. Tym bardziej ukazuje się ten zamysł Najwyższego w sakramentalnym zjednoczeniu z Chrystusem w Eucharystii i w święceniach, gdzie On sam daje swoją władzę i moc, aby korzystając z niej, samemu się uświęcić oraz tym darem posługiwać Kościołowi. Bóg kocha i chce być kochany. W miłości pragnie się przebywać z kochaną osobą. Bóg udziela Siebie w sakramentach, aby nas do Siebie upodabniać i z nami przebywać. Czyni to ostatecznie po to, aby sam mógł być „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28).

J. Ratzinger rozumie liturgię jako coś w rodzaju „gry”, gdzie obowiązują pewne reguły. Tworzy ona niejako inny świat, oazę wolności, w której człowiek może się zanurzyć, a także odetchnąć od codzienności – wszystkiego co na co dzień go otacza, zajmuje, niepokoi i nuży. Liturgia dodaje sił, aby każdego dnia iść naprzód na drodze wiary i powołania, nie poddając się brzemieniu. Jednakże samo oderwanie się od świata, nie tłumaczy do końca istoty gry i liturgii. Obserwując złożoność świata, J. Ratzinger zauważa, że gra przestała być czymś całkiem innym w świecie, ale stała się jego częścią.

Jest ukierunkowana na pewien konkretny cel, któremu często towarzyszy codzienność<sup>83</sup>. Idąc za Augustynem, zwraca uwagę, iż liturgia – podobnie jak gra, dziecięca zabawa w dorosłe, przyszłe życie – odwołuje człowieka ku wieczności, gdzie nie zachodzą egoistyczne konieczności i potrzeby, ale jest ona „wolnością obdarowywania i dawania”. Powinna zatem budzić w nas już teraz autentyczne dzieciństwo, które otwiera na relację z Bogiem i drugim człowiekiem. Liturgia staje się „przebłyśkiem nieba” na ziemi, gdzie Bóg prawdziwie jest dla siebie i świętych, a oni dla Niego. To podejście odróżnia grę od liturgii<sup>84</sup>. W niej nie chodzi o mnie samego i moje tylko zwycięstwo, ale w tutaj człowiek zostaje obdarowany przez Boga i sam staje się darem dla Niego.

J. Ratzinger odwołuje się do myśli chrześcijańskiej – w liturgicznym kulcie Boga przyjmuje ona schemat, w którym rozróżnia się dwa ruchy: *exitus* i *reditus*. Rozumie on *exitus* jako dobrowolny akt stwórczy Boga, który chce, aby wszystko istniało dla Niego, by mógł On obdarzać stworzenie swoją miłością – ciągle wychodzić ku niemu z inicjatywą dobrowolnego obdarowania. Ten dobrowolny akt stwórczy – *exitus* – ukierunkowany jest w rzeczywistości na *reditus*. Bóg pragnie, aby stworzenie, któremu daje On również autonomię, odpowiadało w wolności na Bożą miłość. Stworzenie powinno zaakceptować siebie jako dar, za który należy się odwdzińczyć, przestrzegając nakazu miłości. W ten sposób rodzi się dialog miłości pomiędzy Stwórcą i stworzeniem, a także samo pozostaje w tej relacji z sobą samym – ze wszystkim co również zawdzięcza Bogu życie. Byt niczego tutaj nie traci, ale prawdziwie staje się sobą poprzez dawanie samego siebie. *Reditus* w konsekwencji polega na powrocie do siebie. On niczego nie niszczy, ale nadaje stworzeniu ostateczną doskonałość. Tłumaczy to chrześcijańską ideę, w której Bóg jest wszystkim we wszystkich. On obdarowuje stworzenie miłością, samym sobą. Jest w nim przez miłość i pragnie, aby tą miłością stworzenie żyło, w niej wzrastało, upodabniając się do Niego, w ten sposób odwdzięczając się Stwórcy, do którego należy. Stworzenie w tym dialogu miłości nie jest pozbawione wolności, ale na niej zbudowane. Okazuje się, że doprowadza ona do zmiany pozytywnego *exitus* w postawę pozostania niezależnym, zupełnie autonomicznym, przez co upada negując *reditus*. Miłość wtedy postrzegana jest jako pewna zależność, co prowadzi do jej odrzucenia. Pojawia się autarchia. Człowiek chce być jak Bóg, wszystko osiągać własnymi siłami i istnieć w samym sobie, od nikogo innego nie zależeć ani też nie pochodzić. Tak łamana jest linia

---

<sup>83</sup> Por. tamże, s. 26.

<sup>84</sup> Por. tamże, s. 27.

prowadząca od *exitus* do *reditus*. Człowiek sam do tej harmonii już wrócić nie chce, ani też nie potrafi. To właśnie tutaj, jak zauważa Ratzinger, w kulcie, w liturgii znajduje się miejsce na pojednanie, na ofiarę, która przywraca utracony porządek – uzdrawia zranioną miłość. Skoro upadek zmierza do bycia tylko sobą, bez nikogo i bez życia dla drugiego, kult w swojej istocie musi zawierać zależność istnienia od Drugiego, który uwalnia z więzów, od których człowiek sam nie potrafi się wyzwolić. Konieczny zatem jest Zbawiciel, który jak pasterz z ewangelicznej przypowieści szuka zabłąkanego i uwikłanego w zło człowieka, znajduje go i wraca z nim do domu. Bóg sam przyjmuje ludzką naturę, aby ją uzdrowić. W Jezusie Chrystusie – Bożym Synu, który jest sensem wszystkiego, Stwórca przychodzi do nas, biorąc ludzką naturę na swoje barki. Dzięki tej ofierze, która w miłości oddaje siebie samą na krzyżu, jest możliwy *reditus*, czyli powrót do samego siebie. Bóg przywraca stworzeniu jego tożsamość<sup>85</sup>. Sam wchodzi w rzeczywistość swojego stworzenia, które jest obdarowane miłością po heroizm Chrystusowego krzyża, aby przywrócić je, pojednać, przywracając godność po to, aby żyło ono z Nim w relacji miłości.

Szczególnie Eucharystia i sakrament święceń wyrażają w sobie ów ruch od *exitus* do *reditus*. W sakramentach tych Bóg sam wychodzi do człowieka w konkretnym darze miłości. Eucharystia to samodawanie siebie Boga człowiekowi, szczególnie kapłanowi. Ostatecznie jednak po to, aby przyjmujący ją sami stawali się darem dla Boga. Widać to wyraźnie w tekstach liturgicznych. W czasie przygotowania darów chleba i wina kapłan tak błogosławi Boga:

„Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy aby stał się dla nas chlebem życia.

Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym”<sup>86</sup>.

Kapłan błogosławi Boga za dary, które od Niego człowiek otrzymał. W tym błogosławieństwie zawiera się również dziękczynienie: „Do jedzenia nie przystępuje się bez podziękowania Bogu za dary, którymi nas obsypuje: za chleb, który za Jego sprawą daje ziemia, jak też za owoc krzewu winnego”<sup>87</sup>. Mimo że chleb i wino wymagają pracy

<sup>85</sup> Por. tamże, s. 40-42; zob. W. Węgrzyniak, *Obecność i działanie Jezusa Chrystusa w Eucharystii*, w: *Wielka tajemnica wiary*, s. 77-86.

<sup>86</sup> MRDP, s. 15\*.

<sup>87</sup> Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, Kielce 2011, s. 140.

człowieka, nie są tylko jego dziełem. Benedykt XVI zwraca uwagę, że owoce ziemi nie zaistnieją, jeżeli nie otrzymają wpierw deszczu i słońca. Składanych Bogu darów człowiek nie może sobie samemu zapewnić. To dar Boga, który jest Mu składany przy udziale człowieka. Prośbę o ten chleb, który stanie się Eucharystią, papież widzi także w czwartej prośbie modlitwy *Ojcze nasz*. W związku z tym, że modlitwa ta jest odmawiana w czasie mszy św. – nie przekreślając jej ziemskiego sensu i prośby o zwykły, powszedni chleb codzienny – nazywa ją „modlitwą eucharystycznego stołu”. W niej kapłan wraz z całym zgromadzeniem modli się, aby Pan zawsze zapewniał nam i ten codzienny Chleb<sup>88</sup>.

Następnie kapłan przedstawia dary Stwórcy, oddaje – ale nie po to, aby służyły Bogu, lecz ostatecznie tym, którzy z nich znów będą korzystać. Wierni, a wśród nich kapłan jako pierwszy, przyjmujący przemienione dary chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, są radykalnie obdarowani Jego miłością po to, by do Niego powracali i sami żyli miłością każdego dnia.

Jeszcze głębiej ukazują to analogiczne teksty mszy św. według mszału trydenckiego:

„Przyjmij, Ojcze święty, wszechmocny wiekuisty Boże, tę hostię niepokalaną, którą ja niegodny sługa Twój, ofiarowuję Tobie, Bogu mojemu żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy, zniewagi i niedbalstwa moje, za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich wiernych Chrześcijan, żywych i umarłych, aby mnie i im posłużyła do zbawienia w życiu wiekuistym. Amen.

Ofiarujemy Ci, Panie, kielich zbawiania, Twojej żebząc łaskawości, aby jako wonność wdzięczną wzniosł się przed oblicze Twego Boskiego majestatu za nasze i całego świata zbawienie. Amen”<sup>89</sup>.

Kapłan wyraża w modlitwie pragnienie, aby Bóg przyjął dary chleba i wina jako ofiarę za swoje grzechy, a także za zniewagi wszystkich chrześcijan, aby wszyscy oni mogli otrzymać przebaczenie i zbawienie. W Eucharystii Chrystus sam składa siebie w ofierze za kapłana i poprzez jego posługę, aby włączyć go i wszystkich wiernych w swoją ofiarę prześlągnięcia. Słowa przeistoczenia, które wypowiada kapłan, są modlitwą, którą wypowiada on z Chrystusem. Stanowią one centrum dziękczynienia

<sup>88</sup> Por. tenże, *Jezus z Nazaretu*, cz. I, Kraków 2007, s. 132-137.

<sup>89</sup> „Suscipe, sancte Pater, omnipotens aeternus Deus, hanc immaculatam hostiam, quam ego indignus famulus tuus offero tibi Deo meo, vivo et vero, pro innumerabilibus peccatis et offensionibus et negligentibus meis, et pro omnibus circumstantibus, sed et pro omnibus fidelibus Christianis vivis atque defunctis: ut mihi, et illis proficiat ad salutem in vitam aeternam. Amen.

Offerimus tibi, Domine, calicem salutaris, tuam deprecantes clementiam: ut in conspectu divinae majestatis tuae, pro nostra et totius mundi salute, cum odore suavitatis ascendat. Amen” – *Missale Romanum*, Viennae 1862, s. 178.

składanego Ojcu. W tym akcie ziemskie dary chleba i wina zostają na nowo dane człowiekowi jako przemienione w Ciało i Krew Pana. Są darem Boga w miłości Jego Syna<sup>90</sup>. Przez to Stwórca napelnia i uczy nas miłości, którą przyjmując i żyjąc, uwielbiamy Jego samego. Dzięki temu mamy darowane zbawienie, które czyni nas uczestnikami nieba. Tam już na wieki człowiek należy do Boga i żyje z Nim w głębokiej komunii. O te łaski prosi kapłan w imieniu całego Kościoła w modlitwie eucharystycznej, pochylając się nad przemienionymi już darami ofiarnymi:

„Pokornie Cię błagamy, wszechmogący Boże, niech Twój święty Anioł zanieś tę Ofiarę na ołtarz w niebie przed oblicze boskiego majestatu Twego, abyśmy przyjmując z tego ołtarza Najświętsze Ciało i Krew Twojego Syna, otrzymali obfite błogosławieństwo i łaskę”<sup>91</sup>.

Bóg przyjmuje przez posługę kapłana ofiarę, którą jest Jego Syn. On jest Zbawicielem, który udziela się w darze wychodzącej ku człowiekowi Bożej miłości – *exitus*. W Nim Bóg przywraca człowiekowi jego godność, wyzwala z grzechu i egoizmu. W ten sposób człowiek może w wolności odpowiedzieć swoją miłością na dar otrzymany od Boga, aby ostatecznie On sam uczynił nas „wieczystym darem dla Siebie, abyśmy otrzymali dziedzictwo z Jego wybranymi”<sup>92</sup>.

Przymiowanie Chrystusa w Eucharystii, zwłaszcza dla szafarzy tego sakramentu, nie jest tylko zewnętrznym wydarzeniem przyjęcia Daru i wykonaniem gestu, do którego zobowiązuje liturgia. Bóg prawdziwie jest obecny w tajemnicy swojego Ciała i Krwi; Niepodzielny i Zmartwychwstały, wraz ze swoim człowieczeństwem i bóstwem. Przyjmując Eucharystię, kapłan istotnie zespala się z Chrystusem. Żyjący Chrystus udziela się i wchodzi do kapłana, diakona oraz wszystkich przyjmujących Go w Eucharystii. Jednocześnie ten Jego dar jest również i zadaniem – zawiera w sobie zaproszenie, by oddać Panu całe swoje życie. Konsekwentnie zatem „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Dar Komunii św. ma wywyższać człowieka oraz go przemieniać<sup>93</sup>.

Kapłan i diakon należą już do Chrystusa przez sakrament święceń. W Eucharystii potwierdzają swoją gotowość do ciągłego i autentycznego prowadzenia życia według wzoru swojego Mistrza. Przemieniony Chleb i Wino mają w przyjmujących je również dokonywać przemiany, „aby Chrystus w nich się ukształtował” (por. Ga 4, 19b). Można

<sup>90</sup> Por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 141.

<sup>91</sup> MRDP, s. 310\*.

<sup>92</sup> MRDP, 325\*.

<sup>93</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s.80.



w tym wydarzeniu zobaczyć także konsekwentną odpowiedź na pytanie biskupa, które zadał prezbiterom w dniu święceń. Wyrazili oni wtedy swoje pragnienie i gotowość, aby „coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, który z samego siebie złożył Ojcu za nas nieskalaną ofiarę, i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi”<sup>94</sup>. To zadanie przerasta ludzkie siły, dlatego zaświadczyli, że pragną tego – ale „z Bożą pomocą”. Eucharystyczny Chrystus zatem jednoczy ich z sobą, umacnia ich i udoskonala w dawaniu świadectwa. Ofiara Jezusa prowadzi do ofiary z życia kapłanów, którą składają dla Niego:

„Sakrament miłości, Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka. W tym przedziwnym sakramencie objawia się miłość największa, ta, która przynagla, by «życie swoje oddać za przyjaciół swoich» (J 15, 13)”<sup>95</sup>.

Benedykt XVI zwraca uwagę na to, że dzięki temu, iż w sakramencie Eucharystii Jezus daje człowiekowi siebie całkowicie i darmo, Eucharystię można nazywać *ἀγάπη*. W niej bowiem bezwarunkowa miłość Boga zostaje nam udzielona w sakramentalny sposób po to, aby przemieniać nas oraz poprzez nas działać w świecie. To sprawia, że *ἀγάπη* Boga dosięga człowieka i czyni z niego samego *ἀγάπη*. Dar eucharystycznej miłości umacnia i pogłębia miłość człowieka. Jak Chrystus, tak i kapłan oraz każdy karmiący się Eucharystią ma z przyjętego daru sam stać się darem dla Boga i bliźnich<sup>96</sup>. Jezus tym samym objawia

„siebie jako samego jako definitywną, autentyczną ofiarę, w której znajdują wypełnienie (...) wszystkie nieskuteczne próby Starego Testamentu (...). Bóg nie chce ofiar ze zwierząt – wszystko jest Jego własnością. Nie chce ofiar z ludzi, ponieważ stworzył człowieka do życia. Bóg chce czegoś większego: chce miłości, która przeobraża człowieka i w której człowiek potrafi przyjąć Boga i Jemu się oddać. (...). To, do czego tamte ofiary zmierzały – dar dla Boga, jedność z Bogiem – dokonuje się w Jezusie Chrystusie, Tym, który nie daje Bogu jakiejś rzeczy, lecz siebie samego i nas w tym darze”<sup>97</sup>.

W czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus dokonał tego, co sam zapowiedział: „Nikt mi go [życia] nie odbiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję” (J 10, 18). To życie, które będzie miał zabrane na krzyżu, oddaje sam już teraz. Swoją śmierć zadaną mu z nienawiści

<sup>94</sup> Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 76.

<sup>95</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 1.

<sup>96</sup> Por. tenże, Encyklika *Deus caritas est*, 14; zob. tenże, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 5.

<sup>97</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 292.

przemienił w oddanie się dla innych i za innych<sup>98</sup>. Chrystus, ustanawiając sakrament kapłaństwa i Eucharystii w czasie Ostatniej Wieczerzy, nadał aktowi swojej ofiary obecność, która ciągle obecna jest w świecie poprzez celebrowanie Jego pamiątki. Antycypując śmierć i zmartwychwstanie, Jezus dał już w tej godzinie uczniom samego siebie pod postaciami chleba i wina, jako nową mannę z nieba (por. J 6, 31-33). Odwieczny *Logos* stał się istotnie pokarmem dla człowieka. Może on żyć dzięki Niemu, który jest miłością. W Eucharystii jesteśmy włączeni w ofiarniczy akt Jezusa. Nie tylko Go otrzymujemy, ale sami wraz z Nim jesteśmy ofiarowani Ojcu. To szczególne zaślubiny z Bogiem, w których On nie tylko wchodzi w ludzki świat i przebywa ze swoim ludem, jak w Starym Przymierzu, ale głęboko jednoczy go ze sobą. Bóg scala nas w jedno Ciało Chrystusa, w którym należymy do Niego i możemy uwielbiać Go wraz ze wszystkimi w Kościele<sup>99</sup>.

Diakoni, kapłani i biskupi wyrażają swoje oddanie Chrystusowi jako odpowiedź na dar Jego powołania szczególnie w prostracji podczas liturgii święceń. Wyrażają w ten sposób również świadomość niezdolności wykonania jedynie własnymi siłami polecenia, które Jezus do nich kieruje, aby mówili i czynili wraz z Jego „ja”. W tym czasie lud śpiewa Litanię do Wszystkich Świętych. To modlitwa całego Kościoła, który zjednoczony ze świętymi wstawia się za przyjmującymi święcenia, aby wierni byli oddaniu siebie dla Boga i ludzi<sup>100</sup>.

Benedykt XVI zwraca uwagę na ważność adoracji w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza wyświęconych szafarzy. Zaprasza zarówno do jej indywidualnej, jak i wspólnotowej celebracji<sup>101</sup>. To dzięki niej trwa się nieprzerwanie we wzajemnym obdarowaniu, w którym Bóg wychodzi człowiekowi na spotkanie, a on przyjmując Jego Dar, sam trwa w dziękczynnym oddaniu siebie w miłości. Według papieża, adoracja jest to:

„uznanie obecności Boga, Stworzyciela i Pana wszechświata. Uznanie to przepojone jest wdzięcznością, która rodzi się w głębi serca i ogarnia cały byt, ponieważ człowiek może się w pełni realizować tylko wtedy, gdy adoruje Boga i kocha Go nade wszystko”<sup>102</sup>.

<sup>98</sup> Por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 143.

<sup>99</sup> Por. tenże, Encyklika *Deus caritas est*, 13; zob. J. Szymik, *Msza św. ofiarą Chrystusa i Kościoła*, w: *Eucharystia. Misterium...*, s. 74-76.

<sup>100</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 149-150.

<sup>101</sup> Zob. Benedykt XVI, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 68.

<sup>102</sup> Tenże, *Adorować Pana Boga*, *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 10 (2005), s. 11.

Papież zwraca uwagę, że łacińskie znaczenie słowa *ad-oratio* oznacza pocałunek, z ust do ust, wzajemny uścisk, a zatem miłość. To podporządkowanie się Bogu w postawie adoracji nie jest niewolą, ale ostatecznym wyzwoleniem, które daje Miłość<sup>103</sup>. Klęcząc przed Bogiem, uginamy się wobec Niego, uznając, że wszystko co mamy i kim jesteśmy zawdzięczamy nie sobie, ale Jemu<sup>104</sup>. W adoracji kapłani i diakoni spotykają się ze swoim Panem jako Jego słudzy. Klęcząc przed Nim, uznają Go za swojego Boga i Króla. Przychodzą, by wsłuchiwać się w Jego wolę, przyjmować ją i wypełniać.

Prymat adoracji często przejawia się w nauczaniu J. Ratzingera/Benedykta XVI. Najwięcej uwagi poświęcił mu w czasie XX Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii, które odbywało się pod hasłem: „Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2)<sup>105</sup>. Analizując nauczanie Soboru Watykańskiego II, zwrócił uwagę na współczesne pominięcie prymatu adoracji wobec jakichkolwiek innych działań duszpasterskich. Odwołuje się przy tym do czterech konstytucji soborowych, wskazując ich wewnętrzny związek. Zauważa, że już umieszczenie Konstytucji o liturgii świętej jako pierwszy z dokumentów wskazuje na priorytet eucharystycznej adoracji, a więc na Boga. Kolejne zaś konstytucje od niej wypływają i do niej nawiązują<sup>106</sup>. Dlatego tak ważne jest, aby kapłani wraz z diakonami trwali na adoracji, która wypływa z Eucharystii i do niej prowadzi. Nie można jej przyjmować, jeśli się wcześniej nie adorowało<sup>107</sup>. Ona kształtuje całe ich życie. Dlatego też Benedykt XVI wzywa kapłanów:

„Każde działanie i każda przemiana świata powinny być poprzedzone adoracją. Tylko ona czyni nas naprawdę wolnymi, tylko ona wskazuje nam kryteria, którymi mamy się kierować w naszych działaniach. Właśnie w świecie, w którym stopniowo zanikają kryteria wskazujące kierunek i powstaje zagrożenie, że każdy uczyni takim kryterium samego siebie, rzeczą pierwszorzędnej wagi jest podkreślenie znaczenia adoracji”<sup>108</sup>.

Dlatego tak ważna jest dla papieża kwestia modlitewnej adoracji, spotkania z żywym Panem. Kapłan powinien „być przede wszystkim mężem modlitwy”<sup>109</sup>.

<sup>103</sup> Por. tenże, *Eucharystia musi być centrum waszego życia*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 10 (2005), nr 10, s. 27.

<sup>104</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 147-154.

<sup>105</sup> Zob. Przemówienia Benedykta XVI na XX Światowe Dni Młodzieży, <http://www.kerygma.pl/dni-mlodziezy/382-xx-swiatowe-dni-mlodziezy-kolonia-2005> (dostęp: 7.04.2020); por. B. Giemza, *Wędrowki przez rok kościelny z Benedyktem XVI*, Kraków 2007, s. 135.

<sup>106</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. D. Chodyniecki, Kielce 2009, s. 113-114; por. B. Giemza, *Wędrowki przez rok kościelny...*, s. 139-140.

<sup>107</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 329.

<sup>108</sup> Benedykt XVI, *Wydarzenia, które zachowamy w pamięci i sercu*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 2 (2006), s. 16.

<sup>109</sup> J. Ratzinger, *Kościół. Wspólnota...*, s. 117.

Przyjmując w święceniach szczególną łaskę i wzmacniając się w Eucharystii, ma on uczyć się od Chrystusa, co ważne jest w jego życiu. To pozwala pokornie stawać przed Bogiem, przekreślając własny sukces i samorealizację. Dzięki autentycznej więzi z Panem, uczestnicząc w Jego miłości, kapłani i diakoni mogą innym przekazywać Tego, którego kochają. W ten sposób dar Chrystusa, który otrzymali, będzie przekazywany innym, aby i oni wraz z nimi na wieczność przebywali z Bogiem<sup>110</sup>.

### **1.1.3. Zewnętrzne znaki obecności – ludzki sposób obecności Boga**

Trójjedyny Bóg, będący w doskonałej komunii Osób, wystarcza sam sobie. Z miłości jednak, którą jest On sam, wyszedł na spotkanie człowieka i całego stworzenia. Inkarnacja Syna Bożego dała początek zbawieniu. Dzięki temu Bóg stał się jeszcze bliższy człowiekowi. Nie tyle ogarniający jego wymiar duchowy, ale konkretnie przychodzący do niego w ludzkim ciele. Osoba Syna, nie rezygnując ze swojego bóstwa i nic z niego nie tracąc, przyjęła ludzką naturę. Bóg przez to wydarzenie Wcielenia objawia się człowiekowi, przemawia do niego jak do przyjaciela (por. Wj 33, 11; J 15, 14n) i zaprasza do wspólnoty ze sobą. Dzięki Chrystusowi człowiek ma przystęp do Ojca w Duchu Świętym i sam staje się współuczestnikiem natury Bożej (por. Ef 2, 18; 2 P 1, 4)<sup>111</sup>. Sam Bóg przychodzi do nas w ludzki sposób, bo wie, że wtedy najlepiej możemy Go poznać, pokochać i żyć w Jego obecności:

„Sam Bóg stał się człowiekiem, stał się ciałem, i przez pośrednictwo swego ciała tutaj ciągle przychodzi do nas, żyjących w ciele. Całe wydarzenie Wcielenia, Krzyża, Zmartwychwstania i powtórnego przyjścia jest tutaj obecne jako forma, w której Bóg doprowadza człowieka do współpracy ze sobą”<sup>112</sup>.

Bóg wielokrotnie i w różny sposób przemawiał do swojego ludu poprzez proroków, ostatecznie jednak przemówił przez Syna (por. Hbr 1, 1n). Jezus jest odwiecznym Słowem Ojca, które stało się ciałem (por. J 1, 14), aby mówić do człowieka Boże słowa (por. J 3, 34) i spełnić dzieło zbawienia, do którego został posłany (por. J 5, 36; 17, 4). Dlatego też kto widzi Chrystusa, widzi i Ojca (por. J 14, 9). Dzięki Jego

---

<sup>110</sup> Por. tamże, s. 116-119.

<sup>111</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Dei Verbum*, 2.

<sup>112</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s.138.

wcieleniu, życiu i paschalnemu misterium człowiek wchodzi w tajemnicę niewidzialnego Boga, poznaje Go i jednoczy się z Nim<sup>113</sup>. Co ważne, papież wskazuje, iż:

„Wcielenie Słowa oznacza, że Bóg nie chce po prostu przyjść poprzez Ducha do ducha człowieka, lecz że poszukuje człowieka poprzez świat materialny, że chce go dotknąć właśnie jako istotę społeczną i historyczną. Bóg chce przyjść do człowieka poprzez człowieka. Tak więc Bóg wyszedł do ludzi, aby poprzez Niego i dzięki Niemu ludzie się odnaleźli”<sup>114</sup>.

Bóg wkroczył widzialnie w historię świata. W niej działał w sposób bezpośredni i nadał szczególne znaczenie ziemskim darom. Stają się one sakramentalnymi dlatego, że są powiązane z niepowtarzalną i jedyną historią Boga z człowiekiem, która ukonkretnia się w osobie Wcielonego Słowa. Dzięki inkarnacji historia okazuje się miejscem spotkania Boga. W sakramencie konkretna materia, wybrana przez Niego w danym historycznym momencie, staje się znakiem Jego obecności. W Eucharystii jest to chleb i wino, które w misterium transsubstancjacji stają się Ciałem i Krwią Chrystusa – Jego rzeczywistą obecnością. Sakrament święceń natomiast nie potrzebuje „materii” innej niż sam człowiek, który poprzez nałożenie rąk biskupa przyjmuje władzę i misję właściwą danemu stopniowi, a mającą udział sukcesji apostoelskiej<sup>115</sup>.

Dzięki własnej duchowej transcendencji człowiek może spotkać się z Bogiem osobiście i bezpośrednio. Jednak jego natura nie jest duchowa. Pozostaje jeszcze cielesność, społeczny charakter, relacje z innymi ludźmi, życie toczące się w czasie. Spotkanie z Bogiem zatem odbywa się w wierze i dzięki łasce, przybierając widzialną postać<sup>116</sup>. Bóg nie pozostaje daleki, ale staje się jednym z nas, byśmy mogli zawsze być z Nim oraz stawać się podobni do Niego. Bóg właśnie przez to okazuje swoją potęgę, że mógł przyjść do człowieka w jego ludzkiej naturze, stając się bezbronnym i słabym dzieckiem. On nie przestaje tego czynić. W Eucharystii nadal jest obecny i przychodzi do człowieka w widzialny, ludzki sposób. Celebując Eucharystię, jesteśmy w „domu chleba”, w Betlejem, w którym On ukazuje się ludzkim oczom<sup>117</sup>. Wszystkie sakramenty, a zwłaszcza Eucharystia, kontynuują w świecie Jego inkarnację<sup>118</sup>. W *Sacrosanctum concilium* czytamy:

<sup>113</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Dei Verbum*, 4.

<sup>114</sup> J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 806.

<sup>115</sup> Por. tenże, *Teologia liturgii*, s. 173-176.

<sup>116</sup> Por. G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, s. 641-642.

<sup>117</sup> Por. Benedykt XVI, *Tajemnica Wcielenia*, s. 13-21.

<sup>118</sup> Por. G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, s. 641-654.

„Aby urzeczywistnić tak wielkie dzieło, Chrystus jest obecny zawsze w swoim Kościele, zwłaszcza w czynnościach liturgicznych (...). Słusznie zatem uważa się liturgię za wypełnianie kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa. W niej przez znaki dostrzegalne wyraża się i w sposób właściwy dla poszczególnych znaków dokonuje uświęcenie człowieka”<sup>119</sup>.

Sprawowanie sakramentów składa się z sakramentalnego aktu i słowa. Jedność tych dwóch elementów jest charakterystyczna nie tylko dla kultu chrześcijańskiego, ale także dla całej chrześcijańskiej relacji do Boga. Jak zauważa J. Ratzinger, chrześcijańskiej wierze obcy jest absolutny rozdział pomiędzy materią a duchem, między nią a Bogiem. Cała bowiem materia, kosmos, stworzenie włączone są w relację z Bogiem. Przez nią również Bóg daje się poznać, dotyka nas<sup>120</sup> a ostatecznie samemu staje się *materialny i ludzki*.

W widzialny sposób inkarnacja przedłużana zostaje w sakramentalnej celebracji eucharystycznej. Tutaj zwłaszcza pod postaciami chleba i wina obecny jest sam Chrystus, a osoba biskupa i prezbitera również materialnie wyraża obecność Pana w świecie. Także diakoni przez święcenia wezwani są do tego, by ukazywać Boga w swoim życiu i posłudze tak bardzo związanej z Eucharystią.

Ofiara Jezusa Chrystusa, uobecnianą w czasie mszy św. wyrażana jest przez złożone dary, które ofiarowane Bogu, mocą Ducha Świętego stają się Ciałem i Krwią Pana. To wieczne Przymierze, które nic nie traci ze swojej nowości i aktualności. Bóg jest wierny, pomimo tego, że człowiek odmawia wierności (por. 2 Tm 2, 13). W zbawczym wydarzeniu Chrystusa wierność Boga wyraża również działanie człowieka – Jezusa. On okazał się wiernym Sługą Bożym niosącym nie własne grzechy, ale wielu (por. Iz 53, 12). On nam daje „Nowe Przymierze w swojej Krwi”, czyli w całkowitym darze z siebie. Bóg zbawia człowieka i Jego wierność potwierdzona posłuszeństwem Syna przekracza zło ciągle narastające w świecie (zob. Rz 5, 16-20)<sup>121</sup>. O Jego Ciele wydanym za nas i Krwi Przymierza wylanej za wielu słyszymy w czasie przeistoczenia. W widzialny i słyszalny sposób Przymierze Boga dosięga nas i staje się udziałem współczesnego człowieka.

Widzialnie ukrzyżowany i zmartwychwstały Pan w tym sakramentalnym znaku udziela się wierzącemu. Już w czasie Ostatniej Wieczerzy uczniowie przyjmowali Ciało

---

<sup>119</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum concilium*, 7.

<sup>120</sup> Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa* (Opera Omnia t. IV), tłum. R. Biel, M. Górecka, Lublin 2017, s. 441-444.

<sup>121</sup> Por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 144-151.

i Krew Chrystusa w darze zmartwychwstania. Eucharystia jest zakorzeniona w wydarzeniu zmartwychwstania, a więc daje nam doświadczyć radości poranka, w której Pan wychodzi na spotkanie człowiekowi<sup>122</sup>.

Sam widzialny obrzęd liturgiczny mszy św. nazywany jest często ucztą. Nie zaprzecza to jednak istocie tego wydarzenia, dogmatycznej wypowiedzi Trydentu, gdzie teologiczna treść tego misterium ujęta jest jako ofiara: „To, co liturgicznie przedstawia się jako uczta, z dogmatycznego punktu widzenia może bez trudności zawierać w sobie treść ofiary”<sup>123</sup>. Obrzęd również nawiązuje do treści i przedstawia ludzkim oczom i uszom ofiarę Baranka w atmosferze wspólnotowego dziękczynienia, w które włącza się cały Kościół. Dogmatyczna i liturgiczna płaszczyzna celebracji eucharystycznej nie są od siebie odłączone, ale obie się ze sobą się wiążą i określają nawzajem. Tak ten związek widzi *Teologia liturgii*:

„*Eucharystia* zarówno oznacza dar *communio*, w której Pan staje naszym pokarmem, jak i wskazuje na oddanie się Jezusa Chrystusa, który swe trynitarne «tak» wobec Ojca dopełnia w «tak» Krzyża i w tej «ofierze» pojednał nas wszystkich z Ojcem. Między «posiłkiem» i «ofiara» nie zachodzi sprzeczność. W nowej ofierze Pana są one nierozdzielnie związane”<sup>124</sup>.

Liturgia zatem ukazuje nam zewnętrzny obrzęd, w którym dzięki posłudze kapłana, dzieje się istota – rzeczywista ofiara Chrystusa i sam Pan staje się naszym Pokarmem. Włącza On Kościół w swoją ofiarę i dziękczynienie, które w Jego imieniu wypowiada celebrans. Czyni to w „Ja” Chrystusa, które jest zjednoczone z Ojcem. Zewnętrzne obrzędy sprawowane przez kapłana ukazują i uobecniają tajemnicę Chrystusa, który przychodzi w Eucharystii i w osobie celebransa.

Z liturgią eucharystyczną ściśle związana jest liturgia słowa. Nie jest ona autonomiczna, oderwana jakby od sakramentu, ale kompatybilnie włącza się we mszę św., będąc jednym z zewnętrznych znaków obecności Pana jako uobecnienie tajemnicy Wcielenia w głoszeniu słowa Bożego<sup>125</sup>. To nie tylko moment odczytania tego, co kiedyś się wydarzyło, słów i znaków Chrystusa, Jego nauki i cudów, ale to kontynuacja tej tajemnicy, w której Słowo ma stawać się ciałem w nas. Bóg jest obecny w słowie, które słyszymy i przyjmujemy.

<sup>122</sup> Por. tamże, s. 155-156.

<sup>123</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 340.

<sup>124</sup> Tamże, s. 352.

<sup>125</sup> Por. tamże, s. 349-352.

Do tego zadania wezwani są diakoni, którym powierzone jest głoszenie słowa w czasie mszy św. J Ratzinger nazywa ich wprost „ewangelistami”<sup>126</sup>. Miejszem wspólnym diakona i celebracji eucharystycznej jest głoszenie Ewangelii. Dobra Nowina dzieje się w czasie liturgii, podobnie ma ona się dziać w życiu diakona. Ona tam przez Niego jest głoszona, ale na tym nie można poprzestać. Głoszona musi być także życiem. Diakoni mają stawać się dzisiaj aniołami zwiastowania, którzy przekazują światu radosną nowinę, że Pan jest z nami. Czynią to także w czasie śpiewu *Exultetu*, który zaprasza ziemię i niebo do wspólnego świętowania i radości.

Widzialnymi zadaniami diakona w czasie mszy św., oprócz głoszenia Dobrej Nowiny i homilii, jest także przygotowywanie ołtarza, przedstawianie modlitwy wiernych, udzielanie Komunii. Diakon pomaga kapłanowi, który przewodzi całej celebracji od znaku krzyża, aż po błogosławieństwo. Reprezentuje on widzialnie Chrystusa – Głowę i Pasterza, a także i cały Kościół<sup>127</sup>.

Również w Kościele zgromadzonym na Eucharystii obecny jest Chrystus. Przychodzi On we wspólnocie, bowiem jak sam powiedział: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Liturgia jest wypełnieniem kapłańskiej misji Jezusa. „W niej przez znaki dostrzegalne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom dokonuje uświęcenie człowieka”<sup>128</sup>. Zatem celebracja eucharystyczna jest działem całego Ciała Chrystusa – Głowy i Kapłana oraz Kościoła<sup>129</sup>.

Eucharystia jest sercem życia kapłana i całego ludu Bożego. Bawarski teolog podkreśla, że termin *κοινωνία* (Wulgata: *communicatio*) oznacza „Eucharystię”, ale równocześnie i „wspólnotę”. Od strony językowej zatem widać już, że te dwie rzeczywistości nie są odrębne, ale w tajemnicy Ciała Chrystusa ukazują prawdę o jedności sakramentu i społeczności<sup>130</sup>. Wspólnota uczniów Pana, żyjąc w miłości na kształt Eucharystii, ma wskazywać na Chrystusa i uobecniać Go. Posileni w Komunii św. jednoczą się w jednym duchu i jednym sercem żyją ku chwale Boga (por. Dz 4, 32-37). Otrzymawszy w Eucharystii dar nieskończonej miłości, nawzajem są wezwani do tego, aby tak żyć, by inni mówili: „Patrz, jak ci się kochają nawzajem”<sup>131</sup>. Sami zatem stajemy się zewnętrznymi znakami obecności Pana i w ludzki sposób ukazujemy Boga w świecie.

<sup>126</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 611.

<sup>127</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 53.

<sup>128</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum concilium*, 7.

<sup>129</sup> Por. tamże.

<sup>130</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 285-287.

<sup>131</sup> Tertulian, *Apologetyk*, tł. J. Sajdak, Poznań 1947, s. 158.



J. Ratzinger, zauważając we Wcieleniu genezę sakramentalności, zwraca uwagę, że człowieczeństwo Jezusa istotnie zmienia bieg historii świata. Bóg mieszka w świecie, sam stając się jednym z nas. Dzięki temu jest bliski każdemu człowiekowi, z nim współcierpi i udziela swojej mocy. Bóg obecny w tajemnicy Wcielenia w świecie dotyka cierpiących i darzy życiem. Bawarski teolog ukazuje w tym wydarzeniu posługę sakramentalną. To właśnie w niej Chrystus dalej przychodzi i dotyka człowieka: „W sakramentach jest On ciągle obecny, nawiązuje z nami bliższy fizyczny kontakt, dotyka nas fizycznie swoim Ciałem w naszym ciele...”<sup>132</sup>. To tutaj również spotyka się Eucharystia z sakramentem święceń. Diakoni, prezbiterzy i biskupi są bowiem sługami tego sakramentalnego dotknięcia. Przyjmują Chrystusa pod postaciami chleba i wina oraz udzielają go innym. Bóg mieszka w nich, oni są Jego sługami wezwanymi, by dalej tą eucharystyczną zażyłością dzielić się z innymi, jej udzielać oraz w niej trwać. Bóg przychodzi poprzez posługę człowieka do niego samego i do innych w sposób, w jaki człowiek może Go przyjąć<sup>133</sup>.

Zasadniczo Ratzinger widzi wszystkie sakramenty udzielane przez kapłana czy diakona jako „błogosławieństwo o zwiększonej skuteczności”. Błogosławieństwo bowiem rozumie on jako „życzenie szczęścia od Boga w imieniu Boga”<sup>134</sup>. Kapłani i diakoni zatem są tymi, którzy otrzymawszy sakramentalny dar szczęścia, ludzkim głosem i gestami przekazują go życzliwie ludziom, co dzieje się zwłaszcza w Eucharystii. Ona jednoczy z Dawcą prawdziwego szczęścia, aby swoim życiem mogli oni wskazywać na Tego, którego niosą.

## 1.2. Jedyne pośrednictwo

Jedynym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem jest Jezus Chrystus (zob. 1 Tm 2, 5). Czy zatem pośrednictwo kapłanów jest potrzebne? Czy Eucharystia jest innym pośredniczeniem czy manifestacją tej jedynej rzeczywistości? Kim wobec jedynego pośrednictwa Chrystusa są kapłani i diakoni? Czy i gdzie tajemnica zbawienia

---

<sup>132</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 619.

<sup>133</sup> Por. tamże, s. 615-619.

<sup>134</sup> Por. tamże, s. 625.

jest ciągle aktualna i obecna? Z tymi pytaniami zmierzmy się w drugim paragrafie pierwszego rozdziału niniejszej dysertacji. Pierwszy punkt ukaże rozumienie kultu Bożego w ujęciu Josepha Ratzingera; jego związek z Eucharystią i święczeniami. Kolejny, drugi punkt ukaże prawdę o zbawiającym Bogu, który uobecnia siebie w sposób sakramentalny przez jedność Eucharystii i kapłaństwa. W trzecim punkcie poddane zostanie analizie rozumienie przez niemieckiego teologa działania *in persona Christi* wyświęconych szafarzy i ich osoby jako *alter Christus*.

### 1.2.1. Prawdziwy kult Boży

Kult, jak podaje definicja słownikowa, to: „religijna cześć oddawana siłom nadprzyrodzonym, rzeczom lub osobom – lub też – całokształt praktyk religijnych i obrzędów, będący jednym z zasadniczych aspektów religii”<sup>135</sup>. Wszystko te przejawy kultyczne obecne są w dziejach świata od początku istnienia człowieka. Pismo Święte wskazuje nam, na czym powinien polegać kult Boży. Już w Księdze Rodzaju czytamy, że Bóg daje ludziom pewne polecenia, w których wypełnianiu człowiek okazuje Bogu należne posłuszeństwo i cześć (por. Rdz 3). Człowiek zatem nie tworzy kultu, który wyraża się zwłaszcza w liturgii, ale jest on przez Boga dany i zadany.

Wiara pozostaje tym samym aktem. Inaczej jednak wyraża się na przestrzeni dziejów i w danym historycznym momencie kult Boży przybiera nowe formy. W inkarnacji Syna Bożego dostrzegamy wzór kultu. Wraz z Nim przychodzi *nowa era*, która żydowską wiarę wypełnia Wcieleniem. Wiara rozpoznaje wydarzenie, pogłębia jego znajomość i postępuje w rozwoju, tak aby stawała się żywa we wspólnocie. W niej każdy wezwany jest aby wyrażać sens wiary w historii własnego życia przez właściwe przejawy kultu<sup>136</sup>.

Cel kultu i liturgii widzi Ratzinger w analogii do narodu wybranego wychodzącego z Egiptu i wędrującego przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Celem Izraelitów – jak zauważa – nie było zwycięstwo nad Egipcjanami i wejście do Ziemi Obiecanej, ale wypełnienie polecenia Boga, który nakazał przez Mojżesza Faraonowi: „Wypuść lud mój, by mi oddał cześć na pustyni!” (Wj 7, 16). Mieli oni wyjść z Egiptu

---

<sup>135</sup> Kult, w: *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pl/kult> (dostęp: 20.03.2020).

<sup>136</sup> Por. J. Ratzinger, *Rozumienie Objawienia i teologii historii według Bonawentury* (Opera Omnia, t. II), tłum. J. Merecki, Lublin 2014, s. 137-140.

z całym stadem owiec i bydła, aby złożyć ofiarę, którą nie oni, ale którą Pan sobie upatrzy. Podobnie liturgia ma na celu uwielbienie Boga według Jego własnych reguł niepodlegających kompromisom. Izrael wychodzi także, aby służyć Panu. Wędrując przez pustynię, uczył się jak oddawać cześć Bogu zgodnie z Jego wolą. Zatem celem samym w sobie nie była ziemia, która została obiecana już Abrahamowi<sup>137</sup>.

„Samo posiadanie ziemi – sama autonomia narodu – zdeklasowałaby Izrael, sytuując go na poziomie wszystkich pozostałych narodów. Taka celowość pozbawiłaby wybranie jego szczególnego charakteru. Cała historia opowiedziana w Księdze Sędziów i w Księgach Królewskich, a następnie przedstawiona ponownie i zreinterpretowana w Księgach Kronik, wskazuje na to właśnie, że ziemia jako taka i rozpatrywana sama w sobie pozostaje jeszcze dobrem nieokreślonym. Prawdziwym dobrem i rzeczywistym darem spełnionej obietnicy staje się dopiero wtedy, gdy panuje tam Bóg, gdy ziemia ta nie istnieje tylko jako autonomiczne państwo, lecz kiedy jest miejscem posłuszeństwa, gdzie pełni się wolę Bożą i tym samym pojawia się należyty kształt ludzkiej egzystencji”<sup>138</sup>.

Cześć Bogu oddaje się przez zwłaszcza poprzez kult, czyli ściśle ujmując, przez liturgię i w liturgii. Nieodłącznym elementem kultu jest życie w posłuszeństwie woli Bożej. Ratzinger cytując św. Ireneusza: „Chwałą Boga jest żyjący człowiek, a życiem człowieka jest oglądanie Boga”<sup>139</sup> dodaje i wyjaśnia:

„Rzeczywistym oddawaniem chwały Bogu jest życie samego człowieka, należycie żyjący człowiek. Życie staje się jednak autentycznym życiem wtedy dopiero, kiedy o jego kształcie decyduje wpatrywanie się w Boga. Kult umożliwia właśnie to wpatrywanie się i tym samym przyczynia się do życia, które stają się chwałą Boga”<sup>140</sup>.

Kult Boży, podobnie jak i życie musi opierać się na pewnych prawnych regulacjach. Gdy tego nie ma, mamy do czynienia z anarchią i rozpadem, a więc z negacją i parodią wolności. Zatem sam Bóg ustanawia pewne normy, których wypełnianie sprawia, że człowiek trwa w prawdziwej wolności i rzeczywiście sprawuje kult Boży. Nade wszystko dzieje się to w czasie synajskiej rozmowy z Mojżeszem, w której Bóg zobowiązuje lud do wypełniania o *δεκάλογος*. Zatem „ład ludzkich spraw, któremu obcy jest Bóg, pomniejsza człowieka, dlatego nie można całkowicie odłączyć od siebie także kultu i prawa”<sup>141</sup>. Człowiek powinien odpowiadać Bogu, wypełniać Jego wolę, żyć

<sup>137</sup> Por. tenże, *Teologia liturgii*, s. 28-29.

<sup>138</sup> Tamże, s. 29.

<sup>139</sup> *Adv. Haer.*, IV, 20, 7, cyt za: J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 30.

<sup>140</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 30.

<sup>141</sup> Tamże, s. 30-31.

w posłuszeństwie. Bóg ma do tego prawo. Tam gdzie to zanika, rozpada się również ustanowiony przez człowieka porządek prawny, ponieważ nie ma niczego, co by go ostatecznie spajało. Kult Bogu nie sprawuje się jedynie przez liturgię, ale przez kształt wspólnotowego życia<sup>142</sup>. Ratzinger objaśnia tę zasadę w następujący sposób:

„Kult rozumiany w całej jego szerokości i głębi jest czymś więcej niż tylko działaniem liturgicznym. Obejmuje on (...) porządek całego życia ludzkiego, w znaczeniu słów Ireneusza: człowiek staje się chwałą Boga, ukazuje Go, można by powiedzieć (i na tym polega kult), wtedy gdy żyjemy wpatrzeni w Niego. I na odwrót, prawdą jest, że prawo i etos nie mogą współistnieć, jeśli nie są zakorzenione w liturgicznym centrum, jeśli ono nie stanowi jego inspiracji”<sup>143</sup>.

Człowiek zatem sprawuje kult Boży prawdziwie wtedy, kiedy jest posłuszny i wpatrzony w Tego, do którego kieruje i w którym zanurza całe swoje życie. Pewne jest zatem również i to, że człowiek nie może „tworzyć” liturgii i kultu zupełnie samemu. Ratzinger zwraca uwagę na słowa Mojżesza, którymi odpowiedział Faraonowi, gdy ten zabronił mu zabrać owiec i bydła: „(...) sami nie wiemy, z czego złożyć ofiarę dla Pana, aż tam przyjdziemy” (Wj 10, 26). W nich upatruje podstawowego prawa wszelkiej liturgii. To sam Bóg pokazuje w jaki sposób człowiek powinien oddawać mu cześć. On ustanawia liturgię. Nie może być ona owocem ludzkiej wyobraźni czy kreatywności. W niej nie ma miejsca na dowolność. Inaczej okaże się zwykłą autoafirmacją, swoistym rodzajem budowania ołtarza „nieznanemu Bogu” czy też czci złotego cielca. Tymczasem prawdziwy kult Boży zakłada jedyne Adresata, który ukazując się człowiekowi ukierunkowuje jego egzystencję<sup>144</sup>.

Ratzinger stoi na stanowisku, że właściwie rozumiany kult stanowi duszę przymierza, znaczy to, że zbawia on nie tylko człowieka, lecz ma włączyć całą rzeczywistość we wspólnotę z Bogiem”<sup>145</sup>.

Najgłębszym rdzeniem kultu jest ofiara. Ratzinger zwraca uwagę, że pojęcie to często bywa mylnie rozumiane. Zazwyczaj ofiarę utożsamia się ze zniszczeniem. Oznaczałaby ona oddanie Bogu czegoś cennego dla człowieka, poprzez wyłączenie tego z używania w sposób najbardziej radykalny i bezpowrotny. Bogu jednak nie chodzi o zniszczenie. On pragnie, aby oddawać mu kult przez ofiarę, która ma polegać na

---

<sup>142</sup> Por. tamże.

<sup>143</sup> Tamże, s. 31-32.

<sup>144</sup> Por. tamże, s. 32-34.

<sup>145</sup> Tamże, s. 36-37.

„zjednoczeniu człowieka i stworzeń z Bogiem. Oznacza ona takie stracenie siebie, które jest jedynym sposobem znalezienia siebie” (zob. Mk. 8, 35; Mt 10, 39)<sup>146</sup>.

Słowa te odwołują nas do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II. Czytamy w niej:

„Bóg, który wszystko otacza ojcowską opieką, zechciał, by wszyscy ludzie tworzyli jedną rodzinę i odnosili się do siebie nawzajem w duchu braterstwa. Wszyscy bowiem, stworzeni na podobieństwo Boga (...) powołani są do jednego i tego samego celu, to jest do Boga samego. (...) Co więcej, Pan Jezus, kiedy prosi Ojca, aby «wszyscy stanowili jedno, (...) jak My jedno stanowimy» (J 17, 21n), i otwiera niedostępne ludzkiemu rozumowi perspektywy, ukazuje pewne podobieństwo pomiędzy jednością Osób Boskich, a jednością dzieci Bożych w prawdzie i miłości. Podobieństwo to ujawnia, że człowiek, będący na ziemi jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał ze względu na nie samo, nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez szczery dar z siebie samego (por. Łk 17, 33)”<sup>147</sup>.

Ratzinger, powołując się na Augustyna, pisze, iż prawdziwą ofiarą jest jedynie *civitas Dei*, a więc ludzkość, która „jest przemieniona w miłość przebóstwiająca stworzenie i wszystko oddającą na własność Bogu. Bóg wszystkim we wszystkim (zob. 1 Kor 15, 28) – oto cel świata oraz istota ofiary i kultu”<sup>148</sup>. Ostatecznym zatem celem kultu jest włączenie w niego całego stworzenia, przebóstwienia go i uczynienia światem miłości i wolności. Ratzinger nawiązuje do interpretacji kultu według Pierra Teilharda de Chardin, gdzie widzi on w przemienionej, eucharystycznej Hostii pełnię chrystologicznej antycypacji przebóstwienia i przeobrażenia materii. Eucharystia ma nadawać kierunek i ostateczny cel ruchowi całej materii<sup>149</sup>.

Kult polega na wznoszeniu oczu do tego, co istnieje ponad i przed wszelkim bytem. Oznacza on poznawanie, czyli ruch, powrót i odkupienie. Ma on zakorzenienie w opisanym już wcześniej filozoficznym modelu *exitus i reditus* – „wyjście” i „powrót”. Plotyn widział w *exitus* upadek człowieka, oddalenie od boskości, strącenie do skończoności. Egzystencja ludzka wymaga ruchu, zmierzania do celu. Człowiek jest w stanie upadku, oddalenia od boskości. *Reditus*, czyli powrót, ma polegać na zahamowaniu zła, pokonaniu grzechu, które może sprawić jedynie zwrot ku nieskończoności. To droga zbawienia, która wyzwala ze skończoności.

<sup>146</sup> Tamże, s. 37; por. A. Kobyliński, *Fenomenologia liturgii według Guardiniego i Ratzingera*, Przegląd Powszechny 7-8 (2003), s. 152-154.

<sup>147</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

<sup>148</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 37.

<sup>149</sup> Por. tamże, s. 37-38.

W chrześcijaństwie widać również analogię do tej filozoficznej koncepcji. Człowiek wychodzi od Boga, jest przez Niego stworzony, powinien żyć w Nim i dla Niego. Jest przez Boga odkupiony i ostatecznie do Niego ma powrócić<sup>150</sup>. W *Teologii liturgii* czytamy:

„Wszelki kult jest udziałem w (...) Passze Chrystusa, w tym Jego «przejściu» od tego, co Boskie, do tego, co ludzkie, od śmierci do życia, do jedności Boga i człowieka. Tak więc kult chrześcijański jest dotrzymaniem i realizacją słów, które Jezus wypowiedział w pierwszym dniu Wielkiego Tygodnia, w Niedzielę Palmową, w świątyni jerozolimskiej: «Gdy zostanę wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie» (J 12, 32)”<sup>151</sup>.

Dla J. Ratzingera/Benedykta XVI ważnym motywem kultu jest idea zastępstwa – podmiany podmiotu<sup>152</sup>. Wyływa ona już z ksiąg Starego Testamentu i z praktyki narodu wybranego. Korzeniami sięga ofiary Abrahama. Ten, któremu Bóg obiecał, że stanie się ojcem wielu narodów, okazuje się posłuszny nakazowi, który jest sprzeczny z tym zadaniem. Ma złożyć w ofierze Izaaka – syna obietnicy. Kiedy tego dokona, straci także ziemię obiecaną potomstwu. Na moment przed złożeniem ofiary z syna sam Bóg interweniuje i zapobiega śmierci Izaaka. Abraham natomiast spostrzega jagnię, które ofiaruje zamiast swojego syna. Bóg daje Abrahamowi baranka, którego on składa w ofierze Bogu. Jak zauważa J. Ratzinger, tak się dzieje w czasie mszy św., na której składamy Bogu ofiarę „z otrzymanych od Ciebie [Boga] darów”<sup>153</sup>. Ofiara Abrahama odsyła nas do prawdziwego Baranka, który przybywa od Boga – Syna, „który dał się dla nas związać i stał się naszą «podmianą»”<sup>154</sup>. On nie jest kimś zastępczym, ale prawdziwym przedstawicielem, który prowadzi ludzi do Boga. Jan Chrzciel rozpoznaje w Jezusie Chrystusie zapowiedzianego przez Boga Baranka. Księga Apokalipsy pokazuje owego Baranka jako centrum liturgii niebieskiej. Jego ofiara jest obecna w świecie i usuwa wszelkie niepotrzebne namiastki kultu<sup>155</sup>.

Drugim ważnym wydarzeniem, mającym zakorzenienie w idei zastępstwa, jest ustanowienie liturgii paschalnej, opisane w 12 rozdziale Księgi Wyjścia. Ofiara baranka paschalnego określona jest szczegółowo jako centralne wydarzenie roku liturgicznego oraz stanowi pamiątkę i podstawę wiary narodu izraelskiego. Baranek jest tutaj użyty

<sup>150</sup> Por. tamże, s. 38-42.

<sup>151</sup> Tamże, s.42

<sup>152</sup> Por. J. Szymik, *Prawda i mądrość*, s. 53-55.

<sup>153</sup> MRDP, s. 310\*.

<sup>154</sup> J. Ratzinger, *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, tł. K. Wójtowicz, Poznań 1998, s. 43.

<sup>155</sup> Por. tenże, *Teologia liturgii*, s. 44-45.

jako okup, dzięki któremu Izraelitom jest oszczędzona zagłada pierworodnych. Jednakże ci pierworodni należą do Boga, który domaga się tego w słowach: „U synów Izraela do Mnie należeć będą pierwociny łona matczynego – zarówno człowiek, jak i zwierzę” (Wj 13, 2). Sens ofiary z baranka nie jest ograniczony jedynie do samej siebie, ale wyraża zobowiązanie nie tylko dla pierworodnych, ale także do całego ludu i stworzenia. Ratzinger zauważa, że św. Łukasz w historii dzieciństwa już Jezusa nazywa «Pierworodnym» (Łk 2, 7), a św. Paweł «Pierworodnym wobec każdego stworzenia» (Kol 1, 15). W Nim dokonało się uświęcenie nas wszystkich. On nas zobowiązuje do życia w świętości, jako że należymy do Boga<sup>156</sup>.

Jednak w praktyce składania ofiar towarzyszy w Starym Testamencie niepokój i jej jednoczesne kwestionowanie. Pierwsza Księga Samuela zwraca uwagę na to, często powraca w Starym Testamencie i ostatecznie jest nowej wersji podjęte przez Jezusa: „Lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość – od tłuszczu baranów” (1 Sm 15, 22). Bóg dopomina się: „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń” (Oz 6, 6). Jezus natomiast mówi o tym w jeszcze prostszy sposób: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” Mt 9, 13; 12, 7). Widać zatem, że sam kult świątynny jest niewystarczający. „Złóż Bogu ofiarę dziękczynną i wypełnij swe śluby złożone Najwyższemu” (Ps 50 [49], 14). Bóg pragnie relacji – chce, by człowiek trwał z nim w komunii, wypełniał Jego wolę, służył mu i dotrzymywał obietnic<sup>157</sup>.

W sposób radykalny krytykę kultu świątynnego przeprowadził Szczepan, o czym dowiadujemy się z 7 rozdziału Dziejów Apostolskich. Nie jest to jednak nic nowego, ponieważ istotna część tej krytyki pochodzi z Księgi Amosa:

„Nienawidzę waszych świąt i brzydzę się nimi. Nie będę miał upodobania w waszych uroczystych zebraniach. Bo kiedy składacie mi całopalenia i wasze ofiary, nie znoszę tego, a na ofiary biesiadne z tucznych wołów nie mogę patrzeć. Idź precz ode Mnie ze zgiełkiem pieśni twoich i dźwięku twoich harf nie chcę słyszeć” (Am 5, 25; zob. Am 5, 21-23; Dz 7,42).

Szczepan oskarżany jest o to, co odegrało istotną rolę w czasie procesu Jezusa. Głównym zarzutem było bowiem oświadczenie Jezusa: „Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony” (Mk 14, 58). Jezus, a za nim i Szczepan, zwracają uwagę na pytania dotyczące natury prawdziwego kultu Bożego. Nie może on polegać na zewnętrznych ofiarach, ale wyrażać

<sup>156</sup> Por. tamże, s. 45.

<sup>157</sup> Por. tamże, s. 45-46.

się ma w życiu konkretnego człowieka, odkupionego przez krzyż Chrystusa. Jezus zbiera zatem w sobie i łączy wszystkie dotychczasowe kultury, wyprowadza je z obrazów i cieni, a nadto wprowadza w komunię człowieka z Bogiem. Jezusa na krzyż zaprowadziła gorliwość o właściwy kult. Tak otwiera On drogę, która prowadzi do Bożego domu „nieuczynionego ręką ludzką”, czyli do swojego zmartwychwstałego Ciała. Moment zburzenia świątyni stanowi także rozpoczęcie nowego, powszechnego kultu, który zapowiedział Jezus w rozmowie z Samarytanką – kultu „w Duchu i prawdzie” (J 4,23)<sup>158</sup>. Tak na temat kultycznego wymiaru słowa pisze Joseph Ratzinger:

„Ofiarą jest «słowo», słowo modlitwy, które wychodzi od człowieka, ogarnia całą jego egzystencję, sprawiając, że on sam staje się «słowem» (*logos*). Człowiek, który realizuje siebie samego na kształt Logosu i przez ofiarę staje się Logosem – oto ofiara i rzeczywista chwała Boża w świecie”<sup>159</sup>.

Rzeczywistym kultem jest zatem ofiara Słowa, w której człowiek uczestniczy swoim słowem modlitwy. Ta modlitwa przemienia go wewnętrznie, aby w swoim życiu postępował na wzór Logosu. Ojcowie Kościoła definiowali Eucharystię jako *oratio*, czyli ofiara słowa. Owo *oratio* osiąga swoją pełnię we wcielonym Logosie, nadającym sens światu. On bierze na siebie nasze słabości, grzechy i cierpienia, aby zanieść je do Boga (por. Ps 51). „Słowo” przestaje być jedynie zastępstwem kogoś innego. W dobrowolnej ofierze Jezusa na krzyżu odwieczny Logos jest złączony z prawdą cierpienia i życia człowieka. To już nie jest kult zastępczy – zauważa Ratzinger. Jezus jako nasz przedstawiciel włącza w swoją rzeczywistość każdego z nas, aby prowadzić człowieka do bycia podobnym do Boga. W ten sposób człowiek staje się jak Bóg – jest miłością<sup>160</sup>. Ostatecznie prawdziwym kultem Bożym, autentyczną ofiarą „jest ludzkość przeobrażająca się z Chrystusem przez miłość”<sup>161</sup>.

„Swoim słowem oraz chlebem i winem sam Pan udzielił nam istotnych elementów nowego kultu. Kościół, Jego Oblubienica, jest wezwany do celebrowania uczyty eucharystycznej, dzień po dniu, na Jego pamiątkę. Wpisuje w ten sposób odkupieńczą ofiarę swego Oblubieńca w historię ludzi i na sposób sakramentalny uobecnia ją we wszystkich kulturach. Ta wielka tajemnica jest sprawowana według form liturgicznych, które Kościół, kierowany przez Ducha Świętego, rozwija w czasie i przestrzeni”<sup>162</sup>.

<sup>158</sup> Por. tamże, s. 46-49.

<sup>159</sup> Tamże, s. 50.

<sup>160</sup> Por. tamże, s. 50-51.

<sup>161</sup> Tamże, s. 71.

<sup>162</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 12.



Kult Boży w jedyny prawdziwy sposób wyraża się zatem w przyjmowaniu od Boga darów, które w posłuszeństwie Jego woli będą na nowo kierowane ku Niemu. W Eucharystii widoczne jest to w aktywnym i czynnym uczestnictwie, w którym kapłan wraz z ludem włączają się w jedyną ofiarę Chrystusa. Kapłani i diakoni winni przy tym pamiętać, że liturgiczna celebracja nie jest ich własnością, ale że w posłuszeństwie znakom i obrzędom wyrażają także właściwy kult<sup>163</sup>. Ich odpowiedź na powołanie w chwili święceń i przyrzeczenie posłuszeństwa wpisane są w apostołskie posłannictwo. Pierwsi uczniowie Pana, zostawiwszy wszystko dla swojego Mistrza i idąc za Nim (por. Mk 1, 20) wyrazili gotowość połączenia swojego życia z życiem Innego. Odtąd ich los został związany z losem Chrystusa. Apostoł zna Pana, przebywa z Nim, zwiastuje i daje go światu. Powołani świadkowie pozostając otwarci na przemieniającą łaskę, są uzdalniani do wiernego wypełniania zadań, które im powierza Pan w Kościele<sup>164</sup>.

Poddanie się woli Boga w życiu kapłanów i diakonów jest odpowiedzią, którą dają każdego dnia Jezusowi. To paschalne wydarzenie związane z przekreśleniem siebie – ukrzyżowaniem zgodnie ze słowami św. Pawła: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża” (Ga 2, 19). Ratzinger zauważa, że kapłani podobnie jak Eliasza „zostali zabrani” ze świata. Mają w świecie być żywą Ewangelią, ponieważ ona, mówiąc o Jezusie, mówi także i o nich. Kapłaństwo wyraża się w naśladowaniu Mistrza – w kulcie składania ofiary z własnego życia. To wola Innego ma prowadzić powołanych. W ich usta wkładane są słowa Innego, a ich ręce obejmują Jego Ciało<sup>165</sup>:

„Posługa słowa i posługa sakramentu przenikają się nawzajem. Można nawet twierdzić, że wewnętrzna jedność słowa i sakramentu (...) jawi się jako właściwy wyróżnik chrześcijańskiego kultu”<sup>166</sup>.

Chrystus, powołując kapłanów i diakonów, sprawuje w nich i przez nich rzeczywisty kult Boży. Namaszczone ręce w czasie obrzędu święceń wyrażają oddanie ich na służbę Bogu, zwłaszcza w kulcie eucharystycznym. To także wezwanie do tego, aby samemu dawać siebie. Nałożone dłonie biskupa w geście sakramentalnym wyrażają prawdę, że ów człowiek nie należy już do siebie, ale do Boga. Jednocześnie zawiera się

<sup>163</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 128-136; zob. B. Nadolski, *Kultyczny wymiar Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 189-200.

<sup>164</sup> Por. Benedykt XVI, *Uczniowie Pana. Katechezy o Apostołach*, Kraków 2020, s. 17-22.

<sup>165</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 447-453.

<sup>166</sup> Tamże, s. 346.

w tym dar i obrona Pana – kapłan jest w Jego rękach po to, aby mógł czynić miłość. W niej zawiera się sens życia, śmierci i kultu Bożego<sup>167</sup>.

### 1.2.2. Uobecnienie tajemnicy zbawienia

Chrystus ustanawiając Najświętszą Ofiarę, uczynił to w atmosferze i w kontekście uczty paschalnej. Wtedy również polecił Apostołom, aby powtarzali – czynili na Jego pamiątkę, to co widzieli, słyszeli i w czym uczestniczyli. Polecenie to nie nakazywało jednak powtarzania całej uczty, uroczystego paschalnego posiłku, a jedynie ów nowy element. Eucharystia sprawia, że świątynna ofiara zostaje przemieniona w kult Boży, którego istotą jest Logos. Eucharystia zawsze wskazuje na krzyż i koncentruje się na krzyżu. W niej pogłębiona synagogalna liturgia słowa została na trwałe scalona z pamiątką męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W Eucharystii Bóg staje się obecny – prawdziwie jest Emmanuelem, ku któremu wszyscy wychodzimy w postawie adoracji<sup>168</sup>.

Chleb i wino stają się w czasie mszy św. prawdziwym Ciałem i Krwią Zbawiciela. Jest to zupełnie oczywiste już dla św. Pawła:

„Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę!» Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej” (1 Kor 11, 23-27).

Zmartwychwstały Jezus jest obecny we mszy św. i daje się spożywać człowiekowi. Jak zauważa św. Paweł, spożywanie tego Chleba i picie z Kielicha nie jest zwykłą czynnością, ale głoszeniem śmierci Chrystusa. To, co Pan sprawował na Ostatniej Wieczerzy, czego dokonał na krzyżu i w konsekwencji dopełnił dzieła zmartwychwstaniem – uobecnia się w czasie każdej celebracji eucharystycznej. To, co Pan daje, staje się udziałem człowieka. Boża obecność jest dostrzegalna dzięki wierze

<sup>167</sup> Por. Benedykt XVI, *Homilia na Mszę Krzyżma* (13.04.2006), w: *Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Homilie i przemówienia wygłoszone w Wielkim Tygodniu w pierwszym roku pontyfikatu*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 25-31.

<sup>168</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 73-77; Benedykt XVI, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 10-11.

i możemy Go przyjmować w znakach chleba i wina. Tą rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi mocno opisuje św. Jan w tzw. Mowie eucharystycznej – w 6 rozdziale swojej ewangelii:

„Ja jestem chlebem życia. Kto do mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. (...) Ja jestem chlebem życia, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który ja dam, jest moje Ciało [wydane] za życie świata. (...) Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego, ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 35-54).

Podobnie nie mają na ten temat wątpliwości ojcowie Kościoła już od najdawniejszych czasów. Chrystus staje się realnie obecny w postaciach chleba i wina w czasie mszy św. i takim pozostaje również po jej zakończeniu. Bóg w tym sakramencie udziela się człowiekowi, chcąc zjednoczyć go ze sobą i włączyć w tajemnicę zbawienia. Ona staje się realna dla każdego, kto przyjmuje sakrament Eucharystii. To proces przemiany, dynamizm, w którym Bóg chce uczynić wszystko nowym. Ze śmierci wraz z Chrystusem mamy przejść do jedności jego zmartwychwstałego ciała<sup>169</sup>.

Decydującą rolę w uobecnieniu tajemnicy zbawienia podczas mszy św. ma Osoba Ducha Świętego. W wyjątkowy sposób jest to ukazane w czasie modlitwy eucharystycznej, gdy kapłan wyciąga ręce nad chlebem i winem, odmawiając epiklezę. Wzywa w niej, aby Bóg uświęcił przyniesione dary „mocą swojego Ducha, aby stały się Ciałem i Krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa”<sup>170</sup>. Świadomość ta sięga początków Kościoła i ukazana jest u Ojców Kościoła. Benedykt XVI, nawiązując do św. Cyryla Jerozolimskiego, pisze, że wezwanie Ducha Świętego nad darami sprawia, że dzięki Niemu są one przemienione i uświęcone<sup>171</sup>. Rzeczywiście Pan jest obecny wśród swojego ludu. Dokonuje naszego zbawienia, które jest sensem i treścią wiary.

Moment konsekracji jest centralnym wydarzeniem eucharystycznym i szczytem kapłańskiego „działania”. Ten istotny moment nie tylko sprawia, że chleb staje się Ciałem Pańskim, a wino Jego Krwią, ale także stanowi przepowiadanie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, czyli naszego zbawienia<sup>172</sup>.

<sup>169</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s.78-79.

<sup>170</sup> Por. MRDP; I–V ME.

<sup>171</sup> Por. Cyryl Jerozolimski, *Katecheza XXIII*, 7; PG 33, 1114 n. cyt. za: Benedykt XVI, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 13.

<sup>172</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 834.

Kapłani wypełniają tutaj istotnie polecenie Jezusa: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Jak zauważa J. Ratzinger, idąc za badaniami Maxa Thuriana – „pamiątka” odnajduje swoje zakorzenienie w praktykach ofiarniczych, które spotykamy w Starym Testamencie. Jest ona nade wszystko kategorią, w której zawarte jest uobecnienie. Wspominanie historii przez Izraelitów było uczestniczeniem w tej rzeczywistości. Bóg działa w czasie. Przez kult sprawowany w narodzie wybranym Izraelici nie tylko wspominali, jak Bóg działał dla ich ojców, jakich cudów dokonywał w ich życiu, ale oni sami byli włączani w tę historię i konsekwentnie owa pamiątka tworzyła rzeczywistość. To wyróżniało ich od innych, kosmicznych religii. Pamiątka dotyczy nie tylko wspomniania rzeczy przeszłych i włączania ich w rzeczy teraźniejsze, ale otwiera także na niedostępną jeszcze przyszłość<sup>173</sup>. Wraz ze słowami ustanowienia dzięki mocy Ducha Świętego „dokonuje się ofiara, jaką sam Chrystus ustanowił podczas Ostatniej Wieczerzy”<sup>174</sup>. W tej ofierze uczestniczy cały Kościół, który jest wezwany, aby przyjmując Świętą Hostię w Komunii, stawać się jednym Ciałem i otrzymać łaskę zbawienia<sup>175</sup>.

Św. Paweł w przytoczonym już wyżej tekście zauważa, że *głoszenie Pańskiej śmierci* jest czymś więcej niż zwyczajnym mówieniem. To nie tyle przekaz teoretycznej informacji, ale żywa treść, która tworzy rzeczywistość<sup>176</sup>. Oczywisty zatem staje się związek słowa i ofiary. Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy tym, co się głosi, a co się dokonuje. Słowo i sakrament tworzą wspólnotę, a ofiara wyraża dziękczynienie i wyraża nadzieję<sup>177</sup>.

Do tego momentu zatem wszyscy przygotowują się przez uważne słuchanie słowa Bożego, którego głoszenia – jak naucza Sobór Watykański II – wierni powinni oczekiwać od kapłanów<sup>178</sup>, gdyż nie można być zbawionym, jeżeli wcześniej się nie uwierzyło (por. Mk 16, 16). W mszalnej liturgii słowa głosi się zbawienie – śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Z niej wypływa odpowiedź wiernych i przyjęcie owego zbawienia, co wyraża się zwłaszcza w samej ofierze, w której przez modlitwę także oni uczestniczą. Ostatecznie

<sup>173</sup> Por. tenże, *Teologia liturgii*, s. 252-253.

<sup>174</sup> OWMR, 79d.

<sup>175</sup> Por. OWMR, 79c; zob. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 48.

<sup>176</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 253; zob. M.H. Schlier, *Die Zeit der Kirche*, Freiburg 1858, s. 249.

<sup>177</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 252-254.

<sup>178</sup> Por. Ml 2, 7; 1 Tm 4, 11-13; 2 Tm 4,5; Tt 1, 9.

w Eucharystii przyjmują zbawiającego Pana, który przez ten sakrament jednoczy wszystkich ze sobą i osobiście włącza w swoje zbawcze misterium<sup>179</sup>.

To zjednoczenie i włączenie w tajemnicę zbawienia możliwe jest dzięki transsubstancjacji, czyli przeistoczeniu, w którym chleb i wino – zachowując swoją zewnętrzną postać – istotowo przemieniają się w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa:

„Pod wspomnianymi bowiem postaciami nie kryje się już to, co było przedtem, lecz coś zupełnie innego, a to nie tylko ze względu na przeświadczenie wiary Kościoła, ale w rzeczy samej, ponieważ po przemianie substancji, czyli istoty chleba i wina w ciało i krew Chrystusa, nie pozostaje już nic z chleba i wina poza samymi postaciami, pod którymi przebywa Chrystus cały i nieuszczuplony w swej fizycznej «rzeczywistości», obecny nawet ciałem, chociaż nie w ten sam sposób, w jaki ciała są umiejscowione w przestrzeni”<sup>180</sup>.

Dla Kościoła owa przemiana stanowiła zawsze istotę Eucharystii. Pojawia się tu bowiem w rzeczywisty sposób coś nowego, czego nie było przedtem. Głębokie przekonanie o transsubstancjacji, pisze Ratzinger, jest najbardziej pierwotnym komponentem eucharystycznej wiary. Nie jest zatem tak, iżby ciało tylko dołączało się do chleba, stanowiąc dwie równorzędne substancje. Kiedy Zmartwychwstały Pan staje się rzeczywiście obecny w ciele, jest większy od chleba i istnieje inaczej niż chleb. Przemiana ta dosięga samej istoty, chociaż w sposób niewymierny, ale na pewno rzeczywisty<sup>181</sup>. „Zmiana eucharystyczna z samej swej definicji dotyczy nie tego, co się ukazuje, lecz tego, co nigdy *nie może* się ukazać. Dokonuje się ona poza obszarem fizycznym”<sup>182</sup>. Zatem chleb i wino zostają włączone „w pełną mocy obecność Pana, która dotyka rzeczy w samej ich głębi i w ten sposób odnawia je i przemienia w tej głębi – ukrytej i rzeczywiście metafizycznej”<sup>183</sup>.

Chrystus przez swoje zmartwychwstanie zwyciężył śmierć i w Eucharystii uobecnia tę tajemnicę zbawienia. Zmartwychwstając, potwierdził także wcielenie. Bóg chce być bliski człowiekowi, w Jezusie samemu będąc człowiekiem – chce dawać siebie, ponieważ kocha. Jego miłość dosięga heroizmu *αγάπη* w wydarzeniu odkupienia i zbawienia. On dobrowolnie ofiarował siebie samego; oddał swoje „ja” innemu „ty”. Ten zbawczy proces dokonuje się ciągle w *sacramentum Ecclesiae*. Przez wcielenie Bóg, rodząc się i żyjąc na ziemi, dzielił ludzki los, będąc razem z człowiekiem, ale jednakże

<sup>179</sup> Por. Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 4; Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum concilium*, 35, 2.

<sup>180</sup> Paweł VI, Encyklika *Mysterium fidei*, w: *Breviarium fidei...*, 1371.

<sup>181</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 322-337.

<sup>182</sup> Tamże, s. 272-273.

<sup>183</sup> Tamże, s. 275.

„obok niego”. Poprzez zmartwychwstanie Jezus wchodzi w rzeczywistość wolności, dzięki czemu może nawiązywać relację z „ty” człowieka gdziekolwiek by się nie znajdował. Bóg jest obecny w Zmartwychwstałym Panu gdziekolwiek zechce. Jednak to On sam wybiera miejsce swojej obecności, a nim jest najgłębiej i nade wszystko sakrament Eucharystii. W nim Jezus nie tylko jest obecny obok nas, ale dzięki Komunii może żyć w nas. W ten sposób Pan dalej wyraża swoją *αγάπη*, dając siebie samego grzesznikom i w ten sposób włączając człowieka w rzeczywistość swojej zbawczej miłości<sup>184</sup>.

W czasie mszy św. wylewana jest „za wielu” Krew Nowego Przymierza. Bóg kocha każdego i całą ludzkość pragnie włączyć w swój plan zbawienia. Nikogo nie wyklucza i nie odmawia swojego miłosierdzia. On umarł za wszystkich, choć nie wszyscy chcą tę ofiarę przyjąć. Bóg nie usuwa ludzkiej wolności, ale pozwala odpowiedzieć „tak” na zaproszenie do wielkiej miłości<sup>185</sup>. Ci, którzy pozytywnie na nie odpowiedzą, stają się w Eucharystii „beneficjentami gościnności Boga, który daje się nam w Jezusie Chrystusie, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym”<sup>186</sup>.

To w tajemnicy kapłańskiego urzędu, który wezwany jest do sprawowania Eucharystii, Chrystus – jedyny Pośrednik – dokonuje swojego dzieła zbawienia. Kapłan jest wraz z Kościołem beneficjentem Bożej miłości, której odpowiedział poprzez radykalne pójście za Panem w sakramencie święceń. Chrystus wyposaża kapłana w swoją jedyną, specyficzną i wyjątkową władzę celebrowania Najświętszej Ofiary – uobecniania tajemnicy Jego zbawienia. On również obwieszcza to zbawienie dzięki słowu, które głosi w imię Jezusa. Ono również jest zwiastowaniem zbawienia – *kerygmatem*, pobudzającym do wiary<sup>187</sup>.

Urząd kapłana wyrażany jest w wymowny sposób w wikariacie. Kapłan reprezentuje nie siebie, a Innego. W mocy Chrystusa naucza, sprawuje Eucharystię i inne sakramenty. Nie jest zatem nigdy sam pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Swoje powołanie realizuje w pośrednictwie jedynego Pośrednika – Jezusa Chrystusa. Kapłan pozostaje zawsze wikariuszem, zastępcą, kimś kto jest reprezentantem Większego. Joseph Ratzinger widzi analogię i ostrzeżenie dla kapłana we fragmencie z Mt 24, 45-51. Mowa jest w nim o zarządcy, który ma sprawować pieczę nad sługami i majątkiem na

<sup>184</sup> Por. tamże, s. 276-278.

<sup>185</sup> Por. tamże, s. 293-296.

<sup>186</sup> Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 142.

<sup>187</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 96-99.

czas nieobecności Pana. Kiedy przedłuża się czas powrotu, w czym bawarski teolog widzi zapowiedź paruzji, zarządca zaczyna bić współsługi i wystawnie żyje z innymi panami. Pan chwali tego zarządcę, który nie przestał być wikariuszem. Nie można zatem w kapłańskiej służbie zacząć udawać Pana, być jak On. Potrzeba tutaj pokory, przez którą przyszło zbawienie. Kapłan jest przedstawicielem Zbawiciela. Działającym w kapłanie i zbawiającym człowieka jest Chrystus. I nawet przez niedociągnięcia służi ciągle działa i przychodzi ze swoją łaską. Ostatecznie kapłan nie może zniszczyć woli Bożej, zawieść tak bardzo Boga, że pozostaje bezradny w swoich sprawach. To Chrystus prowadzi swój Kościół i On jest rzeczywistym szafarzem Eucharystii i sakramentów. Jednak posługuje się niedoskonałym człowiekiem jako narzędziem, które wybiera na znak swojego zbawienia<sup>188</sup>. Z tym wielkim darem łączy się również odpowiedzialność. W życiu kapłana wpisane jest życie Chrystusa i tajemnica zbawienia, która przychodzi przez sakramenty, ale także i w jego życiu napełnionym łaską Bożą. Świadomość podjętego zadania w spotkaniu z własną ograniczonością i niedoskonałością nie powinno jednak przytłaczać czy zbyt obciążać kapłana, powodując rozczarowanie czy rezygnację. Papież niesie wikariuszom Chrystusa słowo pokrzepienia i radości, które zakorzenione jest właśnie w spełnianiu tajemnic zbawienia:

„W ten sposób w niesłychanym wyzwaniu tego wołania, którego nie należy umniejszać, istnieje święta beztroška, pochodząca właśnie z wiedzy o wikariacie i pozwalająca nam sprawować naszą posługę w pogodnej radości, w sposób niewymuszony i bez strachu. Właśnie wtedy, kiedy zaczynamy się martwić i dręczyć ciężarem odpowiedzialności, musimy uczyć się umniejszać swoją ważność i wiedzieć, że ostatecznie to nie my dokonujemy zbawienia świata, lecz On, i że to On chce, żebyśmy szli swoją drogą bez strachu i z radością”<sup>189</sup>.

Kapłani zatem mocą sakramentalnego daru w jedynym pośrednictwie Chrystusa dokonują w czasie celebracji eucharystycznej transsubstancjacji i tym samym „głoszą śmierć Pana, aż przyjdzie”. Uobecniając całe misterium zbawienia, sami są włączani w ofiarniczy akt Chrystusa. To, co działo się na Golgocie, staje się rzeczywistością w tajemnicy mszy św.: „Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka”<sup>190</sup>. Bóg kocha człowieka do końca (por. J. 13, 1), aż po „samozatrącenie” w krzyżu.

<sup>188</sup> Por. tamże, s. 342-344.

<sup>189</sup> Tamże, s. 344.

<sup>190</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 1.

W Eucharystii Jezus ciągle nas miłuje „do końca”, dając swoje Ciało i Krew. Nie może przestać kochać, bo „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Prawda o *αγάπη* Boga zachwyca. Dzieje się także we mszy św. Swój podziw wobec Daru, który przychodzi, kapłan wyraża w słowach: „Oto wielka tajemnica wiary”. Jednocześnie też wyraża misterium zbawienia, które się dokonuje i w którym wszyscy mamy udział. Tajemnica zbawienia, która uobecnia się w celebracji eucharystycznej, przekracza ludzkie rozumienie<sup>191</sup>.

Odpowiedzią na przyjęcie tego daru zbawienia może być jedynie wyznawanie tej prawdy życiem. Wierni na przywołane słowa kapłana odpowiadają: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”<sup>192</sup>. Cały Kościół trwa zatem w celebrowaniu tej „pamiętki” zbawienia, głoszonej i wyznawanej życiem swoich członków, aby w nadziei już stawać się dziedzicami tego, czego ma dostąpić na końcu czasów, gdy Syn Człowieczy powtórnie przyjdzie w chwale.

### **1.2.3. *Alter Christus, in persona Christi***

W niniejszym punkcie omówione zostanie zagadnienie sakramentalnego utożsamienia się biskupów i prezbiterów z Jezusem Chrystusem. On bowiem jest jedynym i najwyższym Kapłanem Nowego Przymierza.

Na kartach Starego Testamentu spotykamy wielu kapłanów. Już Księga Wyjścia zwraca uwagę na to, że Naród został przez Boga wybrany i ustanowiony „królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 6). Szczególnie jednak jedno pokolenie – pokolenie Lewiego – zostało przeznaczone, aby sprawować służbę liturgiczną (por. Lb 1, 46-53). Temu pokoleniu nie zostało przydzielone dziedzictwo przez Mojżesza: żadna ziemia, królestwo ani miasto, bowiem „Pan, Bóg Izraela, jest ich dziedzictwem, jak to sam im oznajmił” (Joz 13, 33)<sup>193</sup>.

Aaron wraz ze swoimi synami został obdarzony wyjątkowym wyróżnieniem. Księga Wyjścia opisuje, iż Bóg sam rozkazuje przez Mojżesza, aby ci wybrani „spośród Izraelitów (...) służyli Mi jako kapłani” (Wj 28, 1). O godności tego zadania świadczyły choćby starannie szyte i ozdobne szaty (por. Wj 28). Jednak było ono również wielkim

---

<sup>191</sup> Por tamże, 1-6.

<sup>192</sup> MRDP, s. 309\*.

<sup>193</sup> Por. KKK 1539.



zobowiązaniem i łączyło się z odpowiedzialnością. Na tiarze noszonej przez Aarona wyryty miał być napis „Poświęcony Panu” (Wj 28, 26)<sup>194</sup>. Oznaczało to, że nie należy on już do siebie, ale do Pana. Aaron stał się również niejako zadośćuczynieniem. Bóg bowiem powiedział, że to on „poniesie odpowiedzialność za uchybienia popełnione przy ofiarach, które będą składać Izraelici, i przy wszystkich świętych darach” (Wj 28, 38). Również w szczególny sposób miała wyglądać konsekracja (łac. *consecrare* – oddzielny) Aarona oraz jego synów. Sam Bóg mówi, jak Mojżesz ma to uczynić: „W ten sposób postąpisz, gdy będziesz ich wyświęcał na kapłanów” (Wj 29, 1). Zatem nie tylko osoby są szczególnym postanowieniem Bożym wybrane do tej godności. Sam Pan ustanawia także wygląd szat kapłańskich, ich zadania i odpowiedzialność oraz obrzęd święceń, w którym dokonuje się ich konsekracja, a osoby te zostają oddzielone od innych jako święte (por. Wj 29, 33), aby być szczególną własnością Boga. Ważnym momentem tego obrzędu było złożenie ofiary. Zanim dokonano całopalenia z barana, Aaron oraz jego synowie mieli położyć swoje ręce na jego głowie (por. Wj 29, 15). Gest ten oznaczał, że ofiara zastępuje ofiarujących (por. Kpł 1, 4). Krwia z drugiego barana należało skropić konsekrowanych i ich szaty, aby w ten sposób zostali poświęceni (por. Wj 29, 19-21). Kolejnym momentem był obrzęd „kołysania” i „podniesienia” elementami z ofiary baranka. Miały to być m.in. mostek i łopatka, a także chleb, placek pieczony na oliwie oraz podplomyk wzięty z kosza praśników. Ofiary te miały pochodzić od Izraelitów, które oni dawali dla Pana, i być złożone przez konsekrowanych kapłanów (por. Wj 29, 19-28).

Już w opisie ustanowienia i konsekracji kapłanów w Starym Testamencie widoczne się staje, że nie byli oni przeznaczeni do wykonywania posługi dla własnej chwały. Choć był to dla nich przywilej, łączył się z odpowiedzialnością. Ofiara z baranków, na którą kładli ręce, ukazywała prawdę, że w rzeczywistości to oni są tymi, którzy mają być złożeni w ofierze. Kapłani byli więc już wtedy po to, aby oddawać życie za innych, do czego będzie wzywał Jezus swoich apostołów w czasie Ostatniej Wieczerzy (por. J, 15, 13; 1 J 3, 16). Kapłani mieli za zadanie składać Bogu także ofiary ludu. Stawali się pośrednikami, którzy oddawali Bogu to, co do nich nie należało. Już tutaj można zauważyć echo słów wypowiedzianych przez biskupa do przyjmującego święcenia, podczas obrzędu przekazania chleba i wina w czasie liturgii święceń prezbiteratu:

<sup>194</sup> Por. Wj 39, 30; Kpł 8,9; Syr 45, 12.

„Przyjmij dary ludu świętego,  
które mają być ofiarowane Bogu.  
Rozważaj, co będziesz czynić,  
naśladuj to, czego będziesz dokonywać,  
i prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża”<sup>195</sup>.

Kapłani są zatem ustanawiani „dla ludzi (...) w sprawach odnoszących się do Boga, aby składali dary i ofiary za grzechy” (Hbr 5, 1). Ich posługą nie jest „ich posługa”, ale służba dla Boga. Mają ją wykonywać dokładnie tak, jak Bóg tego chce. Oni są jego przedstawicielami i występują nie w swoim, ale w Jego imieniu (por. Wj 27–30).

Bibliści zauważają jednak, że odtworzenie genezy kapłaństwa w Starym Testamencie sprawia trudności, gdyż opis ewolucji tej instytucji jest wyidealizowany<sup>196</sup>. Dane archeologii mają wskazywać, że już w czasach monarchii odbywał się kult świątynny, w którym oddawano cześć Jahwe. Miało to miejsce m.in. w Lakisz, Aradzie czy Dor<sup>197</sup>. Także wzmianki o lewitach i kapłanach w Wj 25 i Kpł 8–9, a także w Lb 1–10 pochodzą z czasów niewoli, nie nawiązując do czasów Mojżesza i mogą również zawierać starsze tradycje<sup>198</sup>. Patriarchowie nie znali jednak wtedy odrębnej służby kapłańskiej, zatem sami budowali ołtarze i składali Bogu ofiary. W tym względzie szczególnie wymowny jest fragment o królu Melchizedeku spełniającym funkcję kapłańską (Rdz 14, 18nn; por. Ps 110)<sup>199</sup>. Autor biblijny nazywa owego króla Szalemu „kapłanem Boga Najwyższego” (Rdz 14, 18). Tradycja widzi w nim typ Chrystusa, o czym mowa w Ps 110 (109), 4 oraz Hbr 7, 1-21<sup>200</sup>.

Liturgia Kościoła zapowiedzi sakramentu święceń widzi jednak w kapłaństwie Aarona, służbie lewitów oraz powołaniu siedemdziesięciu Starszych (por. Lb 11, 24-25)<sup>201</sup>. Nawiązuje do tego modlitwa konsekracji biskupiej:

„Boże i Ojcie Jezusa Chrystusa, naszego Pana (...) w ciągu dziejów Starego Przymierza zaczynałeś nadawać kształt Twojemu Kościołowi; od początku przeznaczyłeś lud wywodzący się od Abrahama, aby stał się ludem świętym;

<sup>195</sup> Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 91.

<sup>196</sup> Por. L.L. Grabbe, *Sacerdoti, profeti, indovini, sapienti nell'antico Israele*, Cinisello Balsamo 1988, s. 65-96.

<sup>197</sup> Por. E. Stern, *Religion in Palestine in the Assyrian and Persian*, w: *The Crisis of Israelite Religion*, red. B. Becking, M.C.A. Corpe, Leiden 1999, s. 245-255.

<sup>198</sup> Por. A. Tronina, *Geneza kapłaństwa biblijnego na tle religii Bliskiego Wschodu*, w: *Od Melchizedeka do Jezusa-Arcykapłana. Biblia o kapłaństwie*, red. K. Mielcarek, Lublin 2010, s. 13-28.

<sup>199</sup> Por. tenże, *Ps 110, 4 w interpretacji międzytestamentowej*, *Colectanea Theologica* 63 (1993), s. 89-95.

<sup>200</sup> Zob. przypis do Rdz 14, 18 w: *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003<sup>5</sup>, s. 34.

<sup>201</sup> Por. KKK 1541.

ustanowiłeś jego zwierzchników i kapłanów i zawsze troszczyłeś się o służbę w Twoim przybytku”<sup>202</sup>.

Podobnie w czasie święceń prezbiteratu biskup wypowiada słowa:

„Już w czasach Starego Przymierza rozwinęły się posługi ustanowione dla sprawowania świętych obrzędów, bo kiedy wybrałeś Mojżesza i Aarona, aby uświęcali lud i nim kierowali, ustanowiłeś im do pomocy mężów niższych stopniem i godnością. Ty na pustyni udzieliłeś bogactwa ducha Mojżesza i siedemdziesięciu roztroptym mężom, aby dzięki ich pomocy mógł on łatwiej kierować Twoim ludem. Podobnie na synów Aarona przelałeś obfitą łaskę daną ich ojcu”<sup>203</sup>.

Również święcenia diakonatu mają swoje zakorzenienie w Starym Testamencie:

„Wszechmogący Boże... Ty sprawiasz, że Ciało Chrystusa, czyli Twój Kościół, ubogacony rozmaitymi łaskami niebieskimi, złączony mimo odrębności swoich członków przedziwną więzią przez Ducha Świętego, wzrasta i rozszerza się na coraz wspanialszą twoją świątynię. Ty na początku wybrałeś synów Lewiego do pełnienia posługi w Przybytku Starego Prawa, a dzisiaj ustanawiasz trzy stopnie Twoich sług i powołujesz ich przez święte obrzędy, aby oddawali cześć Twojemu imieniu”<sup>204</sup>.

Wszystkie posługi Starego Testamentu miały za zadanie sprawowanie funkcji kultycznych zgodnie z wolą Bożą. To sam Pan udzielał wybranym swojej łaski, aby byli Jego przedstawicielami i pośrednikami między Nim a Ludem. Z tym wiązało się również mówienie i czynienie tego, czego Bóg pragnie – stawanie się samemu ofiarą miłą Bogu.

Wszelkie omówione tu w skrócie zapowiedzi kapłaństwa, które spotykamy na kartach Starego Testamentu, swoje wypełnienie znajdują w Jezusie Chrystusie, „jedynym Pośredniku między Bogiem a ludźmi” (1 Tm 2, 5). On sam złożył z samego siebie doskonałą ofiarę na krzyżu, przez którą odkupił i zbawił człowieka. Przez tą ofiarę „udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10, 14). Jezus jest więc Jedynym i Najwyższym Kapłanem, którego ofiarą jest Jego własne życie<sup>205</sup>.

Ciekawym jest jednak spostrzeżenie, że choć sam grecki termin *ιερεύς* (*hiereus*) w Nowym Testamencie pojawia się trzydzieści jeden razy, to nigdy tym terminem Jezus nie nazywa siebie. Było to zrozumiałe w kontekście, w którym występował Chrystus. Termin ten był zarezerwowany dla potomków Aarona, którzy pełnili posługę w świątyni. Natomiast w Liście do Hebrajczyków autor siedmiokrotnie nazywa Jezusa kapłanem,

<sup>202</sup> Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 55.

<sup>203</sup> Tamże, s. 82-83.

<sup>204</sup> Tamże, s. 137-138.

<sup>205</sup> Por. KKK 1544.

w ten sposób rozwijając doktrynę o doskonałym i jedynym kapłaństwie w Nowym Przymierzu<sup>206</sup>.

Kapłaństwo Kościoła przyjmuje i kontynuuje starotestamentalne kapłaństwo, ale w nowej i radykalnej formie, w której ukazuje się jego dopełnienie. Kapłan jest osobą konsekrowaną. W wyjątkowy sposób ma uświęcać siebie, jak i powierzonych sobie ludzi<sup>207</sup>. Chrystusowe kapłaństwo trwające w Kościele jest uobecnieniem i następstwem Pana, który umywa uczniom nogi, ponieważ wielkość tego urzędu polega na pokorze. Kapłan wchodzi we wspólnotę z Chrystusem, czyniąc to, co On robił – stając się najmniejszym uczestnikiem w chwale zbawienia razem z Panem, którego uobecnia wobec świata<sup>208</sup>.

Ratzinger widzi genezę kapłaństwa nowotestamentowego w ustanowieniu Dwunastu przez Jezusa. To On sam wybiera tych, których chce (por. Mk 3, 13). W święceniach Pan sam wybiera powołanych, aby, tak jak owych Dwunastu: „Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 14-15). W tych słowach Ratzinger widzi sens i cel kapłańskiej posługi. Zwraca uwagę, że powołany przez Pana ma najpierw wsłuchiwać się w Jego słowo na cichej zwłaszcza modlitwie, przemieniać swoje życie według Ewangelii, aby stawać się autentycznym świadkiem Chrystusa<sup>209</sup>. W ujęciu bawarskiego teologa kapłan jest posłanym przez Boga, podobnie jak Chrystus był posłanym przez Ojca. Dlatego też uważa, że aby zrozumieć istotę i sens kapłaństwa, należy wpięć przypatrzeć się chrystologii, a zwłaszcza szczególnej misji Syna<sup>210</sup>.

Jezus swoje posłannictwo przyjmuje od Boga w sposób bezpośredni. Jego Osoba nie tylko reprezentuje Ojca, ale sama jest Bogiem. Jezus ma władzę, która pochodzi od Ojca. Wspominają o tym wszyscy ewangelisti (np. Mt 7, 29; Mk 1, 27; Łk 20,2. J 5, 36-28). Jego przesłanie zatem nie jest przez Niego wymyślone, ale ma On misję zleconą przez Ojca i głosi to, co Ojciec chce, aby przekazał. Szczególnie dogłębnie tę ideę posłannictwa Syna Bożego rozwinął i wyjaśnił św. Jan. J. Ratzinger, idąc za św. Augustynem, ukazuje paradoks wyrażony w Janowej Ewangelii: „Moja nauka nie jest

<sup>206</sup> Por. D. Kotecki, *Kapłan jako głosiciel Ewangelii*, w: *Od Melchizedeka do Jezusa-Arcykapłana...*, s. 153-155.

<sup>207</sup> Zob. M. Chmielewski, *Konsekracja kapłańska*, w: *Sluga kapłańskiego ludu. O diecezjalnej duchowości prezbitera*, red. T. Rusiecki, Kielce 2017, s. 97-126.

<sup>208</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 812-813.

<sup>209</sup> Por. tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 476-480.

<sup>210</sup> Por. tenże, *Relación sobre la naturaliza del sacerdotio (Resumen)*, w: *La formación los sacerdotes actual. Sindo 90. Materiales y documentos*, Salamanca 1991, s. 128 n.

moją nauką (...)” (J 7, 16). Wynika z tego, że jedynym, co Jezus ma, jest Ojciec. Nic więcej nie ma swojego: ani nauki, nauczania, żadnego słowa, nawet swojego dogłębnego „Ja”. To wywłaszczenie Syna tworzy w rzeczywistości jedność z Ojcem. Jak sam Chrystus mówi: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30). Bezinteresowność Logosu daje Jezusowi prawdziwą władzę i stanowi uwierzytelnienie Jego Osoby, przez co rzeczywiście uobecnia On Boga<sup>211</sup>.

„Posłannik człowieka jest jak on sam” – Ratzinger, przytaczając to rabinistyczne powiedzenie, ukazuje jak ściśle posłannictwo Jezusa związane jest z Tym, który Go posłał. Jezus niczego nie może uczynić sam z siebie (por. J 5, 19.30). Wszystko co ma, jest od Ojca, a Jego pokarmem jest wypełnienie woli Tego, który Go posłał oraz dokonanie Jego dzieła (por. J 4, 34). Zatem Chrystus swoim życiem czyni to, co zlecił Mu Ojciec, samemu stając się Jego uosobieniem. Bycie Jezusa jest zatem czystą relacją i posłannictwem<sup>212</sup>.

Jezus, posłany przez Ojca również posyła tych, których sam wybiera: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). Apostołowie podobnie jak ich Mistrz są włączeni w owo „nic”, dzielą je razem z Jezusem. Jak Syn nie może niczego uczynić bez Ojca, tak i oni bez Chrystusa: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Wyraża to jednocześnie niemoc i moc apostołskiego urzędu. O własnych tylko siłach, sami z siebie i według swojej woli nie mogą wiernie wypełniać swojego powołania. Wszystko czyni w nich i przez nich działający Bóg<sup>213</sup>:

„Jakże więc mogliby powiedzieć: «Wybaczam ci twoje grzechy»? Jakże więc mogliby powiedzieć «Oto Ciało moje»? Jakże więc mogliby nałożyć ręce i powiedzieć «Przyjmij Ducha Świętego»? Nic z tego co konstytuuje apostołskie działanie, nie jest wytworem własnej siły. Jednakże w tym «nic» własnej osoby tkwi jej wspólnota z Jezusem, który także w całości pochodzi od Ojca, tylko przez Niego i w Nim, i nie istniałby w ogóle, gdyby nie był ciągłym przychodzeniem od Ojca i oddawaniem się z powrotem Ojcu. Owo «nic» własnej osoby włącza ich do wspólnoty posłannictwa Chrystusa”<sup>214</sup>.

Jezus nie poprzestał na posłannictwie apostołów. Nadal posyła w swoim Kościele tych, których chce, aby w Jego imieniu pełnili urząd przekazany im przez Boga. Jak pouczają Sobory Watykańskie I i II: „Chrystus, którego Ojciec uświęcił i posłał na świat (J 10, 36), za pośrednictwem swoich Apostołów, ich następców, to znaczy biskupów,

<sup>211</sup> Por. tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 36-37.

<sup>212</sup> Por. tamże, s. 38.

<sup>213</sup> Por. tamże.

<sup>214</sup> Tamże.

uczynił uczestnikami swego uświęcenia i posłannictwa”<sup>215</sup>. Dzięki sakramentowi święceń posłanie, które Chrystus powierzył apostołom, jest nadal spełniane w Kościele. Katechizm mówi, że jest to „sakrament posługi apostołskiej” i udzielany jest w trzech stopniach: episkopatu, prezbiteratu i diakonatu<sup>216</sup>:

„Wszyscy prezbiterzy, razem z biskupami, uczestniczą w jednym i tym samym kapłaństwie i posłudze Chrystusa, tak iż sama jedność święceń i posłannictwa domaga się ich hierarchicznej łączności ze stanem biskupim”<sup>217</sup>.

W tym sakramencie człowiek oddaje się na posługę Bogu, całkowicie przekazując się Innemu na własność. J. Ratzinger zauważa, że właśnie sakramentem nazywa się owo dawanie czegoś, co nie pochodzi od człowieka. W sakramencie święceń zatem nikt nie rozwija swoich umiejętności, ani nie robi nic o własnych siłach. W tym sakramencie należy mieć świadomość, że czyni się to, co nie pochodzi od żadnego człowieka, a tym bardziej od samego powołanego. Staje się on pośrednikiem tego, co przekazuje Inny; narzędziem, które wymaga odejścia od siebie i samowyznaczenia. Sakrament święceń we wszystkich stopniach wymaga przyłgnięcia do Pana, dzięki czemu można czynić to co zostało powierzone człowiekowi przez Chrystusa: sprawować sakramenty, w których nigdy nie daje siebie, ale Boga. Tego rodzaju posługi, uważa Ratzinger, nie można wywodzić ze Starego Testamentu, choć niesie ona w sobie jego prorocką treść. Wyjaśniać można ją tylko w chrystologiczny sposób. To co zapowiadało kapłaństwo Starego Przymierza, poprzez ten urząd sakramentalny wyraża nowość Jezusa i uobecnia Go w dziejącej się historii<sup>218</sup>.

Biskup, prezbiter czy diakon, spełniając swoją posługę, stają się szafarzami. Rozdają bowiem innym nie swoje dobra. Posługa biskupa wymaga nadto, aby nie tylko ich udzielał, ale ma on także nad nimi szczególny nadzór i zarządza według tego, co mu zlecono<sup>219</sup>. Oznacza to zatem, że sprawując sakramentalną posługę, „daję to, czego sam nie mogę dać; czynię to, co nie pochodzi ode mnie; jestem posłannikiem i stałem się pośrednikiem tego, co przekazał mi Inny”<sup>220</sup>. Wymaga to od wyświęconych szafarzy

<sup>215</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 28; por. Sobór Watykański I, Konstytucja *Pastor aeternus*, 3.

<sup>216</sup> Por. KKK 1536.

<sup>217</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 7; por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 28.

<sup>218</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 38-39.

<sup>219</sup> Por. Szafarz, w: *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/szafarz;2576941.html> (dostęp: 26.03.2020).

<sup>220</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 39.

pokory, by nie wpadając w pychę, wiernie budowali swoje życie na ontologicznej prawdzie, którą otrzymali w święceniach.

Istotą sakramentu święceń jest zatem posłanniczy i zastępczy charakter posługi. Św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian wyraża to w słowach: „Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5, 20). Ta władza apostołska pochodzi od samego Boga. Ona sprawia, że nie przemawia się we własnym imieniu, ale Innego. Wymaga to ciągle wywłaszczenia własnego „ja” i zastąpienia „Ja” Kogoś większego. Św. Paweł w tym samym Liście stwierdza także: „Jesteśmy diakonami Boga” (2 Kor 6, 4). Διάκονος (gr.), czyli słudzy, nie mogą pełnić swojej woli, ale wolę swojego Zwierzchnika. To streszczenie apostołskiej posługi<sup>221</sup>.

W tą diakonijną strukturę włączeni są wszyscy przyjmujący święcenia. Diakonat jest pierwszym stopniem tego sakramentu. Wynika stąd, że każdy kolejny stopień zakorzeniony jest w diakonijnej posłudze Kościołowi. Żaden prezbiter ani biskup nie może powiedzieć, że nie jest diakonem. Skutkiem przyjęcia święceń pierwszego stopnia jest otrzymanie charakteru sakramentalnego diakonatu<sup>222</sup>. Diakonat zatem jest pierwotnym wezwaniem, zaproszeniem i zobowiązaniem do bycia sługą Chrystusa.

Diakonat wyraża swoiste utożsamienie z Chrystusem – Synem Ojca, który, jak naucza J. Ratzinger, „stał się naszym Diakonem”<sup>223</sup>. To centrum wydarzenia Jezusa. On nie przyszedł na świat po to, aby mu służyło, lecz po to aby służyć i nam wszystkim się ofiarować (por. Mt 20, 27-28). Zadaniem diakona jest uobecnianie Diakona – Chrystusa Pana w Kościele. Polega to na niesieniu miłości Boga do każdego człowieka, zwłaszcza chorego i cierpiącego, a także w trosce o ubogich. Być diakonem oznacza „uobecniać na mocy sakramentu tajemnicę diakonii Jezusa Chrystusa, Jego miłość w Kościele”<sup>224</sup>. To już na tym poziomie sakramentu dokonuje się owo wywłaszczenie człowieka. Wymaga to samozaparcia, usunięcia egoizmu, pychy, samouwielbienia i chciwości, zapelniając te miejsca Bogiem i Jego darami. To wszystko wyzwala miłość, która owocując słowem nadziei i wiary wlewa w serca Prawdę, która wyzwala i daje zbawienie. Dlatego zadaniem diakona jest również posługa słowa, głoszenie Ewangelii wszystkim, do których Pan posyła, na wzór Chrystusa i razem z Nim, ponieważ Bóg chce wszystkich ocalić, gdyż

<sup>221</sup> Por. tamże, s. 40.

<sup>222</sup> Por. D. Zielonka, *Character sacerdotalis w ujęciu Josepha Ratzingera*, *Studia Salvatoriana Polonica* 2 (2008), s. 127-128.

<sup>223</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 575.

<sup>224</sup> Tamże, s. 575.

wszystkich kocha. Diakon zatem nie głosi swojego słowa, ale realne Słowo, które ma stawać się ciałem w tych, do których jest kierowane. To z miłości do człowieka Syn stał się Diakonem i uobecnia nadal tą posługę przez diakonów Kościoła. Zatem każda dalsza posługa duchowa jest diakonią<sup>225</sup>.

Ratzinger tak pisze o związku kapłaństwa z diakonatem:

„Kapłan, który przestałby być diakonem, nie wypełniałby dobrze swojej kapłańskiej posługi. Biskup, który nie pozostałby diakonem, nie byłby już naprawdę biskupem. Wreszcie papież, który nie byłby diakonem, nie byłby już właściwym papieżem. Diakon jest i pozostaje wymiarem każdego duchowego urzędu, ponieważ Pan, który niesie te urzędy, stał się naszym diakonem i w Eucharystii świętej pozostaje nim aż do skończenia wszystkich dni”<sup>226</sup>.

Diakon jest włączony w tajemnicę Eucharystii w szczególny sposób. Jego służba związana jest przede wszystkim z posługą kielicha. Już w starożytnym Kościele, jak zauważa J. Ratzinger, diakonowi powierzano w czasie Eucharystii właśnie tę posługę. Wyraża ona związek z tajemnicą krzyża Pańskiego i Jego cierpienia. Diakon powołany jest do miłości – *caritas*, która zakotwiczona jest w tajemnicy Eucharystii. Stąd wypływa jego gotowość i zdolność przyjmowania wraz z Chrystusem nędzy tego świata, spotykając się z nią poprzez niesienie pocieszenia i zbawienia, aby wraz z Panem w świetle współkochać i współcierpieć<sup>227</sup>. Diakon jest sługą Eucharystii, zatem szczególnie ma się przemieniać w dziękczynieniu. Z cierpienia wraz z Panem, który razem z Kościołem składa siebie w ofierze, ma jednoczyć się z Nim w dziękczynnej celebracji eucharystycznej, a przez to przemieniać siebie i innych<sup>228</sup>. Być diakonem znaczy tyle co „ofiarować siebie dla «tak» Jezusa Chrystusa (...), oznacza wejść w relację służby, (...) powierzyć siebie komuś i powierzyć na zawsze”<sup>229</sup>.

Przez szaty liturgiczne, których biskupi, kapłani i diakoni używają w czasie liturgicznych celebracji, wyrażona jest prawda o tym, że nie przychodzą na nie jako prywatna osoba, ale że reprezentują Innego. Prywatny zatem wymiar ich posługi powinien zniknąć, aby wyraźnie ukazany został Chrystus. To nie celebrans czy diakon są ważni na mszy św., ale sam Pan, który jest przez kapłana reprezentowany, a któremu diakon posługuje i również w swojej osobie wyraża służebność posłannictwa Jezusa. Kapłani zatem i diakoni w szczególny sposób są wezwani, aby swoim życiem wyrażać

<sup>225</sup> Por. tamże, s. 574-582.

<sup>226</sup> Tamże, s. 579.

<sup>227</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 581.

<sup>228</sup> Por. tamże, s. 583-587.

<sup>229</sup> Tamże, s. 591.



prawdę, której naucza św. Pawła, iż są oni przyobleczeni w Chrystusa (por. Ga 3, 27). To pobudza do tego, aby włączyć swoje życie w życie Innego, którego się uobecnia<sup>230</sup>:

„Kapłan nie działa we własnym imieniu, ale jako posłaniec, a nawet jako obecność Drugiego – *in persona Christi*, jak mówi tradycja liturgiczna”<sup>231</sup>.

Głęboki związek sakramentu Eucharystii i święceń wynika z zamysłu Chrystusa, który zakłada istnienie tych sakramentów razem. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus przekazuje apostołom władzę i polecenie: „czyńcie to na moją pamiątkę”. Ta władza nie polega jedynie na zwykłym „przypominaniu” tego, co się wydarzyło, ale jest rzeczywiście sakramentalnym uobecnieniem tego, co Pan sam czynił, co zostało omówione w poprzednim punkcie. To wtedy, w wigilię swojej śmierci, Jezus ustanowił sakrament Eucharystii, a także – równocześnie – kapłaństwo Nowego Przymierza. Jezus jest jednocześnie ołtarzem i ofiarą, a jedynym pośrednikiem pomiędzy Ojcem a ludem (por. Hbr 5, 5-10). Jest On także ofiarą przebłagalną za nasze grzechy (por. 1 J 2, 2; 4, 10), przelaną na krzyżu. Zwróćmy zatem jeszcze raz uwagę, że nikt nie może wypowiedzieć słów „to jest Ciało moje” oraz „to jest kielich Krwi mojej” w swoim imieniu. Każdy kapłan, sprawując Eucharystię, może to uczynić jedynie w sakramentalnym utożsamieniu z Chrystusem – najwyższym i jedynym Kapłanem nowego i wiecznego Przymierza (por. Hbr 8–9). Kapłan zastępuje bowiem we mszy św. samego Pana<sup>232</sup>. W modlitwie eucharystycznej kapłan wraz z „Ja” Chrystusa wypowiada słowa konsekracji. Powinien mieć wtedy świadomość, że mówi tego we własnym imieniu, ale na mocy sakramentu, który otrzymał. Głos kapłana staje się w mistyczny sposób głosem Drugiego, który realnie działa i mówi w sakramencie<sup>233</sup>.

Benedykt XVI stwierdza, że „więź pomiędzy Święceniami i Eucharystią jest widoczna najbardziej podczas Mszy św., której przewodniczy biskup lub prezbiter w osobie Chrystusa Głowy”<sup>234</sup>.

Celem liturgicznej ofiary mszy św. jest istotnie usunięcie w sposób definitywny różnicy między *actio* Jezusa i kapłana. Była już o tym mowa w pierwszej części tego rozdziału. Warto jednak tutaj zwrócić jeszcze raz uwagę na to, że Eucharystia ma stać się jednym *actio* w *oratio*. Jest *actio* kapłana, ponieważ staje się on w Chrystusie „jednym

<sup>230</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 170-173.

<sup>231</sup> Tamże, s. 170.

<sup>232</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 23.

<sup>233</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 137-138; zob. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 23.

<sup>234</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 23.

ciałem i jednym duchem”. W liturgii mszy św. działa sam Bóg, a kapłan jest włączony w to działanie w sposób sakramentalny i realny<sup>235</sup>.

### 1.3. Jedność Kościoła

Eucharystia buduje Kościół, z niej czerpie i do niej na nowo zmierza<sup>236</sup>. Z Eucharystii wynika komunijna struktura Kościoła<sup>237</sup>. Buduje on nadal i pogłębia, a także realizuje swoją jedność w Eucharystii. O niej również można mówić tylko w aspekcie eklesjalnym. Trzeci paragraf niniejszej dysertacji omówi i przeanalizuje miejsca wspólne sakramentu święceń i sakramentu Eucharystii, które konstytuują czy też wpływają na jedność Kościoła. Osadzać się on będzie na trzech punktach. W pierwszym punkcie ukazana zostanie Ofiara Jezusa Chrystusa, która stanowi fundament Kościoła i konsekwentnie wpływa na jego jedność. Przy pomocy nauczania i pism Josepha Ratzingera/Benedykta XVI wskazane zostaną obszary w życiu członków Kościoła, które domagają się szczególnej odpowiedzi, włączenia się w Chrystusową ofiarę. Konsekwencją owego włączenia się w eucharystyczną Ofiarę kapłana i poszczególnych wiernych jest komunია z Bogiem. Wielkość i tajemnica tej wspólnoty w ujęciu bawarskiego teologa zostanie przedstawiona w punkcie drugim. Nawiązując tak intymną więź z Panem, człowiek nie pozostaje już tylko na ziemi: „Eucharystia wynosi wierzących ku przyszłości, ukierunkowuje ich patrzenie ku niebu, skupia na sprawach nadchodzącego królestwa Bożego”<sup>238</sup>. Zatem otwiera przed nimi na nowo eschatologiczny horyzont. W trzecim punkcie zostanie ukazana synteza spojrzenia Ratzingera na Kościół jako wspólnotę nadziei, która już pielgrzymując doświadcza nieba i obcowania świętych.

---

<sup>235</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 139.

<sup>236</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 1, 21; J. Ratzinger, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 14.

<sup>237</sup> Zob. Ł. Tkaczyk, *Komunijny wymiar Eucharystii według J. Ratzingera/Benedykta XI*, *Teologia Młodych* 7 (2018), s. 126-127.

<sup>238</sup> S. Kunka, *Wniebowstąpienie Syna. Nowa forma obecności Jezusa przy braciach*, *Teologia w Polsce* 9, 1 (2015), s. 91; zob. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 306-307.

### 1.3.1. Oddanie za i wraz z ludem Bożym

J. Ratzinger/Benedykt XVI rozumie Kościół przede wszystkim jako *communio*. Jest on wspólnotą, która zachowuje swoją najgłębszą tożsamość dzięki jedności zakorzenionej w Ciele Chrystusa<sup>239</sup>. To On wszystkich scala, aby mieli ze sobą współuczestnictwo, a przez to także byli uczestnikami wspólnoty z Bogiem (por. 1 J 1, 3). W Nim Kościół odnajduje jedyne ojcostwo, co w konsekwencji sprawia, że wszyscy wierzący są dla siebie braćmi (por. Mt 23, 8). Idea chrześcijańskiego braterstwa jest bardzo bliska bawarskiemu teologowi<sup>240</sup>. Widzi w niej nie ezoteryczny krąg, ale prawdziwą wspólnotę służby w Αγάπη. Kościół jest wspólnotą grzesznych ludzi, ale opartą na świętości Boga, który scala każdego w jeden organizm Ciała Chrystusowego i w Nim upodabnia do siebie<sup>241</sup>. Nie usuwa w niej indywidualnej tożsamości człowieka, ale poszczególne członki Kościoła uzdalnia dzięki Duchowi Świętemu szczególnymi charyzmatami, które mają służyć wspólnocie (por. 1 Kor 12). Także i w tym Duchu „On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami, dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 12). Istotę katolicyzmu stanowi zatem braterstwo. Kościół jest komunią słowa i chleba – Logosu i Ciała Chrystusowego. Tworzy On komunijną sieć wszystkich wierzących, a swoje punkty odniesienia ma w kolegalnej strukturze biskupów. Oni już ontologicznie stanowią wzorzec wszelkiego braterstwa, który przekładać się winien na całą wspólnotę. Następcy apostołów a wraz z nimi kapłani i diakoni nie są wyłączeni z jedności i braterstwa Kościoła, ale czerpiąc z jednej Eucharystii oraz mając jednego Ojca, są współbraćmi siebie nawzajem oraz wszystkich, a ze względu na swoje powołanie i zadania, wezwani są do tego, aby wraz z ludem Bożym oddawać siebie Bogu w ofiarnej miłości<sup>242</sup>. Sobór Watykański II wskazuje:

„Przez posługę prezbiterów dokonuje się duchowa ofiara wiernych w zjednoczeniu z ofiarą Chrystusa, jedynego Pośrednika, która w sposób bezkrwawy i sakramentalny składana jest przez ich ręce w Eucharystii w imieniu całego Kościoła, aż Pan sam przyjdzie (por. 1 Kor 11, 26)”<sup>243</sup>.

<sup>239</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół. Wspólnota...*, s. 5-6.

<sup>240</sup> Zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2012, s. 220-231; zob. tenże, *Prawda i mądrość*, s. 197-204.

<sup>241</sup> Por. J. Ratzinger, *Chrześcijańskie braterstwo*, tł. J. Merecki, Kraków 2007, s. 79; por. J. Szymik, *Prawda i mądrość*, s. 201-204.

<sup>242</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 221-228.

<sup>243</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 2.

To Chrystus jest tym, który siebie samego składa Ojcu w Ofierze. Jego jedyna ofiara ciągle uobecniata na ołtarzach świata włącza w Jego zbawcze dzieło cały Kościół. On ciągle oddaje siebie Ojcu za swój lud oraz razem z nim. W tajemnicy Eucharystii ukazuje się i udziela całemu Kościołowi tajemnica miłości Boga. Jezus – nasz Pośrednik i Brat – przychodzi do każdego w zbawczym darze, aby nas uświęcić i doprowadzić do wieczystej Paschy.

Benedykt XVI zwraca uwagę na słowa, które kieruje Jezus do Nikodema w czasie rozmowy z nim: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17). Papież widzi w tych słowach nie tylko wyjaśnienie odwiecznego zamysłu Boga i zapowiedź zbawienia. Zauważa, że słowa te ukazują głębię i wyjaśniają istotę wiary eucharystycznej. Wskazują na fundamentalny dar Boży. Jezus nie daje nam „czegoś” w Eucharystii, ale ofiaruje samego siebie. Objawione zostaje tutaj źródło miłości Boga. Jezus jest darem Ojca, który „z nieba zstępuje i życie daje światu” (J 6, 33). Sam Pan utożsamia siebie, swoje Ciało i Krew z żywym chlebem: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6, 51). On jest tym, który przychodzi oddać życie po to, aby inni mogli żyć<sup>244</sup>. Tymczasem w Eucharystii:

„odślania się zamysł miłości, który kieruje całą historią zbawienia (por. Ef 1, 10; 3, 8-11). W niej *Deus Trinitas*, który sam jest miłością (por. 1 J 4, 7-8), w pełni angażuje się w naszą ludzką kondycję. W chlebie i winie, pod których postaciami Chrystus nam się daje w paschalnej uczcie (por. Łk 22, 14-20; 1 Kor 11, 23-26), całe Boże życie dociera do nas i udziela się w formie sakramentu”<sup>245</sup>.

Benedykt XVI zauważa, że choć Bóg jest doskonałą komunią osób w sobie samym, przez wcielenie Syna Bożego, Jego paschę, a także poprzez sakrament Eucharystii, również i lud Boży włączony jest przez Chrystusa w ową doskonałą miłość. Bóg udziela Kościołowi siebie w eucharystycznym darze w sposób bezinteresowny, a Kościół ten dar celebrowa, przyjmuje i adoruje w posłuszeństwie. To tajemnica trynitarnej miłości, do której jesteśmy zaproszeni. Wchodząc w tę Komunię, stanowimy jedno z Panem w miłości Boga. Możemy zatem i wraz z Nim składać Bogu ofiarę<sup>246</sup>.

<sup>244</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 7.

<sup>245</sup> Tamże, 8.

<sup>246</sup> Por. tamże.

W życie Kościoła zostaliśmy zanurzeni już w sakramencie chrztu św. To wtedy rozpoczął się w nas istotnie „Boży czas”, zanurzony w eschatologicznym „bez-czasie”. Włączeni w Boga, staliśmy się Jego dziećmi, braćmi z Chrystusem i sobą nawzajem. Ten sakrament jest także wejściową bramą do innych sakramentów. Niemożliwe byłoby przyjęcie Eucharystii bez chrztu św. Włączeni jesteśmy w jedno Ciało Pańskie (por. 1 Kor 12, 13). Udział w Eucharystii ma w nas udoskonalać to, co już zostało dane nam w czasie chrztu św. Również dary Ducha Świętego, szczególnie udzielone w sakramencie bierzmowania, zostają dane, by budować owo mistyczne Ciało Chrystusa (por. 1 Kor 12), a także by nimi umocnieni, odważnie dawali ewangeliczne świadectwo wobec innych w świecie<sup>247</sup>.

Chrystus przychodzi na świat dla spełnienia misji zleconej mu przez Ojca. Spełnia się ona w paschalnej tajemnicy. Jezus wypełnia wolę Ojca, „stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8). Dzięki jego posłuszeństwu wypełnia się Nowe Przymierze: „Wolność Boża i wolność ludzka spotkały się w sposób definitywny w Jego ukrzyżowanym ciele, w nierozzerwalnym związku, ważnym na zawsze”<sup>248</sup>. Bóg w sposób najbardziej radykalny oddaje siebie za nas. Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice zauważa, że Bóg w tajemnicy męki i śmierci Chrystusa wręcz zwraca się przeciwko sobie samemu. Czyni to z miłości do człowieka, aby go podnieść i zbawić<sup>249</sup>. On uwalnia nas od śmierci i zła. Ustanawiając Eucharystię, Chrystus zwracał uwagę, że jest to nowe i wieczne Przymierze, które zostaje zawarte za cenę Jego Krwi (por. Mt 26, 28; Mk 14, 24; Łk 22, 20). Jest on rzeczywiście *B a r a n k i e m B o ż y m*, „który gładzi grzech świata” (J 1, 29). W czasie celebracji eucharystycznej, tymi słowami jesteśmy zapraszani, aby zbliżyć się do ołtarza i przyjąć Tego, który za nas oddał życie, w którego ofiarę zostaliśmy włączeni. W ten sposób Jezus na wieki zawiązał nowe Przymierze. Na tym polega radykalna nowość Eucharystii. Za każdym razem, kiedy jest ona sprawowana, uobecnia się ta tajemnica i Bóg „na nowo” zawiera z ludem przymierze zawarte raz na zawsze<sup>250</sup>.

W poleceniu „czyńcie to na Moją pamiątkę” (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 25) Chrystus wzywa nas do odpowiedzi na dar, którego nam udziela. Chce być uobecniany nadal w Kościele w postaciach chleba i wina. Nowość chrześcijańskiego jest uobecnieniem

<sup>247</sup> Por. tamże, 17; Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 7; Sobór Watykański II, Dekret *Ad gentes*, 9; 13.

<sup>248</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 9.

<sup>249</sup> Por. tenże, Encyklika *Deus caritas est*, 12.

<sup>250</sup> Por. tenże, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 9.

Eucharystii. Dzięki niej Chrystus chce włączyć człowieka w swoją „godzinę”. Jak napisał Benedykt XVI w Encyklice *Deus caritas est*: „Eucharystia włącza nas w akt ofiarniczy Jezusa. Nie tylko otrzymujemy, w ten sposób statyczny *Logos* wcielony, ale zostajemy włączeni w dynamikę Jego ofiary”<sup>251</sup>. W ten sposób Bóg „włącza nas w siebie samego”<sup>252</sup>. Chce nas przemieniać w fundamentalny sposób, przekształcać tak, byśmy składali samych siebie wraz z Chrystusem Ojcu w ofierze<sup>253</sup>. Kościół sprawując sakramenty, nie tylko wyraża swoją tożsamość, ale w ten sposób także wpływa na życie konkretnych wiernych. Czyni to właśnie po to, aby ich całe życie, które zostało odkupione poprzez ofiarę Chrystusa, stawało się miłą Bogu ofiarą<sup>254</sup>.

Wszystkie sakramenty Kościoła, głęboko zanurzone są w Eucharystii i do niej zmierzają. W niej zawarte jest całe duchowe dobro Kościoła, czyli sam Jezus Chrystus. On ożywia każdego, kto Go przyjmuje w Eucharystii oraz pobudza, aby wszystko co zostało stworzone, także pracę jaką się wykonuje każdego dnia, nadto i siebie samego złożyć razem z Nim w ofierze<sup>255</sup>. To zwłaszcza posługa wyświęconych szafarzy głęboko zakorzeniona jest w misterium Eucharystii. Oni, sprawując ten sakrament, szczególnie wezwani są, aby będąc *alter Chrystus* – w Nim samemu stawać się żywą ofiarą miłą Panu i wraz z ludem składać siebie Bogu w dziękczynieniu.

J. Ratzinger zauważa, że we właściwy sobie sposób w tej posłudze uczestniczą także diakoni. Widzi to wezwanie do oddania siebie Kościołowi w ewangelicznym opisie cudu w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-11). Tam słudzy, którzy posługiwali Jezusowi przy stągwiach kamiennych, dwukrotnie nazwani są Διάκονοί – diakonami. Słuchają wskazówek Maryi, która jest symbolem Kościoła. Wypełniają polecenia Jezusa i przez to przyczyniają się do radości biesiadników. Urząd diakona oznacza zatem przede wszystkim gotowość na wołanie i posłuszeństwo Kościołowi. Diakoni oddają się do dyspozycji Kościoła, który wypełnia słowo Jezusa. On pragnie, abyśmy byli sługami Bożego zmiłowania. Wyrażać się to powinno w codziennej misji miłości w świecie. Wymaga to ustawicznego dawania siebie, zatacania własnego „ja” dla „Ja” Boga i Kościoła, aby być współ-kochającym, współ-cierpiącym i współ-wiedzącym razem z Panem. Ukazuje się tu związek z posługą kielicha. Diakoni są sługami Bożych tajemnic,

<sup>251</sup> Tenże, Encyklika *Deus caritas est*, 13.

<sup>252</sup> Por. tenże, *Eucharystia musi być centrum...*, s. 26.

<sup>253</sup> Por. tenże, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 11.

<sup>254</sup> Por. tamże, 16.

<sup>255</sup> Por. Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 5.

które mają przeżywać i ukazywać w wiernym wypełnianiu posługiwania<sup>256</sup> – „Jest to posługa Ewangelii i posługa miłości Jezusa Chrystusa na rzecz ubogich Boga, tych którzy oczekują znaku Jego zmiłowania”<sup>257</sup>.

W wymowny sposób oddanie siebie za powierzony sobie lud uwidacznia się w tajemnicy drugiego stopnia sakramentu święceń. Jest on bowiem ściśle związany ze sprawowaniem ofiary mszy św. W niej wszyscy są włączani w ten ofiarny dar. J. Ratzinger nazywa to „najbardziej zaszczytnym zadaniem”. Mówi, że kapłan nie zajmuje w niej uprzywilejowanego miejsca, ale sprawując Eucharystię, ma być sługą przy stole. To nie jest jego uczta. On do niej nakrywa, aby się urzeczywistniła dzięki Bożej łasce i stała się udziałem całego ludu Bożego. Kapłan zatem sam musi uczestniczyć w ofierze Jezusa przez swoje życie, w którym oddaje się do dyspozycji Innemu<sup>258</sup>.

Najgłębiej ofiarniczy charakter służby przedstawia J. Ratzinger w powołaniu biskupów. Zauważa, że choć samo *ἐπίσκοπος* znaczy tyle co *nadzorca, zwierzchnik*, to jest ono utożsamiane z posługą Chrystusa – Pasterza i Stróża dusz (por. 1 P 2, 25). Wyjaśnia, że św. Piotr również tak rozumiał sens pojęcia nadzorcy – jako pasterza. Zatem biskup kontynuuje pasterską tradycję biblijną. Musi być więc gotowy współcierpieć w męce i krzyżu wraz z Chrystusem, aby na wzór Dobrego Pasterza oddać swoje życie za owce (por. J 10, 15). Święceń biskup nie przyjmuje dla siebie, ale dla Kościoła – dla owiec, którym ma służyć. Nie jest sam dla siebie, lecz stanowi jedność z innymi biskupami w braterskim kolegium. Podobnie i chrześcijaninem nie można być dla siebie, ale wraz z innymi i dla innych. Biskup, sprawując Eucharystię, jest widzialnym przedstawicielem całości, jedności i ciągłości Kościoła. Jest on posłany jak apostołowie. Zatem ich życie oddane Bogu i zespolone z eucharystyczną ofiarą Chrystusa, ma przez sprawowane posługi przymnażać wierzących. Jako misjonarze i pasterze w posłudze apostołskiej nie tylko strzegą owczarni, ale szukają także tych owiec, które poginęły (por. Łk 15, 1-7) oraz przez głoszenie kerygmatu i chrzest innych włączają do Kościoła (por. Dz 2, 14-33). Ta misja nie ogranicza się tylko do tego, aby innych przyprowadzać do Chrystusa, ale także aby zanosić Go innym i nieść Go na swoich barkach. Biskup niesie Boga na sobie, Jego żywe Słowo – *Λόγος*, a zatem niesie i Kościół. To wymaga szczególnego oddania w służbie Kościoła, wyłączenia w ofiarnej posłudze, owocnego

<sup>256</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 598-602.

<sup>257</sup> Tamże, s. 605.

<sup>258</sup> Por. tamże, s. 632-633.

działania nie dla własnej korzyści, ale dla *communio*<sup>259</sup>. Wszystko to biskup składa wraz z sobą i swoim Kościołem Ojcu w Eucharystii, która zwłaszcza dla niego winna być źródłem i szczytem całego życia i pasterskiej działalności<sup>260</sup>. Ostatecznie reprezentuje w niej Chrystusa – Sługę i Pasterza, a wraz z Nim cały Kościół. Jak zauważa Katechizm: „Kapłaństwo służebne może reprezentować Kościół dlatego, że reprezentuje ono Chrystusa”<sup>261</sup>.

Sobór Watykański II stwierdza:

„W najświętszej Eucharystii zawiera się (...) całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje ożywione przez Ducha Świętego i ożywiające Ciało daje życie ludziom i w ten sposób usilnie ich zaprasza i pobudza, żeby samych siebie, swoją pracę i wszystkie rzeczy stworzone wraz z Nim składali w ofierze”<sup>262</sup>.

Cały Kościół na czele z biskupami, prezbiterami i diakonami składa siebie Bogu w eucharystycznej ofierze Chrystusa. Sprawując mszę św. i głosząc Ewangelię, kapłani i posługujący diakoni są sługami, czyli liturgami Jezusa Chrystusa. Powołując się na św. Pawła, Ratzinger widzi misję biskupów zwłaszcza w oddaniu własnego życia dla Ewangelii, aby niewierzący i poganie mogli stać się miłą Bogu ofiarą (por. Rz 15, 16). Do tego zadania wezwani są i ci, którzy stanowią wspólnotę przy biskupie w jego sukcesji apostolskiej przez sakrament święceń pierwszego i drugiego stopnia. Ostatecznie całe życie biskupa, prezbitera i diakona winno stać się żywą Ewangelią, czyli liturgią, w której stają się oni dla innych *darem ofiarnym*<sup>263</sup>.

### 1.3.2. Komunia z Bogiem

„Sobór Watykański II przypominał, że Ofiara eucharystyczna tkwi w centrum procesu wzrastania Kościoła. Stwierdziwszy bowiem, że «Kościół, czyli królestwo Chrystusa już teraz obecne w misterium, z mocy Boga rośnie w sposób widzialny w świecie», i chcąc niejako odpowiedzieć na pytanie: «W jaki sposób wzrasta?», dodaje: «Ilekoć sprawowana jest na ołtarzu ofiara krzyża, w której „Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1 Kor 5, 7), dokonuje się dzieło naszego Odkupienia. Jednocześnie w sakramencie

<sup>259</sup> Por. tamże, s. 244-252, zob. P. Blanco, *Sacerdocio y apostolicidad. Notas sobre el ministerio en Joseph Ratzinger*, Scripta Theologica, 42 (2010), s. 641-663.

<sup>260</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 11.

<sup>261</sup> KKK 1553.

<sup>262</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 5.

<sup>263</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 256-257.



Chleba eucharystycznego przedstawiana jest i dokonuje się jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie (por. 1 Kor 10, 17)<sup>264</sup>.

Umiłowany poprzednik Benedykta XVI, jak zwykł nazywać Jana Pawła II jego następcą<sup>265</sup>, zwracał uwagę na głęboką relację, jaka zachodzi między sakramentem Eucharystii a *communio*. Ten znak ofiary Chrystusa i Jego rzeczywista w nim obecność stanowią najwyższy wyraz sakramentalny komunijności Kościoła<sup>266</sup>. Ta jedność kościelnej komunii – jak zauważa Benedykt XVI – jest objawiana w przyjmowaniu Eucharystii przez wiernych, co ich jednoczy oraz urzeczywistnia jako Kościół. Z owej niepodzielności i jedyności eucharystycznego Ciała Jezusa Chrystusa wynika konsekwentnie jedynność mistycznego Ciała, którym jest Kościół. W ten sposób każdy karmiący się Najświętszym Ciałem Chrystusa jest włączony w niepodzielne i jedyne Ciało Pana<sup>267</sup>. W ten sposób każdy wierny jest w swoim Kościele, który obejmuje każdego wierzącego, który także przez sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, staje się jedno z Chrystusem, kapłanami, diakonami oraz wszystkimi braćmi<sup>268</sup>. Jak zauważa ks. Kiejkowski: „Kościół jest Eucharystią. W niej najpełniej realizuje swoją tożsamość. On to jest pielgrzymującym ludem Boży, który wstępuje do nieba, gdzie zmartwychwstały Jezus Chrystus już pozostaje i gdzie zabrał nasze człowieczeństwo”<sup>269</sup>.

Chrystus zrodził Kościół dzięki ofierze złożonej na krzyżu. Wielu ojców Kościoła widziało analogię między śpiącym Adamem (por. Rdz 2, 21-23), z którego boku Bóg utworzył Ewę, a otwartym boki zanurzonego we śnie śmierci Zbawiciela, z którego rodzi się nowa Ewa – Kościół. Jest on Oblubienicą Chrystusa i Jego Ciałem. Ratzinger zauważa, że ojcowie Kościoła nie nazywali Kościoła „mistycznym Ciałem Chrystusa”, ale „Ciałem Chrystusa”. Działo się to na skutek logicznej konsekwencji: skoro ktoś przyjmuje w Eucharystii Ciało Chrystusa, to sam staje się wtedy Ciałem Chrystusa. Ojcowie nie głosili odrębnych nauk o Kościele i Eucharystii. Te rzeczywistości nie istnieją obok siebie, ale przenikają się wzajemnie. Nauka o Kościele i nauka o Eucharystii stanowią jedną naukę. Kościół istnieje bowiem dlatego, że Pan jest w nim obecny i sam

<sup>264</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 21; zob. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 3.

<sup>265</sup> Zob. Benedykt XVI, *Jan Paweł II. Mój umiłowany Poprzednik*, Częstochowa 2007.

<sup>266</sup> Por. św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, III, q. 80, a. 4.

<sup>267</sup> Por. Kongregacja Nauki Wiary, *List i niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია „Communio natio”* (28.05.1992), 11, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/zbior/t\\_2\\_29.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/zbior/t_2_29.html) (dostęp: 5.03.2020).

<sup>268</sup> Por. Benedykt XVI, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 15.

<sup>269</sup> P. Kiejkowski, *The Eucharist – the Mystery of a Gathering, the Kingdom and Unity. Around Alexander Schmemmann’s Theology of the Eucharist*, *Teologia Praktyczna* 20 (2019), s. 41.

siebie udziela w Komunii, a dzięki temu z nich tworzy prawdziwą komunię. Eucharystia jest, jak pisze Augustyn, procesem *communio* Chrystusa z ludem, z Kościołem<sup>270</sup>.

Ciałem Chrystusa Kościół nazwał jako pierwszy św. Paweł. W Pierwszym Liście do Koryntian pisze: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami” (1 Kor 12, 27). Uświadamia to głęboką więź, jaka istnieje pomiędzy Chrystusem a Kościołem. Poprzez dar z siebie samego złożony na krzyżu Chrystus zapowiedział tajemnicę Kościoła. W drugiej modlitwie eucharystycznej prosimy: „aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa”<sup>271</sup>. Ukazana jest tutaj prawda o jednoczącym charakterze sakramentu Eucharystii. Od początku Kościoła była ona rozumiana jako misterium komunii<sup>272</sup>. Chrystus wzywa wierzących, a zwłaszcza swoich szafarzy, aby byli Jego żywym tabernakulum na tym świecie. On chce być obecny w nas, którzy wezwani jesteśmy, by odważnie nieść Go drugiemu człowiekowi w duchu sprawiedliwości, prawdy, dobroci i uczciwości<sup>273</sup>.

Benedykt XVI uważa, że w pewnym sensie można mówić, że aktem, w którym Chrystus założył Kościół, jest Ostatnia Wieczerza. Wtedy On sam dał siebie i przez to tworzy wspólnotę, która trwa zjednoczona w komunii z Nim. Powierzając apostołom przed swoją męką polecenia sprawowania Eucharystii jako Jego pamiątki, Jezus dał do zrozumienia, że chce być dla całej wspólnoty, której oni i ich następcy będą przewodzić. To wyraz Jego troski i miłości wobec tych, którzy mają dostąpić eschatologicznej pełni<sup>274</sup>. W ujęciu omawianego teologa Chrystus zobowiązuje Kościół do ogłaszania świata Dobrej Nowiny:

„W sakramencie Eucharystii, Jezus ukazuje w sposób szczególny prawdę o miłości, która jest samą istotą Boga. I to jest prawda ewangeliczna, która interesuje każdego człowieka (...). Dlatego Kościół, który znajduje w Eucharystii swoje życiowe centrum, ciągle podejmuje wysiłek głoszenia «w porę i nie w porę» (por. 2 Tm 4.2), że Bóg jest miłością. Właśnie dlatego,

<sup>270</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 14-15; J. Ratzinger, *Lud i Dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele* (Opera Omnia t. I), tł. W. Szymona, Lublin 2014, s. 512-514; zob. C. Ohly, *Eucharistie – Mitte der Kirche Ein Impuls aus der Theologie von Papst Benedikt XVI. zur Eucharistie*, Cuadernos de Pensamiento 26 (2013), s. 25-32.

<sup>271</sup> MRDP, s. 318\*.

<sup>272</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 15.

<sup>273</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 38-39; zob. J. Szymik, „Ponieważ jeden jest chleb...” *Eucharystyczna eklezjologia J. Ratzingera/Benedykta XVI*, Roczniki Teologii Dogmatycznej 5 (60) (2013), s. 79.

<sup>274</sup> Por. Benedykt XVI, *Uczniowie Pana...*, s. 7-13.

że Chrystus stał się dla nas pokarmem Prawdy, Kościół zwraca się do człowieka, zapraszając go, by dobrowolnie przyjął dar Boży”<sup>275</sup>.

Kościół w sposób szczególny wezwany jest do wiary oraz do tego, aby ją głosić. Jest to fundamentalnym założeniem. Bez wiary niemożliwe jest w ogóle mówienie o Kościele. Bóg chce, aby w Niego wierzone. Sam przychodzi do ludzi i objawia im prawdę o sobie. Czyni to zwłaszcza w tajemnicy wcielenia. Chce, aby ludzie Go poznali przez i w Synu, a poznając uwierzyli. „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał” (J 6, 29). Kościół wyraża swoją wiarę zwłaszcza w tajemnicy Eucharystii. Ona jest centrum wiary Kościoła. W niej dokonuje się „wielka tajemnica wiary”<sup>276</sup>. Eucharystia jest bowiem „streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary”<sup>277</sup>. Zatem wiara całego Kościoła istotnie jest wiarą eucharystyczną. Przy ołtarzu bowiem w sposób szczególny jest ona karmiona, podtrzymywana i rozwijana. W niej spotykamy Zmartwychwstałego Pana, jednoczymy się z Nim, tworzymy jedno ciało i ciągle na nowo się odradzamy<sup>278</sup>.

Kościół wezwany jest do jedności z Bogiem w miłości, jakiej wzór posiada w trynitarniej komunii. Już św. Paweł pozdrawia wiernych słowami, którymi posługuje się kapłan na początku mszy św.: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi” (2 Kor 13, 13). Zgromadzenie liturgiczne zaproszone jest w tych słowach do wejścia w komunię trójjedynego Boga. Dzięki Duchowi Świętemu kotwowa z Bogiem jest możliwa dla każdego wierzącego i w braterstwie ludzi między sobą. Kościół bowiem, jak już zauważył św. Cyprian, to „lud zjednoczony jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego”<sup>279</sup>. Każdy zatem jest zaproszony, aby w Kościele, zwłaszcza przez Eucharystię, być uczestnikiem trynitarnego życia Boga<sup>280</sup>.

W czasie epiklezy wypowiedzianej przez kapłana podczas eucharystycznej celebracji, do Ojca skierowana jest prośba, aby zesłał Ducha Świętego na dary chleba i wina. Modlitwa ta zawiera w sobie prośbę nie tylko o to, aby dary te stały się Ciałem

<sup>275</sup> Tenże, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 1; por. tenże, *Przemówienie do Rady Zwyczajnej Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów* (1.06.2006), *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 9-10 (2006), s. 38.

<sup>276</sup> MRDP, s. 309\*.

<sup>277</sup> KKK 1327.

<sup>278</sup> Por. Benedykt XVI, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 6; zob. tenże, *Homilia z okazji objęcia Katedry Rzymskiej* (7.05.2005), *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 7-8 (2005), s. 18-21.

<sup>279</sup> Św. Cyprian, *Deorat. Dom.*, 23: PL 4,536, cyt. za: Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 4.

<sup>280</sup> Por. Benedykt XVI, *Uczniowie Pana...*, s. 27-31.

i Krwią Chrystusa, ale także – jak zauważa Benedykt XVI – aby wspólnota Kościoła jeszcze bardziej stała się Ciałem Jezusa. Duch Święty bowiem, którego kapłan przyzywa, jest tym, który tworzy jedność wszystkich wiernych „w jednym cielem”, i w ten sposób czyni z nas ofiarę duchową, miłą Bogu<sup>281</sup>.

Kulminacyjnym punktem Eucharystii jest przyjęcie Komunii św. Każdy, kto do niej przystępuje, spożywa ten sam jeden Chleb, czyli samego Chrystusa. Wszyscy spożywają z jednego Bożego stołu. Tutaj, jak zauważa J. Ratzinger, nie ma różnic. Każdy jest równy – Francuz i Niemiec; nieuczony i uczony; biedny czy bogaty; biskup, kapłan, diakon czy wierny. Każdy jest tak samo ważny. Jeżeli chce się przynależeć do Boga, trzeba należeć do jednej wspólnoty stołu. I nie tylko stół jest jeden, ale i Pokarm ten sam. Bóg wchodzi we wspólnotę życia z biskupem, kapłanem, diakonem i każdym, kto Go przyjmuje w tym sakramencie. Czyni z nas jedno i chce nas przemienić w Siebie. Dlatego każdy, kto komunikuje się z Panem w Komunii św. jest wyprowadzany z samego siebie i przystosowany do rzeczywistości duchowej – Chrystusa. Oznacza to, że nie tylko jesteśmy w komunii z Bogiem, ale ona tworzy z nas komunie ze sobą. Sensem bowiem sakramentalnego aktu Eucharystii nie jest jedynie spotkanie jednego człowieka z Bogiem, ale zjednoczenie każdego pojedynczego człowieka z innymi we wspólnotę przez i w Chrystusie. Komunia św. jest więc w swojej istocie sakramentem chrześcijańskiego braterstwa<sup>282</sup>.

„Eucharystia jest obecnością Oblubieńca i tym samym antycypacją weselnych świąt Boga. W niej właśnie dokonuje się komunie, odpowiadająca zjednoczeniu mężczyzny z kobietą w małżeństwie. Jak oni stają się jednym ciałem, tak my wszyscy stajemy się w tej komunii jednym *pneuma*, jedno z Nim. Zapowiedziana w Starym Testamencie nupcjalna tajemnica zjednoczenia Boga z człowiekiem w całej prawdzie realizuje się w Sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa właśnie przez Jego Mękę”<sup>283</sup>.

J. Ratzinger zwraca uwagę, że w całym katolickim Kościele pojedynczy człowiek nie ma być jedynie wertykalnie powiązany z Chrystusem, a w Nim i z Ojcem, a także nie tylko z hierarchią na szczycie z papieżem, ale do istoty wiary również należy horyzontalne powiązanie każdego człowieka ze wszystkich wspólnot. To nie tylko mówienie „tak” papieżowi, ale wzajemne „tak” otwarcia się i zrozumienia każdego człowieka, uznanie Kościoła za wspólnotę, która uczestniczy w Ciele Chrystusa.

<sup>281</sup> Por. tenże, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 13; por. *Propositio* 22.

<sup>282</sup> Por. J. Ratzinger. *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego...*, s. 38-41, s. 855; zob. J. Szymik, „*Ponieważ jeden jest chleb...*”..., s. 89.

<sup>283</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s.116-117.

Odwołuje się do tego już chrześcijaństwo w pierwszych wiekach. Skoro Kościół jest Ciałem Chrystusa, to oznacza że stanowi wspólnotę osób, które razem karmią się Ciałem Pana i dzięki temu również stanowią jedno pomiędzy sobą<sup>284</sup>. Kościół jest więc *communio*, czyli wspólnotą wspólnot jednego stołu eucharystycznego; osób, które przyjmują Ciało Pańskie i w Nim komunikują się ze sobą<sup>285</sup>.

Benedykt XVI, pisząc o głębokiej jedności Kościoła, zakorzenionej w komunii z Bogiem przez Eucharystię, powołuje się na rosyjskiego teologa i kanonistę Mikołaja Afanasjewa i innych teologów tworzących eklezjologię eucharystyczną, zwracając uwagę na istotę Kościoła, w którym to Eucharystia tworzy wspólnotę. Wszędzie tam, gdzie wspólnota razem, na jednym miejscu celebrowa Eucharystię, tam w tajemnicy owego sakramentu jest obecny cały Chrystus i cały Kościół. Takiej wspólnoty niczego nie brakuje, ponieważ jest z nimi Pan i jest ona w pełni całego Kościoła. Kościół zatem jest obecny w pełni już w tej wspólnoty, która gromadzi się na Eucharystii<sup>286</sup>. Należy jednak pamiętać, że Pan do tej wspólnoty może przyjść jedynie „od zewnątrz”, bo jest Tym, który daje siebie innym w darze. Chce On, abyśmy Go przyjęli, a przez to nawiązali jedność z innymi, także stanowiącymi dar dla nas. Bez tego nie jest możliwa jedność także między Nim. Jedność ze wszystkimi wspólnotami jest warunkiem konstytutywnym celebrowania Eucharystii. Sprawowanie Eucharystii jest zatem wkraczaniem w jedność powszechnego Kościoła<sup>287</sup>.

*Communio* wyraża Kościół. Pojęcie to, choć w pierwszym rzędzie jest teologiczne, coraz bardziej staje się sakramentalne, więc i eklezjologiczne. Oznacza wspólnotę całego Ciała i Krwi Chrystusa. Bez *communio* nie ma jedności z Bogiem i Kościołem, a zatem prawda eklezjalna nie miałaby znaczenia. „Kościół jest sobą tylko w sakramencie”<sup>288</sup>, czyli we wzajemnym obdarowaniu i przenikaniu się tajemnicy Boga i człowieka. Ważny w tym jest również wymiar hierarchiczny. To dzięki właściwie pojętej hierarchii, która zakorzeniona jest w urzędzie apostołskim, posłudze we wspólnoty i dla niej, możliwe jest zachowanie rzeczywistej komunii z Bogiem i jedności Kościoła<sup>289</sup>.

<sup>284</sup> Por. tenże, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 40-41.

<sup>285</sup> Por. tamże, s. 858-860.

<sup>286</sup> Por. Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tł. W. Szymona, Poznań 2009, s. 395; N. Afanasjew, M. Schemanniinn., *La primauté de Pierre dans l'Eglise orthodoxe*, Neuchâtel 1960.

<sup>287</sup> Por. Benedykt XVI, *Formalne zasady...*, s. 395-396.

<sup>288</sup> J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 994.

<sup>289</sup> Por. tamże, s. 989-996.

Biskupi, prezbiterzy i diakoni na mocy sakramentu chrztu, który przyjęli wcześniej niż święcenia, jak każdy chrześcijanin włączeni są do Kościoła i uczestniczą w powszechnym kapłaństwie, które wspólne jest wszystkim wiernym<sup>290</sup>. Sakrament święceń nazywany jest sakramentem „w służbie komunii”, a zatem nastawiony jest nie tylko na to, by przyjmujący go byli zbawieni, ale także przyczyniać się ma do budowania i uświęcenia wszystkich wierzących. Konsekrowani do tego dzieła mają karmić Kościół w imię Chrystusa Bożą łaską i słowem<sup>291</sup>. Sakrament święceń zatem wraz z Eucharystią służą komunii wszystkich wiernych z Bogiem i nawzajem ze sobą.

Urzędy w Kościele, a zwłaszcza posługa biskupa, zakorzenione są w Piśmie Świętym i biorą swój początek oraz teologiczną głębię od powołania i ustanowienia Dwunastu. Ich pierwotną misją było eschatologiczne działanie symboliczne. Wskazuje na to znak, jakim jest liczba – Dwunastu (oznaczająca kosmiczną pełnię, która brała początek z przywrócenia dwunastu pokoleń Izraela). Mieli oni służyć ludowi, zapowiadając bliski koniec, wypełnienie obietnic Boga, ostateczne zgromadzenie Izraela. Drugim zadaniem jest bycie świadkiem zmartwychwstania (Dz 1, 22), wskazywanie na Tego, który choć umarł – żyje i każdego człowieka zaprasza do wspólnoty ze sobą. Apostołowie nie tylko reprezentują przyszłych biskupów czy też piastujących urzędy, ale także są reprezentantami „nowego ludu” – Kościoła<sup>292</sup>. Tym samym można stwierdzić, iż „Ich misja nie jest odosobniona, ale wpisana w tajemnicę komunii obejmującej cały Lud Boży”<sup>293</sup>.

Wobec podjętego tematu traktującego o jedności Kościoła w komunii z Bogiem, zasadnicza jest kolegialność biskupów, której filarem i pierwowzorem jest kolegialność Dwunastu. Wyraża ona jedność i komunię Kościoła, a biskup ucieleśnia jedność wspólnoty z Chrystusem. J. Ratzinger zauważa, że już Ignacy Antiocheński pisał: „Starajcie się zatem uczestniczyć w jednej Eucharystii. Jedno bowiem jest Ciało Pana naszego, Jezusa Chrystusa i jeden kielich, by nas zjednoczyć z Krwią Jego, jeden ołtarz, jak też jeden biskup razem z kapłanami i diakonami, współsługami moimi”<sup>294</sup>. W tym trójczłonowym urzędzie: biskup, prezbiter, diakon – jest ukazana struktura Kościołów lokalnych. We wczesnym chrześcijaństwie pierwszym znaczeniem terminu *ecclesia* jest

<sup>290</sup> Por. KKK 1267-1269.

<sup>291</sup> Por. KKK 1533-1534; Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 10-11.

<sup>292</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 218-221.

<sup>293</sup> Benedykt XVI, *Uczniowie Pana...*, s. 8.

<sup>294</sup> Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Filadelfii*, 4,1, cyt. za: Benedykt XVI, *Uczniowie Pana...*, s. 222.

Kościół lokalny. Kościół bowiem realizuje się najpierw w Kościołach lokalnych, które są żywymi komórkami uobecniającymi całą tajemnicę życia jedyne go ciała Kościoła: „Kościół Boży składa się z poszczególnych Kościołów, spośród których każdy przedstawia jedność Kościoła”<sup>295</sup>. Biskup natomiast – pisze Ratzinger – będący na szczycie lokalnego Kościoła, nie może występować samodzielnie, ale jest członkiem całego kolegium, wspólnoty będącej komunią ze wszystkimi biskupami innych Kościołów. Tylko przez ten komunijny charakter kolegium biskupów, przez tę służbę jedności, o jaką mają troszczyć się pasterze, a zwłaszcza przez wzajemną otwartość i wewnętrzne powiązanie ze sobą wspólnota całego Mistycznego Ciała Chrystusa może zachować swoje faktyczne bycie Kościołem<sup>296</sup>.

Istotna jest w urzędzie biskupa przede wszystkim służebność. Biskup ma troszczyć się o cały Kościół. Rozumiał to już Kościół starożytny. Tę szczególną troskę wyrażały zwłaszcza listy św. Klemensa Rzymskiego, św. Ignacego, św. Polikarpa czy też św. Dionizego z Koryntu. Niedługo później została ustanowiona zasada zwoływania synodów biskupich, na których w sposób kolegialny omawiano ważne sprawy Kościoła. Od III wieku natomiast pojawia się w sposób wyraźny słowo *collegium*<sup>297</sup>, oznaczające wspólnotę – komunię wszystkich biskupów, a także mniejsze wspólnoty wewnątrz episkopatu. Nie do zaakceptowania jest rozumienie *collegium* w sensie prawa rzymskiego, gdzie jest ono wspólnotą osób sobie równych – w kolegium biskupów istnieje urząd piotrowy, a więc i pierwszeństwo jurysdykcji papieża. Jest ono zatem w sensie duchowym wzajemnym połączeniem odpowiedzialności i służby urzędu biskupiego dla dobra Kościoła. Biskupi winni być prawdziwie dla siebie braćmi trwającymi we wzajemnej komunii. Gwarantem tego jest osoba i urząd biskupa Rzymu, według którego nauczania ma się kształtować *communio* i wspólnota wiary. Prymat ten nie stoi w sprzeczności z kolegialnością Kościoła, ale zakłada *communio ecclesiarum* i jej służbę<sup>298</sup>.

<sup>295</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 223.

<sup>296</sup> Por. tamże, s. 221-223; zob. tenże, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 329-332.

<sup>297</sup> Np. u Cypriana: „Copiosum corpus est sacerdotum concordiae mutuae glutino (...) copulatum, ut si quis ex collegio nostro haereticus imitaretur (...) temptaretur, subveniant ceteri (...)” – Cyprian, *Epistulae* 68, 3-4, w: *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum* 3/2, s. 746 n, cyt. za: J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 225.

<sup>298</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 221-230; S. Kostecki, *Prymat Piotrowy według Josepha Ratzingera*, w: *Teologia fundamentalna w twórczości Josepha Ratzingera*, red. K. Kaucha, J. Mastěj, Lublin 2017, s. 249-251.

Znakiem ważności urzędu biskupa, który decyduje w zasadzie o ważności Kościoła, Eucharystii i innych sakramentów, jest sukcesja apostołska<sup>299</sup>. Przypomina ona także, że Eucharystia jest sakramentem Kościoła, że nikt samemu wedle woli nie może o niej decydować. Żadna grupa nie może ustanowić sama siebie Kościołem, ale nim się staje dopiero wtedy, kiedy siebie jako Kościół przyjmuje od Kościoła powszechnego, zbudowanego na fundamencie Apostołów, w którym biskupi przedłużają ich służebną misję<sup>300</sup>.

Msza św. jest wspólnym świętem celebrowanym pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Urzeczywistnia ona także wzajemne braterstwo chrześcijan. Do świętowania tej Uczty zaproszeni są w szczególny sposób kapłani. Oni na mocy sakramentu przewodniczą celebracji, udzielają sakramentu, ale sami też w nim uczestniczą. Sakrament Eucharystii i święceń ściśle jednoczy z Bogiem, a także z całym Kościołem. Powołani dla niego kapłani niosą w Eucharystii samego Boga, które mają ucieleśniać także własnym życiem, które dane jest w służbie Panu i wiernym. Dlatego też to, co robią, winni zawsze czynić w zgodzie z wolą Bożą, która nade wszystko wyraża się w posłuszeństwie Kościołowi. Przez sakrament święceń prezbiterzy i diakoni włączeni są w posługę biskupa, w imieniu którego wykonują urząd. Nie mogą zatem czynić swojej woli, ale wolę Tego, który przez Kościół mówi. Powinno to się wyrażać zwłaszcza w Eucharystii, której kierowanie przynależy Stolicy Apostolskiej i biskupowi. Kapłanowi zatem, a tym bardziej diakonowi nie wolno niczego zmieniać w liturgii<sup>301</sup>. Msza św. nie jest prywatnym dziełem kapłana, któremu reszta tylko towarzyszy. Ta celebracja jest zawsze wspólnym świętowaniem Boga z kapłanem i wiernymi. Wyrażone jest to już w dialogicznym charakterze liturgii – wszyscy idziemy wspólnie na spotkanie z przychodzącym Panem<sup>302</sup>. Na wspólnotowe znaczenie Eucharystii zwraca uwagę niemiecki teolog:

„Świętowania Komunii nie można uważać za prywatne nabożeństwo komunijne, w którym jednostka spotyka się ze swym Bogiem, mimo iż spotkanie to jak najbardziej powinno mieć miejsce. Świętowanie Komunii jest jednak czymś więcej, a mianowicie przypieczętowaniem przynależności chrześcijan do siebie przez ich wspólne powiązanie z Chrystusem i dlatego

---

<sup>299</sup> Zob. Benedykt XVI, *Uczniowie Pana...*, s. 64-71.

<sup>300</sup> Por. J. Ratzinger, *Formalne zasady...*, s. 396.

<sup>301</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum concilium*, 22.

<sup>302</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 41-42.



z istoty stanowi część mszy świętej, w której to nasze braterskie zjednoczenie przeżywamy przez naszego Brata Jezusa Chrystusa”<sup>303</sup>.

Kapłaństwo, jak naucza J. Ratzinger, ma strukturę chrystologiczną. Oznacza to zatem, że tak jak sam Mistrz, kapłan ma włączać ludzi w Jezusowe posłannictwo. Chrystus nie przyszedł na świat dla siebie, ale dla zbawienia człowieka i zjednoczenia go z Bogiem. Kapłan również ma dążyć, by samemu trwać w głębokiej więzi z Panem, by dzięki temu innych prowadził do tej zażyłości. Dlatego kapłan ma być osobą, która zna dogłębnie Jezusa, spotkała go i kocha. Ta komunია szczególnie jest pogłębiana na modlitwie, dlatego też bawarski teolog wskazuje, że aby być prawdziwie człowiekiem duchowym, kapłan musi być mężem modlitwy. Z takiej wewnętrznej komunii z Bogiem w kapłanie winno wyrastać uczestnictwo w miłości Pana do ludzi. Ta relacja z Bogiem i w Jego miłości do ludzi jest istotą i sensem kapłańskiego powołania. Z niego wypływa i rodzi się miłość kapłana do Kościoła. Żywego i prawdziwego Chrystusa nie można znaleźć w swojej wyobraźni, ale w autentycznej wspólnocie Kościoła. Służąc zatem Kościołowi kapłan okazuje miłość do samego Pana i weryfikuje jej realność<sup>304</sup>.

Kapłan przez szczególne zadanie sprawowania Najświętszej Ofiary, w której jednoczy się z Chrystusem przez sakrament Eucharystii, ma innych włączać w tą komunię zażyłość z Panem.

Komunijność posługi diakona wyraża się nade wszystko w zjednoczeniu z tajemnicą krzyża, która uobecnia się w Eucharystii. To w niej ukazuje się miłosierdzie Boga dla świata, do czego diakon szczególnie jest powołany. Wyraża to także posługa kielicha, na którą J. Ratzinger wielokrotnie zwraca uwagę, zwłaszcza w homiliach wygłoszonych podczas święceń diakonatu. Diakon, jednocząc się z krzyżem Pana, z Jego Krwią, posługuje w dziele miłości swoje życie czyniąc na wzór Chrystusa, który sam stał się Sługą wszystkich<sup>305</sup>.

Msza św. włącza wszystkich w tajemnicę Krzyża, co wyraża prawdę o powołaniu człowieka do stawania się *żywym tabernakulum*, w którym żyje Bóg pragnący ciągle być obecny w świecie. Komunია przynależy do mszy św. i na niej powinna być przyjmowana, co wyraża nie tylko udział we wspólnocie Pana, ale także w Jego krzyżu – ofierze, czynie Jego miłości. Każdy zatem, kto pozwala Bogu wejść w swoją egzystencję poprzez eucharystyczny Dar, staje się owym *tabernakulum*, w którym

---

<sup>303</sup> Tamże, s. 43.

<sup>304</sup> Por. J. Ratzinger, „*Głosiciele słowa...*”, s. 46-48.

<sup>305</sup> Por. tamże, s. 574-609.

obecny jest Pan tworzący z wyświęconych szafarzy i wszystkich wiernych wspólnotę komunijną<sup>306</sup>.

### 1.3.3. Perspektywa eschatologiczna – *communio sanctorum*

„Oto wielka tajemnica wiary” – słowa, które kapłan wypowiada po konsekracji, wyrażają jego zachwyt nad istotową przemianą chleba i wina w Najświętsze Ciało i Krew Chrystusa, a także streszczenie wiary Kościoła<sup>307</sup>, który oczekuje na powtórne przyjście Pana na ziemię<sup>308</sup>. Na to wezwanie kapłana wierni odpowiadają, iż głoszą i wyznają śmierć oraz zmartwychwstanie Jezusa, ale także, że ciągle są w drodze, oczekują przyjścia Chrystusa w chwale<sup>309</sup>. Kościół ciągle jest w adwencie, którego spełnienia wypatruje w paruzji:

„W czasie Kościoła znajdujemy się na (...) środkowym etapie drogi historii: zasłona świątyni rozdarła się, a dzięki zjednoczeniu człowieka Jezusa i przez to całej ludzkości z żywym Bogiem otworzyło się niebo”<sup>310</sup>.

Chrześcijańska liturgia jest „liturgią nadziei”. W niej już spełnia się obietnica wieczności. Choć i ona jest tymczasowa, to otwiera nas na perspektywę dopełnienia w liturgii niebieskiej. Ziemską liturgią, choć ciągle jest w drodze, pozwala nam – pielgrzymom doświadczać przebywania z Bogiem. Ona zmierza do tego, aby świat przeobraził się, dotarł do ostatecznego celu, kiedy „Bóg będzie wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28)<sup>311</sup>.

Chrześcijański kult obejmuje ziemię i niebo, jest więc kosmiczną liturgią. Obecnie żyjemy w „międzyczasie”, w Nowym Testamencie, gdzie „już” zmieszane jest z „jeszcze nie”. Kościół Boży gromadzący się na liturgii staje się uczestnikiem dóbr przyszłych. Już uczestniczy w sposób tajemniczy w tym, do czego dąży, a co osiągnęli już ci, którzy wraz z pielgrzymującym Kościołem uwielbiają Boga w chwale<sup>312</sup>.

„Całą misją Jezusa i treścią Jego przesłania jest głoszenie królestwa Bożego i jego realizacja pośród ludzi przez znaki i cuda. Ale – jak przypomina Sobór Watykański II — «królestwo ujawnia się przede wszystkim jednak w samej

<sup>306</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 41-44.

<sup>307</sup> Por. KKK 1327.

<sup>308</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 6.

<sup>309</sup> Zob. MRDP, s. 309\*.

<sup>310</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii...*, s. 60.

<sup>311</sup> Tamże, s. 54.

<sup>312</sup> Por. tamże, s. 56-57, zob. H. Szmulewicz, *Drogą naszą jest Eucharystia*, Tarnów-Limanowa, 2001, s. 80-89.

osobie Chrystusa» (Konstytucja *Lumen gentium*, 5), który je ustanowił przez swoją śmierć na krzyżu i swoje zmartwychwstanie, poprzez które objawił się jako Pan i Mesjasz oraz Kapłan na wieki. To królestwo Chrystusa zostało powierzone Kościołowi, który jest jego «założnikiem» i «zaczątkiem» i ma za zadanie głosić je i szerzyć wśród wszystkich narodów mocą Ducha Świętego (por. tamże). Na końcu czasów Pan przekaze Bogu Ojcu królestwo i przedstawi Mu wszystkich, którzy żyli zgodnie z przykazaniem miłości»<sup>313</sup>.

J. Ratzinger, porównując liturgię do gry, zauważa, że zwłaszcza u dzieci zaobserwować można antycypację dorosłości, która pozbawiona jest jeszcze powagi. Teolog zwraca uwagę, że podobnie i liturgia odsyła nas w rzeczywiste, przyszłe życie, to które każdy chce rozpocząć. W niej każdy jest dzieckiem i nim winien pozostać. Ona jest przedsmakiem nieba, „preludium przyszłego wiecznego życia”. Jak zostało już wcześniej wspomniane, w niej każdy pozostaje dzieckiem, które przygotowuje się na przyszłe życie. Liturgia nadaje doczesnemu życiu „znamie przyszłej wolności, pozwalające uwolnić się od przymusu i ukazujące na ziemi przeblask nieba”<sup>314</sup>.

Do wieczności odsyła nas także obecność tabernakulum, gdzie Bóg już tutaj na ziemi przebywa wśród swojego ludu. Jest ono tronem Boga. Pomimo że świątynia w sposób definitywny ukaże się wtedy, gdy cały świat będzie nowym Jeruzalem – na co już wskazywała jerozolimską świątynią, to w tabernakulum pokornie w postaci chleba jest antycypowane Nowe Jeruzalem<sup>315</sup>.

Chrystus jest pomostem, który łączy czas z wiecznością, niebo z ziemią. Dokonało się to już w momencie wcielenia i trwa nadal w tajemnicy Eucharystii: „W Synu czas współlistnieje z wiecznością”<sup>316</sup>. Kościół pielgrzymujący do stanu uwielbionego już na ziemi cieszy się obecnością Pana, Jego adoracją i towarzystwem świętych. Mimo, że trwa w „między-czasie”, jest Kościołem paschalnym – przeobrażającym się w rzeczywistość wieczną. Zwraca na to uwagę także świętowanie niedzieli – „ósmego dnia”, w którym przez zmartwychwstanie Chrystusa, został zainaugurowany nowy czas. Jak stwierdza Joseph Ratzinger, wszyscy są w niego włączeni na mocy tajemnicy Eucharystii:

„Do istoty kultu chrześcijańskiego należy powszechność. Jest to kult otwartego nieba. Nigdy nie jest to wydarzenie jakiejś wspólnoty znajdującej się w określonym miejscu. Celebrowanie Eucharystii równa się raczej w obejmującą niebo i ziemię publiczną sferę wielbienia Boga, która została otwarta przez Krzyż i Zmartwychwstanie. Liturgia chrześcijańska nie jest

<sup>313</sup> Benedykt XVI, *Gdy Bóg będzie „wszystkim we wszystkich”*. Rozważanie Ojca Świętego przed modlitwą „Anioł Pański” (25.11.2012), *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 1 (2013), s. 23.

<sup>314</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 27.

<sup>315</sup> Por. tamże, s. 80.

<sup>316</sup> Tamże, s. 82.

sprawą jakiejś jednej grupy ludzi, określonego kręgu osób czy nawet jednego Kościoła lokalnego. Droga, którą ludzkość idzie do jednego Chrystusa, spotyka się z drogą, którą Chrystus przychodzi do ludzi. Wymiary horyzontalny i wertykalny, jedyność Boga i jedność ludzkości, wspólnota wszystkich czcicieli w duchu i prawdzie, są nierozłączne<sup>317</sup>.

Kościół jest powszechny. Oznacza to, że wspólnota ta nie obejmuje tylko wszystkich w danym historycznym momencie. Ona rozciąga się na wszystkie pokolenia i epoki. Benedykt XVI mówi o dwojakiej powszechności: synchronicznej, czyli takiej, kiedy zjednoczeni jesteśmy ze wszystkimi wierzącymi w każdej części świata, oraz diachronicznej – obejmującej cały czas – wszystkie przeszłe i przyszłe okresy oraz aktualny moment. W tym kontekście powszechność ta wyraża się najgłębiej, gdyż obejmuje niezliczonych świętych, a także wszystkich, którzy jeszcze się nie narodzili, a będą wyznawać tę samą wiarę. Wszyscy jesteśmy Kościołem, ponieważ mamy tego samego odwiecznego Ojca. Tym, który scala wszystkich w jedno, jest Zmartwychwstały Pan, który stając się człowiekiem, przekroczył granice śmierci, czasu i przestrzeni. W Nim też dokonuje się nasze ostateczne zwycięstwo i spełnienie, które dokona się w eschatologicznej pełni Jego powtórnego przyjścia<sup>318</sup>.

Wszyscy uczestniczący w celebracji eucharystycznej wpatrują się już w przychodzącego Pana. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa bardzo ważne było dla wierzących ukierunkowanie modlitwy ku wschodowi. Wyrażało to wspólne pielgrzymowanie ku Chrystusowi, który przychodzi. On sam jest nazwany u św. Łukasza „Wschodzącym Słońcem” (por. Łk 1, 78), stąd przychodzącego Pana można wyglądać właśnie na wschodzie. On jest tym, który nie zna zachodu<sup>319</sup>. Całe stworzenie wychodzi Mu na spotkanie: „Kosmiczny symbol wschodzącego słońca wyraża powszechność wykraczającą poza wszystkie miejsca, a mimo to zachowuje konkretny charakter Objawienia Bożego. Nasza modlitwa włącza się w ten sposób w pochód wszystkich ludów ku Bogu”<sup>320</sup>. Zatem zwłaszcza we mszy św. ważne jest, aby kapłan wraz z całym zgromadzeniem, któremu przewodzi, wyrażał to eschatologiczne oczekiwanie przez zwrócenie się ku wschodowi. Wszyscy oni idą bowiem w jednej procesji do Chrystusa. Wyraża to również adorację i wewnętrzne wyjście ku Przychodzącemu. J. Ratzinger

<sup>317</sup> Tamże, s. 53.

<sup>318</sup> Por. Benedykt XVI, *Uczniowie Pana...*, s. 43-46.

<sup>319</sup> Zob. Zenon z Werony, *Kazanie na Boże Narodzenie* (2), 2, tł. W. Kania, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 2, Niepokalanów 1981, s. 42; por. *Exultet* MRDP; J. Naumowicz, *Narodziny Bożego Narodzenia*, Kraków 2016, s. 170-173.

<sup>320</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 71.

zauważa, że w liturgii wschód był zaznaczany przez ustawienie krzyża. Ku niemu zwracał się kapłan, usługujący i wierni. Krzyż jest *w s c h o d e m w i a r y*, z którego rozciąga się perspektywa zmartwychwstania i on zapowiada paruzję. Dlatego proponuje, aby krzyż ustawiony był na ołtarzu, jako punkt na którym koncentruje się wzrok celebransa i całej wspólnoty. Wyraża to także nawiązanie do wezwania, które w starożytności rozbrzmiewało na początku celebracji: „*Conversi ad Dominum* – zwróćcie się do Pana!”<sup>321</sup>. On prawdziwie jest Słońcem wschodzącym z wysoka, które rozjaśnia historię świata – nasze wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8) – to ten sam, który jaśnieje w niebieskim Jeruzalem (por. Ap 21, 23), do którego drogę rozświetla w doczesności<sup>322</sup>.

Idąc za Augustynem, Ratzinger zwraca uwagę, że cała kapłańska posługa zmierza do tego, aby „całe to odkupione państwo, to jest zgromadzenie i społeczność świętych, zostało złożone Bogu jako powszechna ofiara przez Najwyższego Kapłana, który również siebie samego ofiarował w męce za nas, abyśmy się stali Ciałem tak wielkiej Głowy”<sup>323</sup>. Kościół obejmuje wspólnotę wszystkich świętych, zatem ochrzczonych pielgrzymujących na ziemi, dusze czyśćcowe oraz cieszących się chwałą nieba. Cała ludzkość ma przemieniać się w Ciało Chrystusa, stając się „hostią” – uwielbieniem Boga, zatem Królestwem Bożym, w którym wszystko się wypełnia. Dlatego dla J. Ratzingera pojęcie kosmicznej liturgii nie jest przenośne, alegoryczne. Uważa, że eucharystyczna ofiara chrześcijan jest w swojej istocie *synaxis*, czyli zgromadzeniem ludu w Chrystusie. Przekracza ona czas i łączy się z wiecznością, będąc rytmem „pomiędzy czasami”. Łączy pielgrzymujący Kościół z uwielbionym, który jest perspektywą i celem wszystkich wierzących<sup>324</sup>. W niej doświadczamy kosmicznego wymiaru, który przekracza to, co jedynie widzialne<sup>325</sup>.

Owa jedność Kościoła we wspólnocie wszystkich świętych wyraża się w liturgii tym, iż prawie wszystkie modlitwy mszalne kapłan, który jest „ustami Chrystusa” zanoszą nie w swoim imieniu, ale w „My” zwróconym do Ojca. W ten sposób obejmuje całą wspólnotę eucharystyczną, która razem z nim zwraca się do Boga. Znaczenie owego „My” ukazane jest szczególnie w *Memento* i *Communicantes* mszalnym. Wszyscy święci,

<sup>321</sup> Tamże, s. 77.

<sup>322</sup> Por. tamże, s. 69-77, 434-439.

<sup>323</sup> Augustyn, Civ 10, 6 (CChr 47, s. 279), cyt. za: J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 883.

<sup>324</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 832-834.

<sup>325</sup> Por. XI Zwyczajne Zgromadzenie Biskupów, *Eucharystia: źródło i szczyt życia i posłannictwa Kościoła*, 29.

zmarli, którzy wierzyli w Chrystusa oraz żyjący, pozostający jeszcze na ziemi stanowią razem wielkie „My” całego Ciała Chrystusa. To właśnie w tej wspólnotcie, razem z aniołami celebруем Najświętszą Ofiarę i w niej się k o m u n i k u j e m y. Dlatego też msza św. nigdy nie jest ściśle wydarzeniem prywatnym. Pragnieniem Chrystusa jest zanurzenie w swojej ofierze każdego: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, pociągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). Msza św. jest zatem zawsze wydarzeniem publicznym, ponieważ uczestniczy w niej cały Kościół, także w wymiarze niewidzialnym. Składana jest bowiem we wspólnotcie z aniołami, świętymi, z wielkimi kapłanami Starego Testamentu, ze zmarłymi Kościoła i żyjącymi, choćby reprezentowanymi przez jednego uczestniczącego. Wspominanie zatem świętych, zmarłych i pielgrzymujących członków Kościoła jest istotnym elementem celebracji eucharystycznej<sup>326</sup>.

Boska liturgia wspomina tych, w których żyje Chrystus. Jak mówi św. Dionizy Areopagita: „Jest obecny nierozdzielny zastęp świętych, który wskazuje jak oni są niepodzielnie złączeni z Nim w jedności nadziemskiej i świętej”<sup>327</sup>. Komunijsny wymiar celebracji eucharystycznej, w której dokonuje się mistyczne zjednoczenie „nieba i ziemi”, wyrażony jest także wyraziście m.in. w Rycie Mszy Świętej w Kościele Zairu. Jest to ukształtowana forma afrykańskiej liturgii w Republice Demokratycznej Kongo, stanowiąca przykład inkulturacji. W niej posoborowa liturgia niejako zakorzeniona zostaje w kulturę afrykańską<sup>328</sup>. Liturgia ta już na początku celebracji przyzywa świętych. Kapłan wzywa wiernych, aby złączyli się z tymi, którzy poprzedzili ich w naśladowaniu Chrystusa. Z nimi bowiem „tworzymy jedną rodzinę”<sup>329</sup>. Wyraża przez to pragnienie, aby dzięki tej komunii „ta ofiara zgromadziła nas wspólnie w jedno ciało”<sup>330</sup>.

Powołanie kapłańskie zakorzenione jest w wezwaniu apostoelskim Chrystusa: „Pójdź za Mną” (Mk 1, 17; 5, 28). Apokalipsa przedstawia rolę apostołów w perspektywie eschatologicznej, jako tych których imiona zawarte są w dwunastu warstwach fundamentu niebieskiego Jeruzalem (por. Ap 21, 14). Los apostoła jest ściśle związany z losem Pana, którego on dobrze zna. Poznając Go na ziemi, jednocześnie żyje

<sup>326</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 41-44.

<sup>327</sup> *De ecclesiastica hierarchia*, 3, 9: PG 3, 464 cyt. za: XI Zwyczajne Zgromadzenie Biskupów, *Eucharystia: źródło i szczyt...*, 39

<sup>328</sup> Por. J. Gajda, *Msza Święta w kulturze Zairu*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 2 (1998), s. 122.

<sup>329</sup> *Ryt Mszy Świętej w Kościele Zairu*, tł. W. Poźniak, w: *Eucharystia i posłannictwo*, red. L. Górka, W. Hryniewicz, Warszawa 1987, s. 182.

<sup>330</sup> Tamże.

w nadziei spotkania Mistrza w wieczności, dokąd powołany prowadzi także ludzi, do których został posłany. Jak każdy uczeń, także i wyświęceni szafarze pragną spotkać swojego Nauczyciela i do Niego doprowadzić innych. Czynią to na wzór Dobrego Pasterza, który prowadzi owce do eschatologicznej pełni. Gromadzi je już we wspólnocie eucharystycznej, gdzie sam jest obecny, a dając Siebie, daje niebo. Już na ziemi zatem dzieje się Komunia z odwiecznym Bogiem<sup>331</sup>.

„Chrystus jest pomostem łączącym nas z wiecznością”<sup>332</sup> – wskazuje bawarski teolog. On przez swoje wcielenie sprawił, że czas i wieczność współlistnieją ze sobą. Bóg nie neguje czasu, a Jego wieczność nie oznacza bezczasowości. On panuje i jest obecny w czasie. Inkarnacja, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie sprawiają, że ludzka natura Chrystusa nie została zanegowana w Bogu. W tajemnicy Eucharystii Jezus sam pozostał w doczesnych postaciach chleba i wina. Dzięki temu czas i wieczność nadal się przenikają. W Nim współlistnienie czasu i wieczności jest konkretne i cielesne<sup>333</sup>.

Eucharystia zatem wykracza niejako poza czas. Odwołuje się do wydarzeń zbawczych, które przybierają aczasowy charakter. Uczestnicząc w paschalnej tajemnicy Chrystusa pielgrzymujący Kościół jednoczy się we wspólnej celebracji z Kościołem uwielbionym i pokutującym. Eucharystia jest więc nazywana „komunią świętych”, ponieważ w niej realizowana jest „jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie”<sup>334</sup>. W niej dzięki Chrystusowi łączy się niebo z ziemią i cały Kościół jednoczy się we wspólnym uwielbieniu Boga<sup>335</sup>. Tak to stwierdza Paweł VI w *Wyznaniu wiary Ludu Bożego*:

„Wierzimy we wspólnotę wszystkich wiernych chrześcijan, a mianowicie tych, którzy pielgrzymują na ziemi, zmarłych, którzy jeszcze oczyszczają się, oraz tych, którzy cieszą się już szczęściem nieba, i że wszyscy łączą się w jeden Kościół; wierzymy również, że w tej wspólnocie mamy zwróconą ku sobie miłość miłosiernego Boga i Jego świętych, którzy zawsze są gotowi na słuchanie naszych prośb”<sup>336</sup>.

<sup>331</sup> Por. Benedykt XVI, *Uczniowie Pana...*, s. 17-23.

<sup>332</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 82.

<sup>333</sup> Por. tamże, s. 82-83.

<sup>334</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 3.

<sup>335</sup> Por. KKK 946-961.

<sup>336</sup> Paweł VI, *Wyznanie wiary Ludu Bożego*, 30, cyt. za: KKK 962.

Pamiętka „jest przypominaniem sobie przez człowieka zbawczych czynów Boga, właśnie jednak w ten sposób jest przypominaniem tego, czego jeszcze nie ma, jest wołaniem nadziei i ufności zwróconym ku przyszłości”<sup>337</sup>.

Pielgrzymując w nadziei ku wieczności, w eucharystycznej celebracji już doświadczamy głęboko, choć mistycznie wielkiej wspólnoty Kościoła. W niej biskupi jednoczą się ze swoimi poprzednikami, kapłani sprawują mszę św. razem z tymi, którzy są uczestnikami niebieskiej liturgii, diakoni wpatrują się we wzorce swojej posługi i wraz z nimi służą Kościołowi. Wraz z ludem Bożym zmierzają do tego eschatologicznego celu, który wyznacza im Chrystus. Otwarcia na Jego łaskę, proszą w imieniu swoim i pielgrzymującego Kościoła, aby Pan dał udział wszystkim swoim grzesznym sługom we wspólnocie ze swoimi świętymi<sup>338</sup>. To kierunek, do którego zmierza i gdzie wypełni się ostatecznie cały Kościół w wiecznej liturgii Chrystusa.

\* \* \*

Doktryna Kościoła katolickiego w jasny sposób ukazuje *loci communes* sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń. Tych dwóch rzeczywistości nie można od siebie oddzielić. Są spójne, wzajemnie się uzupełniają i razem są komplementarne. Ustanowione razem na Ostatniej Wieczerzy Chrystusa z apostołami trwają nadal w Kościele, który wierny jest misji swojego Założyciela. Dzięki tym dwóm sakramentom Kościół może ciągle na nowo przeżywać siebie jako *communio* i doświadczać obecności Boga. Są darem Jego miłości i do tej miłości wzywają każdego człowieka. W nich Bóg przychodzi, wykorzystując dostrzegalne znaki, przez co staje się bliski człowiekowi i dla niego uchwytne. To wszystko kreuje konkretne konsekwencje, które głęboko sięgają doktryny Kościoła.

Joseph Ratzinger/Benedykt XVI zwraca uwagę na to, że jedynym działającym i udzielającym sakramentu jest Bóg. To jest Jego *actio*. Człowiek – biskup, prezbiter czy diakon – jest narzędziem, szafarzem udzielającym tego, co nie jest jego własnością. Bóg, działając w sakramentach, udziela Siebie, choć w inny sposób, tak w Eucharystii, jak i w święceniach. Chrystusowe kapłaństwo, choć sięga Starego Testamentu, stanowi pewną nowość polegającą na partycypacji wyświęconego w jedynym Kapłanie i Diakonie, który składa ofiarę Ojcu i jest Sługą wszystkich. Dlatego o wyświęconych

<sup>337</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 253, zob. Z. Glaeser, *Eucharystia w dialogu*, Opole 2007, s. 153-161.

<sup>338</sup> Por. MRDP, s. 311\*.



szafarzach możemy mówić, że są *alter Christus*, ponieważ nie przynoszą „siebie”, ale Pana, uobecnianego nie tylko na ołtarzu, ale w każdym miejscu, w którym się znajdują. Ich życie zjednoczone z Eucharystią winno włączać w tę tajemnicę wszystkich ludzi, z którymi stanowią jedno w Kościele.

Zarówno w Eucharystii, jak i w kapłaństwie dokonuje się tajemnica oddania za lud Boży i razem z nim. We mszy św. kapłani składają wraz z ofiarą Chleba i Wina siebie i całe zgromadzenie wiernych. Oddają swoje życie za tych i wraz z tymi, za których Chrystus złożył ofiarę na krzyżu. W tym dokonuje się i na nowo uobecnia tajemnica Kościoła, którego najgłębszy sens i wymiar bawarski teolog zawsze widzi w *communio* Boga i ludzi. Bóg w Kościele jest obecny wśród swojego ludu nie tylko zewnętrznie, ale dzięki Eucharystii i kapłaństwu tworzy z nim wspólnotę i komunijną jedność. W niej coraz bardziej upodabnia go do siebie, aż do ostatecznej pełni, która dokona się w wieczności. Eucharystia otwiera człowieka na niebo i sprawia, że jest obecne już na ziemi. Dzięki niej Kościół stanowi siebie nie tylko we wspólnocie pielgrzymującej, ale także razem ze świętymi i cierpiącymi w czyśćcu. Wykracza poza ramy czasowe i wprowadza człowieka w Kapłana-Chrystusa, przez którego włącza w tajemnicę Trójjedynego Boga.

## Rodział 2

# KONSEKWENCJE DUCHOWE

## *LOCORUM COMMUNIUM*

„Bogu dziękujcie, nie gaście ducha”.

(por. 1 Tes 5,18-19)

Pozytywna odpowiedź człowieka na dar i zadanie, do którego wzywa go Bóg w tajemnicy sakramentu święceń ściśle złączonego z misterium Eucharystii, wzywa powołanego do głębokiej duchowości. Dla człowieka wierzącego absurdalna i zarazem gorsząca wydaje się postawa biskupa, prezbitera i diakona, który nie prowadziłby autentycznego życia duchowego<sup>339</sup>, traktował swoją posługę jedynie jako zawód, gwarant utrzymania. Tymczasem z darów otrzymanych przez wyświęconych i zjednoczenia z eucharystycznym Panem wynikają konkretne konsekwencje, które winni oni wcielić w swoją duchowość:

„Podstawą wszelkiej «duchowości» jest przekonanie o istnieniu Absolutu, który udzielił człowiekowi pewnych właściwości i od którego zależny jest człowiek. Mówiąc o «duchowości», mamy świadomość pewnych wymagań etyczno-religijnych, które wiążą się z tym terminem (...) Przez duchowość chrześcijańską rozumie się formy przeżywania przez człowieka ochrzczonego jego relacji z Bogiem w Trójcy jedynym, który w osobie Jezusa Chrystusa w określonym czasie przyjął ludzkie ciało (...), aby dokonać w nim zbawczego dzieła”<sup>340</sup>.

Fundamentem duchowości jest zatem wiara w Boga. Tylko na tej podstawie człowiek może kształtować swoje życie. Podstawowa okazuje się tutaj osobista odpowiedź na pytanie o istnienie Boga. Czy ja w Niego wierzę? Kim On dla mnie jest? Są to najważniejsze pytania, od których zależy życie człowieka z Bogiem albo bez Niego.

---

<sup>339</sup> „Inicjatorem życia duchowego jest w człowieku jest nie tylko Ojciec, ale Syn i Duch Święty. Życie duchowe realizowane jest w dynamicznym przebiegu od Ojca przez Syna, w Duchu Świętym (Mt 11, 27; J 14, 15). To stanowi fundamentalną prawdę, w której zawarte są wszystkie formy życia duchowego. Jedność i miłość w życiu trzech Osób Boskich jest źródłem i wzorem życia duchowego dla człowieka. Od chwili, kiedy Jezus przyszedł do ludzi nie ma innego życia duchowego, jak w Chrystusie, dzięki któremu człowiek ma szansę stać się świątynią Ducha Świętego (1 Kor 6, 19). Duchowość w ujęciu Jezusa (...) jest normalną drogą rozwoju do dojrzałości w wierze i miłości” – A. Szewciw, I. Werbiński, *Biblijna duchowość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 81.

<sup>340</sup> G. Mursell, *Duchowość chrześcijańska*, tł. J. Pieniek, Częstochowa 2004, s. 9.

Pozytywne potwierdzanie tych odpowiedzi w codziennym życiu okazuje się duchowością, która w konkretnym czasie i powołaniu oraz w osobistej kondycji człowieka przybierać powinna właściwą sobie formę. Chrześcijańska egzystencja wyraża się najpierw i nade wszystko w *credo*, a zatem sedno chrześcijaństwa zawiera się właśnie w tym, że ono nie jest niczym innym – tylko w i a r ą<sup>341</sup>.

Pisze Ratzinger:

„*Credo*. Znaczy ono, że człowiek nie uważa, iż może wzrokiem, słuchem i dotykiem objąć całość tego, co go dotyczy, nie uważa, że przestrzeń jego świata jest wytyczona tym, co można ujrzeć i czego można dotknąć, lecz szuka innego sposobu dojścia do rzeczywistości, który to sposób nazywa wiarą, znajdując w niej w ogóle rozstrzygające otwarcie swego spojrzenia na świat (...). *Credo* (...) nie oznacza (...) stwierdzenia tego czy owego, ale oznacza zasadniczą postawę wobec bytu, wobec egzystencji, siebie samego i całej rzeczywistości”<sup>342</sup>.

Ostatnie zdanie przytoczonego fragmentu *Wprowadzenia do chrześcijaństwa* można uznać za Ratzingerową definicję duchowości. Z wiary opartej na rozumie, z poznaniu Boga wynika relacja do Niego, do siebie samego, drugiego człowieka i w ogóle całego stworzenia. Duchowość nie jest wewnętrznym rozważaniem, czymś co dokonuje się na takiej płaszczyźnie, w człowieku, jedynie w jego myślach i sercu. Ona implikuje konkretne postawy, promieniuje na całe życie. Można też stwierdzić, że weryfikuje wiarę.

Duchowość wyraża się w przyjmowaniu sakramentów, modlitwie, karmieniu się słowem Bożym, zjednoczeniu z Bogiem, ascezie i praktykowaniu miłości w codziennym życiu. Czasami może przejawiać się także w doświadczeniach mistycznych. W duchowości człowiek dąży do doskonałości, pragnie świętości, uznając przy tym swoją niewystarczalność i zależność od Boga, który może udzielić mu potrzebnych łask w duchowym wzroście i ostatecznego daru nieba<sup>343</sup>.

Do prowadzenia duchowego życia wezwany jest każdy człowiek, który przyjął sakrament chrztu św. Od tego momentu rozpoczyna się jego życie w łasce Bożej i jego duchowość. Odtąd swoją egzystencję winien on budować na Chrystusie, coraz bardziej Go poznawać, jednoczyć się z Nim oraz wzrastać w wierze i miłości.

<sup>341</sup> Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 45-46.

<sup>342</sup> Tamże, s. 47.

<sup>343</sup> Por. G. Mursell, *Duchowość chrześcijańska*, s. 9.

J. Ratzinger, powołując się na R. Guardiniego, pisze: „Istotą chrześcijaństwa jest Jezus Chrystus – nie jakaś idea czy system idei, nie jakiś program ani jakaś ideologia, lecz osoba”<sup>344</sup>. Stąd wynika fakt, że najważniejszym zadaniem w duchowości i w ogóle w wierze jest przeobrażenie się w Chrystusa, przyjęcie Jego spojrzenia, woli i postępowanie według Jego miłości<sup>345</sup>. Ufając Temu, w którego i któremu się wierzy, człowiek ma postępować tak samo jak On.

Skoro każdy ochrzczony zobowiązany jest do praktykowania duchowości w życiu, nie ulega wątpliwości, że szczególnie do tego wezwani są biskupi, kapłani i diakoni, których Bóg powołał, aby byli Jego widzialnym znakiem, sami czynili Go obecnym w świecie przez sprawowanie Eucharystii, innym Go udzielali i wiernym pomagali w zjednoczeniu z Nim oraz w pogłębianiu duchowości. O tym ważnym zadaniu mówił do kapłanów Benedykt XVI w Warszawie:

„Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego”<sup>346</sup>.

Skoro od kapłanów wymaga się bycia ekspertami w duchowości, muszą oni sami żyć na jej wysokim poziomie. Nie mogą znać jedynie teoretycznie jej metod i form, ale sami winni być jej wiernymi praktykami.

W niniejszym rozdziale autor zajmie się zatem duchowymi konsekwencjami, jakie wypływają w życiu wyświęconych szafarzy z ich sakramentalnej jedności święceń i Eucharystii. Postara się odpowiedzieć na pytanie: jak według J. Ratzingera/Benedykta XVI miejsca wspólne Eucharystii i sakramentu święceń wpływają i kształtują duchowość biskupów, prezbiterów i diakonów? W poszczególnych paragrafach ukazane zostanie najpierw życie powołanych jako Eucharystia, następnie ich zjednoczenie z Bogiem Trójjedynym, a na końcu ich życie rozumiane jako służba Boża. Rozdział ten będzie próbą analizy i syntezy rozumienia przez bawarskiego teologa dziękczynienia, uwielbienia, celibatu, ascezy, modlitwy, adoracji, daru, miłości i męczeństwa w egzystencji kapłanów i diakonów. Wskaże na zadania i konotacje duchowe, jakie są konieczne we właściwym przeżyciu powołania do służby Bogu w kapłaństwie

<sup>344</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 308.

<sup>345</sup> Por. Benedykt XVI, *Homilia podczas mszy św. na zakończenie XX Światowych Dni Młodzieży*.

<sup>346</sup> Tenże, *Wiercie w moc waszego kapłaństwa! Przemówienie podczas spotkania z duchowieństwem* (25.05.2006), *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 6-7 (2006), s. 16-17.

i diakonacie. Jest to w ujęciu bawarskiego teologa idealna forma duchowości, do której dążyć winni wyświęceni szafarze.

Jak ważna jest dla J. Ratzingera/Benedykta XVI duchowość kapłańska, jak ją rozumie, jakie rady daje osobom duchownym i zapewne jak sam ją przeżywał i przeżywa, będąc diakonem, prezbiterem, biskupem i papieżem – dowiemy się na przykładzie wyników badań aspektów teologii bawarskiego teologa opisanych w tym rozdziale.

## 2.1. Życie na sposób Eucharystii

Sakrament Eucharystii jest pokarmem, który daje życie. Skoro tak się dzieje, to ci, którzy się nią karmią, a nadto ją sprawują, winni prowadzić życie zgodne z jej treścią. Pierwszy paragraf drugiego rozdziału przybliży nam, co Joseph Ratzinger/Benedykt XVI rozumie przez pojęcie przeżywania codzienności w eucharystyczny sposób. Jak kapłani i diakoni winni formować swoją duchowość opartą na tej wielkiej tajemnicy, w której Bóg jest tak bliski i dostępny, że daje się człowiekowi? Omawiany wymiar duchowy, będący konsekwencją miejsc wspólnych sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń, opracowany został w trzech punktach. W pierwszym przybliżony zostanie aspekt dziękczynny, który winien przenikać życie wyświęconych szafarzy. Drugi punkt wyjaśni, jak niemiecki teolog widzi duchowość kapłańską mającą swój wydzźwięk w uwielbieniu Boga. Ostatni punkt przybliży rozumienie celibatu, które dla papieża jest konsekwencją wyłącznej miłości Chrystusa eucharystycznego i kapłana.

### 2.1.1. Trwanie w dziękczynieniu

„Eucharystia oznacza przede wszystkim dziękczynienie”<sup>347</sup> – w niej sam Chrystus składa ofiarę uwielbienia i dziękczynienia Ojcu<sup>348</sup>. Przez Chrystusa, w Nim i razem z Nim biskupi, kapłani i diakoni włączeni zostają wraz z całym Kościołem w misterium

<sup>347</sup> KKK 1360.

<sup>348</sup> Por. C. Smuniewski, *Verso il superamento della crisi. La teologia dell'Eucaristia e del sacerdozio di Benedetto XVI* (tłum. wł.), *Teologia w Polsce* 11, 2 (2017), s. 86.

dziękczynienia, w którym oddają Bogu wszelką cześć i chwałę<sup>349</sup>. Dlatego też Benedykt XVI, podobnie jak Jan Paweł II, wskazując na komunijność Eucharystii i kapłaństwa, zauważają, że życie kapłanów winno przybierać kształt Eucharystii. Postawa ta pogłębi jedność z Panem, wpłynie na ich duchowość i nada właściwą formę duszpasterstwu, ponadto pomoże w przezwyciężaniu wszelkich kryzysów<sup>350</sup>. Wzywa to do pielęgnowania postawy dziękczynienia. Życie wyświęconych szafarzy, na trwałe związane z tajemnicą Eucharystii, ma być przeniknięte dziękczynieniem oddawanym Bogu, od którego wszystko otrzymali.

Dar wymaga wdzięczności. Każde dobro otrzymane bezinteresownie implikuje konieczność wyrażenia uznania, szacunku i radości: „Podziękowanie jest spontaniczną i naturalną reakcją człowieka, który zostaje obdarowany”<sup>351</sup>. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wyjaśnia, że:

„Eucharystia jest ofiarą dziękczynienia składaną Ojcu, uwielbieniem, przez które Kościół wyraża Bogu swoją wdzięczność za wszystkie Jego dobrodziejstwa, za wszystko czego dokonał przez stworzenie, odkupienie i uświęcenie”<sup>352</sup>.

Motyw dziękczynienia obecny jest w całym Piśmie Świętym, zwłaszcza w psalmach i Listach św. Pawła. W Liście do Efezjan znajdujemy wezwanie do nieustannego dziękczynienia: „Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ef 5, 20). Podobnie w słowach skierowanych do Tesaloniczan: „W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (Tes 5, 18). Podobnie w innych księgach wielokrotnie pojawia się wezwanie bądź wyrażanie dziękczynienia Bogu<sup>353</sup>. *Encyklopedia katolicka* tak wyjaśnia rozumienie dziękczynienia:

„W Starym Testamencie ideę dziękczynienia, z braku odpowiedniego terminu w języku hebrajskim, oddawano przy pomocy wyrazów pokrewnych – wielbić, chwalić, błogosławić; z tego więc powodu ofiary dziękczynienia nazywali Izraelici ofiarami pochwalnymi”<sup>354</sup>.

<sup>349</sup> Por. wielka doksologia, MRDP.

<sup>350</sup> Por. C. Smuniewski, *Verso il superamento della crisi...*, s. 65-94.

<sup>351</sup> F. Drączkowski, *Dziękujcie zawsze za wszystko*, [https://www.kul.pl/dzi-kujcie-zawsze-za-wszystko,art\\_1097.html](https://www.kul.pl/dzi-kujcie-zawsze-za-wszystko,art_1097.html) (dostęp: 25.08.2021).

<sup>352</sup> KKK 1360.

<sup>353</sup> Por. F. Drączkowski, *Dziękujcie zawsze...* (dostęp: 25.08.2021).

<sup>354</sup> S. Łach, *Dziękczynienie*, *Encyklopedia katolicka*, t. IV, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lubin 1989, kol. 614.

W hymnie *Chwała na wysokości Bogu* kapłani i diakoni wraz z Kościołem zgromadzonym na eucharystycznej celebracji wyśpiewują radosne dziękczynienie: *Gratias agimus tibi propter magnam gloriam tuam*<sup>355</sup>. W tym wołaniu nie dziękują Bogu za otrzymane łaski, ani wysłuchane prośby, opiekę czy udzielone dary. Jedynym motywem dziękczynienia jest „wielka chwała Twoja”. Dziękują za to, że Bóg jest Tym, kim jest. Za Niego samego. Za chwałę, jaką sam jest otoczony<sup>356</sup>. Pierwszym zatem motywem dziękczynienia, jakim wypełnieni powinni być wyświęceni szafarze, jest sam Pan i Jego chwała. Dzięki temu mogą oni trwać w postawie pokory uznającej zależność od Drugiego. Chwała oddawana Bogu ze względu na Niego kształtuje w nich pragnienie bycia każdego dnia odbłaskiem Jego, a nie swojej chwały.

W czasie mszy św., na początku modlitwy eucharystycznej – w dialogu prefacyjnym – wszyscy wezwani są przez celebransą do dziękczynienia: „Dzięki składamy Panu, Bogu naszemu”<sup>357</sup>, na co w odpowiedzi wyrażona zostaje prawda, iż jest to „godne i sprawiedliwe”<sup>358</sup>. Po tych słowach kapłan, kontynuując prefację, wyraża zasadność trwania w postawie dziękczynnej: „Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy Tobie, Ojczy Świątym, zawsze i wszędzie składali dziękczynienie, przez umiłowanego Syna Twojego, Jezusa Chrystusa”<sup>359</sup>. W każdej prefacji zgromadzenie eucharystyczne wzywane jest do tego, aby nieustannie składać Bogu dziękczynienie. Jest to wymogiem, oddaniem sprawiedliwości, obowiązkiem – godną i słuszną powinnością, która okazuje się być zbawienna<sup>360</sup>.

Zatem kapłani i diakoni, będący istotnie związani z Eucharystią, wezwani są do życia na jej sposób. Skoro ona jest dziękczynieniem, także i ich życie ma być realnym odbiciem tej rzeczywistości, która duchowo ich przenika. „Zawsze i wszędzie” winni trwać w dziękczynieniu, jako prawdziwi świadkowie wezwania i codziennie powtarzanych w Kościele słów prefacji modlitwy eucharystycznej. Ich życie stanie się wtedy potwierdzeniem autentyczności, sprawiedliwości, godności i słuszności zachęty, którą kierują do wiernych.

W II modlitwie eucharystycznej po konsekracji kapłan wypowiada słowa: „Dziękujemy że nas wybrałeś, abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli”. To

<sup>355</sup> MRDP, s. 4\*\*.

<sup>356</sup> Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 714.

<sup>357</sup> MRDP, s. 58\*.

<sup>358</sup> Tamże.

<sup>359</sup> Tamże.

<sup>360</sup> Por. F. Drączkowski, *Dziękujcie zawsze...* (dostęp: 25.08.2021).

eucharystyczne dziękczynienie za dar kapłaństwa w Chrystusie kapłan składa Ojcu. J. Ratzinger pyta retorycznie, czy może być coś piękniejszego niż właśnie to, że kapłan stoi przed Bogiem żywym, służy Mu i w tym służy także całemu światu? Zauważa, że istota służebnego kapłaństwa zawarta jest we wdzięczności za możliwość sprawowania Eucharystii, stawania przed Bogiem – mówienia w „Ja” Jezusa słów przeistoczenia, mających moc konsekracji i transsubstancjacji. Ta wdzięczność wynika także z tego, że w misterium Eucharystii przez kapłańską posługę, Pan wchodzi między swój lud, rozdaje siebie i ciągle na nowo podnosi<sup>361</sup>.

Eucharystia kształtuje życie biskupów, prezbiterów i diakonów. Są oni wśród świata znakiem jej obecności i realności. Wskazują, że w świecie nadal jest Pan, nie zostawił w nim człowieka, ale ciągle troszczy się o niego i prowadzi po drogach czasu. Widząc kapłana, człowiek może mieć pewność, że Emmanuel ciągle „jest z nami” – rzeczywiście obecny w sakramencie Eucharystii, ukryty w tabernakulum pod postacią chleba, dzięki zapewne niedawno celebrowanej liturgii. To także wzywa do dziękowania Panu za dar od Niego otrzymywany i ciągle trwały. Przyjmowany, a jednak niewyczerpany. Eucharystia bowiem n a d a l „trwa”; zatem i dziękczynienie nie może się skończyć.

Kapłan i diakon sam ma stawać się Eucharystią. Przyjmując ją – ma się w nią p r z e m i e n i ć. Oznacza to, że jego życie winno przybierać kształt Logosu<sup>362</sup>. On się ma w nim ciągle na nowo kształtować, niejako rodzony w bólu rezygnacji z siebie, ofiary złożonej ze swojego życia zniewolonego pychą i egoizmem dla prawdy istnienia w wolności, gdy wszystko zawdzięcza nie sobie, lecz Innemu (por. Ga 4). Tak pisze o tym bawarski teolog:

„Eucharystia stanowi centrum posługi kapłańskiej, ponieważ jest ona centrum ewangelizacji, realnym urzeczywistnieniem Ewangelii. Paschalna przemiana rzeczy i człowieka przez ukrzyżowane i zmartwychwstałe Słowo ma tu swoje centrum. Na mocy realnej obecności Pana w darach eucharystycznych ma zostać zbudowana Jego realna obecność w ludziach, którzy sami mają stać się «Ciałem Chrystusa», gestem uwielbienia, ofiarą”<sup>363</sup>.

Wieczerza Pańska stanowi dar, który jest udzielany człowiekowi, aby go przyjął i w nim żył. Bóg udziela nam go w Chrystusowej miłości, która nas z Nim jednoczy i przebacza każdy grzech. Św. Augustyn mówi o przejściu od Wieczerzy do ofiary

<sup>361</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 710.

<sup>362</sup> Por. tenże, *Kościół. Pielgrzymująca...*, s. 104.

<sup>363</sup> Tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 351.



porannej. Przyjmując ten dar, wyrażamy nasze posłuszeństwo, ale także wraz z Chrystusem mamy przejść do ofiary życia wyrażanej w postawie dziękczynienia za otrzymane łaski<sup>364</sup>.

O przekształcaniu swojego życia w ofiarę dziękczynną na wzór Eucharystii mówił biskup Monachium w kazaniu w czasie mszy św. z udzieleniem święceń diakonatu w grudniu 1978 roku. Zachęca on zwłaszcza diakonów, aby zgodnie z wezwaniem św. Pawła (zob. 1 Tes 5, 16) zawsze trwali w adwentowej radości, która charakteryzuje się ufnością płynącą z bliskości Pana: On w obliczu cierpienia, niepowodzenia i klęski nie pozostawia człowieka samego. Mimo zagrożenia diakoni i kapłani nie powinni być pozbawieni radości z tego, że nic i nikt nie może ich zniszczyć. Mogą polegać nie na sobie, ale Kimś Drugim. Ta radość jest też czuwaniem, aby nie popaść w acedję, ale ciągle być zanurzonym w radości, która czerpie z dziękczynienia i pewności bycia zjednoczonym w miłości eucharystycznego Pana<sup>365</sup>.

J. Ratzinger zwraca uwagę, że wezwanie św. Pawła „w każdym położeniu dziękujcie” wyrażone jest w zdaniu bezwarunkowym. Zauważa, że wymaga to nauki wdzięczności za wszystko, za każdą sprawę dnia codziennego – tę radosną, ale także i tę trudną. Potrzeba widzieć w tym wszystkim kochającego mnie Boga. Jeśli człowiek to zrozumie i zacznie przekształcać codzienne sprawy w dziękczynienie, wtedy doświadczy głębokiej zmiany swojego życia, a także zauważy zmianę w świecie, który dla niego będzie miał niejako nowe, piękne oblicze. Przemiana ta swoje źródło ma w Eucharystii<sup>366</sup>. Tak o tym mówił bawarski teolog i biskup do nowo święconych diakonów:

[Dziękczynienie] „odbywa się w Eucharystii, w podziękowaniu Jezusa Chrystusa, w której przemienił on śmierć w dziękczynienie i uczynił je tak owocnym dla wszystkich chlebem życia wiecznego. Obumarłe ziarno parzenicy może przynieść owoc, ale dziękczynienie Jezusa Chrystusa możemy świętować tylko wtedy, kiedy sami staniemy się dziękującymi. Jako diakoni macie zadanie być sługami Eucharystii, a to na najgłębszym poziomie oznacza: mistrzami dziękczynienia, aby nasze dziękczynienie stało się niejako naczyniem, w którym może mieć miejsce dziękczynienie Jezusa Chrystusa”<sup>367</sup>.

Z postawą kapłańskiej wdzięczności ściśle łączy się wewnętrzne skupienie. Nie może kapłan trwać w jednoczącym dziękczynieniu płynącym z tajemnicy Eucharystii,

<sup>364</sup> Por. R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2020, s. 31; zob. Z. Wit, *Duchowość eucharystyczna i postawy wewnętrzne w kulcie Eucharystii*, w: *Eucharystia. Misterium...*, s. 159-177.

<sup>365</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 583-585.

<sup>366</sup> Por. tamże, s. 586-587.

<sup>367</sup> Tamże, s. 586.

jeżeli będzie go zajmowało wszystko, tylko nie Bóg. Tam gdzie Go nie ma, gdzie znajduje się On poza obszarem zainteresowania, będzie wszystko poza wdzięcznością. Ostatecznie przybrać może to postać frustracji, sięgającej doświadczenia bezsensu i rezygnacji.

Od przyjmujących święcenia wymaga się zatem skupienia swojej uwagi i życia na eucharystycznym Panu, któremu zawdzięczają wszystko. Dziękczynienie jest odpowiedzią miłości na przyjętą miłość. W Eucharystii, która urzeczywistnia miłość, „ja” i „ty” nie stają osobno naprzeciwko siebie, ale stają się jednością w najgłębszym sensie. Bóg stanowi w sobie trójjedność, ale także jednoczy z sobą tych, których włącza w rzeczywistość swojej miłości przez Eucharystię: „Tam gdzie jest miłość, jest jej adresat i jest jedność”<sup>368</sup>. Ratzinger zwraca uwagę, że oprócz Eucharystii dany nam jest także Duch Święty, który również w niej działa. Duch tworzy jedność, którą sam jest. On również wyraża się jako skupienie. Kapłaństwo polega zatem na służbie jednoczenia, służbie skupiania. Dlatego tak ważne jest, aby kapłan był człowiekiem dziękczynnego skupienia, a przez to sługą jednania. Nie może innych do tego skłaniać, tym zapalać, czy w tym utwierdzać, jeżeli sam jest rozproszony sprawami codziennego życia, gdy brakuje mu wewnętrznej jedności, jest powierzchowny i rozdarty poprzez to, co go absorbuje, a nie jest tak istotne. Kapłan powinien być uosobieniem dziękczynienia w pokornym i odważnym podążaniu drogą Innego. Skupienie otwiera na Boga, ale także na drugiego człowieka: „Tylko ten, kto sam jest skupieniem i ma skupienie w sobie, może skupienie przekazywać, może emanować owym pokojem, wewnętrzną jednością, która na powrót skupia i jednoczy”<sup>369</sup>. Dzięki temu kapłan nie tylko siebie kieruje na Tego, któremu wszystko zawdzięcza, ale także prowadzi do Niego wiernych oraz szuka nowych dróg dotarcia do tych, którzy jeszcze nie wiedzą czy nie rozumieją dlaczego, za co i Komu powinni okazywać swoją miłość i wdzięczność. Wymaga to od kapłanów cierpliwości w przewyżnianiu rozproczeń i przeszkód, jakie stale odwracają uwagę od życiowego Centrum<sup>370</sup>.

W czasie Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek 1981 roku biskup Monachium i Fryzycji w takich słowach zwracał uwagę swoim współbraciom w kapłaństwie na potrzebę skupienia i jedności:

„Bycie samemu skupionym, jest decydującą częścią naszej kapłańskiej posługi. Nie możemy jej dobrze wypełniać, jeżeli sami nie jesteśmy skupionymi,

<sup>368</sup> Tamże, s. 514.

<sup>369</sup> Tamże, s. 515.

<sup>370</sup> Por. tamże, s. 514-515.

rozproszonymi i rozdartymi, powierzchownymi ludźmi. Sądzę, że zagrożeniem dla nas wszystkich jest to, że wobec licznych zadań, które na nas spadają, które są dla nas ważne, które nas absorbują, mamy wyrzuty sumienia, gdy szukamy godziny skupienia; że sądzimy, iż tylko wtedy rzeczywiście wykonamy pracę kapłana, gdy robimy rzeczy, które można odfajkować, przedstawić jako dzieła wykonane. Chorobą Zachodu, chorobą naszego kraju, chorobą świata jest aktywizm, który ludzi rozdziera, angażując w ich prace, i który sprawia, że wewnętrznie stają się ubodzy, tak puści, tak rozproszeni, i dlatego tak agresywni, wrogo nastawieni do siebie nawzajem. To nie jest ucieczka przed pracą duszpasterską, lecz jej nieodzowne centrum, abyśmy uczyli się stawiać ludźmi skupionymi (...). Tego bowiem przede wszystkim oczekują od nas ludzie: żeby nie spotkać w nas znowu zagonionego człowieka, lecz coś ze skupienia, pokoju, ciszy tego co trwałe, co pozwala nam zachować wewnętrzny spokój i czyni wolnym”<sup>371</sup>.

Dziękczynne milczenie kapłana jest okazywaniem miłości Bogu na otrzymany dar Eucharystii, będący konsekwencją przyjętej wcześniej łaski prezbiteratu. Jest ono kontynuacją wewnętrznej rozmowy, której źródłem jest dialogiczna obecność Pana w osobie kapłana. Bóg pragnie słyszeć owo dziękczynne, które jest miłosnym milczeniem, słuchającym i przyzwalającym. Posłuszna odpowiedź staje się wtedy ofiarą i jest jak wznosząca się przed Bogiem woń kadzidła (por. Ap 8, 1-4)<sup>372</sup>.

Wdzięczność bierze się z prostoty serca, które staje przed Bogiem w całej pokorze prawdy. To nie tylko gest pokuty, ale także Eucharystii. W niej Chrystus składa swoją ofiarę uwielbienia i wdzięczności, mającą zbawienne skutki. Ratzinger przyznaje, że nawet ktoś, kto często grzeszy, ale uznaje swoją winę, przynosi ją Panu i pozwala Bogu, aby mu wybaczył, jest człowiekiem pogodzonego z sobą samym, naturalnym w postępowaniu, radosnym i wdzięcznym. Odrzucając pojednanie, odrzucamy samego Boga. Ku zawstydzeniu bawarski biskup zwraca się do kapłanów: „ciągle jednak jesteśmy tym Piotrem, który nie pozwala się obmyć. A przecież tylko wtedy możemy mieć udział w Panu, gdy pozwolimy się obmyć”<sup>373</sup>. Dzięki temu oczyszczającemu obmyciu na nowo życiu przywrócona jest wdzięczność i radość z bliskości Pana, który kocha i zbawia<sup>374</sup>.

Umiłowany poprzednik Benedykta XVI w liście do kapłanów na ostatni Wielki Czwartek swojego ziemskiego życia, również zwraca uwagę na istotną kwestię dziękczynienia, które ma towarzyszyć prezbiterom:

<sup>371</sup> Tamże, s. 515-516.

<sup>372</sup> Por. R. Sarah, N. Diat, *Moc milczenia*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2017, s. 86.

<sup>373</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 512.

<sup>374</sup> Por. tamże.

„W Eucharystii Jezus dziękuje Ojcu z nami i za nas. Czy to Jezusowe składanie dziękczynienia może nie kształtować życia kapłana? Kapłan wie, że ma pogłębiać ducha nieustannej wdzięczności za liczne dary otrzymane w życiu: w szczególności za dar wiary, której stał się głosicielem, i kapłaństwa, które całkowicie konsekruje go do służby Królestwu Bożemu”<sup>375</sup>.

Eucharystia jest weselnym sakramentem jednoczącym Oblubieńca z Oblubienicą. Przez bezinteresowny dar z siebie w ofierze krzyża i Komunii św. Bóg realnie wchodzi w życie człowieka i pozwala, by dzięki temu do świata weszło światło Jego miłości, które oświeca drogę życia człowieka, ale także pozwala w jej blasku dostrzegać każde dobro, które Jemu zawdzięczamy<sup>376</sup>.

Eucharystia nie może być więc jedynie rytuałem, poprzez który kapłan wypełnia swoje zadanie, ale musi stanowić formę kapłańskiego życia<sup>377</sup>. Słudzy Eucharystii jako pierwsi wezwani są do tego, aby się nią stawiać; przemieniać swoje życie na kształt eucharystycznego Pana, który sam stał się dziękczynieniem – „Aby powołanie szło dalej, aby nie umilkło uwielbienie, które wysławia Boga i ocala człowieka”<sup>378</sup>.

### 2.1.2. Eucharystyczna duchowość kapłańska jako uwielbienie Boga

Śmierć Chrystusa na krzyżu otworzyła nową przestrzeń uwielbienia i dała początek kultowi, który nie jest już ściśle związany ze świątynią. Moment śmierci Jezusa rozerwał zasłonę świątyni, a tym samym wydarzenie to zamknęło niejako tę budowlę. Przestała ona być przestrzenią spotkania człowieka z Bogiem w doczesności. Od śmierci Pana to Jego ciało ofiarowane za nas jest prawdziwą i nową świątynią. Może dostrzec tutaj wypełnienie słów psalmisty: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało” (por. Ps 40, 6; Hbr 10, 5). W ten sposób kult Boży, uwielbienie Boga i cała duchowość człowieka nabierają nowego kształtu i wymiaru. Możemy prawdziwie wielbić Boga tylko wówczas, kiedy staniemy się „j e d n y m ciałem z Chrystusem, to znaczy nową duchową egzystencją, w której On obejmuje nas całych, z ciałem i duszą (por. 1 Kor 6, 17). Wielbimy Boga, dając się włączyć w ów akt miłości, który wypełnił się na Krzyżu”<sup>379</sup>. Jezus ciągle pociąga nas ku sobie tu i teraz – w Jego godzinie, która ciągle trwa aż do

<sup>375</sup> Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005 r.*, 2.

<sup>376</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 600.

<sup>377</sup> Por. C. Smuniewski, *Verso il superamento della crisi...*, s. 66.

<sup>378</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 648.

<sup>379</sup> Tamże, s. 414.

skończenia świata (J 12, 32), ponieważ chce, byśmy z Nim stawali się „kimś jednym” (Ga 3, 28). Ten nowy kult dokonuje się ciągle w paschalnym przechodzeniu od nas samych do rzeczywistości Ciała Chrystusowego<sup>380</sup>.

Eucharystia, która jest źródłem oraz szczytem misji i życia całego Kościoła, powinna przynosić właściwe owoce w duchowości, tak aby ci, którzy się nią karmią żyli „według Ducha” (Rz 8, 4n; por. Ga 5, 16. 25), zgodnie z wezwaniem św. Pawła do praktykowania nowego kultu wymagającego przemiany myślenia i życia. Eucharystia jest pokarmem w drodze, który ma umacniać człowieka wymagającego ciągłego nawrócenia, tak aby właściwie rozeznawał, „jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i doskonałe” (Rz 12, 2). Na tym polega rzeczywisty kult duchowy, który przejawia się w posłuszeństwie Panu. Eucharystyczna forma życia wymaga odnowienia mentalności, aby człowiek kształtowany przez Ciało Pana, nie był dzieckiem miotanym przez fale światowych rządów i ludzkich opinii (por. Ef 4, 14)<sup>381</sup>. Skoro ofiara eucharystyczna jest uwielbieniem, poprzez którą głoszona jest chwała Boga przez Kościół w Chrystusie i przez Niego<sup>382</sup>, tak też kapłani i diakoni swoim życiem ofiarowanym Panu mają okazywać Mu miłość, a przez to samemu uwielbiać Boga.

Kapłan, który sprawuje Eucharystię, w wyjątkowy i rzeczywisty sposób jednoczy się z Panem – staje się w Nim Ciałem. Włączony w rzeczywistość Ciała Chrystusa może i powinien sam stawać się żywą Eucharystią, miejscem przebywania Boga i spotkania z Nim – „świątynią Ducha Świętego” (1 Kor 6, 19). Jest zaproszony do tego, aby trwać w uwielbieniu Boga, posłuszny wezwaniu św. Pawła: „chwalcie więc Boga w waszym ciele!” (1 Kor 6, 20). Tak o duchowości kapłańskiej pisze Benedykt XVI:

„Duchowość kapłańska jest ze swej istoty eucharystyczna. Ziarno takiej duchowości znajduje się już w słowach wypowiedzianych przez biskupa podczas liturgii święceń: «Przyjmij dary ludu świętego, które mają być ofiarowane Bogu. Rozważaj, co będziesz czynił, naśladuj to, czego będziesz dokonywał i prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża» (Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 114). Aby nadać swojej egzystencji coraz pełniejszą formę eucharystyczną, kapłan już w okresie formacji i w następnych latach powinien zaplanować szeroką przestrzeń dla życia duchowego (Por. Jan Paweł II, *Adhortacja Pastores dabo vobis*, 19-33; 70-81). Jest on wezwany, by autentycznie poszukiwał Boga, będąc równocześnie blisko ludzkich trosk. Intensywne życie duchowe pozwoli mu wejść coraz głębiej

<sup>380</sup> Por. tamże; zob. J. Misiurek, *Duchowość eucharystyczna*, w: *Jezus eucharystyczny*, s. 277-290.

<sup>381</sup> Por. Benedykt XVI, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 77.

<sup>382</sup> Por. KKK 1359-1361.

w komunii z Panem i pomoże mu dać się osiąść przez miłość Bożą, stając się jej świadkiem w każdej okoliczności, również trudnej i ciemnej”<sup>383</sup>.

Benedykt XVI zaleca kapłanom codzienne sprawowanie ofiary mszy św. Każda Eucharystia ma bowiem nieskończoną wartość i duchową skuteczność; jeżeli bowiem jest celebrowana z wiarą, ma moc kształtowania kapłana w najgłębszym sensie – upodabnia go do Jezusa i utwierdza w powołaniu<sup>384</sup>. Msza św., nawet bez udziału wiernych, jest czynnością całego Ciała Chrystusa i w niej ciągle dokonuje się misterium naszego zbawienia<sup>385</sup>. Dzięki niej Pan rzeczywiście jest obecny w swoim Kościele, co staje się źródłem zachwyty prowadzącym do uwielbienia.

Uwielbienie Boga wyraża się w postawie adoracji. Tutaj Bóg uwielbiany jest w Chrystusie. W niej człowiek uznaje siebie za stworzenie podległe Innemu. Wyraża swój podziw wobec tajemnicy miłości obecnej w eucharystycznym darze. Kapłana i diakona powinna w szczególny sposób cechować duchowość adoracyjna, która jest konsekwencją sakramentalnej wspólnoty święceń i Eucharystii. „W Eucharystii adoracja musi stać się zjednoczeniem”<sup>386</sup> – przypomina bawarski teolog. „Eucharystia jest najdoskonalszym uwielbieniem Boga, ponieważ jest ona dziełem samego Chrystusa w Duchu Świętym. On jest pierwszym Adoratorem Boga. Jezusową adorację Ojca komunikuje zebrany i włącza ich w nią Duch Święty”<sup>387</sup>.

Tematowi adoracji wiele miejsca poświęcił w swoim nauczaniu J. Ratzinger/Benedykt XVI, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale<sup>388</sup>. Warto jednak tutaj dopowiedzieć, w jaki sposób w eucharystycznej duchowości kapłana i diakona ma wyglądać i na czym polegać autentyczne uwielbienie.

Niedługo po wyborze J. Ratzingera na stolicę Piotrową Benedykt XVI w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański zaprosił wiernych do przyjrzenia się tematowi adoracji. Pytał:

„Co to znaczy «adorować»? Czy jest to postawa z zamierzchłych czasów, która nie ma sensu dla współczesnego człowieka? Nie! Dobrze znana modlitwa, którą wielu ludzi odmawia rano i wieczorem, rozpoczyna się tymi właśnie słowami: «Adoruję Cię, mój Boże, kocham z całego serca...». O wschodzie i zachodzie

<sup>383</sup> Benedykt XVI, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 80, por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów*, tł. J. Królikowski, Kraków 2013, 49, s. 79-83.

<sup>384</sup> Por. tamże; zob. S. Mojek, *Eucharystia centrum kapłańskiej egzystencji*, w: *Jezus eucharystyczny*, s. 263-276.

<sup>385</sup> Por. KPK, kan. 904.

<sup>386</sup> Benedykt XVI, *Eucharystia musi być centrum...*, s. 27.

<sup>387</sup> B. Nadolski, *Kultyczny wymiar Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny...*, s. 199.

<sup>388</sup> Zob. 1.1.2. w niniejszej dysertacji.

słońca wierzący codziennie ponawia swoją «adorację», czyli uznanie obecności Boga, Stworzyciela i Pana wszechświata. Uznanie to przepojone jest wdzięcznością, która rodzi się w głębi serca i ogarnia cały byt, ponieważ człowiek może się w pełni realizować tylko wtedy, gdy adoruje Boga i kocha Go nade wszystko<sup>389</sup>.

Adoracyjne uwielbienie kapłanów i diakonów ma zatem przede wszystkim przejawiać się we wdzięczności i stałej dyspozycji wobec Boga. Ma ono przejawiać się przez uznanie uznaniu prawdy i świadomości tego, że Bóg jest, stworzył wszystko i to On panuje nad światem. Stąd bierze się postawa pokory wyświęconych szafarzy, którzy muszą uznać nie siebie, a Innego za jedynego Dawcę i Pana, a siebie za służących. Pokora winna istotnie cechować każdego biskupa, kapłana i diakona.

Obecność Pana w eucharystycznych postaciach wymaga już ze swojej istoty od celebrujących ją i posługujących przy niej uwielbienia i adoracji. Celebrowanie Eucharystii i przyjmowanie jej jest jednocześnie uwielbieniem Boga, pochyleniem się przed Nim i adorowaniem Go. J. Ratzinger zwraca szczególną uwagę na postawę klęczącą przed Bogiem jako najgłębszy wyraz uwielbienia i adoracji. Zauważa, że nie sprzeciwia się to wielkości człowieka, nie stoi w opozycji do jego godności czy wolności. Wręcz przeciwnie, wtedy właśnie można być pozbawionym wolności i pełniej godności, gdy odsunie się Boga, przestanie się Go adorować i zacznie się poddawać popędom świata, wpadając w materializm i hedonizm. To niestety grozi także kapłanowi, jeżeli zrezygnuje z uwielbienia i klęczenia przed Bogiem, zwłaszcza w eucharystycznej adoracji. W postawie klęczącej wyraża się bowiem wiarę i miłość wobec Pana, który jest obecny i okazuje się posłuszeństwo Temu, który przyjął na szczególną służbę diakonów i kapłanów w czasie liturgii święceń. Wtedy naprawdę można być wolnym, kiedy wolność przyjmowana jest jako dar i dopełniana przez miłość. Bóg bowiem sam pokazał nam, na czym to polega. W Synu uklęknął przed Dwunastoma, aby im umyć nogi. Zatem klękamy przed Tym, który pierwszy klęka przed nami. W ten sposób wchodzimy w miłość, która przekształca, ubogaca i podnosi – czyni przyjacielem i współtowarzyszem, a nie niewolnikiem. Z tak przeżywanego uwielbienia i adoracji płynie autentyczna radość i głęboka nadzieja<sup>390</sup>.

<sup>389</sup> Benedykt XVI, *Adorować Pana Boga. „Anioł Pański” przed podróżą do Niemiec* (7.08.2005), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 10 (2005), s. 11.

<sup>390</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 457.

O odwadze klękania i pokorze przed Bogiem jako jednej z istotnych cech biskupiej posługi mówił Benedykt XVI w 2012 roku w czasie mszy św. z udzieleniem sakramentu święceń trzeciego stopnia:

„Biskup (...) musi mieć pokorę, by pokłonić się przed tym Bogiem, który stał się tak konkretny i tak prosty, by przeciwstawić się naszej nierozumnej pysze, która nie chce widzieć tak bliskiego i małego Boga. Musi żyć adoracją Syna Bożego, który stał się człowiekiem, tą adoracją, która nieustannie na nowo wskazuje mu drogę”<sup>391</sup>.

Adoracja jest formą towarzyszenia Panu, który wezwał tych, których uczynił swoimi apostołami we współczesnym świecie, aby z Nim byli (por. Mk 3, 13). W niej również kultywowane jest zdumienie z obecności Pana w tajemnicy Eucharystii<sup>392</sup>. Pierwszorzędnie powinna znajdować ona miejsce w celebracji liturgii godzin, będącej pewną kontynuacją ofiary dziękczynienia i chwały, której źródło i centrum stanowi sprawowana msza św.<sup>393</sup> To trwanie przy Nim, uwielbianie Go czyni zdolnym do przyjęcia Jego zwyczajów, dzięki którym kapłan wzrasta, naprawia swoje życie i wnosi Boże światło w ciemności świata przez ciągle umacnianą jedność z Innym. W szerokim i pełnym znaczeniu adoracja nie jest zatem aktem jednorazowym, chwilą modlitwy czy oddaniem czci Bogu. Benedykt XVI rozumie ją jako duchową drogę, wewnętrzną pielgrzymkę<sup>394</sup>. To poddanie się Bogu, uznanie Go za miarę i normę całego życia, podążanie za prawdą i miłością, aby samemu stawać się kochającym, dobrym i prawdziwym<sup>395</sup>.

W Eucharystii dary chleba i wina dzięki wypowiedzianym przez kapłana słowom w mocy Ducha Świętego stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Ta przemiana – co akcentuje papież – nie może na tym się zakończyć. Ten proces musi trwać dalej. Zjednoczeni z Chrystusem i w Nim sami mamy zostać przemienieni. Ta dynamika nie ma swojego finału razem z *Ite missa est*, ale trwa przez duchową adorację i staje się darem uwielbienia Boga<sup>396</sup>. Zatem słowo, zwłaszcza wypowiedziane w czasie modlitwy eucharystycznej, ma nadprzyrodzoną moc. Potrafi przemienić chleb i wino w rzeczywistość obecnego Pana. Przemiana ma dokonywać się nadal w człowieku na pielgrzymce wiary. Także on potrzebuje słowa, aby zostać „przeistoczony”; by kształtować siebie, upodabniając do

<sup>391</sup> Benedykt XVI, *Tajemnica Wcielenia*, s. 189.

<sup>392</sup> Por. tenże, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 67.

<sup>393</sup> Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze...*, 68, s. 108-109.

<sup>394</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. III, Katowice 2016, s. 298-300.

<sup>395</sup> Por. Benedykt XVI, *Eucharystia musi być centrum...*, s. 27.

<sup>396</sup> Por. tamże.



Słowa, które przyjmuje w Eucharystii. Ten sam Pan, stale obecny i bliski, ciągle przecież przemawia i zaprasza do dialogu miłości.

W tajemnicy wcielenia Słowo przyjęło konkretny wygląd i było widzialne dla konkretnych ludzi w danym czasie. Na tym Słowie kapłan ma budować swoje życie, tak aby także w nim przybierało ono właściwy wygląd. Eucharystyczne centrum życia dla wyświęconych szafarzy sprawia, że wzorując się na jego celebracji wpierw rozważają i przyjmują słowo Boże. Karmią się zatem Ciałem, bo Słowo nim się przecież stało. Wypełnienie Słowa jest chwałą Bożą i uwielbieniem Pana w tym, co do nich mówi. Kapłan przez sakrament święceń staje się widzialnym znakiem obecności Boga wśród ludu. Pragnąc kształtować swoją duchowość na Eucharystii, potrzeba, aby Słowo, stając się w nim ciałem, było uwielbione i przekazane innym poprzez autentyczne świadectwo życia w wierności Ewangelii. J. Ratzinger wyraża to zadanie w mocnych słowach: „muszę przekazać słowo Innego, a to oznacza, że muszę je znać, muszę je zrozumieć, muszę je uczynić moją własnością”<sup>397</sup>.

„Świątynia” jest miejscem obecności słowa Bożego. Kapłan uwielbia Boga, służąc Słowu, samemu wcielając je w życie i uobecniając w świecie jako niezafałszowaną prawdę aktualną dla każdego człowieka. Nie może on głosić swojej filozofii, życiowych wskazań, jakie przeczytał u innych i sprawdził na swoim przykładzie, ale powierzone sobie Słowo, które pozostaje nadal jedyną skuteczną oraz prawdziwą drogą do pełni życia. Dlatego nie wolno mu głosić jedynie własnych przekonań. Jest on bowiem wikariuszem i posłańcem Boga i tylko to przesłanie, które płynie od Innego ma sens<sup>398</sup>. Czyniąc inaczej, stanie się człowiekiem wpadającym w samouwielbienie i zachwyt nad tym, co wie, umie i ze wspaniałą retoryką głosi. Zaprzeczy wtedy jednak swojemu powołaniu, które nie może być skoncentrowane na sobie, ale na Bogu. Rozważając Jego słowo, oraz wskazując zawsze i we wszystkim na Niego, uwielbi Tego, którego sługą się stał i wypełni zadanie, do jakiego został powołany.

Kapłan ma zatem stawać się świadkiem eucharystycznego Słowa. Nie zwykłym „przekazicielem”, ale tym, który nade wszystko Słowo uczynił swoim, który sam się w Nim odnalazł, wcielił je w siebie. Choć słowo zwykle wpierw kształtuje myśli,

<sup>397</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 415; R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc...*, s. 36.

<sup>398</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 415.

a później wyraża się w mowie, to tutaj – jak zauważa J. Ratzinger – jest odwrotnie: „Słowo poprzedza myśl”<sup>399</sup>. Cytując ojca Kolvenbacha, podkreśla:

„Umiejętność (...) przepowiadania (...) nie polega głównie na wiedzy, lecz na osobistym zagłębianiu się kapłana w ciało Chrystusa i zagłębianiu się naszego rozumienia w przekazane słowo Boże. Tak jak dla lewitów, proroków i apostołów, podobnie dla głosiciela słowa Bożego proces nauki – który nigdy się nie kończy – polega na tym, że czci Boga przyznaje się pierwsze miejsce. (...) Kapłan musi bez ograniczeń poświęcić się słowu Bożemu”<sup>400</sup>.

Tak więc kapłan i diakon winien być tak bardzo przesiąknięty słowem Innego, aby stawało się jego myślą i jego współ-słowem.

Eucharystyczna duchowość wyświęconych szafarzy, aby była autentyczna, wymaga nawrócenia, czyli ciągłego pokonywania siebie, swojej pychy, egoizmu i wyobrażeń. Dotyczyć to musi także własnych przekonań i obrazu Boga, Kościoła i swojej posługi. W Wielki Czwartek 2011 roku Benedykt XVI zwrócił uwagę na to, że Chrystusa należy przyjmować takim, jakim On jest, a nie takim, jakim człowiek chciałby, aby On był. Trudno bowiem pogodzić się z Tym, że jest Bogiem i Człowiekiem, który jednak na tym świecie nie ma władzy i poddał się ograniczeniom Kościoła i grzesznym kapłanom. Co więcej, przynależność do Niego kosztuje wiele i bywa niebezpieczna. Zatem znowu duchowość kapłańska nie może być pozbawiona pokory ucznia posłusznego swojemu Nauczycielowi<sup>401</sup>.

Pan uczy swoich uczniów poprzez eucharystyczną bliskość. Jest wypowiedzianym Logosem, które ma w nas stać się ciałem w Komunii miłości. Nauczyciel kocha i w ten sposób zaprasza do głębokiej relacji. W czasie Ostatniej Wieczerzy głowa „umiłowanego ucznia” spoczywała na piersi Chrystusa (por. J 13, 23). Jezus chce, aby każdy kapłan i diakon był – na wzór św. Jana – Jego umiłowanym uczniem, przyjacielem, z którym dzieli każdy dzień, który jest przy Nim w radosnych i trudnych momentach życia. Nie wystarczy przy tym tylko wypełniać swoje zadania, duszpasterskie obowiązki, odprawić kolejną w swoim życiu mszę św. Potrzeba autentycznie z Nim żyć i postępować tak, jak On postępował. Wymaga to zaufania i otwartości, takiej zażyłości z Bogiem, aby móc spoczywać na Jego piersi,

<sup>399</sup> Tamże.

<sup>400</sup> Kolvenbach, *Der österliche Weg*, s. 24; cyt. za: J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 415.

<sup>401</sup> Por. Benedykt XVI, *Blask zbawienia. Homilie papieskie*, Kraków 2018, s. 84-85.

słyszeć bicie Jego serca i w tym rytmie uczyć się miłości, która sprawi, że całe życie będzie uwielbieniem Pana<sup>402</sup>.

„*Quantum potes tantum aude* – Miej odwagę czynić wszystko, co potrafisz, by należycie oddać Mu chwałę (...)”<sup>403</sup> – każdy biskup, prezbiter i diakon powinien te słowa uczyć mottem każdego swojego dnia. Jeżeli naprawdę będzie mężnie czynił wszystko, co w jego mocy, aby właściwie oddać chwałę Bogu w każdej chwili swojego życia, umocniony darem otrzymanym w Eucharystii, wtedy zgodnie ze słowami św. Pawła: „czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31), odda się w pokornej miłości swojemu Nauczycielowi i Panu, autentycznie uwielbi swojego Stwórcę i Mistrza.

### 2.1.3. Celibat kapłański oblubieńczym oddaniem Ciała Chrystusa

Kapłan w sakramencie święceń ściśle łączy się ze swoim Panem i w sposób sakramentalny jego życie staje się uobecnieniem Jego miłości oraz Jego osoby w obecnym czasie w świecie. W codziennym sprawowaniu i karmieniu się Eucharystią potwierdza swoją odpowiedź, jednocząc się z i w Chrystusie z całym Jego Ciałem, którym jest Kościół. Na wzór Arcykapłana Jezusa każdy kapłan jest „z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga” (Hbr 5, 1). W jego powołanie wpisana jest ofiara miłości, samozatrącenie w oddaniu do dyspozycji Innemu, dar życia dla *ἀγάπη* świata. W sposób rzeczywisty i widzialny wyraża się to przez celibat kapłański, który także ściśle łączy się z Eucharystią i jest konsekwencją sprawowania jej oraz udzielania przez kapłana. Stanowi także znak jego duchowości, która wyraża się na zewnątrz poprzez wyłączną relację z Ciałem Chrystusa, przez co także staje się uwielbieniem Boga.

Kapłani Kościoła rzymskiego wezwani są do całkowitego i dożgonnego celibatu, czyli bezżeństwa. Jest on darem Kościoła – charyzmatem, którym należy służyć wspólnocie. Wynika on ze słów Chrystusa do uczniów, z których wynika, że niektórzy otrzymują łaskę udzieloną od Ojca, aby całym sercem, „ze względu na królestwo niebieskie” (Mt 19, 12) oddali się na służbę Bogu przez celibat i dziewictwo (por. Mt 19, 11-12; 1 Kor 7, 7). Pomimo różnic i kształtowania się praktyki celibatu w pierwszych

<sup>402</sup> Por. tenże, *Uczniowie Pana...*, s. 140-141.

<sup>403</sup> Tomasz z Akwinu, *Apologia*, I, 67, 5; cyt. za: J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 458.

wiekach chrześcijaństwa powściągliwość ta, zachowywana z intencji religijnych, cieszyła się zawsze w Kościele należnym szacunkiem i rozumiana jest jako bodziec i znak miłości, szczególnie zaś jako duchowe źródło płodności<sup>404</sup>.

„Celibat z wielu względów odpowiada kapłaństwu”<sup>405</sup>, kapłan bowiem całe życie poświęca służbie Ciała Chrystusa. Jest zatem niejako poślubiony, oddany na wyłączność, aby niepodzielną miłością żyć dla Królestwa niebieskiego, które zostało już zapoczątkowane na ziemi przez wydarzenie Jezusa Chrystusa. Zatem dzięki celibatowi kapłani swobodnie, a przez to sprawniej służą Bogu i ludziom w jednym Ciele Chrystusa. Mają przez to przyczyniać się do dzieła odrodzenia nadprzyrodzonego i przyjmować obowiązki ojcostwa duchowego. Mają wiernych prowadzić ku jedności z Panem, aby przedstawić ich Bogu jako czystą dziewicę (por. 2 Kor 11, 2). Są także znakiem przyszłej ojczyzny, gdzie zmartwychwstali nie będą się żenić, ani wychodzić za mąż (por. Łk 20, 35n)<sup>406</sup>.

Celibat jest znakiem, który ma wyrażać to, co kapłan przyjmuje od Boga w sakramencie święceń. Jest to rzeczywistość sięgająca najbardziej osobistych i najgłębszych tajników osoby. Celibat stanowi odpowiedź na dar Pana, w którym kapłan ryzykuje postawienie na Niego całego swojego życia, pozwala, aby to Bóg zabierał w jego życiu zdanie kluczowe. On staje się fundamentem, na którym wiernie stojąc, kapłan daje ludziom świadectwo wiary i oparcia na Tym, który o wszystko zadba. Celibat jest aktem odwagi i zaufania do Boga, w którego ręce kapłan składa nie część, ale całe swoje życie<sup>407</sup>.

W posynodalnej adhortacji o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła *Sacramentum caritatis* Benedykt XVI poświęca celibatowi kapłańskiemu punkt, który nie bez przyczyny znajduje się w rozdziale IV: „Eucharystia i sakrament święceń”. Papież zauważa w nim, że ścisły związek służebnego kapłaństwa z eucharystycznym Panem implikuje przez sakrament święceń, pełne upodobnienie się do Jezusa. Z faktu, że Chrystus jako wieczny Kapłan wypełnił w dziewiczym stanie misję zleconą przez Ojca

<sup>404</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 42; zob. K. Kondracikowski, *Tożsamość kapłana w relacji do Boga, do ludzi i do siebie samego*, Rocznik Teologii Katolickiej XIII, 2 (2014), s. 208-212; J. Bujak, *Historyczne i duchowe aspekty celibatu w Kościele*, Tarnowskie Studia Teologiczne XXXI, 2 (2012), s. 27-38.

<sup>405</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 16.

<sup>406</sup> Por. tamże.

<sup>407</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 676.

aż po ofiarę na krzyżu, ukazuje sens kapłańskiego celibatu w tradycji łacińskiej Kościoła. W ten sposób kapłan przyjmuje styl życia Chrystusa i Jemu oddaje całe swoje życie<sup>408</sup>.

Tematowi celibatu kapłańskiego wiele uwagi Benedykt XVI poświęcił w tekście *Kapłaństwo katolickie*, który został opublikowany przez kard. Roberta Sarah'a w książce *Z głębi naszych serc*<sup>409</sup>. Zdaniem papieża emeryta kryzys kapłaństwa, jaki dzisiaj jest mocno widoczny i przeżywany, bierze się z metodologicznego błędu polegającego na odejściu od Pisma Świętego postrzeganego jako słowo Boże, które On kieruje do człowieka, aby je przyjął i wypełnił<sup>410</sup>. Z tego źródła problemu wynikają także późniejsze trudności z zachowaniem czystości i celibatu, Jedynie wtedy, kiedy diakoni i kapłani są zasłuchani w Pana, mogą odpowiedzieć na Jego wolę i w niej jedynie upatrywać swojego szczęścia, także w konkretnym przejawie, jakim jest celibat. To oddanie swojej woli pragnieniom Boga oraz dyspozycyjność w tym, czego On pragnie, są konieczne dla wiernego i dobrego wypełniania posługi diakona, prezbitera i biskupa.

Życie wyświęconych szafarzy ściśle związane jest z drogą paschalną; mogą oni zyskać siebie tylko wtedy, kiedy siebie zatracą. Kapłan musi przyjąć i wejść w proces zatracenia siebie<sup>411</sup>. Wyjaśnia Ratzinger:

„Celibat jest (...) najsilniejszym zaprzeczeniem normalnego spełnienia życiowego. Kto go dogłębnie przyjmuje, nie może postrzegać kapłaństwa jako zawodu zarobkowego pośród innych, lecz musi jakoś potwierdzić swoją rezygnację z własnego projektu na życie, dać się opasać i poprowadzić przez Innego tam, dokąd właściwie nie chciał pójść”<sup>412</sup>.

Benedykt XVI zauważa, że celibat kapłański od początku związany jest ze sprawowaną Eucharystią, z niej się rodzi i ku niej zmierza. Już starotestamentalni kapłani byli zobowiązani do przestrzegania wstrzemięźliwości seksualnej w okresach sprawowania kultu, czyli w czasie pozostawania w łączności z misterium Boga. Ten związek pomiędzy kultem a seksualną wstrzemięźliwością był dla Izraelitów – jak zaznacza papież emeryt – zrozumiały i bezwzględny. Jako że posługa kultyczna kapłanów w Starym Przymierzu ograniczała się tylko do pewnych okresów, kapłaństwo i małżeństwo mogły istnieć równocześnie. Dla Kościoła jednak częste, wręcz codzienne celebrowanie Eucharystii już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa stało się sprawą

<sup>408</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 24.

<sup>409</sup> R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*...

<sup>410</sup> Por. tamże, s. 23.

<sup>411</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa*..., s. 420.

<sup>412</sup> Tamże; zob. J. Ratzinger, *W rozmowie z czasem* (Opera Omnia t. XIII), tł. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2017, s. 349-350.

najwyższej rangi. Konsekrowany Chleb staje się powszechnym Chlebem Kościoła. Zatem ze względu na częstą, a nawet codzienną celebrację eucharystyczną, będącą najważniejszym i zaszczytnym zadaniem kapłanów Kościoła Chrystusowego, ich sytuacja jest zupełnie inna. Ich całe życie jest zjednoczone z tajemnicą Boga. Zobowiązuje to ich do wyłącznej relacji oblubieńczej w oddaniu jednemu Oblubieńcowi. Gdy bowiem wraz z Chrystusem kapłan wypowiada „To jest Ciało moje”, w ofierze składa także swoją seksualność jako dopełnienie ofiary krzyżowej (por. Kol 1, 24). Konsekwentnie zatem wykluczone zostają inne oblubieńcze więzi całego życia, takie jak małżeństwo<sup>413</sup>. Tak widzi ten związek omawiany teolog:

„Z codziennego sprawowania Eucharystii, które oznacza stały stan służenia Bogu, samorzutnie wynika niemożność podjęcia więzi małżeńskiej. Można powiedzieć, że wstrzemięźliwość seksualna, która wiązała się ze sprawowaną funkcją, samoistnie przeobraziła się we wstrzemięźliwość ontologiczną. Tym samym jej motywacja i jej znaczenie przemieniły się od wewnątrz i do głębi”<sup>414</sup>.

Celibat jest darem miłującego Boga dla Kościoła. Winien być zatem przyjmowany z wdzięcznością. Stanowi bowiem ciągle aktualny znak prorocki, który współczesnemu światu głosi i wskazuje na Miłość, jaką jest eucharystyczny Pan<sup>415</sup>. Powinien być zatem przeżywany w radości i prawdzie, w wolności od materialnych dóbr i czystości. Celibat jest stylem życia Chrystusa. Ma być świadectwem o Tym, z którym kapłan ściśle jest związany we wspólnocie sakramentów święceń i Eucharystii. Musi zatem być oddany całkowicie i wyłącznie Jezusowi, Kościołowi i Królestwu Niebieskiemu<sup>416</sup>. Występuje bowiem w Jego imieniu, w czasie uczty eucharystycznej jednoczy się ściślej z ofiarą krzyża i składa swoje całe życie na ołtarzu<sup>417</sup>. Celibat „jawi się jako kapłańskie wejście w (...) logikę eucharystyczną”<sup>418</sup> i stanowi „eucharystyczną formę chrześcijańskiej egzystencji”<sup>419</sup>, zatem nie jest możliwe dochowanie go bez codziennej celebracji eucharystycznej, w której przez zjednoczenie z Oblubieńcem kapłan na nowo przyjmuje go w darze<sup>420</sup>.

Celibat ma apostołski i chrystologiczny sens. Nie chodzi w nim o posiadanie większej ilości czasu, ze względu na brak obowiązków rodzinnych, ale o wyrzeczenie się

<sup>413</sup> Por. R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 38-39, 109-115.

<sup>414</sup> Tamże, s. 39.

<sup>415</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja *Ecclesia in Medio Oriente*, 48.

<sup>416</sup> Por. tenże, Adhortacja *Africae mundus*, 111; tenże, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 24.

<sup>417</sup> Por. Paweł VI, *Sacerdotalis caelibatus*, 29.

<sup>418</sup> R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 114.

<sup>419</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 76.

<sup>420</sup> Por. J. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 113-115.

tego wszystkiego, w czym normalna egzystencja ludzka widzi swój dojrzały i pełny kształt, jakim jest małżeństwo i posiadanie potomstwa. Złączony z Chrystusem kapłan może mu autentycznie towarzyszyć i być przez Niego posyłany jako apostoł Jego miłości<sup>421</sup>.

Benedykt XVI ma świadomość tego, że celibat kapłański jest stanem chyba najbardziej niezrozumiałym we współczesnym świecie. Jednak, jak zauważa, jest równocześnie szansą, by z tego Chrystusowego „znaku, któremu się sprzeciwiają” (por. Łk 2, 34) wyprowadzać dobro:

„Celibat jest zawsze zamachem na to, co człowiek normalnie myśli. Jest to coś takiego, co staje się wiarygodne i daje się urzeczywistnić tylko wtedy, gdy wierzy się w Boga i dlatego opowiada się za Królestwem Bożym. W tym sensie celibat jest znakiem szczególnego rodzaju. Sprzeciw, który on wzbudza, polega także na tym, że ukazuje: istnieją ludzie, którzy wierzą w sens celibatu. Sprzeciw ten ma więc także pozytywną stronę”<sup>422</sup>.

Właściwie przeżywany celibat staje się świadectwem wobec świata. Ma ludziom coś ważnego do powiedzenia i wzbudza odwagę u innych do zawarcia związku małżeńskiego. Ratzinger zauważa, że te dwie instytucje są ze sobą związane. Jeśli brak jest wierności celibatariuszom, to i nie będzie małżeństw trwających w wierności. Istnieje związek pomiędzy kryzysem małżeństwa i celibatu. Te wartości bowiem mają nawzajem się wspierać. Decyzja, którą podejmuje się na całe życie opierać się zatem musi na wierze, dzięki której możliwa jest dojrzałość i dojście do pełni miłości ludzkiej. Zatem kryzys miłości, czy to przeżywanej w celibacie czy w małżeństwie, rodzi się z kryzysu wiary i odejścia od godnego obcowania z Panem w Eucharystii. Oblubieńcza miłość zawsze związana jest z wolnym wyborem, któremu jednocześnie należy się wierność w oddaniu całego życia<sup>423</sup>.

Celibat nie jest zatem, jak twierdzą jego przeciwnicy, „konsekwencją pogardy względem ciała i seksualności”<sup>424</sup>, ale obroną osobowej i wyłącznej relacji małżeńskiej. Wierne spełnianie się kapłana jako całkowicie oddanego Ciała Chrystusa i jednocześnie jako męża i naturalnego ojca dzieci, papież uważa za niemożliwe. Zauważa jednak, że choć takie praktyki są znane z pierwszych wieków chrześcijaństwa, to przyjmujący święcenia zobowiązani byli do trwania w seksualnej wstrzemięźliwości, wzorując swoje

<sup>421</sup> Por. J. Ratzinger, *W rozmowie z czasem*, s. 349-350.

<sup>422</sup> Benedykt XVI, *Światłość świata*, tł. P. Napiwodzki, Kraków 2011, s. 157-158.

<sup>423</sup> Por. J. Ratzinger, *W rozmowie z czasem*, s. 349-353.

<sup>424</sup> R Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 39.

życie na małżeństwie św. Józefa<sup>425</sup>. Papież Benedykt XVI „wykazuje, że celibat kapłański nie jest «duchowym suplementem», mile widzianym w życiu kapłana. Spójne życie kapłańskie ontologicznie wymaga celibatu»<sup>426</sup>. Przypomina o tym Benedykt XVI, przywołując słowa M. Ouelleta:

„Celibat odpowiada eucharystycznej ofierze Pana, który z miłości wydał swoje Ciało raz na zawsze aż po skrajne oddanie się w sakramencie i który domaga się od powołanego takiej samej odpowiedzi, czyli całkowitej, nieodwracalnej i bezwarunkowej»<sup>427</sup>.

W najgłębszym znaczeniu Eucharystia staje się ziemią kapłana. Ona wydaje życiodajne owoce, dla których kapłan ma się trudzić i nimi karmić siebie i innych. Benedykt XVI, interpretując wersety Ps 16, 5-6: „Pan jest przeznaczonym mi działem i kielichem moim: To właśnie Ty mój los zabezpieczasz. Sznur mierniczy wyznaczył mi dział wspaniały i bardzo mi jest miłe to moje dziedzictwo”, które przed Soborem Watykańskim II wypowiedziane były w obrzędzie przyjęcia tonsury i oznaczały przyjęcie do stanu duchownego, zauważa, że właśnie w nich zwarta jest głębia kapłańskiego urzędu. Poza celebracją eucharystyczną kapłan nie ma bowiem żadnej innej ziemi; zabezpieczenia swojego życia – także finansowego. Tak jak lewita, który żyjąc jedynie dla Boga, rezygnując z własnej ziemi, mógł czerpać dla siebie z ofiar składanych Panu, tak dla kapłana – wyrzekającego się posiadania własnej rodziny i innych dochodów<sup>428</sup> – utrzymanie zapewniają ofiary mszalne. Bóg zatem jest nie tylko jego Panem, ale też poręczycielem życia. Dzięki sprawowanej Eucharystii zapewnia powołanym przez siebie biskupom i prezbiterom nie tylko trwałe życie duchowe, dając im samego siebie – swoje życie w ich życie, ale także troszcząc się o ich materialny byt. Kapłan zatem żyje dla Boga, ale też i z Boga<sup>429</sup>. Celibat jest tym samym

„definitywnym «tak», jest zgodą na to, aby Bóg wziął nas w swoje ręce, oddaniem się w ręce Pana, oddaniem się Jego «Ja», a zatem jest aktem wierności i zaufania, aktem, który zakłada także wierność, taką jak w małżeństwie»<sup>430</sup>.

<sup>425</sup> Por. tamże, s. 39-40.

<sup>426</sup> Tamże, s. 65.

<sup>427</sup> M. Ouellet, *Celibato e legame nuziale di Cristo alla Chiesa*, Libreria Editrice Vaticana, 2016, s. 50, cyt. za: R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 114-115.

<sup>428</sup> Zob. KPK, kan. 286; T. Gałkowski, *Zakaz uprawiania handlu i dokonywania transakcji przez duchownych Kościoła katolickiego*, Łódzkie Studia Teologiczne 2 (2016), s. 79-90.

<sup>429</sup> Por. R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 41-46.

<sup>430</sup> Benedykt XVI, *Podstawowym priorytetem kapłana jest codzienna modlitwa i więź z Chrystusem. Wieczorne czuwanie w wigilię zakończenia Roku Kapłańskiego* (10.06.2010), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 8-9 (2010), s. 34.



J. Ratzinger/Benedykt XVI, jak wynika z podjętej analizy, uważa celibat kapłański za akt i pieczęć głębokiej relacji, jaka łączy kapłana z eucharystycznym Panem. Zakłada ona – podobnie jak w małżeństwie – wyłączną wspólnotę całego życia, wymaga wierności, miłości i dożgonności. Ponadto więź ta otwarta jest na duchową płodność, rodzenie i wychowywanie dzieci Kościoła. Podstawowe zatem wezwanie do małżeństwa i rodziny (zob. Rdz 1, 28) biskup i prezbiter winien realizować w i przez kapłańską posługę. Czerpiąc z Eucharystii wszystko, co do życia potrzebne, ma z tego wszystkiego udzielać także swoim duchowym synom i córkom, aby i oni ostatecznie razem z nim, przez dar Komunii, mieli rzeczywisty udział w życiu Boga i żyli na sposób Eucharystii.

## 2.2. Udział w życiu Boga

Po uważnej lekturze powyższych treści nie sposób nie zauważyć, że Eucharystia włącza w wyjątkowy sposób wyświęconych szafarzy w życie samego Boga. Tajemnica sakramentów Eucharystii i święceń, których podstawę stanowi uniżenie się samego Boga przez obecność w Ciele i Krwi pod postaciami chleba i wina oraz Jego posłuszeństwo na słowa wypowiedane przez kapłana, ma niepojętą doniosłość i sięga o wiele wyżej, niż każde uniesienie mistyczne człowieka. Bóg jednoczy nas z sobą, wciąga w swoją miłość i uczy jej w odniesieniu do bliźnich. W Komunii św. miłujący Bóg przychodzi do człowieka i zaprasza do wspólnoty ze sobą i całym Kościołem<sup>431</sup>.

Ta tajemnica wiary, nieuchwytna dla ludzkich zmysłów, jest doświadczeniem rzeczywistym i może być głęboko doświadczana i przeżywana przez tych, którzy karmią się Ciałem i Krwią Pana. Co z tego faktu doświadczenia wynika? Jakie są tego konsekwencje? Analizując spuściznę Josepha Ratzingera/Benedykta XVI, można wyciągać wiele wniosków praktycznych, które powinny wpływać na duchowość biskupów, prezbiterów i diakonów. Pierwszy punkt niniejszego paragrafu pomoże w pogłębieniu prawdy o eucharystycznym włączeniu człowieka w wewnętrzne życie Boga, który jest Trójjedyny. Doprowadzając do punktu drugiego, od perychoretycznej relacji z Bogiem, w paragrafie omówione zostaną te duchowe konsekwencje miejsc

---

<sup>431</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 13.

wspólnych Eucharystii i święceń, które wpływają na zjednoczenie człowieka z Chrystusem. Ta komunijna jedność domaga się jednak odpowiedzi. Zatem trzeci punkt podpowie, w duchu bawarskiego teologa, jak wyświęceni szafarze winni naśladować swojego Pana w codziennym życiu.

### 2.2.1. Eucharystia włączeniem w miłość Trójcy

„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16)<sup>432</sup> – Benedykt XVI rozpoczyna swoją pierwszą, programową encyklikę tymi słowami z Pierwszego Listu św. Jana. Ukazują one istotę, a zarazem głębię chrześcijańskiej wiary<sup>433</sup>. Jest ona na wskroś eucharystyczna. Nie można trwać w Bożej miłości bez przyjmowania daru, jakiego Pan udziela człowiekowi w Komunii św. W niej ukazuje prawdę o swojej miłości, wiernej aż do ofiary na krzyżu. W tym sakramencie Chrystus jednoczy nas w jednym Ciele, włączając tym samym nie tylko we wspólnotę ze Sobą i między ludźmi, ale nade wszystko w miłość Trójjedynego Boga. Zatem Eucharystia staje się potwierdzeniem słów św. Jana, ponieważ wchodząc w ten konkretny sposób w miłość Bożą, przyjmując Pana w Komunii św., każdy człowiek istotnie uzasadnia trwanie w Jego miłości, a zatem trwania Boga w nim i siebie w Bogu<sup>434</sup>.

W Komunii z Trójjedynym człowiek wchodzi już w czasie sakramentu chrztu św. Od tego momentu Bóg udziela mu swojej miłości i życia, aby w Synu stał się Jego przybranym dzieckiem. Dlatego od tego momentu może i powinien Boga nazywać Ojcem. Zatem jeśli tak jest już w czasie tego pierwszego sakramentu, to tym bardziej przez sakrament święceń kapłan w szczególny i wyjątkowy sposób wchodzi w relacje Ojca, Syna i Ducha Świętego. Całe kapłańskie życie, tożsamość i posługa istnieją w głębokiej relacji z Trójjedyną Miłością, w którą biskupi, prezbiterzy i diakoni są zanurzeni i ze względu na którą podejmują trud prowadzenia, pasterzowania i służenia ludowi Bożemu<sup>435</sup>. Tak postrzega tę rzeczywistość Kongregacja ds. Duchowieństwa:

„Kapłan będący «widzialną kontynuacją i znakiem sakramentalnym Chrystusa, który wobec Kościoła i świata jest nieustannym i wciąż nowym początkiem

<sup>432</sup> Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 1.

<sup>433</sup> Zob. J. Szymik, *Msza św. ofiarą...*, s. 72-73; Z. Glaeser, *Eucharystia w dialogu*, Opole 2007, s. 35-37, 49-53.

<sup>434</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 1.

<sup>435</sup> Por. Kongregacja ds. duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze...*, 3, s. 24-25.

zbawienia»<sup>436</sup> jest włączony w dynamikę trynitarną, zakładającą szczególną odpowiedzialność. Tożsamość kapłana wynika z *ministerium Verbi et sacramentorum*, pozostającego w istotnym związku z tajemnicą zbawczej miłości Ojca (por. J 17, 6-9.24; 1 Kor 1, 1; 2 Kor 1, 1), z kapłaństwem Chrystusa, który osobiście wybiera i powołuje swojego kapłana, by był z Nim (por. Mk 3, 15), oraz z darem Ducha (por. J 20, 21), który udziela kapłanowi koniecznej siły, by dał życie za wiele dzieci Bożych, zwołanych w jednym Ludzie i pielgrzymującym do Królestwa Ojca»<sup>437</sup>.

Wniosek, jaki sam się nasuwa, ukazuje tożsamość kapłańską jako ściśle relacyjną. Ma on być w ciągłym dialogu z Trójcą Świętą, aby przez to oddawać chwałę Bogu, poznawać Go i uświęcać siebie oraz znać wolę Tego, który posyła do bycia Jego obrazem w służbie miłości, która jest posłuszeństwem Ojcu w Synu dzięki i w mocy Ducha Świętego<sup>438</sup>. Ratzinger wyjaśnia: „Kto kocha, chce znać. Nigdy nie może wiedzieć wystarczająco dużo o tym, kogo się kocha. Tym samym staranność poznawania stanowi wewnętrzny wymóg miłości”<sup>439</sup>.

Im bardziej diakoni i kapłani żyją tym, co sprawują, ich życie upodabnia się do miłości Boga. Zwłaszcza w sakramencie Eucharystii jednoczą się z Bogiem przez Chrystusa, który w Komunii św. włącza ich w wewnątrztrynitarnie życie. Stąd wypływa ich duchowość i praktyka posługiwania, a także cała egzystencja poddana woli Innego. To nie może być tylko piękna i wzniosła teoria, ale rzeczywista troska o obecność Boga w życiu swoim i drugiego człowieka. Choć dla człowieka nie jest to możliwe do osiągnięcia, to jednak Duch Święty uświęcając, umacnia i prowadzi wyświęconych szafarzy w życiu na wzór Trójcy Świętej. Kapłani i diakoni muszą jednak czuwać nad sobą, by udzielonych darów nie marnować i przez grzech nie odłączyli się od miłości:

„Gdzie niszczy się komunię z Bogiem, będącą komunią z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, niszczy się również korzenie i źródło komunii między nami. A gdy my nie żyjemy w komunii, nie ma również żywej i prawdziwej komunii z Bogiem Trynitarnym”<sup>440</sup>.

Włączeni w tajemnicę przenikającej się miłości Trójjedynego kapłani i diakoni wezwani są do tego, aby pozwolić Bogu doświadczyć i w nich ciepła, którego źródłem jest Duch Święty. On musi ogrzewać wyświęconych szafarzy, aby tym ciepłem mogli ogrzewać także innych. To ciepło dobroci Jezusa. Należy samemu zapłonąć tym Bożym

<sup>436</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja Pastores dabo vobis*, 16.

<sup>437</sup> Kongregacja ds. duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze...*, 4, s. 25.

<sup>438</sup> Por. tamże, 5, s. 25-26

<sup>439</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 416.

<sup>440</sup> Benedykt XVI, *Dar komunii. Audiencja generalna 29.03.2006*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 8 (2006), s. 36.

ogniem, aby nim zapalać innych. Jak zauważa Ratzinger: „musimy stać się płonącymi ludźmi, przejść z Nim ową wędrówkę uczniów z Emaus, podczas której pozwolimy się Mu, jego słowu, zapalić, podczas której pozwolimy, by ogień rozpuszczający osobne elementy, łączący i tworzący jedność, nas trawił, a my wystawimy się na jego działanie”<sup>441</sup>. Słowo Boże zapala zatem ogień wiary, który prowadzi do zjednoczenia z Bogiem, co dzieje się zwłaszcza na Eucharystii. Zatem tak ważna jest otwartość na słowo, które Pan kieruje do kapłanów i diakonów. Jest to rozsądne działanie, które otwiera na Słowo, dzięki któremu człowiek rozumie istotę wezwania i zjednoczenia z Bogiem. On chce „być Sensem, który nas wszystkich dźwiga i umożliwia współudział w Nim”<sup>442</sup>. Duch Święty pragnie dopełnienia Wcielenia właśnie przez to, aby cała ludzkość stała się Ciałem Chrystusa, ostatecznie zjednoczona w miłości Trójjedynego Boga<sup>443</sup>.

Idąc za św. Augustynem, J. Ratzinger zauważa, że prawdziwym dobrem człowieka jest napełnienie go przez Boga swoją wieczną miłością i bezpieczne trwanie w niej. Jedynie wtedy człowiekowi jest naprawdę dobrze, kiedy zupełnie objęty jest potęgą miłości wiecznej. Bóg obejmuje człowieka, włącza w swoją miłość, dzięki czemu możemy kochać jak Bóg. Dzieje się to w wyjątkowy sposób na Eucharystii. Kapłan sprawujący ten sakrament wraz z Kościołem karmiącym się Ciałem Pana, zostaje na nowo włączony w odwieczną miłość. Tym samym potwierdza, że w niej trwa i chce być temu wierny. Zostaje objęty przez Pana, co Augustyn wyraża określeniem z Psalmu 73 (72), 28: *adhaerere Deo*<sup>444</sup>. Ostatecznie wszystko inne jest zbyteczne, a nawet może okazać się szkodliwe. We wszystkim zatem kapłani i diakoni mają szukać chwały Bożej, być zawsze w objęciach Pana. Każde działanie podporządkowane powinno być Bogu, który włącza ich w siebie przez eucharystyczny dar. Dlatego też jedynym sensem kultu jest oddanie swojego „ja” odwiecznej miłości. Tylko na tej drodze biskupi, kapłani i diakoni mogą być osobami naprawdę szczęśliwymi<sup>445</sup>.

Celebrowanie i przyjmowanie Eucharystii włącza powołanych w historyczny kontekst, który pochodzi od Chrystusa. Bóg sam stał się człowiekiem, zaistniał cieleśnie w historii i w tej historii ciągle pozostaje. Nadal w niej działa, doprowadzając człowieka do właściwej sobie tożsamości, polegającej na zjednoczeniu z Trójjedynym. Ta jedność

<sup>441</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 518.

<sup>442</sup> Tamże, s. 519.

<sup>443</sup> Por. tamże, s. 518-519.

<sup>444</sup> Ps 73 (72), 28: „Mihi autem adhaerere Deo bonum est” (Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga).

<sup>445</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 155-156.

w pełni ukaże się dopiero w wiecznej przyszłości, natomiast już teraz, przez sakramenty święte, Bóg głęboko włącza człowieka we wspólnotę ze sobą w Chrystusie. Kapłan może właściwie egzystować zatem tylko wtedy, kiedy jego historyczny kontekst jest zanurzony w jedności z Bogiem. I nikt tak naprawdę nie może twierdzić, że żyje po chrześcijańsku, jeśli historia jego życia nie jest historią miłości Boga w nim; gdy od niej odchodzi i rezygnuje z Eucharystii. Bóg tylko może autentycznie wezwać człowieka, by uczynić go nim naprawdę. Tylko z odpowiedzi na to zaproszenie i z jednoczącego spotkania z eucharystycznym Panem można żyć w miłości Trójcy, która konkretnego człowieka chce podnieść na wyżyny egzystencji, coraz bardziej upodabniając go do Syna, który stał się Człowiekiem<sup>446</sup>. W jednym z kazań niemieckiego teologa czytamy:

„Sprawować Eucharystię znaczy wejść w Miłość. A w Miłość nie da się wejść bez pozostawienia za sobą siebie, swojego egoizmu. Wejść w Miłość znaczy zawsze także uczyć się powiedzieć: uczyni ze mną, co chcesz. I dlatego kryterium, czy sprawujemy godnie Eucharystię, musi być przede wszystkim to, na ile my sami zostajemy włączeni w radioaktywność miłości”<sup>447</sup>.

Z Bogiem człowiek może zjednoczyć się na ziemi jedynie w ludzki sposób, w swojej historyczności i cielesności. Bóg dzięki swojemu Wcieleniu i ofierze życia jest Kimś ciągle otwartym dla nas. Przez swoje życie i tajemnicę paschalną Pan stał się chlebem, aby przez ten znak ciągle z nami pozostawać i w tym sakramencie włączać nas w jedność z Bogiem. Taki też jest sens częstego, a nawet codziennego sprawowania mszy św. i przyjmowania Eucharystii: „włączanie siebie samego w historię Boga z ludźmi”<sup>448</sup>. Jedynie w Eucharystii ludzka egzystencja zostaje włączona w wieczną egzystencję Trójcy Świętej: „W sakramentalnych znakach żywy Pan daje ludziom siebie samego, włączając ich w rzeczywistość swej miłości”<sup>449</sup>. Tylko w Eucharystii kapłan może być człowiekiem prawdziwie spełnionym<sup>450</sup>. Tak owe eucharystyczne spełnienie, wyrażające się w zjednoczeniu z Bogiem, ujmuje Jan Paweł II w swojej ostatniej encyklice:

„Zbawcza skuteczność ofiary urzeczywistnia się w pełni, kiedy w Komunii przyjmujemy Ciało i Krew Pana. Ofiara eucharystyczna sama z siebie jest skierowana ku wewnętrznemu zjednoczeniu nas, wierzących, z Chrystusem przez Komunię: otrzymujemy Tego, który ofiarował się za nas, otrzymujemy Jego Ciało, które złożył za nas na Krzyżu, oraz Jego Krew, którą przelał «za

<sup>446</sup> Por. tenże, *Teologia liturgii*, s. 196-197.

<sup>447</sup> Tenże, *Kazania* (Opera Omnia, t. XIV), tł. J. Merecki, Lublin 2020, s. 362.

<sup>448</sup> Tenże, *Teologia liturgii*, s. 201.

<sup>449</sup> Tamże, s. 278.

<sup>450</sup> Por. tamże, s. 197-201.

wielu (...) na odpuszczenie grzechów» (Mt 26, 28). Pamiętamy Jego słowa: «Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie» (J 6, 57). Sam Jezus zapewnia, że owo zjednoczenie, związane przez Niego przez analogię ze zjednoczeniem, jakie ma miejsce w życiu trynitarnym, naprawdę się realizuje<sup>451</sup>.

Bóg pragnie konkretnie wejść w życie człowieka i zjednoczyć go ze Sobą. Eucharystia polega tak naprawdę jedynie na tym, aby pozwolić Bogu siebie kochać. Dać Mu swobodę miłości wobec swojej doczesnej egzystencji, zjednoczonej z egzystencją Trójjedynego. Bóg chce człowieka obdarować wszystkim, czego on potrzebuje, a najbardziej potrzeba mu właśnie miłości. Sprawując Eucharystię, kapłan przyjmuje Boga, pozwala, by Inny uczył go prawdy o miłości: „Bóg sam nas obdarowuje po to, żebyśmy z kolei my mogli dawać”<sup>452</sup>. Będąc zatem w jedności z Trójjedynym Bogiem przez Komunię św., możemy żyć, aby innym przekazywać miłość, którą czerpiemy od Niego. Kochać nie po swojemu, ale po Bożemu, przyjmując Jego wolę i podążając Jego drogą – tak tylko można żyć naprawdę<sup>453</sup>.

Wyświęceni szafarze włączeni są w „my” Boga. Perychoreza obejmuje także kapłanów i diakonów. W jedności z Trójjedynym są oni wszczepeni w dynamiczne przenikanie i przechodzenie miłości boskiej do miłości ludzkiej, ludzkiej do boskiej. J. Ratzinger, idąc za perychorezą trynitarną, widzi jedność Kościoła w perychorezie biskupiego urzędu. W kolegialności biskupów uobecnia się „my” żywego powołania, które ukazuje autentyczny urząd apostołski, a nie instytucję administracyjną. „My” Kościoła wyraża jego braterstwo. Dlatego biskup nie może służyć jedynie swojej diecezji w oderwaniu od innych, ale w braterstwie wyrażonym w sposób kolegialny wskazuje, że jest współbiskupem i współbratem w jedności całego Kościoła, na wzór Trójjedynego. Kościół bowiem nie jest zbiorem autonomicznych jednostek administracyjnych, ale komunią lokalnych Kościołów, które łączy jeden eucharystyczny Pan. To właśnie w sakramencie Eucharystii obecna jest wyraźnie kolegialność, w której każdy staje się jednym Ciałem w Chrystusie (por. 1 Kor 10, 17). Kościół jest zatem niepodzielny, stanowi *communio*, co wyraża się również w kolegialności biskupów całego świata. To ściśle *loco* Eucharystii i episkopatu, bowiem nieodłącznymi częściami idei eucharystycznej jest wspólnotowość, ściśle wyrażona w kolegialności, i jedność, której gwarantem jest urząd Piotra. W tę kolegialność włączeni są także prezbiterzy i diakoni.

<sup>451</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 16.

<sup>452</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 301.

<sup>453</sup> Por. tamże, s. 298-309.

Ratzinger przywołuje słowa Ignacego Antiocheńskiego: „Starajcie się uczestniczyć w jednej Eucharystii. Jedno bowiem jest Ciało Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i jeden kielich, by nas zjednoczyć z Krwią Jego, jeden ołtarz, jak też jeden biskup razem z kapłanami i diakonami, współsługami moimi (...)” (*Ign. Philad.* 4, 1) Zatem w Eucharystii obecna jest jedność całego Kościoła wraz z wyrażeniem *communio* sakramentu święceń diakonów i prezbiterów włączonych w sukcesję apostolską biskupa, pozostającego w jedności z kolegium całego urzędu<sup>454</sup>. W artykule J. Ratzingera o pastoralnych implikacjach doktrynalnej kolegialności biskupów czytamy:

„Urząd apostołów jest kolegialny. Biskupi są następcami apostołów, a więc także oni są ustanowieni kolegialnie, tak że kolegium biskupów jest kontynuacją kolegium apostołów i tak jak każdy z apostołów miał swoją funkcję wyłącznie przez przynależność do innych tworzących z nim wspólnotę apostolską, tak samo każdy poszczególny biskup ma swój urząd tylko przez to, że jest członkiem kolegium stanowiącego poapostolską kontynuację kolegium apostołów”<sup>455</sup>.

J. Ratzinger widzi w Trójcy Świętej klucz do rozwiązania problemów, które dręczą człowieka i współczesnego kapłana. Zauważa, że biorą się one z zawirowania duchowego. Dlatego tak ważne jest, aby życie przybrało *t r y n i t a r n ą f o r m ę*. Oznacza to posługiwanie się w życiu, w trudnościach, ale i w radościach nie tym, co jest nasze, ale by przyjmować i szafować tym, co Jego. Bóg, włączając nas w Siebie, pragnie, byśmy nie tylko w Nim byli, ale się Nim i Jego darami posługiwali. To uczy bezinteresowności i hojności w byciu darem dla innych. Mając świadomość, że wszystko jest darem Jego miłości, kapłan i diakon są wolni od przywiązania do dóbr materialnych, a tym samym szczerze udzielają innym miłości w konkretnych potrzebach. Stają się przez to wiarygodnymi świadkami Boga Miłości i Jego Kościoła<sup>456</sup>.

Na Eucharystii w wyjątkowy sposób wyświęceni szafarze spotykają się Trójjedynym Bogiem. On sam jest pośród swojego ludu. On, który jest miłością, pozwala człowiekowi jednoczyć się w tajemnicy swojej ralacyjności, doświadczać Siebie i przenikać Sobą. Bawarski teolog zwraca uwagę na kielich, który na znanej ikonie A. Rublowa przedstawiającej Tróję Świętą zajmuje centralne miejsce. Wskazuje on na tajemnicę Boga, która obecna jest w Eucharystii. Kielich ten zastępuje na ikonie dar złożony przez Abrahama. Podobnie jak on złożył Bogu to, co miał, tak na mszy św.

<sup>454</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 221-242.

<sup>455</sup> Tamże, s. 221-222.

<sup>456</sup> Por. J. Ratzinger, *Kazania*, s. 974-975.

dajemy Bogu to co mamy – chleb i wino, które On przemienia w swojej miłości i oddaje człowiekowi jako Ciało i Krew Chrystusa. Ta ikona z eucharystycznym centrum jest także wymownie otwarta na człowieka. Do B o ż e g o s t o ł u każdy jest zaproszony i kiedy tam podejdziesz, okazuje się, że współbiesiaduje z Trójjedynym – jest włączony do Jego wspólnoty. Z tej tajemnicy rodzą się także wielka ufność i wolność. Bóg jest ze mną, patrzy na mnie i może mi pomagać. Zatem nawet w ciemności mogę Mu ufać, ponieważ On nigdy nie odłączy mnie od siebie i nie przestanie być miłością<sup>457</sup>.

Kapłan rozpoczyna i kończy mszę św. znakiem krzyża. Od jej początku aż do końca wszystko, co się dzieje, dzieje się w imię i w jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego. W Komunii św. jego życie i życie Boga stapiają się w jedno, tak że sam włączony jest w relację Trójjedynego. Ta tajemnica nie może trwać tylko przez moment celebracji eucharystycznej. Końcowe błogosławieństwo i rozesłanie również wskazują, że to co się dokonało, ma trwać nadal. Życie ma ciągle przybierać kształt Boga Trójjedynego. Ono samo, stając się Eucharystią, ma wyrażać Miłość, z którą ciągle jest zjednoczone. Kapłan zatem w tajemnicy Eucharystii w Synu jednoczy się tak głęboko i ściśle z tajemnicą Boga, że można by stwierdzić, iż sam staje się „czwartym w Trójcy”.

### 2.2.2. Zjednoczenie z Panem

Każda Eucharystia w wyjątkowy sposób jednoczy przyjmujących ją z Bogiem i z całym Kościołem. Dlatego też pomni na ten znak sakramentalny ci, którzy nie tylko go przyjmują, ale i sprawują, powinni mieć świadomość wielkiego daru, który otrzymali, ale też i odpowiedzialności wobec powierzonego im zadania. Powinni zatem duchowo zawsze trwać w tym zjednoczeniu z Panem, aby innym Go ukazywać i do Niego prowadzić. Co ważne, „Celem eucharystycznego posiłku nie jest (...) chwilowe spotkanie z Jezusem, ale trwałe z Nim zjednoczenie”<sup>458</sup>. W podobnym duchu naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego*:

„Szczególnym owocem przyjmowania Eucharystii w Komunii jest głębokie zjednoczenie z Chrystusem Jezusem, który powiedział: «Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim» (J 6, 56). Uczta eucharystyczna jest podstawą życia w Chrystusie: «Jak Mnie posłał żyjący

<sup>457</sup> Por. tamże, s. 976-986.

<sup>458</sup> Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Eucharystia sakrament...*, s. 165.



Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze mnie» (J 6, 57)<sup>459</sup>.

Przeobrażenie eucharystyczne wymaga wyjścia spoza własnej woli, zgody na jednoczące przeobrażenie samego siebie, aby wejść w autentyczną jedność z Panem w poddaniu Jego woli. Przyjmując Eucharystię, mamy stawać się „jednym ciałem w Chrystusie”<sup>460</sup>. Bóg sam stał się Ciałem, dlatego i ciało kapłana ma być szczególnie zjednoczone z Ciałem Chrystusa. Ma być on jedno z Panem i całym Kościołem. To buduje całą jego duchową egzystencję, która swoje źródło i dopełnienie widzi w wiernym przyłgnięciu do Chrystusa<sup>461</sup>.

Kapłan, odpowiadając na wezwanie św. Pawła, ma „przyodziać się w Chrystusa” (por. Rz 13, 14). Jest to według J. Ratzingera proces polegający na identyfikacji egzystencji z wiarą, na zżyciu się ze słowem Bożym w taki sposób, aby było ono własnym, gdyż każdy już przez chrzest św., a szczególnie przez sakrament święceń kapłani i diakoni stali się własnością Boga<sup>462</sup>.

Bawarski teolog życie kapłana odnosi do przypowieści o winnym krzewie (zob. J 15, 1-8). Zwraca uwagę, że nade wszystko potrzebne jest owo trwanie w Chrystusie, ale także oczyszczanie, aby życie kapłanów mogło obficie owocować. Tylko trwając w Nim, można tak naprawdę żyć i rozwijać się<sup>463</sup>. Z winnego krzewu latorośle czerpią życiodajną wodę, są odżywiane, aby wydały owoce. Kapłan wszczepiony sakramentalnie w Chrystusa od Niego otrzymuje pokarm – Jego Ciało i Krew. Sam jest obdarowany w tajemnicy zjednoczenia z Panem, ale okazuje się również transferem i właściwie szafarzem tego, co sam otrzymał i przekazuje dalej, jak winna latorośl, aby tym Życiem karmił się także i owocował Kościół.

Bóg przez Wcielenie sprawia, że wszystko co należy do Niego, staje się dostępne dla wszystkich. Każdy człowiek ma „w Chrystusie” wejść w synostwo Boga tak bardzo, że staje się jedno z Nim. Dzięki temu możemy wołać wraz z Jezusem: *Abba!* W tym wołaniu wyraża się realność dziecięcej relacji kapłanów i wszystkich wierzących do Ojca<sup>464</sup>. Wołanie to nabiera szczególnego znaczenia, kiedy kierowane jest wraz z Kościołem w czasie celebracji eucharystycznej. Uniesione ręce kapłana oznaczają

<sup>459</sup> KKK 1391.

<sup>460</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 395.

<sup>461</sup> Por. tamże, s. 392-395.

<sup>462</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 415.

<sup>463</sup> Por. tamże, s. 734-735.

<sup>464</sup> Por. tenże, *Kościół – znak...*, s. 61.

zebranie wszystkich modlitw i zanieśenie ich do Ojca w sakramentalnym utożsamieniu z Chrystusem. To sam Chrystus woła w kapłanie *Abba!*, wstawiając się za swoim ludem.

Kapłan utożsamiony jest z Chrystusem (*in persona Christi*) w czasie sprawowania sakramentów, co wcześniej zostało już omówione<sup>465</sup>. W ten sposób, co jest widoczne zwłaszcza w czasie liturgii eucharystycznej, jest głęboko zjednoczony z Chrystusem i w Nim zanosi dziękczynienia, prześlania i prośby do Boga. „Jest on synem w Synu (Echart), jest synem przez wszczepienie w Jednorodzonego Syna Ojca (zob. J 1, 18)”<sup>466</sup>. Każda modlitwa eucharystyczna akcentuje tę prawdę już od pierwszych słów, które kierowane są bezpośrednio do Ojca: „Ojcze nieskończenie dobry...”<sup>467</sup>, „Zaprawdę, święty jesteś, Boże...”<sup>468</sup>, „Wysławiamy Cię, Ojcze święty...”<sup>469</sup>, „Ojcze, prawdziwie święty...”<sup>470</sup>, „Wysławiamy Cię, Boże nieskończony...”<sup>471</sup>, „Boże, nasz Ojcze...”<sup>472</sup>, „Najlepszy nasz Ojcze...”<sup>473</sup>. Wyraża to dialog między Ojcem a Synem, z którym kapłan jest sakramentalnie utożsamiony. W biskupie i prezbiterze modli się sam Syn, którego on uobecnia i w którym składa ofiarę. Zatem jedyne pośrednictwo Chrystusa<sup>474</sup> w sakramentalnym zjednoczeniu kapłana jest obecne i uwidocznione *par excellence* podczas modlitwy eucharystycznej. Nie ma innego takiego miejsca w czasie mszy św., w którym ta prawda w sposób tak jasny i oczywisty byłaby wyrażona.

Jedność kapłanów i diakonów z Chrystusem oraz z całym Jego Ciałem gwarantowana jest przez Eucharystię. W niej dzieje się nieprzerwanie proces stawania się z Nim jedno. Konsekwentnie oznacza to konieczność niweczenia prywatnego „ja” w darze miłości i wzajemnego braterstwa chrześcijan. Ten, z którym się jednoczę, będąc Synem, stał się Bratem<sup>475</sup>. Ratzinger zwraca uwagę, iż diakonat i kapłaństwo nie mogą zatem jedynie oznaczać zjednoczenia z Chrystusem w wertykalnej relacji syn–Ojciec, ale także muszą być miejscem poznania Syna w horyzontalnym aspekcie jako Brata. Jednocząc się z eucharystycznym Panem, w Nim staję się synem i bratem. Wspólnota stołu zmartwychwstałego Chrystusa ze wszystkimi wiernymi stanowi rdzeń

<sup>465</sup> Zob. 1.2.3.

<sup>466</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 61, zob. s. 134.

<sup>467</sup> I ME, MRDP, s. 303\*.

<sup>468</sup> II ME, III ME, MRDP, s. 313\*, 320\*.

<sup>469</sup> IV ME, V ME, MRDP, s. 329\*, 338\*.

<sup>470</sup> I ME o tajemnicy pojednania, MRDP, s. 344\*.

<sup>471</sup> II ME o tajemnicy pojednania, MRDP, s. 349\*.

<sup>472</sup> I ME w mszy z udziałem dzieci, MRDP, s. 356\*.

<sup>473</sup> II ME w mszy z udziałem dzieci, MRDP, s. 360\*.

<sup>474</sup> Zob. 1.2. w niniejszej pracy.

<sup>475</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 58-66.

chrześcijaństwa, w którym każdy przez zjednoczenie z Nim jest synem jednego Ojca, a zatem i bratem wszystkich Jego braci<sup>476</sup>. Obrazowo zostało to ukazane w jednym z tekstów bawarskiego teologa:

„We wspólnym posiłku ludzie zawsze znajdowali najskuteczniejszy czynnik wspólnototwórczy. Tutaj jednak, gdzie spożywają jeden chleb Pański, którym sam Pan zechciał się stać dla nas, ta moc osiągnęła punkt szczytowy: koniec końców nie chodzi tu o nic innego jak tylko o włączenie nas w Ciało Pana, w przestrzeń rzeczywistości zmartwychwstałego Chrystusa. Jak głęboką treść ma to, co się tu dokonuje, pozwalają zrozumieć śmiało słowa św. Pawła: «Wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie» (Ga 3, 28). Jedność stołu Bożego stanowi jednocześnie przejaw gościnności chrześcijan, kto bowiem zasiada do stołu Bożego z innymi, ten jest także w innych sytuacjach zobowiązany do dzielenia się i do wspólnego życia z innymi, poza tym jest domownikiem drugiego w najmocniejszym tego słowa znaczeniu»<sup>477</sup>.

Kapłani i diakoni, podobnie jak uczniowie Pana mają dzielić życie z Jezusem, a przez to wchodzić w głębokie spotkanie z Nim. To powinno ich prowadzić do doświadczenia centrum tajemnicy Chrystusa, czyli pełnego życia z Ojcem<sup>478</sup>. Jak często podkreśla J. Ratzinger, idąc za św. Augustynem: przyjmując Pana w postaci eucharystycznego Chleba, stajemy się z Nim jedno i to On upodabnia nas do siebie – nie odwrotnie, kiedy to zwykły pokarm cielesny jest asymilowany i upodabniany do spożywającego. W tym sakramencie człowiek, przyjmując Chrystusa, sam zostaje przez Niego przyjęty i w Niego przemieniony – włączony w jedno Ciało Chrystusa. Dzięki temu kapłani i diakoni wraz z innymi wiernymi stanowią prawdziwie lud Boży, dzięki temu, że wszyscy są Ciałem Chrystusa<sup>479</sup>.

Zdaniem Benedykta XVI, dla kapłana nie może być niczego ważniejszego niż praktykowanie bycia z Panem, życia w bliskości Boga. Dzięki słuchaniu Go, podążaniu za Nim i patrzeniu na Niego kapłan uczy się Jego sposobu myślenia i bycia. Winien także ciągle być czujny wobec tego, aby zobaczyć Go i usłyszeć w zgiełku otaczającego świata. Jednocześnie nie może to jednak – co mocno zaznacza bawarski teolog – prowadzić do alienacji, wycofania się i obojętności na codzienność współczesnego świata. Byłoby to faryzeizmem, w którym chowanie się przez zagrożeniami i zamknięcie przed tym, co nie jest święte, prowadziłyby do pychy w świadomości bycia w kręgu osób wybranych.

<sup>476</sup> Por. tamże, s. 90.

<sup>477</sup> Tamże, s. 90-91.

<sup>478</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 739.

<sup>479</sup> Por. tenże, *Kościół – znak...*, s. 133-138; J. Szymik, „Ponieważ jeden jest chleb...”..., s. 79-80; Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Eucharystia sakrament...*, s. 176-178.

Kapłan przeciwnie, ma być zaprzeczeniem faryzeusza, a więc człowiekiem żyjącym w głębokiej jedności z Panem, przebywającym tylko z Nim po to, aby być posłanym<sup>480</sup>.

Eucharystia stanowi konkretny wyraz bycia wszystkich wiernych Ciałem Chrystusa. W jej celebracji kapłani w szczególny sposób wyrażają tę jedność z Panem, do Niego prowadzą i przez szafowanie sakramentem w nią włączają. Idąc za Janem Chryzostosem, J. Ratzinger zwraca uwagę, że jednocząc się z Chrystusem w Jego Ciele przez Eucharystię, nie stajemy się w Nim wieloma różnymi ciałami, ale jednym Ciałem. Zatem z tego sakramentalnego zjednoczenia rodzi się jedność pomiędzy wiernymi, która wzywa do wzajemnej miłości. Bawarski teolog zauważa, że tak głęboka rzeczywistość – prawdziwa jedność ludzi w jednym Ciele Chrystusa – musi realnie wpływać na codzienne życie. Eucharystia zatem nie może stać się jedynie liturgią i obrzędem, który zaczynam i kończę w kościele, ale od tego spotkania z Nim w świątyni musi być kontynuowana przez dalszą miłość do Ciała Chrystusa. Ona jest stałym potwierdzeniem zjednoczenia człowieka z Panem i rzeczywiście okazuje się wtedy służbą Bożą i liturgią. Bowiem „Eucharystię tak naprawdę celebrować tylko ten, kto jej sprawowanie dopełnia przez codzienną liturgię miłości braterskiej”<sup>481</sup>. Nie można zatem rozłączyć Eucharystii i życia. Jak wyraża to Ignacy Antiocheński: „wiera jest Ciałem, a miłość Krwią Chrystusa”<sup>482</sup>. J. Ratzinger przytacza także zdanie Chryzostoma, który twierdzi, że to ubodzy stanowią żywy ołtarz ofiary nowotestamentalnej. Z ołtarza w kościele należy zatem dalej liturgię sprawować na ołtarzu żywej Świątyni. W ten sposób weryfikuje się autentyczność trwania w ścisłym zjednoczeniu z Panem<sup>483</sup>. Zatem kapłani i diakoni potwierdzają swój głęboki związek z eucharystycznym Panem zwłaszcza wtedy, kiedy od adoracji i przyjmowania Komunii św. dalej służą Mu, adorują i przyjmują w drugim człowieku przez miłość wyrażaną w czynie. W ten sposób nie tylko z Nim się dalej jednoczą, ale także naśladują Go i uobecniają w codzienności.

Zjednoczenia z Bogiem jest dla Ratzingera bardzo konkretne:

„Przerażająca misja Eucharystii polega na tym, że kapłan może rozmawiać z «Ja» Chrystusa. Zostać kapłanem i być kapłanem jest bezustannie zbliżaniem się do tej identyfikacji. Nigdy tego nie ukończymy, ale jeżeli tego poszukujemy,

<sup>480</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 339.

<sup>481</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 139.

<sup>482</sup> Św. Ignacy Antiocheński, *Trall. 8,1*, cyt. za: J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 139.

<sup>483</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 138-140.

to jesteśmy na właściwej drodze: na drodze ku Bogu i ku człowiekowi, na drodze miłości”<sup>484</sup>.

Komunia św. jest spotkaniem z Panem, który daje siebie pod postacią chleba. Nie jest zewnętrznym gestem, ale najbardziej intymnym momentem jednoczącym i adoracją. Jak uważa teolog, można ją otrzymać, jedynie trwając w adoracji, czyli wtedy kiedy z całych siebie, swoje życie otwieramy na obecność przychodzącego Chrystusa, pragnąc, by On był rzeczywiście naszą życiową siłą. Adoracja prowadzi do uwielbienia, z którym tylko można wejść w autentyczną wspólnotę z Panem. Adorując Go, kapłan trwa w Nim w jedności i uczy się miłości Chrystusa, spożywa i pije miłość Pana do końca i sam ma stawiać się miłością. Przenikanie się tej miłości w jednoczącym akcie sprawia, że kapłani sami stają się Chrystusem<sup>485</sup>.

W zjednoczeniu z Panem chodzi o taką zażyłość, w której wola człowieka jest tożsama z wolą Boga. J. Ratzinger uważa, że na tym właśnie polega przyjaźń: „wspólnie chcieć tego samego i tego samego sobie dobrze życzyć”<sup>486</sup>. Kapłani i diakoni mają tak bardzo być zjednoczeni z Panem, aby w tej przyjaźni podzielać Jego upodobania, chcieć tego samego i odrzucać te same rzeczy sprzeciwiające się miłości i prawdzie. To ma być wspólnota woli z Panem. Wtedy przykazania okazują się nie czymś zewnętrznym, narzuconym prawnym nakazem, ale stają się wewnętrznym pragnieniem zjednoczonej z Chrystusem woli. Jest to także przyczyną radości. Bowiem prawdziwie radosnym może być tylko ten, kto poznał Pana i jest Jego przyjacielem. Ta zażyłość i jedność dają pewność bycia kochanym i przyjętym, a przez to i bezpiecznym w ramionach Innego, którego słucham i w którego woli zanurzam swoją wolę. Dzięki temu i w tym człowiek może doświadczyć autentycznej radości i szczęścia<sup>487</sup>.

Jedność woli z Panem implikuje postawę posłuszeństwa. Wymaga ona w duchowości kapłańskiej ciągłego nawracania. Wola kapłana zjednoczona z wolą Innego jest wyrazem metanoi, zmiany myślenia ze swojego na Boże. Człowiek godzi się na wyłączenie siebie, nie tylko swojej woli, ale całego „ja”. Zanurza się w „Ja” większego od siebie i z nim się jednoczy. Nie przestaje przy tym istnieć autonomicznie. Nadal pozostaje sobą, ale w relacji do Innego; w wiernym posłuszeństwie woli, która została przyjęta w swoim „ja”. J. Ratzinger uważa, że posłuszeństwo jest nowym

---

<sup>484</sup> Tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 423.

<sup>485</sup> Por. tamże, s. 569-570.

<sup>486</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 822.

<sup>487</sup> Por. tamże, s. 822-823.

narodzeniem człowieka, które go wyrywa z samotności, czyni wolnym i nadaje właściwy kierunek życiu. Ono ściśle jest związane z aktem wiary – odpowiedzią człowieka na łaskę. Wierząc Bogu, w to, że On jest i mówi mi prawdę, kapłan może oprzeć swoje życie na pewności bezpieczeństwa, nawet jeśli nie wszystko wie i rozumie. On jest przyjęty przez Większego, który nigdy nie zawodzi<sup>488</sup>.

Kapłan nie może swojej posługi pełnić zatem jako swego rodzaju hobby, któremu oddaje się w czasie wolnym. Cała jego egzystencja jest zjednoczona z Bogiem, który stał się jego przewodnikiem. Wymaga to nieustannego wsłuchiwanie się w Jego głos, szukania Jego woli, która ma stać się moją własną. Słowo Boże ma tak przenikać życie kapłana, aby sam stał się jego częścią. Ono w nim zjednoczone faktycznie wciela się w niego i radzi w świecie. „Ziemskie życie” biskupów, prezbiterów i diakonów, jak uważa J. Ratzinger, jest włączone w liturgię Słowa<sup>489</sup>. Ciągłe zbliżanie się i obcowanie ze słowem Boga wymaga w duchowości kapłana i diakona postawy ciszy i skupienia, o czym pisze św. Augustyn:

„Zachodzi potrzeba, aby wszystkie głosy cichły, kiedy zbliżamy się do oglądania Chrystusa. Im więcej podchodzisz do ujrzenia mądrości, tym mniej ci jest potrzebny głos: głos Proroków, głos Apostołów, głos Psalmów, głos Ewangelii. Niech przyjdzie owo: «Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo». (...) Maleje więc potrzeba posługiwania się głosem, gdy odbywa się zbliżenie umysłu do słowa”<sup>490</sup>.

Światło słowa Bożego, które ma rozświetlać kapłańskie życie, musi być też przez niego niesione innym. Mają jaśnieć zjednoczonym w sobie słowem Pana, tak aby innym to światło odbijać. J. Ratzinger porównuje to do jaśniejącego oblicza Mojżesza, z którego biła jasność tak wielka, że zakrywał twarz. Ta jasność płynęła ze spotkania z żywym Bogiem, ze słowem które do niego wypowiedział: „Mojżesz jaśniał «*ex consortio verbi divisi*» – dzięki złączeniu jego losu ze słowem Pana, na które się zdał”<sup>491</sup>. Podobnie kapłani mają jaśnieć tym słowem, z którym są zjednoczeni i na które się zdają. Bawarczyk zauważa, że ludzie rozpoznają, czy owo światło słowa Bożego nadal mieszka w wyświęconym szafarze, czy on nim płonie i świeci, czy płomień też już w nim zagał. Jedynie w tym świetle Słowa można odważnie iść przez życie i z radością pełnić posługę<sup>492</sup>. W takim ujęciu:

<sup>488</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 316-318, 562-566.

<sup>489</sup> Por. tamże, s. 371-374.

<sup>490</sup> Św. Augustyn, *Kazanie 288*, w: tenże, *Wybór mów*, tłum. J. Jaworski, Warszawa 1973, s. 198-199.

<sup>491</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 377.

<sup>492</sup> Por. tamże, s. 375-377.

„Być kapłanem oznacza najpierw wejść w znajomość z Jezusem Chrystusem, znać Go nie tylko z drugiej ręki, lecz także z pierwszej, z własnego współlistnienia z Nim. Właściwie Go poznać znaczy zawsze także kochać Go, być Jego przyjacielem. Ostatecznie posługa kapłańska polega na tym, by w tej przyjaźni żyć i prowadzić innych do przyjaźni z Nim, wprowadzać do przyjacielskiej wspólnoty Jezusa, którą nazywamy Kościołem, i w ten sposób do prawdziwej przyjaźni, która niesie, sięga do wieczności”<sup>493</sup>.

Prawdziwą wielkość kapłana widzi J. Ratzinger właśnie we wspólnocie z Chrystusem. To zjednoczenie uczy prawidłowego patrzenia na swoje życie i życie innych. Chrystus pokazuje człowiekowi prawdę o tym, kim jest, z wysokości krzyża. Krzyż wyznacza także kierunek kapłańskiej drogi. Kapłan tylko idąc z Nim, trwając w zjednoczeniu z Panem, może uczyć się miłości pochodzącej od Trójjedynego, która pozwoli mu też widzieć dobrze każdą rzecz i wydarzenie. Prawdziwą zatem wysokością, z której kapłan powinien patrzeć na siebie i innych, jest wysokość krzyża, czyli miłości, z którą jest zjednoczony. Prawdziwą wysokość osiąga się bowiem w uniżeniu siebie i byciu dla innych z Chrystusem<sup>494</sup>.

Kapłan jest więc tak głęboko zjednoczony z Jezusem Chrystusem przez sakrament święceń i Eucharystię, że można go uznać za uobecnienie Pana nie tylko w sakramentalnym utożsamieniu w czasie pełnienia sakramentów, ale zawsze, w każdym momencie swojego życia. Powinien on innym wskazywać na Mesjasza, do Niego prowadzić i być Jego odblaskiem. Inni ludzie, patrząc na kapłana i diakona, powinni widzieć na jego obliczu niejako odblask chwały Bożej, tak bardzo, aby kapłani i diakoni mogli mówić innym za Chrystusem: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9). Wyświęcony szafarz ma zatem przez zjednoczoną tożsamość z Chrystusem, uobecniać Pana wszędzie tam, gdzie się znajduje.

### 2.2.3. Naśladowanie Chrystusa w codzienności

Pójście za Chrystusem wymaga od powołanego wejścia na drogę, którą wyznacza mu Inny. Na wołanie Chrystusa należy odpowiedzieć „wielkodusznie”<sup>495</sup>, na co uwagę zwraca Sobór Watykański II. J. Ratzinger uważa, że wzywa to do samozaparcia, odwagi poszukiwania trudu, a zaprzecza własnej wygodzie, chęci zysku czy ambicji. Tylko

<sup>493</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 705.

<sup>494</sup> Por. tamże, s. 692-597.

<sup>495</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbiteriorum ordinis*, 11.

właściwie pojęta posługa stanowi warunek autentycznego „tak” każdego powołania<sup>496</sup>. Kapłaństwo Kościoła jest „apostolskim naśladowaniem”<sup>497</sup> Pana, zapatrzeniem w Jego osobę objawioną w Ewangelii i zgodą na to, aby życie Innego wyrażane było w mojej codzienności<sup>498</sup>.

Jak zostało wspomniane w poprzednim punkcie, od ołtarza eucharystycznego kapłani i diakoni winni przejść do żywego ołtarza, którym są ubodzy. Przez właściwe wybory, służbę drugiemu człowiekowi i uczynki miłosierdzia naśladują oni Pana w codziennym życiu, z którym są zjednoczeni w eucharystycznym duchu. Oba ołtarze są stołami ofiary, na których wyświęceni szafarze mają także wraz z Chrystusem składać swoje życie. J. Ratzinger wyrażając prawdę o żywym ołtarzu i składanej na nim ofierze, będącej kontynuacją ofiary eucharystycznej, przytacza śmiały fragment autorstwa św. Jana Chryzostoma, w nawiasach wstawiając swoje uwagi czy dopowiedzenia:

„Ten ołtarz budzi lęk większy nawet niż ołtarz w naszym kościele, a nie tylko niż ołtarz Starego Przymierza. Ten tutaj ołtarz (w kościele) jest cudowny ze względu na dar ofiary, który na nim leży, tamten natomiast – ołtarz jałmużny – jest taki nie tylko z tego powodu, ale dlatego, że on sam składa się z Daru ofiarnego, który jest przyczyną tej świętości. I jeszcze: Ten oto ołtarz jest cudowny, bo chociaż ze swej natury jest kamienny, staje się święty, ponieważ spoczywa na Ciele Chrystusa, tamten zaś ołtarz (= ubodzy; moglibyśmy powiedzieć: ludzie w ogóle) jest święty ponieważ on sam jest Ciałem Chrystusa”<sup>499</sup>.

Zatem, jak podsumowuje bawarski teolog, w pewnym sensie, Chrystusowa liturgia sprawowana jest w bardziej rzeczywisty sposób w życiu codziennym, aniżeli w samych obrzędach. Jak zauważają ojcowie Kościoła, życie prawdziwie chrześcijańskie stanowi znaczącą część eucharystycznej celebracji<sup>500</sup>.

Głęboko tą prawdę wyraża Sobór Watykański II, gdy w konstytucji dogmatycznej o Kościele stwierdza, że ofiara eucharystyczna jest źródłem ale zarazem także szczytem całego chrześcijańskiego życia<sup>501</sup>. Codziennność wypływa ze współuczestniczenia w ofierze Chrystusa. Dla kapłana, który ją sprawuje, jest tym głębszym wezwaniem, aby każdego dnia składał Bogu siebie w ofierze przez naśladowanie Pana w miłości, dzięki

<sup>496</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, przyp. s. 357-358.

<sup>497</sup> Tamże, s. 447.

<sup>498</sup> Por. tamże.

<sup>499</sup> Św. Jan Chryzostom, *In 2 Cor. Hom.* 17, 20, 3 (540), cyt. za: J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 139.

<sup>500</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 138-140.

<sup>501</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 11.



czemu staje się bardziej do Niego podobnym, rzeczywiście ukazując siebie jako *alter Christus*. Działanie i życie kapłana nie powinno być czymś odrębnym, ale ma być zespolone w jedno<sup>502</sup>. Jego duchowość i zewnętrzne świadectwo winno być autentycznym znakiem jedności Chrystusa, w którego imieniu działa i dla którego żyje. Pobożność biskupów, prezbiterów i diakonów nie może być realizowana niejako poza pracą duszpasterską, ale w niej się zawierać. Kapłani i diakoni współuczestniczą w miłości i pracy samego Chrystusa. Zatem wezwani są do tego, aby swoją osobą integralnie naśladować swojego Mistrza<sup>503</sup>.

Bóg udziela nam siebie i uczy miłości w sakramencie Eucharystii. Jest ona zaprzeczeniem rytualnego skostnienia, oderwania kultu od życia. Celebrowanie Ciała Pańskiego stanowi więc korzeń miłości, która jest istotą chrześcijaństwa. W dynamiczny sposób Eucharystia wzywa do chrześcijańskiego spełnienia, którym jest zjednoczenie w miłości z całym Ciałem Chrystusa, upodobnienie do Pana – życie życiem Boga<sup>504</sup>.

Kapłan ewangelizując innych, sam musi być zewangelizowany. Starając się żyć Ewangelią, upodabnia się do swojego Mistrza i Nauczyciela. Podstawową zatem zasadą jego życia musi być naśladowanie Chrystusa. Patrząc na Niego, może dostrzec, na ile różnych sposobów jest on potrzebny w posłudze Ewangelii. Choć czas przepowiadania nie był dla Jezusa długi, bez wątpienia był pełnym wypełnieniem tego, co miał dokonać. Następnie przyszedł krzyż. W nim działanie nie jest powodowane tylko własną siłą, ale oddanie jest zupełne – z całą swoją istotą – aż do śmierci<sup>505</sup>.

W tym wszystkim kluczowe jest odnalezienie tego słowa, zasłuchanie w głos Pana. By powołanie mogło owocować trzeba, tak jak Chrystus, odnajdować ciszę, uwalniać się od codzienności, starać się o skupienie – mieć swoją górę, na której przebywam z Bogiem sam na sam i głęboko zanurzam się w Jego miłości. Właściwie kapłaństwo jest wtedy możliwe, kiedy powołany nauczy się słuchać głosu Boga. Ta dialogiczna relacja polega nade wszystkim jednak na inicjatywie Pana<sup>506</sup>. Zgodnie ze słowami z Ewangelii według św. Jana: „A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos Jego znają” (J 10, 4), kapłani i diakoni są szczególnie wezwani, aby umieć głos Pana rozpoznać w hałasie świata i iść za nim.

<sup>502</sup> Por. Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 14.

<sup>503</sup> Por. J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 835-836; zob. M. Puziak, *Codziennosc księdza*, w: *Sluga kaplanskiego ludu...*, s. 127-148.

<sup>504</sup> Por. J. Ratzinger, *Kosciol – znak...*, s. 140-142.

<sup>505</sup> Por. tenże, *Glosiciele slowa...*, s. 359.

<sup>506</sup> Por. tamże, s. 477.

Naśladowanie polega na zawierzeniu Bożym słowom, postawieniu ich ponad wszystkim, co w życiu ważne. Jest fundamentalną decyzją oddania siebie Bogu w imię prawdy i miłości<sup>507</sup>.

Kapłani i diakoni swoim życiem nie tylko powinni starać się ukazywać innym Chrystusa przez słowa i gesty, ale sami wezwani są do życia Jego życiem. Sakramenty Eucharystii i święceń realnie w nich się spotykają, stąd żyjąc na wzór swojego Mistrza – Kapłana i Ofiary – ciągle dojrzewają, aby Chrystus w pełni się w nich ukształtował (por. Ga 4, 19). Mają być oni naśladowcami Pana, duchowymi mistrzami i ojcami, ale przy tym również nie mogą zapomnieć, że nadal są uczniami i braćmi. J. Ratzinger, cytując Schelklego, pisze w rozważaniach o braterstwie chrześcijańskim: „Celem ucznia rabiego (...) jest zostać mistrzem. Dla ucznia Chrystusa zaś jego stan ucznia nie jest początkiem, lecz spełnieniem sensu jego życia. On zawsze pozostaje uczniem”<sup>508</sup>. Zatem otrzymany przez biskupów i prezbiterów urząd ojca nie zwalnia z bycia bratem, co więcej, ojcostwo okazuje się formą posługi braterskiej<sup>509</sup>. Są oni zatem prawdziwie naśladowcami Chrystusa, kiedy pozostając z Nim w uczniowskiej relacji, przyjmują i wypełniają Jego etykę w codzienności, niosą i przekazują Go innym, nie tylko przez ojcowską troskę i napominanie, ale także w braterskiej posłudze. Zakłada to dla człowieka oddanie całkowite:

„On czeka na ludzi, którzy nie tylko oddają się do dyspozycji dla jakiegoś krócej czy dłużej trwającego eksperymentu, lecz w pełni i bez ograniczeń oddają swoje życie i cały czas swojego życia, którzy pozwolą Mu się także prowadzić tam, dokąd właściwie nie chcą”<sup>510</sup>.

Kolejnym aspektem kapłańskiego i diakańskiego naśladowania Chrystusa w codziennym życiu jest zatem świadectwo bycia człowiekiem obdarowania. Z doświadczenia obdarowania i objęcia przez Boga ma wypływać postawa, w której człowiek siebie, jak i Pana udziela innym. W tym naśladuje swojego Mistrza, który „nie przeszedł aby Mu służyło, ale aby służyć” (Mt 20, 28). Temu oddaniu towarzyszy troska o zbawienie powierzonych mu wiernych. Nie może on pozostawać jedynie w postawie kontemplacji, bez stawiania się bratem i sługą wszystkich. Od zjednoczenia z Panem musi on przejść do naśladowania Chrystusa, pozostając w tym zjednoczeniu. Winien osiągać ludzi gestem objęcia i obdarowania, gdyż te dwa akty tworzą jedność: „obdarowanie ludzi

<sup>507</sup> Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 496.

<sup>508</sup> Schelkle, *Jüngerschaft*, s. 25, cyt. za: J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 70.

<sup>509</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 70.

<sup>510</sup> Tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 737.

jest uwielbieniem Ojca i na odwrót”<sup>511</sup>. J. Ratzinger zauważa, że sens tego aktu w chrześcijańskim kulcie wyrażony jest w postawie oranta. W niej kapłan naśladuje gest wyciągniętych rąk Jezusa na krzyżu. W nim obecna jest nie tylko miłość w wymiarze wstępującym, oznaczająca ludzkie szczęście i spełnienie człowieka – zanurzenie w miłości wiecznej, do której On zaprasza, ale tu także miłość zstępuje do człowieka, miłosiernie pochylając się nad bliźnimi i za nimi wstawiając. Ta postawa Chrystusa ma zatem podwójny sens i w ogóle ukazuje istotę kultu. Ofiara kapłana włączona w ofiarę Chrystusa polega na miłości, na upodabnianiu się do Boga – także w miłosiernym oddaniu siebie samego w służbie bliźniemu. Jak wskazuje bawarski teolog w myśl św. Augustyna: w wierze chrześcijańskiej wszystko czynimy dla Boga i ze względu na Niego; podobnie cześć okazujemy Mu także przez miłość bliźniego<sup>512</sup>.

Kapłaństwo jest więc wyjściem poza to co własne i znane. Nikt go sobie nie może wybrać, samemu dać. Stanowi zawsze odpowiedź na wezwanie Pana, który wzywa do tego, aby Jego życie stało się życiem konkretnego człowieka, który przyjmuje święcenia. Kapłaństwo nie może wypływać z intencji zapewnienia sobie bezpieczeństwa i zabezpieczenia na przyszłość. Ratzinger zwraca uwagę, że to nigdy nie jest wybór człowieka, ale Boga, nie troska o siebie, ale o innych, nie życie „swoim życiem”, ale życiem Chrystusa. To wypełnianie Jego woli w Jego (Chrystusowym) powołaniu jest autentycznym świadectwem składanym w ofierze z siebie każdego dnia. Wymaga to wyjścia poza siebie, tego co akurat „chcę” i zgody na to, aby Inny mnie poprowadził. To zaufanie w pójściu w nieznane. Jedynie jednak na tej drodze można odnaleźć prawdę kapłańskiego życia<sup>513</sup>. Wyjaśnia niemiecki teolog:

„«Tak» na wołanie Jezusa jest priorytetem i wymaga totalności. To znaczy: ma pierwszeństwo i wymaga całego naszego jestestwa. Nie można zaoferować jakiejś części siebie, jakiejś części swojego czasu i woli, bo wtedy nie odpowiadamy na to wołanie, które jest tak wielkie, że rzeczywiście wymaga całego życia i wypełnia całe życie, ale wypełnia je tylko wtedy, gdy ono zostanie oddane całe”<sup>514</sup>.

Autentyczne pójście za Chrystusem i naśladowanie Go w kapłaństwie wymaga od człowieka odwagi – jak pisze J. Ratzinger – „by być blisko ognia, który On przyszedł rzucić na ziemię, aby płonął”<sup>515</sup>. Zauważa, że ta osoba, która nie chce w nim spłonąć,

<sup>511</sup> Tenże, *Kościół – znak...*, s. 158.

<sup>512</sup> Tamże, s. 157-158.

<sup>513</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 450-451.

<sup>514</sup> Tamże, s. 451.

<sup>515</sup> Tamże, s. 452.

wystraszy się i nie podejmie takiego ryzyka. Zgoda na naśladowanie Pana w codzienności jest odwagą zgody na spalenie siebie w ogniu Chrystusowej męki – ogniu, który ocala w Duchu Świętym. Wtedy kapłan będzie mógł zapalać innych, dając im prawdziwe życie, miłość i nadzieję. Kapłan nudny i letni nie będzie jednak w stanie tego zrobić, nie zapali ognia przemiany w świecie i w drugim człowieku<sup>516</sup>.

Tak widzi Ratzinger kapłańskie naśladowanie Mistrza:

„Naśladowanie Jezusa Chrystusa oznacza, że musimy i możemy iść drogą, której kierunek jest przeciwny naturalnej sile ciężkości, sile przyciągania egoizmu, poszukiwania tylko dóbr materialnych i maksimum przyjemności, które mylimy ze szczęściem. Naśladowanie jest drogą przez niespokojne, wzburzone wody, po których możemy iść tylko wtedy, gdy jesteśmy w polu przyciągania miłości Jezusa Chrystusa, patrzymy na Niego, i gdy niesie nas nowa siła przyciągania łaski, która umożliwia nam drogę do prawdy i do Boga i której o własnych siłach nie zdołamy przemierzyć. Dlatego naśladowanie Chrystusa jest czymś więcej niż zgodą na określony program, więcej niż sympatią i solidarnością z człowiekiem, którego uważamy za wzór. Idziemy (...) za (...) Synem żywego Boga. Idziemy Boską drogą”<sup>517</sup>.

Kapłani i diakoni są zatem ludźmi, których powołanie i posługa Eucharystii oraz Ewangelii zobowiązuje do życia na wzór Tego, którego przyjmują, który ich wezwał i uczynił swoimi widzialnymi znakami w świecie. Porzucają oni swoje marzenia, interesy, często zawody i codzienność jaką znali i idą za Jezusem. Ich nowym zawodem jest zawód ucznia. Treść ich życia wypełnia pełnienie woli Bożej i pójście za Mistrzem, polegające na całkowitym zawierzeniu i oddaniu siebie Innemu. Naśladowanie Pana jest postawą zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną. To zewnętrzne pójście za Panem, towarzyszenie Mu, poznawanie Go. Wewnętrznie towarzyszy temu nowe ukierunkowanie życia, oddanie swojej woli Drugiemu, pozostawanie do dyspozycji Boga – to wszystko okazuje się właściwym sensem kapłańskiego życia. Naśladowanie polega na rzeczywistym pójściu za Kimś, przyjęciu Jego kierunku, nawet – a może zwłaszcza wtedy – kiedy Go nie rozumiem i ten kierunek jest sprzeczny z moją wolą. Kapłan i diakon ma zatem cały być oddany Temu, który całkowicie oddał się Ojcu, tak bardzo, iż rozpoznano w Nim Boga<sup>518</sup>. Puentuje Ratzinger: „Bóg stał się człowiekiem, aby ludzie stali się do Niego podobni. Naśladowanie Chrystusa nie jest ostatecznie niczym innym jak stawianiem się człowiekiem człowiekiem w człowieczeństwie Boga”<sup>519</sup>.

<sup>516</sup> Por. tamże, s. 452-453.

<sup>517</sup> Tamże, s. 473-474.

<sup>518</sup> Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 493-494.

<sup>519</sup> Tamże, s. 497.

### 2.3. *Logike latreia* przyjmujących święcenia

J. Ratzinger/Benedykt XVI w swoim nauczaniu i dziełach często powołuje się na Pawłowy zwrot *λογικὴ λατρεία*, zaczerpnięty dosłownie z Listu do Rzymian:

„A zatem, proszę was, bracia przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe” (Rz 12, 1-2).

Rozumna służba (*λογικὴ λατρεία*) jest kultem, który wyraża się w życiu na wzór Logosu. Prawdziwą ofiarą człowieka dla Boga jest jego egzystencja, która wewnętrznie ciągle trwa w adoracji. Bawarski teolog zwraca uwagę na modlitwę zanoszoną przez kapłana w Kanonie rzymskim, gdzie prosi, aby składana ofiara była *rationabilis* – nie tylko rozumną, ale prawdziwą ofiarą Słowa: „Prosimy o to, żeby Logos, Chrystus, który jest tą rzeczywistością ofiarną, przyjął nas do swej ofiary, nas uczynił podobnymi do Logosu, upodobił do Słowa, które nas czyni prawdziwie rozumnymi, tak żeby Jego ofiara stała się naszą i mogła zostać przyjęta jako nasza...”<sup>520</sup>. W tej modlitwie chodzi o to, aby Pan sprawił w nas to, że włączeni w Jego akt ofiarny sami możemy się z Nim stać Eucharystią – dziękczynną ofiarą składaną Bogu. Polega to na takim przyłgnięciu do Chrystusa, w którym człowiek stanowi z Nim jedną egzystencję duchową. Ta ofiara nie ma polegać na zniszczeniu, śmierci ofiary składanej Bogu jak w Starym Testamencie, ale na ofiarowaniu siebie dla chwały Bożej, w życiu zjednoczonym z Logosem. Ofiarę ze zwierząt zastępuje ofiara Słowa. Chrześcijańską ofiarą jest modlitewne słowo, które wchodzi w człowieka i przemienia całe jego życie, tak że sam staje się owym s ł o w e m. Tak wyrażana jest r o z u m n a s ł u ż b a – w ofierze życia, które dzięki wierze jednoczy się i staje Logosem<sup>521</sup>. *Λογικὴ λατρεία* jest więc kultem pozostającym zewnątrz i wewnątrz w harmonii z Bogiem, który jest miłością, więzią łączącą człowieka z Chrystusem – to prawda serca, które kształtowane jest według Serca Jezusowego. Nie chodzi tutaj o puste rytuały, ale o przemieniającą relację z Bogiem<sup>522</sup>.

<sup>520</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 393-394.

<sup>521</sup> Por. tamże, s. 42-54, 392-395.

<sup>522</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 55-58; zob. F. Blachnicki, *Eucharystia. Pokarm na śmierć i życie*, Kraków 2004, s. 53-60.

W trzecim paragrafie drugiego rozdziału niniejszej dysertacji skupimy się na rozumieniu *λογική λατρεία* przez J. Ratzingera/Benedykta XVI i wyciągnięciu praktycznych wniosków, jakie mogą być zastosowane w duchowej formacji kapłanów i diakonów. Na czym konkretnie powinna polegać owa „rozumna służba Boża”? Jak ją przeżywać? Co robić, aby pogłębiała duchowy wymiar człowieka? Odpowiedzi będziemy poszukiwać w trzech kolejnych punktach. Pierwszy jest zwróceniem uwagi na najbardziej podstawową posługę, do której wezwani są wyświęceni szafarze, czyli na sprawowanie sakramentów. W tym powinno się bowiem najpierw szukać wypełnienia powołania, które jest także darem. Wszelkie działanie kapłanów i diakonów oraz codzienność przeżywana w wymiarze eucharystycznym musi być zakorzeniona w modlitwie. Z niej wypływa asceza, z której rodzi się dar – życie będące ofiarą dla Boga i bliźnich. Te kwestie poruszone zostaną w punkcie drugim. Dar i ofiarność kapłanów oraz diakonów otwiera ich na całkowite złączenie się z ofiarą Chrystusa, która swoje dopełnienie ma w męczeństwie, na które wyświęceni szafarze winni być zawsze gotowi. To ostateczna próba, której nie pomija w swoich działach i nauczani niemiecki teolog, co zostanie omówione w ostatnim punkcie trzeciego paragrafu pracy.

### 2.3.1. Posługa sakramentalna jako wypełnienie powołania – dar i zadanie

Biskupi, prezbiterzy i diakoni w wyjątkowy sposób są wezwani do *λογική λατρεία* na mocy sakramentu święceń i bycia *alter Christus*. Przez szafowanie sakramentami świętymi nie tylko dają to co najcenniejsze innym ludziom, ale sami w tym wypełniają zobowiązania, które spoczywają na nich od chwili święceń. Mają rozumnie służyć Bogu, stając się żywą ofiarą, w której rezygnując ze swojego „ja” przyjmują kształt życia Innego – Tego, któremu zaufali i którego pragnęli naśladować.

W obrzędzie święceń prezbiteratu biskup zwraca się do kandydatów z pytaniem: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, który z samego siebie złożył Ojcu za nas nieskalaną Ofiarę, i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi?”<sup>523</sup>. W pozytywnej odpowiedzi na nią przyszli kapłani zapewniają, że pragną swoje życie kształtować na wzór Chrystusa Kapłana i w zjednoczeniu z Nim stawiać się żywą ofiarą składaną Ojcu za zbawienie każdego człowieka. To wymagająca

<sup>523</sup> Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 102.

odpowiedź na dar, który kapłan otrzymuje w tajemnicy powołania. Konsekwentnie pragnąc go przyjmować i realizować, wzywany jest do tego, aby wiernie sprawował sakramenty, które same dla niego ciągle pozostają darem, ale chwili święceń stają się również zadaniem w uświęcaniu ludu Bożego, co wynika z innego pytania zadawanego kandydatom: „Czy na chwałę Boga i dla uświęcenia chrześcijańskiego ludu chcesz pobożnie i z wiarą sprawować misteria Chrystusa, a zwłaszcza Eucharystyczną Ofiarę i sakrament pokuty, zgodnie z tradycją Kościoła?”<sup>524</sup>. Rozumna służba Boża to chrześcijańskie uświęcenie w tajemnicy Eucharystii. Stawanie się wraz z Chrystusem współofiara.

Bóg w kapłanie dokonuje rzeczy niezwykłych. W słabym człowieku otwiera perspektywę boską. Przez jego służbę ludzie odkrywają, jak wspaniały jest Bóg. Świadomość wielkości daru, który kapłan w swojej małości otrzymał od Boga, staje się dla niego źródłem prawdziwej radości z tego, że jemu właśnie – grzesznemu i kruchemu – Bóg tak bardzo zaufał, okazując swoje miłosierdzie. W tym wszystkim kapłan może doświadczyć, że weselna uczta Boga nie jest tylko obietnicą pełną nadziei, radosną przyszłością, ale rozpoczyna się tu i teraz, w chlebie i winie, który może on przemieniać i dawać jako Ciało i Krew Pana. Sprawowanie Eucharystii zawsze winno być radosnym momentem, odpowiedzią na dar i wypełnieniem zadania powierzonego biskupowi i prezbiterowi, zgodnie ze słowami psalmisty: „I przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który jest moim weselem” (Ps 43 (42), 4)<sup>525</sup>. Dlatego też Ratzinger powie: „Kapłaństwo to największe zadanie i największy dar zarazem”<sup>526</sup>. Jednocześnie należy pamiętać, że w takim ujęciu „kapłaństwo nie stanowi żadnej szansy i dlatego nie odpowiada mu żadne prawo (...) nie jest uprzywilejowaniem kogoś, lecz jako sakrament jest wyrazem (...) wierności Kościoła wobec jego pochodzenia (...). Także kapłaństwo w swojej empirycznej postaci musi odpowiadać swojej teologicznej idei oraz być wciąż na nowo oczyszczane z patyny przywileju”<sup>527</sup>. Jak zauważa bawarski teolog, kapłan najpełniej wyraża się we wspólnotcie Kościoła:

„Sakrament nakładania rąk jako sakrament kościelny jest jednocześnie wyrazem struktury Tradycji Kościoła. Łączy on apostolskość z katolickością

<sup>524</sup> Tamże, s. 101.

<sup>525</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 446.

<sup>526</sup> Tamże.

<sup>527</sup> Tamże, s. 127.

zgodnie z jednością Chrystusa i Ducha, która objawia i dokonuje się najgłębiej we wspólnocie eucharystycznej”<sup>528</sup>.

Kapłan ma uświęcać się przede wszystkim poprzez wypełnienie najważniejszego zadania, którym jest sprawowanie sakramentów. Jako słaby człowiek potrzebuje ciągle umocnienia od Większego. Jak zauważa J. Ratzinger: „posługa nie obok świętości, lecz jako forma kapłańskiej świętości”<sup>529</sup>. Zewnętrzna działalność na rzecz ludu Bożego oraz wewnętrzna relacja z Bogiem nie stanowią dla siebie konkurencji, ale służba człowiekowi sprawia, że kapłan i diakon wyniszczają się dla Boga i dzięki temu są z Nim zjednoczeni. Posługa powołanych szafarzy ma być bowiem na wskroś duchowa, czyli przepełniona Bożą obecnością i na Niego ostatecznie ukierunkowana. Najwyższą formą ewangelizacji siebie i innych jest „sakramentalna proklamacja śmierci i Zmartwychwstania Pana”<sup>530</sup>. Sprawując sakramenty, szafarz nie jest jedynie wykonawcą kultu, ale w tym co robi, prawdziwie i głęboko ma obcować z Bogiem. One nie stoją obok czy poza relacją z Bogiem, ale istotnie ją kształtują i obejmują duchowość wyświęconych szafarzy<sup>531</sup>.

Chrystusowy prymat posługi jednocześnie jest upokorzeniem dla kapłana, ale także i wyzwoleniem. On jest sługą Innego. Nie wykonuje nigdy swojego dzieła. Jednocześnie Pan wskazuje mu drogę. Dlatego zadaniem kapłana jest trwanie w postępowaniu naprzód z Mistrzem, słuchanie Go i wprowadzanie innych na Jego drogę. Kapłan musi mieć zawsze na względzie dobro Kościoła, ludzi zgromadzonych wokół Najświętszego Sakramentu. Ma on zawsze wskazywać im na Pana, który jest jedynym Pośrednikiem. Nawet siebie nie powinien tak nazywać, stając w pokorze wobec Tego, do którego innych ma przyprowadzić. Kapłan ma stawać się ubogim przez zatracanie siebie, schodzenie na dalszy plan, aby nie przysłaniać Tego, który w Eucharystii przychodzi do świata jako prawdziwa miłość<sup>532</sup>.

J. Ratzinger zwraca uwagę także na przygotowanie alumnów do pełnienia sakramentalnej posługi. Jest to bardzo ważne, aby przez właściwą formację tak ukształtowali swoją duchowość, aby nie byli jedynie wykonawcami z a w o d u czy organizatorami kultu, ale autentycznymi świadkami miłości Pana, który ich wezwał i udziela siebie w darze Eucharystii. Dlatego uważa, że serce kształcenia przyszłych kapłanów stanowi codzienna msza św., w której kandydaci do święceń mogą i powinni

<sup>528</sup> Tamże, s. 76.

<sup>529</sup> Tamże, s. 358.

<sup>530</sup> Tamże.

<sup>531</sup> Por. tamże.

<sup>532</sup> Por. tamże, s. 116-120.



jednoczyć się z eucharystycznym Panem. Ta bliskość ma być następnie pogłębianą i kontynuowaną w prywatnej adoracji wobec Jezusa obecnego przed i w człowieku<sup>533</sup>. Także po święceniach Eucharystia musi stanowić centrum posługi, dnia i całego życia. Ona także jest sercem ewangelizacji, w niej bowiem urzeczywistnia się Ewangelia. Jej centrum stanowi przemiana paschalna człowieka dzięki ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Pana. W niej wszyscy mają się stać „Ciałem Chrystusa”, rzeczywistą ofiarą i uwielbieniem Boga<sup>534</sup>. W Eucharystii Bóg staje się darem, On zaprasza człowieka do przyjęcia Go w Komunii św. Odpowiedź na ten dar staje się również zadaniem prowadzenia życia na kształt Boga w rozumnej służbie, wypełnianej w wolności i prawdzie:

„W sakramencie Ołtarza Pan przychodzi do człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27), stając się jego towarzyszem w drodze. W tym sakramencie Pan staje się rzeczywiście pokarmem dla człowieka spragnionego prawdy i wolności. Skoro tylko prawda może nas uczynić wolnymi (por. J 8, 36), to Chrystus staje się dla nas pokarmem prawdy”<sup>535</sup>.

Właściwe wypełnienie zadania posługi sakramentalnej wymaga od kapłanów i diakonów świadomości, że to, co czynią, nie jest ich własnością. Że oni sami są narzędziem w ręku Innego. Nie mogą niczego zmieniać w liturgii na własną rękę<sup>536</sup>. Piękno liturgii polega właśnie na tym, że to nie kapłan ani diakon jest w niej aktorem, ale w niej wchodzi ona w tajemnicę, która jest większa od nich, obejmuje ich i sprawia, że stają się jej własnością<sup>537</sup>.

Świadomość tego, kim jestem i co czynię, a raczej co Bóg czyni we mnie i przeze mnie, winna być dla kapłanów i diakonów wezwaniem do wielkiej wdzięczności i radości, ale także pogłębionej bojaźni Bożej. Odpowiedź na dar dany przez Boga wyświęconym szafarzom wypełnia się także w pięknym celebrowaniu liturgii, na ważność czego często zwraca uwagę J. Ratzinger/ Benedykt XVI:

„Związek pomiędzy tajemnicą, w którą się wierzy i tajemnicą, którą się celebrować wyraża się w sposób szczególny w teologicznej i liturgicznej wartości piękna. Liturgia bowiem, jak i zresztą Objawienie chrześcijańskie, ma wewnętrzny związek z pięknem: jest *veritatis splendor*. W liturgii jaśniej tajemnica paschalna, poprzez którą sam Chrystus pociąga nas do siebie i wzywa do komunii. W Jezusie, jak miał zwyczaj mówić św. Bonawentura,

<sup>533</sup> Por. tamże, s. 421.

<sup>534</sup> Por. tamże, s. 351.

<sup>535</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 2.

<sup>536</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum concilium*, 22.

<sup>537</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 422.

kontemplujemy piękno i blask początków. Odnoszenie się do atrybutu piękna nie jest jedynie estetyzmem, ale jest sposobem docierania do nas prawdy o miłości Boga w Chrystusie poprzez piękno. Fascynuje nas i porywa, odrywając nas od nas samych i pociągając nas ku naszemu prawdziwemu powołaniu: ku miłości”<sup>538</sup>.

Do zjednoczenia z Chrystusem w Komunii św. droga człowieka wiedzie zwykle przez konfesjonał, w którym może on doświadczyć spotkania z miłosiernym Ojcem dzięki sakramentowi pokuty i pojednania. Jego dopełnieniem jest udział w Eucharystii. Dlatego Ratzinger zwraca szczególną uwagę na to, że kapłan ma być synem przebaczenia – tym, który sam doświadczył daru odpuszczenia grzechów, a teraz innym udziela go w pokoju i z radością. Z doświadczenia otrzymanego daru pojednania i udzielania go w imieniu Chrystusa ludziom kapłan może i powinien postrzegać siebie i innych w pokornej prawdzie, uznając samego siebie za jednego z innych grzeszników, którzy zostali obdarowani przebaczeniem<sup>539</sup>. Benedykt XVI zwraca szczególną uwagę na odpowiedzialne podchodzenie do tego sakramentu przez kapłanów. To, co powinno kapłanów prowadzić do tego sakramentu, nie może wypływać jedynie z obowiązku, ale z miłości. Papież przestrzega przed światowymi tendencjami, które uważają sakrament pokuty za coś zbędnego. Ludzie, a tym bardziej wyświęceni szafarze nie są samowystarczalni, dlatego potrzebują wyzwalającej mocy Chrystusa<sup>540</sup>.

W przypowieści o talentach (por. Mt 25, 14-30) bawarski teolog widzi sytuację człowieka obficie obdarowanego przez Boga. Ów pan z perykopy ewangelicznej dzieli swój majątek pomiędzy sługami i wyjeżdża. Każdy otrzymał bardzo wiele. Ten dar jest wyrazem jego zaufania. Bóg udziela każdemu wszystkiego, czego potrzebuje, aby mógł przeżyć życie dobrze i właściwie zrealizować powołanie. Ale jak zauważa Ratzinger, ten dar udzielony w zaufaniu jest również zobowiązaniem. Trzeba zdać sprawę z tego, jak się nim dysponowało. Zaufanie Boga wzywa do odpowiedzialności. Nie można tłumaczyć własnego lenistwa, gnuśności i zła dobrocią i miłosierdziem Boga. Ostatecznie trzeba przed Nim zdać rachunek z powierzonego zadania. Kapłani i diakoni, otrzymując od Boga niezаслужony dar powołania i święceń, także w nim otrzymują wszelkie

<sup>538</sup> Benedykt XVI, *Adhortacja Sacramentum caritatis*, 35; por. Benedykt XVI, *Nieście światło Chrystusa do wszystkich środowisk. Przesłanie Benedykta XVI do uczestników II Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot* (22.05.2006), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 8 (2006), s. 7-8; Sobór Watykański II, *Konstytucja Gaudium et spes*, 22.

<sup>539</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 677.

<sup>540</sup> Por. tenże, *Kapłan jest narzędziem miłosiernej miłości Boga. Do uczestników kursu dla spowiedników zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską* (16.03.2007), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 6 (2007), s. 29-30; B. Kozioł, *Elementy duchowości kapłańskiej w nauczaniu Benedykta XVI*, *Studia Theologica Varsaviensia* 2 (2013), s. 149.

talenty, zdolności, aby mogli go właściwie zrealizować i wydać owoce, zgodnie ze słowami Pana w Ewangelii: „poznacie ich po owcach” (Mt 7, 20). Powołani szafarze sakramentów, wypełniając z Bożą pomocą sumiennie i gorliwie obowiązki stanu, potwierdzają miłość do Pana. Okazują się wielkoduszni i pełni bojaźni Bożej. Wyraża się ona nade wszystko w respektowaniu wielkości i majestatu Boga, Jego praw, świadomości, że On jest nieskończenie większy ode mnie i jest Miłością, a też i Sędzią. Ratzinger wskazuje, że gdy wyrzucają ze swego życia – stopniowo, ale skutecznie – bojaźń Bożą, w biskupie, prezbiterze i diakonie wzrasta małoduszność, a przy tym strach wobec ludzi, ucieczka „w swoje życie”, zajmowanie się sprawami przyziemnymi i materialnymi, wzrasta głupota i jednocześnie umiera miłość<sup>541</sup>.

Zatem właściwie sprawowana posługa szafowania sakramentami świętymi stanowi dla kapłana i diakona centrum życia. Tak też powinna być ukierunkowana ich duchowość. Skoncentrowanie swojej egzystencji na tych wielkich tajemnicach wiary jest wyrazem ich rozumnej służby Bożej. Tym, co ma ich wyróżniać w posłudze jest bezinteresowność. Nowy Testament i *Didache* wskazują na nią jako na autentyczne kryterium apostołskie. J. Ratzinger zwraca uwagę na to, że tam gdzie troska dotyczy własnego bezpieczeństwa i gdzie w przepowiadaniu głosi się nie Chrystusa, ale samego siebie, tam mamy do czynienia z fałszywym apostołem i fałszywym prorokiem. Troska o własną wygodę zaślepia i wzmaga chciwość, która jest korzeniem wszelkiego zła (por. 1 Tm 6, 10). Jako lekarstwo i pozytywną odwrotność powyższej postawy bawarski teolog formułuje imperatywy i kryteria duchowego urzędu. Wymienia wśród nich: „gotowość do współpracy, rozsądny podział zadań, formy kontaktu pomiędzy różnymi płaszczyznami i urzędami”<sup>542</sup>. Nade wszystko jednak powołani szafarze sakramentów winni jaśnieć blaskiem Pana<sup>543</sup>. Kapłana nie może więc cechować samowola, ale ofiarność wyrażana w posłusznej miłości, która jest źródłem autentycznej wolności<sup>544</sup>.

Posłannik jest zawsze tym który niesie p r z e s ł a n i e. On jest mniejszy od tego, który go posyła. Dlatego w wielkodusznym i bezinteresownym pełnieniu posługi sakramentalnej kapłan właściwie wypełnia swoje zadanie, nie opierając się na sobie, ale sprawując to, co otrzymał od Innego. Okazuje się dyspozycyjnym sługą, który będąc w cieniu, zawsze wskazuje na Tego, któremu służy. Apostolat zatem włącza w misję

<sup>541</sup> Por. J. Ratzinger, *Kazania*, s. 969-973.

<sup>542</sup> J. Ratzinger. *Głosiciele słowa...*, s. 376-377.

<sup>543</sup> Por. tamże, s. 375-377.

<sup>544</sup> Por. tamże, s. 263.

Chrystusa, który sam stał się Wysłannikiem Ojca i Sługą wszystkich<sup>545</sup>. J. Ratzinger zauważa, że „w Liście do Hebrajczyków pojęcia «kapłan» i «pośrednik» zachodzą na siebie, przy czym decydującym i obszerniejszym pojęciem jest pojęcie kapłana; jeden aspekt tego pojęcia wyjaśnia słowo «pośrednik»”<sup>546</sup>.

Duchowość kapłańska i diakońska uformowana zatem winna być sakramentalnie. Winni oni wiedzieć, że nie są właścicielami, ale sługami tajemnic Innego. Mając udział w Jego jedynym pośrednictwie, sami mają odsuwać się w cień, by nie zasłonić Boga, który jest ich Panem. Otrzymanymi darami powinni szafować bezinteresownie i wielkodusznie, pomnażając to, co otrzymali, czego owocem będzie ich osobista świętość. Przyjmując Chrystusa w Komunii św., jednoczą się z Nim i Jego udzielają ludowi Bożemu. W każdej posłudze nie głoszą siebie, ale Boga, który musi autentycznie być Panem ich życia, aby swoją egzystencję kształtowali na wzór Logosu. W ten sposób stają się żywą ofiarą i uwielbieniem Boga w rozumnej służbie dla Niego.

### 2.3.2. Modlitwa – asceza – dar

Jako priorytetowe zadanie kapłana J. Ratzinger wymienia modlitwę. Kapłan ma „być przede wszystkim mężem modlitwy”<sup>547</sup>. Nie może on wiernie trwać w posłudze, jeżeli zaniedba tę fundamentalną dla siebie i Kościoła sprawę. Na modlitwie, będącej prawdziwie osobowym spotkaniem z Panem, kapłan wchodzi w głęboką relację z Kapłanem, w którym odnajduje wzór i sens swojego życia i posługi. W jego życiu nie są ważne osobiste sukcesy czy samorealizacja, wygodne i ciekawe życie czy też bycie idolem uwielbianym przez innych, ale służba dla nich i zatracenie własnego „ja” dla „Ja” większego od siebie. Okazuje się to wyzwającym czynnikiem, który przez osobistą więź z Jezusem otwiera kapłana na właściwe rozumienie i przeżywanie powołania<sup>548</sup>.

Tak o kapłańskiej modlitwie mówił Joseph Ratzinger w czasie holalii z racji jubileuszu sześćdziesięciolecia kapłaństwa o. Vinzenza Irgera:

„Dlatego właściwe kapłanowi jest to, że jest on człowiekiem osobistej modlitwy, który w pięknych modlitwach naszej tradycji (...) pozwala niejako, by Bóg napęłnił jego serce, i który w modlitwie brewiarzowej przyłącza się do modlitwy tysięcy, staje się w niej jakby katolicki i włącza w modlitwę

<sup>545</sup> Por. tamże, s. 108-109.

<sup>546</sup> Tamże, s. 105-106.

<sup>547</sup> J. Ratzinger, *Kościół. Wspólnota...*, s. 117.

<sup>548</sup> Por. tamże, s. 116-117.

wszystkich czasów. Tylko w ten sposób może się przygotować na to, by w mszy świętej być głosem Jezusa Chrystusa, mówić w «Ja» Jezusa Chrystusa, ponieważ to jest nasze niezwykle zadanie: reprezentować «Ja» Jezusa Chrystusa, mówić «To jest Ciało moje». Nikt tego nie może czynić sam z siebie. I dzięki Bogu ważność naszych sakramentów nie zależy od naszej świętości, lecz tylko od łaskowości Pana, która jest zawsze obecna. A jednak jak moglibyśmy Go reprezentować, ośmielić się oddać Mu głos, gdybyśmy nie stali się Mu bliscy?»<sup>549</sup>.

Kapłan poprzez modlitwę – jak uważa J. Ratzinger – jednoczy się z Panem, staje się Mu bliski i dzięki temu jeszcze ściślej się z Nim zespala tak, aby mógł Go godnie reprezentować w sprawowaniu misterium Eucharystii. Dla papieża modlitwa kapłana jest włączeniem się w głos powszechnego Kościoła i stanowi przygotowanie do mszy św.

Modlitwa kapłana znajduje swój szczególny i wyjątkowy wymiar w rozważaniu słowa Bożego. Powinien być on przeniknięty Słowem, tak aby nim na co dzień żył i swobodnie w nim się poruszał. Jak pisze J. Ratzinger, kapłan „musi znaleźć w tym słowie konstrukcyjny punkt swojego istnienia. Mówiąc drastycznie: kapłan nie ma być rzemieślnikiem kultu, lecz ma rozważać słowo”<sup>550</sup>. Nie tyle ma je studiować w akademickim znaczeniu, ale słuchać i wcielać w życie jako słowo Boga, które On do niego kieruje<sup>551</sup>. Benedykt XVI zauważa:

„Rozważanie słowa Bożego jest ważnym i podstawowym obowiązkiem kapłana Boga w Nowym Przymierzu. Jednak to Słowo stało się ciałem. Rozważanie go zawsze oznacza również karmienie się Ciałem, które jest nam dane w Przenajświętszej Eucharystii jako chleb z nieba. Rozważanie słowa Bożego w Kościele Nowego Przymierza zawsze sprowadza się do zawierzenia się Ciału Jezusa Chrystusa. Zawierzenie to oznacza zgodę na przemianę nas samych przez Krzyż”<sup>552</sup>.

Słowo Boże ma stawać się dla kapłana *colloquium*, w którym weryfikuje swoje życie, przedstawia je i oddaje Panu. Ono staje się rozmową z Trójjedynym i okazuje się krzakiem gorejącym, z którego wychodzący głos zwraca się do niego, wzywając jego osobę i pragnąc jej. Żywa relacja ze słowem Bożym powinna charakteryzować i żywić kapłańską modlitwę. Słuchanie i rozmawianie z Bożym słowem winny się w niej przenikać wzajemnie. Nie może ona istnieć obok innych ważnych spraw, ale musi stanowić zupełnie osobny obszar, zajmować najbardziej priorytetowe miejsce. Ona wymaga poświęcenia i czasu, jest dodatkowym ciężarem wymagającym ascezy, aby

<sup>549</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 677.

<sup>550</sup> Tamże, s. 348.

<sup>551</sup> Por. tamże.

<sup>552</sup> R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 36.

z przyjmowania słowa stawać się ewangelistą dającym innym to, co samemu wcieliło się w życie – na wzór Logosu, który przyjmowany jest w Eucharystii. Kapłan, inkarnując słowo we własną egzystencję, sprawia, że jest ono mu współczesne; nie jest słowem odległego czasu, ale staje się w nim i przez niego aktualne także i dzisiaj<sup>553</sup>. Ratzinger wyjaśnia, że „Przygoda poznawania bliskości słowa Bożego w jego całym poruszającym pięknie i zdania się na nie z całych sił należy do istoty kapłańskiego powołania”<sup>554</sup>.

Kapłan, będąc odpowiedzialny za kształtowanie dusz powierzonych sobie wiernych, ma również obowiązek dbania o własną formację. Jak zauważyliśmy, czynić to powinien przede wszystkim przez rozważanie i wcielanie słowa Bożego, poprzez modlitewny dialog z Trójjedynym. Ma pielęgnować „ascezę właściwą pasterzowi dusz”<sup>555</sup>. Wyrażać się ona powinna w wiernym spełnianiu swojego urzędu, a nie na niepowiązanych z funkcją dodatkowych ćwiczeniach pozostających obok właściwego zadania. Pasterz, przewodząc innym, samemu jest prowadzony. Formacja innych osób formuje także i jego<sup>556</sup>.

Konkretne zobowiązanie do modlitwy wypływa z pozytywnej odpowiedzi, jaką dają publicznie osoby przyjmujące święcenia, na stawiane przez biskupa pytanie. W czasie święceń diakonatu brzmi ono: „Czy chcesz zachowywać i pogłębiać ducha modlitwy, właściwego twojemu sposobowi życia, i w tym duchu wiernie sprawować Liturgię Godzin w intencji Kościoła i całego świata?”<sup>557</sup>. Także diakoni przyjmujący święcenia prezbiteratu wezwani są do odpowiedzi na pytanie dotyczące modlitwy: „Czy chcesz razem z nami wypraszać Boże miłosierdzie dla powierzonego ci ludu, modląc się nieustannie według nakazu Chrystusa?”<sup>558</sup>. Podobnie od prezbiterów mających przyjąć trzeci stopień sakramentu święceń, oczekuje się odpowiedzi i wypełnienia zadania, do którego wzywa ich konsekратор: „Czy chcesz nieustannie błagać wszechmogącego Boga za lud święty i nienagannie pełnić urząd posługiwania najwyższego kapłaństwa?”<sup>559</sup>. „Chcę, z Bożą pomocą”<sup>560</sup> – jest nie tylko wyrażeniem woli i podjęcia wysiłków kandydata do święceń o dobre wypełnienie powierzonych sobie zadań, ale równocześnie oznacza otwarcie na Najwyższego, który w nim może dopełnić tego, co przez ludzką

<sup>553</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 348-351.

<sup>554</sup> Tamże, s. 416.

<sup>555</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, 13.

<sup>556</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 358-359.

<sup>557</sup> Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 128.

<sup>558</sup> Tamże, s. 101.

<sup>559</sup> Tamże, s. 52.

<sup>560</sup> Tamże.

ułomność nie jest doskonała. Wyraża ostateczne zdanie się na Innego, dla którego wszystko poświęcił i do którego kieruje w swoim „chcę” prośbę, aby to pragnienie było podtrzymywane i umacniane przez Niego. Ostatecznie w owym „chcę” spotyka się pragnienie Boga-Ojca i człowieka usynowionego w Chrystusie. Ojciec i syn chcą tutaj tego samego, ale syn wie, że bez Ojca sobie nie poradzi; że sam jest bezsilny.

Modlitwa wyświęconych szafarzy jest konsekwencją owego *chcę* być w relacji z Bogiem. Staje się ona zawsze darem, ponieważ podejmowana jest w intencji powierzonego sobie ludu; w Kościele i za Kościół. Stanowi włączenie i oddanie wszystkich Najwyższemu Pasterzowi, a przez Niego Ojcu.

W Jezusie Chrystusie Bóg nie tylko przemówił do ludzi, pozwalając przez to poznać siebie i swoją wolę. W Nim Bóg w definitywny i radykalny sposób sam się stał Tym, z którym i do którego można mówić. On jest *Bogiem z nami*, żyjącym i osobowym, w którym w sposób istotny ujawnia się dialogiczność w trójjedyniej relacji. W wydarzeniu inkarnacji przyjął ludzką naturę z ciałem i krwią, stając się jednym z nas, wychodząc z bycia jako Inny. W tej bliskości wychodzi konkretnie ku człowiekowi w i ze swoją dialogiczną naturą<sup>561</sup>. O konsekwencjach tej otwartości Boga bardzo wyraźnie naucza Ratzinger:

„Człowiek Jezus znajduje się jako taki w dialogowej wspólnotie wszystkich, ściśle łączącej ze sobą wszystkich ludzi jako istoty tej samej rangi. Do Człowieka Jezusa może się zwracać każdy człowiek, jednak zwracając się do Niego, mówi do Boga. W ten sposób straciło w końcu sens pytanie, jak zmienny człowiek może mówić coś do zupełnie innego, niezmiennego Boga... W Chrystusie Bóg stał się jak najbardziej konkretnym i osobowym Bogiem, «Partnerem człowieka», do którego można się więc zwracać”<sup>562</sup>.

Dialogiczność w relacji do Boga wymaga ascezy, a zwracanie się do Niego jest jednocześnie nauką milczenia. Mówienie do Boga winno wypływać z pokornej miłości, która swoje źródło odnajduje w cierpliwym słuchaniu i posłuszeństwu Najwyższemu. To z nich rodzi się adoracja i dar, które stają się odpowiedzią na rozbrzmiewający w milczeniu wewnętrzny głos Boga. Przyjaciel i bliski współpracownik papieża Benedykta XVI, prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Robert Sarah w książce *Moc milczenia* w takich m.in. słowach zwraca uwagę na potrzebę ascetycznej ciszy w rozmowie z Bogiem:

<sup>561</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 59.

<sup>562</sup> Tamże, s. 59-60.

„Mądrość Boga zrodziła w każdym człowieku wielką Miłość, która karmi małe milczenie ludzkiego serca. Zdumienie wobec Boskiego milczenia zamyka nam usta, jak celebrans, sprawujący przed Bogiem funkcje kapłańskie, spala kadzidło przed Bożą obecnością i adoruje w milczeniu. Na świecie nie ma nic ważniejszego niż milczenie Boga. Wszystkie ludzkie hałasy, nawet jakże łagodny dźwięk Ewangelii, nie mogą wyrazić wspaniałego milczenia Boga”<sup>563</sup>.

Każdy biskup, prezbiter i diakon jest zatem wezwany do pielęgnowania w swoim życiu ciszy, która jest kluczowa w jednoczącym spotkaniu z Panem. Wymaga to oczyszczającej ascezy, początkowo bolesnej, obejmującej paschalny aspekt. Jest to wejście w „Wielki Piątek” uśmiercania gadatliwości, pychy i egoizmu. Szybko jednak można doświadczyć „niedzielnego poranka”, w którym rodzi się radość z kontemplacji, uniesienie, czystość i męstwo<sup>564</sup>.

Benedykt XVI w przedmowie do książki *Moc milczenia*, przywołuje myśl autora, która – jak uważa – mogłaby posłużyć do rachunku sumienia każdego z biskupów<sup>565</sup>:

„Może się zdarzyć, że dobry i pobożny ksiądz, gdy zostanie wyniesiony do godności biskupiej, szybko popada w przeciętność i zabieganie o powodzenie w sprawach świata. Przytłoczony ciężarem funkcji, którymi został obarczony, pełen niepokoju o to, by dobrze wypaść, zaprzątnięty swoją władzą, autorytetem i materialnymi potrzebami swojego stanowiska, stopniowo dostaje zadyszki”<sup>566</sup>.

Na kluczową kwestię ascezy w zachowywaniu milczenia zwraca uwagę także św. Grzegorz Wielki. W jednej ze swoich homilii oskarża się z niezachowywania dyscypliny w mowie:

„Kiedy więc umysł rozrywany i rozpraszany jest tak licznymi i ważnymi sprawami, jakże potrafi wejść w siebie, aby całkowicie skupić się na przepowiadaniu i nie zaniechać posługi słowa? Ponieważ na skutek sprawowania urzędu zmuszony jestem spotykać się z ludźmi światowymi, bywa, że rozluźniam niekiedy dyscyplinę języka. (...) A zatem jakież ze mnie stróż, skoro nie stoję na szczycie obowiązku, ale leżę w dolinie słabości”<sup>567</sup>.

W modlitewnym skupieniu, w ciszy życia i trwania przed Bogiem wyraża się postawa adoracyjna, która polega na uznawaniu Innego za kogoś większego, siebie zaś za słabe stworzenie, które potrzebuje Odkupiciela. Wołanie do Boga *Kyrie eleison*, które wybrzmiewa we mszy św., w życiu kapłana powinno być stałym elementem modlitwy

<sup>563</sup> J. Sarah, N. Diat, *Moc milczenia*, s. 88.

<sup>564</sup> Por. tamże, s. 89-91; zob. J. Szymik, „Ponieważ jeden jest chleb...”..., s. 82-86.

<sup>565</sup> Por. J. Sarah, N. Diat, *Moc milczenia*, s. 11.

<sup>566</sup> Tamże, s. 44-45.

<sup>567</sup> Św. Grzegorz Wielki, *Homilia do Księgi Ezechiela*, cyt. za: *Liturgia godzin*, t. IV, s. 1133-1134.



i wyrażać postawę wobec Tego, który go powołał. W tych słowach wydobywanych z głębi ludzkiej nędzy uznaje się wspaniałość chwały Bożej. Niejako chce się przez to powiedzieć, czytamy we *Wprowadzeniu do chrześcijaństwa*: „Popatrz na mnie, Boże, jestem niczym, ale Ty jesteś wszystkim, ja jestem biedny, ale Ty jesteś bogaty, aby uzdrowić wszelką nędzę tego świata; ja jestem grzeszny i zły, ale Ty jesteś przepełniony szczodłą miłością...”<sup>568</sup>. To uznanie Boga za kochającego Ojca, który z darem miłosierdzia czeka na swojego syna. Właściwie – pisze Ratzinger – proszenie Boga, modlitwa, adoracja nie są niczym innym jak całkowitym oddaniem siebie w ręce Stwórcy. W modlitwie uznaję zależność od Większego; wiem, że sam sobie nie poradzę. W niej oddaję Mu chwałę i wyrażam prawdę o tym, że Go potrzebuję. Zgodnie z myślą św. Augustyna, kapłan staje się na modlitwie żebrakiem Boga, który wszystko co ma zawdzięcza Jemu i od Niego oczekuje darów na przyszłość<sup>569</sup>. W modlitewnej adoracji w człowieku dokonuje się Chrystusowe „tak” wypowiedziane Ojcu<sup>570</sup>.

Bawarski teolog zwraca uwagę, iż modlitwa kapłana ze względu na pełnione funkcje często staje się publiczna, widoczne jest to zwłaszcza w czasie celebracji mszy św. Wielokrotnie wzywa na niej także innych do modlitwy: *Oremus!* Po chwili ciszy, która pozwala każdemu stanąć świadomie przed Panem i wyrazić swoje błaganie, wypowiada modlitwę Kościoła, w którą włącza poszczególne prośby ludzi. W ten sposób kapłan i liturgia przekazują ważną prawdę: odpowiednia modlitwa, każda osobista prośba, musi zacierać egoizm, który dotyczy tylko mnie i włączać siebie w całą wspólnotę modlącego się Kościoła<sup>571</sup>.

Modlitwa łączy się z ascezą, z wyzbywaniem się krótkowzroczności, z wymagającym milczeniem, aby słyszeć Boga. Wzywa także do oderwania się od wszystkiego, co ten głos może zagłuszyć, pomniejszyć. J. Ratzinger uważa, że kapłan potrzebuje tego, co służy do nawiązywania trwałej relacji z Bogiem. W słowach skierowanych do Mojżesza przez Boga, w których nakazuje mu zdjąć sandały, bawarski teolog widzi symbol tego, co martwe, niepotrzebne i uwierające. Kapłan winien zatem pozbyć się ze swojego życia wszystkiego, co go ogranicza, zniewala, nie pozwala zbliżyć się do Boga. Zdjęcie sandałów oznacza uwolnienie się od nadmiaru, który często otacza kapłana; martwej materii, do której bywa przywiązany. To paschalna droga

<sup>568</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 711.

<sup>569</sup> Por. tamże, s. 710-711.

<sup>570</sup> Zob. J. Szymik, *Tak, Ojcie. Chrystologia modlitwy w ujęciu Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*, *Teologia w Polsce* 9, 2 (2015), s. 5-21.

<sup>571</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 712.

przechodzenia ze śmierci do życia – od tego, co martwe, do prawdziwej egzystencji. Bowiem ten tylko, kto podejmie ryzyko i zatraci siebie, ten ostatecznie siebie zyska. Asceza obejmuje proces wyrzeczenia ze względu na Boga i z miłości dla Ciała Chrystusa<sup>572</sup>.

Przez owo zatracanie siebie kapłan wyraża gotowość na to, aby być najmniejszym i sługą wszystkich. Otwiera przez to drogę i ustępuje miejsca Innemu, większemu od siebie. Wymaga to trudnego i ciągłego ćwiczenia, nie tylko duchowego, ale takiego, które oddziałuje na całego człowieka, na wszystkie – także zewnętrzne – dziedziny jego życia. Tak pojęta asceza stawia kapłanów i diakonów na właściwym sobie miejscu. Wyzwała od pychy i samego siebie. Nadto wyraża gotowość do służby Bogu i ludziom<sup>573</sup>.

Modlitwa i asceza, słuchanie i milczenie prowadzą do daru. Na wzór swojego Mistrza, który daje siebie w Eucharystii – w niej przychodzi i siebie udziela – także powołani przez Niego szafarze, otrzymując wszystko od Pana, wezwani są do dawania siebie. W nich ma dokonywać się ta sama przemiana, aby przez modlitwę wywłaszczali siebie, stając się Chrystusem, którego przyjmują i podobnie jak rozdają Jego w Komunii i siebie dawali innym. Jeżeli kapłan wezwany jest do tego, aby być z Chrystusem, do Niego się zwracać i Jego słuchać, to także trwa on w Jego posłannictwie: „ten kto przyjmuje posłannictwo, w podwójnym sensie nie należy już do samego siebie: on oddaje siebie na rzecz Tego, którego reprezentuje, oraz na rzecz tych, przed którymi Go reprezentuje”<sup>574</sup>. Życie kapłana jest zatem wychylone w dwie strony. Oznacza ono danie pierwszeństwa Temu, który go posłał i głoszenie nie siebie, ale Innego – wyjście z darem, który nie jest jego darem, ale Boga. Wymaga to gorliwości w umniejszaniu siebie, aby wzrastał Pan. Potrzeba do tego trudnej ascezy, wewnętrznego ćwiczenia oddziałującego na wszystkie dziedziny życia kapłana i diakona. Ponadto musi on zawsze wykazywać gotowość wobec osób, do których został posłany<sup>575</sup>.

O pragnienie stawania się wraz z Chrystusem darem dla innych biskup pyta diakonów w czasie obrzędu święceń prezbiteratu. Pytanie to zostało już przywołane w poprzednim punkcie, jednak tutaj ze względu na inny kontekst warto ponownie do niego nawiązać. Obecnie w polskim rytuale brzmi ono: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, który z samego siebie złożył Ojcu za nas

---

<sup>572</sup> Por. tamże, s. 419-420.

<sup>573</sup> Por. tamże, s. 341.

<sup>574</sup> Tamże, s. 341.

<sup>575</sup> Por. tamże, s. 340-342.

nieskalaną Ofiarę, i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi?”<sup>576</sup>. W kazaniu wygłoszonym z racji udzielania święceń we Fryzyndze w 1978 r. ówczesny biskup tego miasta, odwołując się do powyższych słów, wprost mówił o owym poświęceniu, jakie mamy w polskim tłumaczeniu, jako darze ofiarnym składanym dla Bożej chwały i zbawiania człowieka. Tak wtedy je cytował: „Czy jesteście gotowi codziennie coraz ściślej łączyć się z Chrystusem, naszym Arcykapłanem, i wraz z Nim stawać się darem ofiarnym na chwałę Boga i dla zbawienia ludzi?”<sup>577</sup>. Obecnie w pontyfikale niemieckim zamiast słów *stawać się darem ofiarnym* (*ein Opfer werden*) używa się stwierdzenia: *żyć dla Boga i dla zbawienia ludzi (zum Heil der Menschen für Gott zu leben)*<sup>578</sup>. Bez względu na to, jak zadane jest pytanie, jest jasne, że sensem kapłańskiego życia jest stawanie się wraz z Chrystusem darem ofiarnym, czyli żywą ofiarą, która poświęca się dla chwały Pana i zbawienia ludzi. Sam Ratzinger zauważa, że do tego, aby być ofiarnym darem, istotne jest bycie, zaangażowanie całego siebie jako odpowiedź na dar, który kapłan otrzymał i ciągle otrzymuje w sakramencie Eucharystii. W niej Bóg przenika do głębi życia człowieka i włącza w swoją ofiarę. Kapłan nie tyle jest wezwany do pełnienia funkcji, sprawowania kultu, wykonywania obowiązków, co jego istotą jest stawanie się z Chrystusem tym, czym On się stał i czym jest. Ofiara życia polega zatem na poświęceniu się z Chrystusem w darze miłości. To nadal ascetyczne ofiarowanie swojego „ja”, wyjście z więzienia przynależności jedynie do siebie, uwolnienie się od materialnego przywiązania i ostateczna zgoda na brak pewności siebie w przekonaniu, że jest Ktoś Większy, kto wie lepiej. Dając siebie Chrystusowi, kapłan zgadza się by to On go prowadził przez życie, wywłaszczał i czynił podobnym do siebie, a przez to uczył kochać i w tej miłości dawać siebie innym. Wtedy będzie on potrafił patrzeć na innych Bożymi oczami i wyciągać ręce, które będą przedłużeniem miłosiernych rąk Pana<sup>579</sup>. Ratzinger daje wyraz tej zasadzie, używając charakterystycznego zestawienia:

„Bycie kapłanem nie jest czymś, co musimy zbudować obok naszego życia jako pracę zarobkową, to jest samo życie. I nie ma w nim większej misji niż bycie świadectwem miłości Jezusa Chrystusa”<sup>580</sup>.

<sup>576</sup> Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 76.

<sup>577</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 542.

<sup>578</sup> „Christus, unser Hoherpriester, hat sich um unseretwillen dem Vater dargebracht. Seid ihr bereit, euch Christus, dem Herrn, von Tag zu Tag enger zu verbinden und so zum Heil der Menschen für Gott zu leben?”. Pontifikał I, *Die Weihe des Bischofs, der Priester und der Diakone*, Freiburg 1994 (tłum. własne).

<sup>579</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 542-545; J. Buczek, *Przygotowanie do posługi kapłańskiej według Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*, Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 18-20 (2011-2013), s. 153-154.

<sup>580</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 511.

Modlitwa – asceza – dar przenikają się głęboko w życiu kapłana i diakona. Ich życie przenikać musi modlitewny dialog z Arcykapłanem, pozostawanie w ciągłej adoracji. Wymaga to uznania kogoś Innego za większego, a siebie za zależnego od Jego woli. Stąd życiu modlitwy towarzyszy asceza, która wywłaszcza, uwalnia od egoizmu i pychy, a ponadto pozwala słyszeć Tego, który jest Słowem i mówi do mnie. To eucharystyczna duchowość, która z modlitewnego dialogu przemienia „ja” wyświęconego szafarza w „Ja” Chrystusa. Rezygnując z siebie na wzór Pana, kapłani i diakoni stają się darem dla innych. Nie tylko przekazują i dzielą się tym, co sami otrzymali przez sakrament święceń i w celebracji sakramentów, ale na wzór swojego Mistrza oddają swoje życie dla zbawienia człowieka. To autentyczna miłość, która w świecie ma być świadectwem tego, że Bóg jest i kocha człowieka. Tak wyraża się *λογικὴ λατρεία* w żywej ofierze dla Boga – „żyć nie posiadaniem, lecz kultem”<sup>581</sup>. Ostatecznym i zarazem najgłębszym kapłańskim spełnieniem eucharystycznym jest zgoda na męczeństwo.

### 2.3.3. Męczeństwo realnym spełnieniem Eucharystii

Bycie darem dla Boga i człowieka jest istotnym zadaniem, a nawet wyraża tożsamość kapłana i diakona. Zwykle na pytanie o sens posługi wyświęconych szafarzy, ludzie intuicyjnie odpowiadają, że są oni po to, aby służyć Bogu i innym. Służyć, czyli spełniać polecenia kogoś Innego. W posłuszeństwie wyraża się tajemnica daru, a więc i męczeństwa. Chrystus bowiem przez posłuszeństwo Ojcu zbawił człowieka. Wszystko czynił ze względu na Tego, który Go posłał. Jak sam powiedział: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 34). Dzieło to prowadziło ostatecznie do oddania życia na krzyżu. Przypomina o tym św. Paweł:

„On to [Jezus Chrystus] istniejąc w postaci Bożej,  
nie skorzystał ze sposobności,  
aby na równi być z Bogiem,  
lecz ogołocił samego siebie  
przyjawszy postać sługi,  
stając się podobnym do ludzi.  
A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka,  
uniżył samego siebie,  
stając się posłusznym aż do śmierci,

---

<sup>581</sup> Tamże, s. 493.

i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 5-8).

Kapłan w służbie Bogu i ludziom ma wypełnić zamysł Boga: Jego wolę realizowaną z miłości do Niego i każdego człowieka. Dziełem, do którego został wezwany, jest miłość. Ma ogołocić siebie samego na wzór Chrystusa, uniznać wobec Boga, ale także w służbie człowiekowi. Nade wszystko jego powinnością jest posłuszeństwo „aż do śmierci”.

Z owym posłuszeństwem diakoni, a później kapłani związani są od momentu święceń. W czasie obrzędu udzielania sakramentu diakonatu i prezbiteratu biskup pyta kandydatów: „Czy mnie i moim następcom przyrzekasz cześć i posłuszeństwo?”<sup>582</sup>. Po twierdzącej odpowiedzi szafarz dodaje: „Niech Bóg, który rozpoczął w tobie dobre dzieło, sam go dokona”<sup>583</sup>. W tych słowach zawiera się misterium sakramentu, który w człowieku przez powołanie zaczyna Bóg i On sam nie pozostawia go w tym samego, ale dopełnia tego, co sam już rozpoczął. Dalej prowadzi powołanego, umacnia go i udziela potrzebnych łask, aby powierzone zadania wypełnił według Jego woli.

W przyrzeczeniu posłuszeństwa przebijają się niejako słowa Jezusa skierowane do Piotra, po obfitym połowie ryb i dialogu nad Jeziorem Tyberiadzkim, gdzie potrójnie pytał go o miłość. Po ostatniej odpowiedzi Pan powiedział do Piotra: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18). Ewangelista Jan, komentując te słowa, dodaje zaraz po nich: „To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga” (J 21, 19). Posłuszeństwo jest zatem krzyżem, zgodą na pójście za Panem – tam gdzie nie wiem dokąd On mnie poprowadzi. Píše Ratzinger: „To, co w sporze pomiędzy Piotrem i Jezusem po zapowiedzi cierpienia zostało najpierw zasygnalizowane, tutaj staje się w pełni wyraźne: Piotr musi odstąpić od swojej woli, już nie on stanowi o sobie samym”<sup>584</sup>. Dlatego także i kapłan, wzorując się na Piotrze, którego bawarski teolog przedstawia jako prawzór posłannictwa kapłańskiego<sup>585</sup>, musi nauczyć się słuchać Jezusa, rozpoznawać w Nim swojego przyjaciela, ufać Mu również wtedy, kiedy prowadzi go dokąd on nie chce iść. Także w trudnych momentach życia, w czasie

<sup>582</sup> Pontyfikat Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 76.

<sup>583</sup> Tamże.

<sup>584</sup> J Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 474.

<sup>585</sup> Zob. tamże, s. 552-556.

cierpienia i doświadczenia krzyża mieć w Nim nadzieję, że prowadzi go przez to do miłości, uwalnia i zbawia<sup>586</sup>.

Ponadto w wydarzeniu łowienia ryb, które poprzedziło rozmowę z Piotrem, papież dostrzega posłuszeństwo apostołów, którzy na słowo Pana zarzucają sieci „po prawej stronie łodzi” (J 21, 6). Jak zauważa bawarski teolog: oni łowią ryby dla Chrystusa. Aby tego dokonać, muszą wypełnić Jego wolę, choć wydaje im się ona niedorzeczna. Stają się przez to darem z samych siebie. I wtedy mogą zauważyć, że wszystko tak naprawdę zostało im dane, że teraz biorą z tego, co od Niego otrzymali. Najpierw trzeba jednak dać siebie samego, zaryzykować, aby przyjąć dar Boży. Tylko w ofiarowaniu siebie samego, w oddaniu życia w krzyżu posłuszeństwa, kapłan sam staje się obdarowującym tym, co przecież i tak od niego nie pochodzi i do niego nie należy. Dzięki temu, może także otrzymać dobra, na jakie nie może w żaden sposób sobie zasłużyć<sup>587</sup>.

Swoje męczeństwo kapłan najściślej przeżywa, jednocząc się z Chrystusem w Jego eucharystycznej ofierze. Jej sprawowanie jest posłusznym wypełnianiem woli Pana. Ofiara przybiera postać adoracji, która „jest zawsze zarazem krzyżem, cierpieniem rozdarcia, śmiercią ziarna pszenicznego, które może owocować tylko w śmierci”<sup>588</sup>. J. Ratzinger zwraca uwagę na fakt, że cierpienie we mszy św. ma drugorzędny charakter: sensem tej ofiary nie jest śmierć, zniszczenie, ale miłość. Ostatecznie to ona stanowi ofiarę. Nie ma bowiem miłości, która nie rozdziera i nie krzyżuje. Kapłani i diakoni muszą swoim życiem duchowo jednoczyć się z tym krzyżem, nieść go w codzienności. W nich wyraźnie swoje odbicie powinny odnaleźć słowa św. Pawła: „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa” (2 Kor 4, 10). To konanie wyraża się w umieraniu dla miłości świata, jego pychy i przepychu. Dla tego świata, dla którego miłość Boża stała się obca i dawno przez niego odrzucona. Jezus dzieli się tym cierpieniem z człowiekiem, ponieważ chce owo rozdarcie między światową a Jego miłością z nas usunąć. On sam tego dokonał i dlatego jest dla każdego przykładem tego, że aby stało się to i naszym udziałem, potrzeba tak jak On najpierw to rozdarcie i cierpienie ponieść na sobie – w krzyżu miłości<sup>589</sup>.

<sup>586</sup> Por. tamże, s. 556.

<sup>587</sup> Por. tamże, s. 463-465.

<sup>588</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 304.

<sup>589</sup> Por. tamże, s. 304-305, por. G. Bachanek, *Josepha Ratzingera teologia męczeństwa*, Warszawskie Studia Teologiczne 1 (2012), s. 143-144.

Ratziger zwraca uwagę, że egzystencja kapłana nie może polegać „na samoafirmacji, lecz na ofiarowaniu się (*agape*, męczeństwo) współdokonanym z czynem samoofiarowania się Jezusa Chrystusa (Eucharystia)”<sup>590</sup>. W Nim Bóg sam przychodzi do świata i jest zaangażowany osobiście w jego cierpienie. Nie tyle wskazuje sposoby przezwyciężenia bólu, smutku i trwogi, ale sam przyjmuje cierpienie na siebie i bierze je w siebie samego, przez krzyż – dzięki któremu przychodzi zmartwychwstanie – prawdziwe i pełne życie<sup>591</sup>. Wydarzenie Jezusa Chrystusa ukazuje kapłanom i diakonom, że Pan „nie inaczej, jak tylko we współcierpieniu, współumiłowaniu i współumieraniu mógł naprawdę zająć się sprawami ludzi”<sup>592</sup>. Podobnie i oni muszą razem z Nim i przez Niego dokonywać wielkiego dzieła oddawania samych siebie w miłości: „Tylko przez zaangażowanie własnego istnienia można stać się pasterzem ludzi, pasterzem w Kościele założonym i opierającym się na cierpieniu Chrystusa”<sup>593</sup>.

„Sam Chrystus nas w tym uprzedził: na Krzyżu pozwolił się wytłoczyć jako Boskie, święte winne grono i w ten sposób przez wszystkie czasy podaje siebie nam w eucharystycznym kielichu jako wino miłości Bożej. I tylko tak wciąż odbywa się Eucharystia: w jednoczeniu i wytłaczaniu gron, ich fermentacji i dojrzewaniu, kiedy cały Kościół staje się dobrym winem i w ten sposób musi stać się jednym z Chrystusem, Krzewem Winnym, który nas wszystkich niesie i odżywia”<sup>594</sup>.

Miłość wymaga daru. Tracenia dla Boga i dobra człowieka – wywłaszczania, które boli. Ostatecznie jednak dając siebie, kapłan może samego siebie odnaleźć. Musi uznać prawo Boga do swojego życia, Jego wolę stawiać nad swoją. Tylko dzięki dawaniu siebie w miłości, otwieraniu swoich rąk i przekazywaniu ich innym, kapłan staje się obrazem ukrzyżowanego Pana, który oddał wszystko i pozwolił innym przebić swoje ręce. W tym wszystkim zawiera się głęboki sens posługi kapłańskiej, która niesie i którą należy się dzielić. Tak realizowane powołanie daje wewnętrzną pewność, pozwalającą autentycznie żyć i umierać<sup>595</sup>.

Posługa sakramentalna jest wypełnieniem posłannictwa Chrystusa, udzielania Jego darów, które są owocem Jego zbawczej męki i zmartwychwstania. Łączą one w sobie istnienie i słowo. Kapłan i diakon są szafarzami sakramentów, a nie ich właścicielami. Muszą pozwolić się zabrać Panu i w nim umrzeć, aby w ten sposób Pan

<sup>590</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 192.

<sup>591</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 250-251.

<sup>592</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 314.

<sup>593</sup> Tamże.

<sup>594</sup> Tamże, s. 736.

<sup>595</sup> Por. tamże, s. 533.

przyszedł do ludzi. W sakramencie święceń i Eucharystii w sposób bardzo wyraźny dokonuje się owe misterium, że „ponad wszelką naszą aktywnością, wszystkimi naszymi umiejętnościami i wiedzą wydarza się owa tajemnica śmierci, przeniesienie własności na Niego, zostanie przez Niego zabranym, że On przez nas mówi, żyje i jest obecny”<sup>596</sup>. J. Ratzinger widzi zewnątrz obraz tej tajemnicy w nakładaniu szat liturgicznych. Kapłan jest przyodziany szatą, którą otrzymał od Innego. Jest przez Niego przyjęty, wyraża Jego osobę. Zostaje wzięty przez Boga i w ten sposób Bóg staje się obecny przez niego. Kapłańskie „ja” zostaje zanurzone w „Ja” Boga. Owo „ja” przestaje istnieć, umiera dla Większego. Kapłan ofiarowuje siebie Bogu, składa swoją wolę w Jego ręce, aby przez niego Pan działał pośród ludzi. Tak kapłan i diakon może ostatecznie odnaleźć siebie – w owym zatraceniu, które jest gestem pszenicznego ziarna, które aby wydało owoc, musi obumrzeć (zob. J 12, 24-25)<sup>597</sup>. Wymaganie to stawiane jest zwłaszcza biskupom, którzy posiadając pełnię kapłaństwa, tym bardziej wezwani są do męznego pójścia za Chrystusem krzyżową drogą. Chrześcijańska miłość bowiem zawiera elementy sprzeciwu i walki, odrzuca obojętność i poddawanie się naciskom. Wzywa do świadectwa, nawet za najwyższą cenę<sup>598</sup>.

Liturgia Kościoła w ciągu roku wielokrotnie wspomina biskupów, prezbiterów i diakonów męczenników. Ich heroizm wiary i miłości został przypieczętowany krwią przelaną w świadectwie ostatecznego zwycięstwa, które pozornie wygląda na stratę i porażkę. Boża moc wyraża się właśnie w bezsilności, w pokorze i ofierze krzyża, które prowadzą do zwycięstwa, do zmartwychwstania i prawdziwego życia<sup>599</sup>. Podsumowuje Ratzinger: „Ta słabość jest prawdziwą siłą Boga, siłą, która wciąż odnawia świat, jedyną siłą, która przetrwa wszystkie upadki...”<sup>600</sup>.

„Każdy współczesny kapłan może odczytywać siebie i swoje powołanie jako owoc siewu krwi i bólu”<sup>601</sup>. Kapłani XX w. to w wielu przypadkach męczennicy. Oddawali oni swoje życie w obozach koncentracyjnych, byli poddawani cierpieniom i torturom w więzieniach, zamknięciach, obozach pracy. Są oni ofiarami faszyzmu

<sup>596</sup> Tamże, s. 564.

<sup>597</sup> Por. tamże, s. 564-565.

<sup>598</sup> Por. tamże, s. 299-301.

<sup>599</sup> Por. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana...*, s. 45-46; zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 188-206.

<sup>600</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 706.

<sup>601</sup> „Ciascun sacerdote contemporaneo può leggere se stesso e la propria vocazione come frutto di una seminazione di sangue e di dolore” – C. Smuniewski, *Verso il superamento della crisi...* (tłum. własne), s. 67.



i komunizmu, systemów walczących z wiarą i religią. Ich krew staje się świadectwem i towarzyszką złączoną ze śmiercią Chrystusa. Są oni świadkami wiary. Do nich dołączają także wszyscy inni święci męczennicy, prezbiterzy dwóch tysięcy lat<sup>602</sup>. Ich pełna heroizmu postawa, całkowite zatracenie siebie w oddaniu życia z miłości do Boga i drugiego człowieka, naocznie ukazały ofiarniczy charakter kapłańskiej posługi, będącej konsekwencją zjednoczenia z eucharystyczną Ofiarą Chrystusa. Za swoje mogliby uznać słowa św. Pawła: „Teraz raduję się, cierpiąc za was, i w moim ciele dopełniam braki cierpienia Chrystusa za Jego Ciało, którym jest Kościół” (Kol 1, 24). Dla współczesnych kapłanów są oni świadectwem *λογικὴ λατρεία*, nadzieją, ale także wezwaniem i przynagleniem do coraz pełniejszego oddawania siebie Bogu na świętą i miłą Bogu ofiarę (por. Rz 12, 1). *Stracone* życie stało się dla nich zyskanym i dopełni się w zmartwychwstaniu.

W kazaniu wygłoszonym z racji udzielania święceń kapłańskich we Fryzyndze w 1979 roku, J. Ratzinger jako przykład heroicznej kapłańskiej miłości, prowadzącej do męczeństwa, podał błogosławionego wtedy Maksymiliana Kolbego. Przykład jego śmierci nazywa zwycięstwem życia i miłości Chrystusa. Umieranie o. Kolbe w wierności Eucharystii, którą sprawował do końca swoich ziemskich dni, okazało się triumfem miłości, która jest silniejsza od śmierci i każdego zła<sup>603</sup>. Natomiast w jednej z środowych katechez o apostołach Benedykt XVI zwraca uwagę na przykład św. Jakuba: pierwszego wśród Dwunastu, który poniósł męczeństwo. Mówi, że uczy on nas gotowości do wypełnienia woli Bożej w powołaniu, pozostawienia wszystkiego, czym zapewniliśmy sobie bezpieczeństwo – tak jak Jakub łądzi i sieci dające mu pożywienie i zarobek, gotowości do dawania odważnego świadectwa o Chrystusie i Jego miłości nawet wtedy, kiedy to świadectwo będzie wymagało męczeństwa<sup>604</sup>. Papież zwraca przy tym również uwagę na fakt, „że dla chrześcijan było rzeczą naturalną dawać świadectwo Panu własnym życiem”<sup>605</sup>.

Zdaniem J. Ratzingera w cierpieniu daje się więcej niż wtedy, kiedy pełni się czynną posługę. Podobnie jak u Chrystusa po czasie głoszenia przysła cisza krzyża, tak kapłan, odnajdując siebie w swoim Mistrzu, doświadcza całkowitego samozatracenia. W krzyżu oddawane jest w służbie wszystko – nie tylko siły, ale cała substancja ludzka.

<sup>602</sup> Por. tamże.

<sup>603</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 548-551.

<sup>604</sup> Por. Benedykt XVI, *Uczniowie Pana...*, s. 121-123.

<sup>605</sup> Tamże, s. 121-122.

Chcąc naśladować Pana, potrzeba się zgodzić na rozdzierający krzyż, który jest konsekwencją podążania drogą Ewangelii i Eucharystii. Jednak tylko w ten sposób można dojść do pełnej i właściwej sobie wielkości. Z tego rozdarcia rodzą się najpiękniejsze owoce. Ono otwiera na patrzenie w nieskończoność – w pełnię zmartwychwstania<sup>606</sup>. Chrystus wprowadza kapłana i diakona na drogę, w której chce go przebóstwić, uczynić S o b ą i pozwolić mu żyć swoim życiem aż po doświadczenie męki i zwycięstwa w zmartwychwstaniu. Potrzeba do tego silnej wiary i szczególnej łaski, która prowadzi kapłana tam, gdzie sam nie dojdzie i dodaje siły słabemu, który zaryzykował wszystko dla Tego, który jest Mocą<sup>607</sup>.

Realizacja męczeństwa ma miejsce w procesie zatracania siebie w miłości. Polega ona na etyce życia zgodnego z przykazaniami i całą prawdą Ewangelii, którą zostawił nam Pan. To ciągle wywłaszczanie siebie ze swojego „ja” oraz wzajemne jednoczenie się w braterskiej wspólnotcie z wszystkimi, którzy tworzą Ciało Chrystusa<sup>608</sup>. Prowadzi to do zmartwychwstania, które jest ukoronowaniem całego męczeństwa. Jest także odpowiedzią, że w nim nie chodzi ostatecznie o śmierć, ale o życie. Jezus zostaje tak przemieniony, że jednoczesne bycie w ciele i udzielanie siebie wzajemnie się nie wykluczają, ale jedno jest zawarte w drugim<sup>609</sup>.

Każdy kapłan i diakon wezwany jest zatem do męczeństwa, które polega na oddaniu swojego życia w ofierze miłej Bogu dla Niego samego i dla zbawienia świata. Ofiarność ta polega ostatecznie na pokonaniu egoizmu, zdaniu się na Innego i utożsamieniu się z tym, który jest miłością. On oddał swoje życie i wzywa nas do tego samego, ponieważ „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Wynika stąd jasno, że „miłość i ofiara stanowią jedno”<sup>610</sup>. Naśladowanie Chrystusa i rozumna służba polega zatem na ofierze miłości; męczeństwie, które nie zawsze polega na zniszczeniu doczesnego życia, ale zawsze na rezygnacji z siebie.

<sup>606</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 359.

<sup>607</sup> Por. tamże, s. 706.

<sup>608</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 66.

<sup>609</sup> Por. tenże, *Teologia liturgii*, s. 414; por. Ł. Tkaczyk, *Komunijny wymiar Eucharystii...*, s. 126-127.

<sup>610</sup> R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 31.

\* \* \*

„Tylko z centrum Jezusa Chrystusa możemy dobrze widzieć pojedyncze sprawy i właściwie odpowiadać”<sup>611</sup>.

Duchowość kapłańska jest życiem Chrystusa w wyświęconym szafarzu. Ma on zawsze i we wszystkim myśleć, widzieć i działać jak Ten, z którym jest zjednoczony na mocy sakramentów święceń i Eucharystii. J. Ratzinger/Benedykt XVI nie widzi innych ważniejszych spraw w kapłańskiej egzystencji podnad to, aby stawać się Chrystusem, przyjmować Jego działanie i wolę oraz dawać Pana innym przez swoją posługę. Kapłani i diakoni przez częstą Komunię św. są tym bardziej zjednoczeni z Jezusem, że ich życie dzięki trwaniu w postawie dziękczynienia i uwielbienia ma stawać się Eucharystią.

J. Ratzinger/Benedykt XVI uważa, że z tej oblubieńczej relacji wynika również celibat. Przyjęcie i wierność jednej miłości, jaką jest Ciało Chrystusa, czyli cały Kościół, w którym głową jest Chrystus (por. 1 Kor 12, 12-31), wymaga dożgonnej decyzji i – jak zauważa bawarski teolog – uniemożliwia inne wyłączne relacje.

Duchowni mają być także na wskroś ludźmi modlitwy, ciągle zjednoczonymi z Panem, a przez Niego z Trójjedynym Bogiem. Mają naśladować w życiu i ukazywać innym Chrystusa. Ich egzystencja okazuje się rozumną służbą Bożą wtedy, kiedy stają się darem ofiarnym dla Pana, sługami miłości wywłaszczonymi z siebie, ze swojego egoizmu; świadkami prawdy w mężnym podążaniu drogą Eucharystii i Ewangelii, nawet za ofiarę z życia.

Duchowość kapłańska wypływa z tożsamości, tajemnicy i zadań wynikających z przyjmowanych i udzielanych sakramentów. Prezbiterzy i diakoni mają kształtować w sobie duchowość eucharystyczną, z której i do której zmierzać będą ich wszystkie inne działania. Będąc głosicielami Dobrej Nowiny, sami muszą uważnie wsłuchiwać się w słowo Boże, aby później w prawdzie, rzetelnie i zgodnie z misją Kościoła głosić je ludziom. Głoszenie to zawsze ukierunkowane jest, podobnie jak we mszy św., na osobiste spotkanie z eucharystycznym Panem<sup>612</sup>.

To wszystko można streścić w jednym słowie: miłość. Jeżeli duchowni będą kochać Boga i bliźnich tak, jak uczył Chrystus, będą prawdziwie ludźmi duchowymi, którzy właściwie wypełniają swoje zadania – a raczej nie oni, ale Chrystus w nich.

<sup>611</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 694.

<sup>612</sup> Por. B. Kozioł, *Elementy duchowości kapłańskiej...*, s. 145-163; zob. T. Borutka, *Refleksja nad kapłaństwem w świetle nauczania Kościoła*, Kraków 2009.

Jako podsumowanie niech posłuży poniższy fragment z homilii Benedykta XVI, wygłoszonej 2 czerwca 2012 roku w Mediolanie:

„Skoro Chrystus, dla wzrostu swojego Kościoła, powierza się w ręce kapłana – kapłan ze swej strony powinien zawierzyć się Jemu bez zastrzeżeń: miłość do Pana Jezusa jest duszą i racją posługi kapłańskiej, tak jak była ona przesłanką powierzenia przez Niego Piotrowi misji pasienia Jego owczarni: «Szymonie (...) czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci» (...). «Paś baranki moje» (J 21, 15). Sobór Watykański II przypomniał, że Chrystus «pozostaje zawsze zasadą i źródłem jedności ich życia [kapłanów]. Prezbiterzy więc osiągną jedność życia, łącząc z Chrystusem siebie samych w uznaniu woli Ojca i w składaniu siebie samych w darze dla powierzonej im trzody. W ten sposób, reprezentując Dobrego Pasterza, w ćwiczeniu się w pasterskiej miłości znajdą więź doskonałości kapłańskiej zespalałą w jedno ich życie i działanie» (Dekret *Presbyterorum ordinis*, 14). Wyraził się właśnie odnośnie do tej kwestii: pośród różnych zajęć, godzina po godzinie, jak osiągnąć jedność życia, jedność bycia kapłanem, czerpiąc z tego źródła głębokiej przyjaźni z Jezusem, z wewnętrznego obcowania z Nim. Nie ma sprzeczności między dobrem osobistym kapłana a jego misją; co więcej, miłość pasterska jest elementem jednoczącym życia, pochodzącym z coraz ściślejszej relacji z Chrystusem w modlitwie, pozwalającym uczynić życie całkowitym darem z siebie dla owczarni, tak aby lud Boży zacieśniał swoją jedność z Bogiem i był przejawem komunii Trójcy Przenajświętszej»<sup>613</sup>.

<sup>613</sup> Benedykt XVI, *Racją posługi kapłańskiej jest miłość do Jezusa. Modlitwa z kapłanami, seminarzystami i osobami konsekrowanymi* (2.06.2012), L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 7-8 (2012), s. 13-14.

### Rozdział 3

## KONSEKWENCJE PASTORALNE

### *LOCORUM COMMUNIUM*

Duszpasterstwo jako jedno z najistotniejszych zadań kapłańskiego i diakońskiego życia jest jednocześnie jedną z najbardziej niedocenianych funkcji społecznych. Uważane za zbędną egzaltację, która chce wszystko uporządkować według jedynie słusznej normy, nie spotyka się ze zrozumieniem i przyjęciem przez sporą część współczesnych ludzi. Co więcej, nie chcą oni przyjmować wiary, której światło „nie jest potrzebne w nowych czasach, kiedy człowiek stał się dojrzały, szczyli się swoim rozumem, pragnie w nowy sposób badać przyszłość. (...) Wiara stanowiłaby więc iluzję światła, utrudniającą nam, ludziom wolnym, drogę ku przyszłości”<sup>614</sup>. Czy zatem dzisiaj potrzebne jest w ogóle duszpasterstwo? Czym ono jest w swej istocie i na czym miałyby polegać? Czy lepiej zrezygnować z tego, czego i tak ludzie nie oczekują i zająć się czymś produktywnym? I czy Kościół jest jeszcze wiarygodny pomimo rozpadu, kryzysu i grzeszności jego pasterzy?<sup>615</sup>

Odpowiedź na te pytania wcale nie jest prosta. Sami kapłani zastanawiają się, czy może konkretne propozycje duszpasterskie mogą przynieść rzeczywiste dobro, czy czasami nie będzie to kolejnym ciężarem dla ludzi, których życie dzisiaj i tak wystarczająco obciążone jest trudem egzystencji<sup>616</sup>. Problem ten dopstrzega także Joseph Ratzinger. W jednym z prymicyjnych kazań zwrócił się do ks. Franza Niegela w słowach, które nie napawają optymizmem:

„Będziesz teraz zarzucał Boże sieci w morze świata. Ludzi, którzy stawiają opór i zamykają się w ułudzie pozornego szczęścia, masz wyciągać z powrotem na brzeg wieczności. Będziesz to robił w posępną noc wielu niepowodzeń. Będziesz to robił niestrudzenie i bez szemrania, również w gorzkich godzinach

---

<sup>614</sup> Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, 2.

<sup>615</sup> Zob. R. Borto, *Josepha Ratzingera ujęcie wiarygodności Kościoła*, w: *Teologia fundamentalna...*, s. 203-216.

<sup>616</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół. Wspólnota...*, s. 117-118.

dnia, w których wszystko wyda ci się niepotrzebne, a dzieło twojego życia zmarnowane”<sup>617</sup>.

Pomimo wymienionych trudności bawarski teolog uważa, że właśnie w tych czasach szczególnie należy skupić uwagę na dobrym, głęboko teologicznym duszpasterstwie. Wskazuje: „Bóg, mimo iż nie widzimy tego, i właśnie wtedy gdy tego nie widzimy, jest naprawdę potrzebny, jest tym, czego ludzie i świat najbardziej potrzebują. Gdzie znika Bóg, tam znika i człowiek”<sup>618</sup>. Stawiając zatem czoła wielu problemom egzystencjalnym współczesnego świata, nie można zaniedbać problemu największego, jakim według bawarskiego teologa jest „kryzys Boga”<sup>619</sup>. Fakt, że kryzys duchowy stanowi poważną przeszkodę w poznawaniu prawdy o sobie, społeczeństwie i świecie, prowadzi do kolejnych degradacji humanizmu, co widoczne jest w powszechnym relatywizmie moralnym<sup>620</sup>.

Próby zdefiniowania duszpasterstwa jako takiego można dokonać już na podstawie samego pojęcia. W istocie polega ono bowiem na pasterzowaniu duszom. Kapłani i diakoni mają być przewodnikami, którzy wyznaczają kierunek i sami idą na czele, prowadząc powierzonych sobie ludzi w wierze, nadziei i miłości ku Chrystusowi, który w ich osobie jest uobecniany we właściwy i wyjątkowy sposób.

Genezę duszpasterstwa odnajdujemy w biblijnym obrazie Kościoła, w którym Chrystus przedstawia siebie w roli Pasterza, a wiernych w zgromadzonej wokół siebie owczarni (por. Mt 9, 36; Mk 25, 31nn; Mk 6, 3). W Dziejach Apostolskich znajdujemy jasne wskazanie do troski o powierzony wyświęconym szafarzom lud: „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (Dz 20, 28)<sup>621</sup>. Będąc *alter Christus* kapłani mają przewodzić wiernym. Ci zaś posłuszni swoim pasterzom wypełniają wolę Bożą zgodnie ze słowami Jezusa: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał”

<sup>617</sup> Tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 622.

<sup>618</sup> Tenże, *Der Mönchspriester – Beter für das Volk*, predigt zur Priesterweihe von Fr. M. Robert Hirtz in Mariawald, Mitteilungen Institut Papst Benedikt XVI. 2 (2009), cyt. za: P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, tł. W. Szymona, Kraków 2021, s. 260.

<sup>619</sup> Por. J. Ratzinger, *Nowa ewangelizacja. Przemówienie do uczestników obchodu jubileuszu katechetów i nauczycieli religii* (Rzym, 10.12.2000), *L'Osservatore Romano* 6 (2001), s. 38; zob. J. Szymik, *Theologia benedicta* t. I, s. 162-164.

<sup>620</sup> Zob. T. Borutka, *Kryzys duchowy we współczesnym świecie jako problem religijno-moralny*, *Seminare* 23 (2006), s. 181-194.

<sup>621</sup> Zob. J. Czeplicki, *Potrzeba odbudowy duszpasterstwa parafialnego*, *Studia Teologiczne* 22 (2004), s. 73-76.

(Łk 10, 16). Duszpasterstwo oznacza najogólniej „określenie aktywności Kościoła, która urzeczywistnia zbawcze dzieło Chrystusa”<sup>622</sup>.

Kim zatem jest dusz-pasterz? Bawarski teolog daje na to odpowiedź w słowach:

„«Pasterz» jest tytułem, którym określali siebie władcy starożytnego Orientu, by wyrazić swoją bezwarunkową władzę nad narodami, będącymi dla nich tylko owcami. I rzeczywiście: traktowali ich ciągle jak owce, a także kazali zarzynać jak owce. Ponieważ Izrael wiedział, że naprawdę jest tylko Pan świata, przeniósł ów tytuł władzy na swojego Boga. A ponieważ Jezus Chrystus jest Synem żywego Boga, jest prawdziwym Pasterzem wszystkich ludzi. I kiedy teraz ten prawdziwy Pasterz się pojawia, obraz pasterza zmienia się oczywiście zasadniczo. Prawdziwy Pasterz bowiem nie zabija swoich owiec, lecz kocha je. Pasie je, nie stosując przemocy, lecz z miłością, co więcej: prawdziwy Pasterz ukazał się w tym, że sam stał się barankiem, który został zabity”<sup>623</sup>.

Joseph Ratzinger zauważa, że w Ewangelii Chrystus wzywa św. Piotra do pozostawienia swoich sieci i pójścia za Nim, aby łowić ludzi (por. Łk 5, 10). W tym połowie widzi on zaproszenie do duszpasterstwa. Znaczy to, że kapłan ma „prowadzić ludzi do wolności, w bezkres Boga, w żywioł życia, który jest im przeznaczony”<sup>624</sup>.

Pasterz nie tylko wylawia człowieka z jego nędzy, wywyższa, towarzyszy i przewodzi w miłości. On czyni życie obfitym, bogatym. W Nim widzimy wypełnienie słów psalmisty: „Stół dla mnie zastawiasz, kielich mój napełniasz obficie” (por. Ps 23, 5). Ojcowie Kościoła w tych słowach widzieli zapowiedź Eucharystii, w której On pokonuje wszelkie granice między Sobą a nami i zaprasza do wejścia w nieskończoną pełnię Życia. Chrystus jako Kapłan i Pasterz daje nam możliwość wejścia w Jego miłość i uwielbienie Boga. Dzięki temu nieustannie przewodzi człowiekowi w doczesności, ukazując mu nadzieję wieczności<sup>625</sup>.

Duszpasterstwo łączy się zatem ściśle z Eucharystią. Z niej się rodzi i w niej także się aktualizuje. Niemiecki teolog zwraca zatem szczególną uwagę na to, że Eucharystia, która jest wspólnotą z Panem nie tyle może, ale musi być punktem centralnym życia i posługi duszpasterzy<sup>626</sup>. Ta więc biskupów, kapłanów i diakonów w Eucharystii z Panem i Kościołem domaga się troski o Ciało Chrystusa. Jak zauważa Joseph Ratzinger: „Z głębokiej więzi z Chrystusem wyrasta spontanicznie również uczestnictwo w Jego

<sup>622</sup> Tamże, s. 73.

<sup>623</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 651.

<sup>624</sup> Tamże, s. 472.

<sup>625</sup> Por. tamże, s. 651-653.

<sup>626</sup> Por. tamże, s. 687.

miłości do ludzi, w Jego woli zbawienia ich i niesienia im pomocy”<sup>627</sup>. Tym samym „Intymna więź z Chrystusem winna (...) prowadzić kapłana do miłości ku Kościołowi”<sup>628</sup>. Miłość ta ma swoje konkretne wypełnienie w posłudze duszpasterskiej. Wyraża się w różny sposób, ale zawsze w zjednoczeniu z eucharystycznym Panem.

Niniejszy rozdział jest próbą nakreślenia duszpasterskiej wizji, jaką ma J. Ratzinger/Benedykt XVI w związku z sakramentem Eucharystii i służebnymi wobec niej święceniami.

### 3.1. Obecność Boga w świecie

„There’s probably no God. Now stop worrying and enjoy your life”<sup>629</sup> – takie napisy pojawiły się na początku 2009 roku w londyńskim metrze i na autobusach miejskich. Później ateistyczna reklama pojawiła się w Austrii, we Włoszech, w Hiszpanii, Niemczech oraz w Kanadzie<sup>630</sup>. Przesłanie to, choć miało sugerować nieobecność Boga w świecie i zaprzeczenie Jego istnieniu, zawierało jednak słowo *probably*, które nawet autorom hasła zostawiało pewien margines niepewności i dopuszczało tezę przeciwną.

Joseph Ratzinger w książce *Wprowadzenie do chrześcijaństwa* przywołuje pewną historyjkę żydowską, która opisuje spotkanie rabiego z oświeconym człowiekiem. Gdy ten zmierzał do nauczyciela, aby odbyć dysputę i zanegować argumenty, którymi rabbi dowodził prawdziwość wiary, zastał milczącego, zanurzonego w myślach nauczyciela, trzymającego w ręku książkę. Choć wydawało się, że ten nie zwrócił uwagi na przybysza, po chwili zwrócił się oświeconego człowieka w słowach: „A może to jednak prawda”<sup>631</sup>. Dalej Ratzinger pisze, że dla tego człowieka owo „może” ciągle brzmiało w uszach i nie dawało spokoju. Ta wątpliwość staje się obszarem spotkania wierzącego z niewierzącym. Wątpiącego z pewnym swojej wiary<sup>632</sup>.

<sup>627</sup> J. Ratzinger, *Kościół. Wspólnota...*, s. 117.

<sup>628</sup> K. Kondracikowski, *Tożsamość kapłana...*, s. 212.

<sup>629</sup> „Boga prawdopodobnie nie ma. Dlatego przestań się martwić i ciesz się życiem”, cyt. za: <https://wiadomosci.onet.pl/religia/prawdopodobienstwo-boga/8hvm29> (dostęp: 25.06.2021).

<sup>630</sup> Por. tamże.

<sup>631</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 42.

<sup>632</sup> Por. tamże.



Kim jest Bóg i jak postrzegany jest w dzisiejszym świecie? Czy obecne czasy są przestrzenią, w której wiara i Boża perspektywa mają jakieś znaczenie i wartość? Jeśli tak, to jakie? W jaki sposób świadczyć o Tym, w którego nie tylko się wierzy, ale i przyjmuje w Eucharystii? Co robić, by Bóg był przyjęty przez współczesnego człowieka? Odpowiedzi na te iście duszpasterskie pytania pomoże zgłębić niniejszy paragraf. Analizując myśl bawarskiego teologa na temat miejsc wspólnych sakramentu Eucharystii i święceń, podmie on refleksje i pomoże w wyciągnięciu wniosków dotyczących wizji duszpasterstwa, którego celem jest wskazywanie na obecnego w świecie Boga.

Paragraf zawiera trzy punkty: 1. Problem prymatu Boga, 2. Uobecnianie żywego Pana wśród ludu, 3. Świadectwo życia.

### **3.1.1. Problem prymatu Boga**

Z problemem pierwszeństwa Boga w życiu człowiek nie zmaga się jedynie w dzisiejszych czasach. Ta kluczowa postawa dotyczy każdego okresu, ponieważ związana jest z ludzką pychą, z egoizmem, który podpowiada człowiekowi, że to on sam jest najważniejszy, jest panem swojego życia i ostatecznie sam sobie jest bogiem. Pismo Święte ukazuje ten stan rzeczy już w Księdze Rodzaju poprzez symboliczną historię budowania wieży Babel (zob. Rdz 11, 1-9). Pomimo wielu technicznych możliwości ludzie nie są w stanie jej ukończyć. Nie potrafią zbudować ze sobą relacji i współpracować. Ten proces, choć jest widoczny zewnątrz, dotyczy jednak wnętrza człowieka, z niego wypływa i konsekwentnie prowadzi do samotności. J. Ratzinger napisze:

„Tam, gdzie człowiek chce stać się Bogiem, czyli tak dojrzały i wolny, że nikomu już nie chce czegokolwiek zawdzięczać, lecz wyłącznie sam siebie określa, każdy inny człowiek staje się dla niego anty-Bogiem, a komunikowanie się z nim wydaje się sprzeczne samo w sobie”<sup>633</sup>.

Frustracja powodowana cierpieniem, ograniczeniami, brakiem wolności i poczuciem zagrożenia prowadzi do usuwania wszystkiego, co przeszkadza człowiekowi w przeżywaniu radości, swobody i bezpieczeństwa, które – jak mu się wydaje – może i musi sam sobie zapewnić. Ostatecznie kryje się w tym pustka egzystencjalna, która nie

<sup>633</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 231.

wystarcza samemu człowiekowi i nikomu nie przynosi pożytku. Egoistyczna samotność konsekwentnie usuwa miłość. Gdzie nie ma Boga, nie ma miłości. Niemożliwe są ludzkie relacje na niej oparte, współpraca i budowanie dobra wspólnego. Szczęście można osiągnąć wtedy tylko, kiedy człowiek pozwala sobie przyjąć, zaakceptować przez miłość Innego, dzięki której może przetrwać to, co trudne i wraz z innymi budować wielkie dzieło – *dziś* oparte na głębokich relacjach, które dotykają nieba<sup>634</sup>.

W teologii i nauczaniu J. Ratzingera/Benedykta XVI temat prymatu Boga wydaje się kluczowy i szczególnie istotny zwłaszcza w kontekście egzystencjalnym. Jak sam napisał: „W gruncie rzeczy wszystko zależy od problemu Boga”<sup>635</sup>. Bóg „jako *unum necessarium* – tak dałoby się streścić nauczanie Benedykta XVI na temat konieczności prymatu Boga”<sup>636</sup>. Uważa on, że „problem Boga winien stać się w katechezie problemem centralnym”<sup>637</sup>. Zatem musi on znajdować najważniejsze miejsce w nauczaniu, które jest spełnianiem przez kapłana funkcji prorockiej. Nie można sobie wyobrazić duszpasterstwa bez postawienia Boga na pierwszym miejscu – przede wszystkim w życiu samych kapłanów i diakonów, a przez ich posługę w życiu powierzonych im ludzi.

Biskupi, prezbiterzy i diakoni muszą mieć głęboką świadomość, że w centrum ich duszpasterstwa nie stoi człowiek, ani nawet Kościół, ale Bóg. Pasterska troska wyświęconych szafarzy ma kierować uwagę i całe życie ludzi na Boga, na Jego moc i majestat. Uznanie prawdy o tym, że Bóg jest, stanowi fundamentalną zasadę nawrócenia<sup>638</sup>. On tego zależy cała ludzka egzystencja: codzienność życia w Bożej obecności, która staje się drogą wzrastania w miłości. Benedykt XVI mocno podkreśla:

„Wydaje mi się to sprawą pierwszej wagi: aby Bóg był na nowo obecny w naszym życiu, byśmy nie żyli tak, jakbyśmy byli niezależni, upoważnieni do wymyślania, czym jest wolność i życie. Powinniśmy przyjąć do wiadomości, że jesteśmy stworzeniami; powinniśmy uznać, że istnieje Bóg, który nas stworzył, i że poddanie się Jego woli nie jest zależnością, ale pozwalającym nam żyć darem miłości”<sup>639</sup>.

Dla J. Ratzingera/Benedykta XVI problem prymatu Boga w decydujący sposób wpływa na życie, wyznacza jego kierunek i kształt, porządkuje i uzdrawia rzeczywistość.

<sup>634</sup> Por. tamże.

<sup>635</sup> J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana...*, s. 60.

<sup>636</sup> J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 162.

<sup>637</sup> J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana...*, s. 60.

<sup>638</sup> Por. tenże, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1995, s. 32.

<sup>639</sup> Benedykt XVI, *Dawajcie świadectwo o Bogu w świecie współczesnym. Rozmowa z młodzieżą Rzymu i Lacjum na Placu św. Piotra* (6.04.2006), *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 6-7 (2006), s. 49.

Nie jest zatem kwestią doktrynalną, prawdą wiary pozostającą jedynie na poziomie rozważań. To sprawa w najwyższym stopniu egzystencjalna. Od tego, czy człowiek przyzna się do Boga żywego i postawi go w centrum swojego życia, zależy tak naprawdę wszystko inne<sup>640</sup>. Dlatego też Benedykt XVI za najważniejszą kwestię duszpasterską uważał ukierunkowanie człowieka na Boga, otwieranie oczu na Jego rzeczywistość i obecność, prowadzenie ludzi do zażyłej z Nim relacji. Tak pisał o tym w *Liście do biskupów Kościoła katolickiego* w marcu 2009 roku:

„(...) najważniejszym z priorytetów jest uobecnić Boga w tym świecie i otwierać ludziom drogę do Boga. Nie do jakiegokolwiek boga, ale do tego Boga, który przemówił na Synaju; do tego Boga, którego oblicze rozpoznajemy w miłości aż do końca (por. J 13, 1) – w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Prawdziwym problemem w tym momencie naszych dziejów jest to, że Bóg znika z horyzontu ludzi, a kiedy gaśnie pochodzące od Boga światło, ludzkość traci orientację, czego niszczące skutki stają się coraz bardziej widoczne.

Trzeba prowadzić ludzi do Boga, do Boga, który mówi w Biblii – to jest najwyższy i podstawowy priorytet Kościoła oraz następcy Piotra w tych czasach”<sup>641</sup>.

Prowadzenie człowieka do Boga i mówienie przede wszystkim, a nawet tylko o Nim jest priorytetowym – a może nawet jedynym – zadaniem posługi diakona, prezbitera i biskupa. Wszystko, co wyświęceni szafarze czynią poprzez słowa i gesty, ostatecznie można sprowadzić właśnie do tego. Ich misją jest jednoczenie wiernych z Bogiem, wskazywanie na Niego i prowadzenie ludzi do ostatecznego spełnienia w Trójjedynym. Kapłani i diakoni nie mogą zatem mówić o sobie, wiązać ze sobą wiernych, a tym samym zasłaniać Boga. Byłoby to zaprzeczeniem ich powołania. Całe ich życie winno stać się mówieniem o Bogu; głoszeniem Tego, który jest wyzwalającą prawdą. Zatem to co robią i mówią w centrum uwagi musi mieć zawsze Boga<sup>642</sup>. Ostatecznie bowiem nic więcej przecież dać człowiekowi nie mogą. Jedynie wtedy dobrze wypełnią swoje zadanie, kiedy na wzór Jezusa Chrystusa dadzą ludziom Boga. On jest właściwym i najwyższym dobrem, przy którym wszystko inne traci na znaczeniu. Dając Boga człowiekowi, kapłan i diakon udziela życia. Benedykt XVI zauważa, że jeżeli ktoś uważa, że jest to za mało, to czyni to jedynie przez zatwardziałość serca<sup>643</sup>: „Chodzi

<sup>640</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 163; J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana...*, s. 60.

<sup>641</sup> Benedykt XVI, *List Ojca Świętego do biskupów w sprawie zdjęcia ekskomuniki z czterech biskupów konsekrowanych przez abpa Lefebvre'a*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 5 (2009), s. 7.

<sup>642</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca...*, s. 119-120.

<sup>643</sup> Por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. I, s. 49-50.

o prymat Boga. Chodzi o uznanie Jego rzeczywistości – rzeczywistości, bez której nic innego nie może być dobre”<sup>644</sup>.

Ukazywanie innym Chrystusa i dawanie Boga człowiekowi w szczególny sposób dzieje się w momencie udzielania Komunii św. Szafarz przez wypowiedzenie słów: „Ciało Chrystusa” zwraca uwagę wiernego na Tego, który jest nie tylko Panem jego życia i Władcą świata, ale jest samym Życiem. Od Niego wszystko bierze swój początek i w Nim się dopełnia. W odpowiedzi „Amen” wierny wyraża swoją wiarę oraz gotowość wejścia w relację Trójjedynego Boga. Odwracając się od siebie, człowiek zwraca się do Niego i w Nim chce żyć, wyznaczając tym samym jasny kierunek dla swojego życia. W tym kontekście szczególnej mocy nabierają słowa Benedykta XVI, w których jasno stwierdza, że „(...) człowieka można zrozumieć tylko w perspektywie Boga, a jego życie jest dobre wtedy tylko, gdy żyje w relacji do Boga”<sup>645</sup>.

Szczególnie ważną dla J. Ratzingera/Benedykta XVI kwestią jest również zwrócenie uwagi na pierwszeństwo Boga w liturgii<sup>646</sup>. Niestety, to co powinno być oczywiste dla każdego, często zostaje – świadomie lub nie – zakwestionowane w przestrzeni sakralnej podczas sprawowania kultu. Jak zauważa bawarski teolog: „coraz mniej w centrum uwagi jest Bóg, za to coraz większego znaczenia nabiera to, co czynią inne osoby, które się tu [w kościele – Ł.T.] spotykają”<sup>647</sup>. Dlatego tak pilne wydaje się przywrócenie właściwego porządku rzeczy. Ma to istotne znaczenie duszpasterskie. Lud i kapłan muszą mieć świadomość, że razem zmierzają w jednym kierunku, ku Jedynemu Bogu. Nie są oni nawzajem dla siebie adoratorami, ale pielgrzymami, którzy wychodzą na spotkanie Pana. Papież proponuje, o czym była już mowa wcześniej, ustawienie krzyża na ołtarzu – na samym jego środku – tak, aby wierni i kapłan mieli go przed oczyma i ku niemu się zwracali, a tym samym by zwracali się ku Panu. Jak mocno podkreśla J. Ratzinger: kapłan nie jest ważniejszy od krzyża, od Chrystusa. Dlatego obawy o to, że krzyż zasłoni kapłana, są dla niego bezpodstawne. Co więcej, ten krzyż ma tam stać także właśnie i po to, aby kapłana zasłaniać; by pozwolić ludziom głębiej uświadomić sobie prawdę ofiary Chrystusa, która ich zgromadziła<sup>648</sup>. Przeciwnie – „Tam, gdzie Bóg znika

<sup>644</sup> Tamże, s. 41.

<sup>645</sup> Tamże, s. 115.

<sup>646</sup> Zob. G. Bachanek, *Pierwszeństwo Boga w myśli liturgicznej Josepha Ratzingera*, Warszawskie Studia Teologiczne 2 (2010), s. 205-214.

<sup>647</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 74.

<sup>648</sup> Por. tamże, s. 74-77; zob. J. Ratzinger, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tł. J. Merecki, Kraków 2021, s. 175-185; J. Szymik, „Ponieważ jeden jest chleb...”..., s. 93.

z pola widzenia, człowiek popada w niewolę bałwochwalstwa”<sup>649</sup>. Dlatego też właściwe ustawienie liturgicznej praktyki, opartej na solidnej teologii, wydaje się centralną kwestią duszpasterską. W niej bawarski teolog widzi przejaw autentycznej troski o człowieka<sup>650</sup>.

Do podobnych wniosków dochodzi Benedykt XVI także w odniesieniu do Soboru Watykańskiego II. W jednej ze śródownych katechez powiedział:

„Rozpoczynając od tematu «liturgii», Sobór w wyraźny sposób naświetlił (...) prymat Boga jako absolutny priorytet. Przede wszystkim Bóg – to właśnie mówi nam wybór Soboru, żeby rozpocząć od liturgii. Tam, gdzie spojrzenie na Boga nie jest determinujące, każda inna rzecz traci swoje ukierunkowanie. Podstawowym kryterium liturgii jest jej ukierunkowanie na Boga, aby móc uczestniczyć w Jego dziele”<sup>651</sup>.

Właściwie sprawowana liturgia przemawia sama przez siebie i staje się formą duszpasterstwa. W niej działa nie człowiek, ale sam Bóg, który kształtuje serca i pociąga do siebie przez miłość. W ten sposób odkrywamy to, że sami jesteśmy kochani i poznawani, dlatego też możemy miłością odpowiedzieć na miłość<sup>652</sup>. Zatem główną zasadą pastoralną biskupów, prezbiterów i diakonów jest ukierunkowanie człowieka na Boga. Przywrócenie Mu pierwszego miejsca w życiu, w przestrzeni, a przez to także w świecie. Pragnąc dobra i pokoju wśród powierzonego sobie ludu, wyświęceni szafarze muszą pamiętać, że nic lepszego nad Boga nie mogą dać człowiekowi. Troska o Jego chwałę jest wyrazem troski o człowieka. To Bóg sam zatroszczy się o swój lud. Wszystko inne wydaje się daremne, jeżeli On sam nie będzie się troszczył. Jak jasno zaznacza psalmista: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie (...) daje On i we śnie tym, których miłuje” (Ps 127 [126], 1, 2b). Benedykt XVI trafnie zauważa, to także psalmy i cały Stary Testament nade wszystko wskazują na „prymat Bożego działania w budowaniu dobrobytu wspólnoty (...) Psalmista, choć uznaje znaczenie pracy, nie waha się powiedzieć, że jest ona bezużyteczna, jeśli obok trudzącego się człowieka nie ma Boga, i twierdzi, że Bóg nagradza nawet sen swoich przyjaciół”<sup>653</sup>. Wszystko to da człowiekowi Bóg, ale ten musi wpierv zatroszczyć się o Niego, o Jego królowanie – przede wszystkim w swoim życiu. Sam Chrystus poucza, aby wpierv starać się

<sup>649</sup> Benedykt XVI, *Panie, naucz nas modlić się. Katechezy o modlitwie*, Opole 2016, s. 42.

<sup>650</sup> Por. A. Nicholas, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tł. D. Chabrajka, Kraków 2005, s. 274-275; por. J. Ratzinger, *Święto wiary...*, s. 5.

<sup>651</sup> Benedykt XVI, *Panie, naucz nas modlić się...*, s. 282.

<sup>652</sup> Por. J. Ratzinger, *Formalne zasady...*, s. 94.

<sup>653</sup> Benedykt XVI, *Psalm 127 – daremny trud bez Boga. Audiencja generalna, 31 sierpnia 2005 r.*, *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 1 (2006), s. 49.

o królestwo Boże i o Jego sprawiedliwość, a wszystko inne będzie człowiekowi dodane (por. Mt 6, 33).

Podczas mszy św. treść tego wezwania wybrzmiewa podczas liturgicznego śpiewu „Chwała na wysokości Bogu”. W niej wyraża się prawda o celu przyjścia Boga do człowieka, o Jego wcieleniu, którego kontynuacją jest przeistoczenie i obecność w Eucharystii. Bóg pragnie pokoju między ludźmi i w nich samych; po to przychodzi. Ale daje człowiekowi warunek, którym jest Boża chwała<sup>654</sup>. Tak rozważa to papież:

„Pokój wśród ludzi płynie z Bożej chwały. Jeśli komuś zależy na dobru człowieka, powinien przede wszystkim troszczyć się o chwałę Boga. Chwała Boga nie jest sprawą prywatną, do której każdy może się odnieść według swoich upodobań, lecz ma wymiar publiczny. Jest dobrem wspólnym; tam gdzie ludzie nie czczą Boga, tam również przestają szanować człowieka. Boże Narodzenie jest związane z pokojem wśród ludzi, dlatego że na nowo ustanawia pośród ludzi chwałę Boga”<sup>655</sup>.

Głęboka komunijność sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń pociąga za sobą właściwy model duszpasterski, w którym prymat Boga ma zasadnicze znaczenie. Bóg, który jest obecny pierwszoplanowo w Eucharystii i święceniach, przez te sakramenty przychodzi do człowieka i staje się Jego życiem. Zadaniem kapłanów i diakonów jest uświadamianie wiernym tej prawdy, że jest z nimi Bóg i Jego Słowo, przez które stało się wszystko (por. J 1, 3), ma im do powiedzenia coś nie tyle ważnego, że mogłoby być uznane za jedno z wielu zdań, ale zdanie najważniejsze, które ciągle ma moc sprawczą i żadna inna mowa z Nim nie może się z tym równać.

Bóg jest najważniejszy. Jeśli Go nie ma w życiu człowieka, nic się tak naprawdę nie sprawdzi. J. Ratzinger porównuje to do źle zapiętego guzika. Jeżeli źle zapnie się ten pierwszy, znów trzeba zaczynać od początku – z samej góry. Zatem jeśli niewłaściwa będzie ta fundamentalna relacja do Pierwszego, każda inna relacja w życiu człowieka nie będzie właściwa. Życie bez Boga jest wtedy puste i brak w nim celu. Człowiek gubi się i szuka czegoś, co może dać chwilowe poczucie szczęścia – napełnienia i sensu. Jednak kiedy zgaśnie światło, pozostanie ciemność tak wielka, że człowiek chce od niej uciec w znieczulenie i upojenie<sup>656</sup>.

<sup>654</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 175.

<sup>655</sup> Benedykt XVI, *Błogosławieństwo Bożego Narodzenia. Medytacje*, tł. J. Merecki, Kraków 2006, s. 61.

<sup>656</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 718.

Joseph Ratzinger w homilii z okazji czterdziestolecia święceń kapłańskich prał. Franza Niegela w 1994 roku<sup>657</sup> mówił m.in.: „Najpierw musisz wiedzieć o Nim, otworzyć uszy i oczy na Niego, aby wszedł On w pole widzenia Twojego życia... Dlatego musisz Go kochać z całego twojego serca”<sup>658</sup>. „Znać Boga i uczyć się miłości to jedno i to samo. Miłość jest najważniejsza, a jeżeli tak jest naprawdę, wówczas Bóg jest najważniejszy... [Zatem – Ł.T.] zadaniem kapłana jest uczyć ludzi kochać. Kochać miłość i uczyć ich kochać”<sup>659</sup>. Tak powstaje prawdziwa wspólnota i tylko tak budowany jest Kościół:

„Bóg jest pierwszy. Tylko tak powstaje Kościół i tylko tak powstaje prawdziwa wspólnota, że uznajemy pierwszeństwo Boga, że w modlitwie zwracamy się do Niego i pozwalamy, by On nas pouczał. I dopiero tam, gdzie to się dzieje, gdzie ludzie przestają zwracać uwagę na siebie i wspólnie stają się ludźmi modłącymi, którzy wzywają Boga i zaczynają Go słuchać, może odbywać się łamanie chleba. W nim On daje siebie, daje nam swoje Ciało i prowadzi nas do siebie nawzajem, abyśmy w jednym chlebie stali się jednością z Nim i między sobą. Tak powstaje wspólnota”<sup>660</sup>.

Pierwszeństwo Boga jest więc najistotniejszym zadaniem duszpasterskim, jakie wynika z *loci communes* Eucharystii i sakramentu święceń. Tak jak w tych sakramentach Bóg jest ontycznie i realnie obecny, jawi się jako pierwszy działający, udziela siebie w Komunii św. oraz poprzez kapłaństwo i diakonat tak też – wychodząc od tych sakramentów – Jego obecność musi być ciągle na nowo uaktualniana w świecie. Każdy wierny winien mieć świadomość, że przyjmując Boga-Miłość, ma żyć miłością do Niego i każdego człowieka, wiernie wypełniając Dekalog. Tylko żywiąc się Eucharystią otrzymaną przez posługę kapłanów, wierni i sami szafarze będą zdolni – mocą Chrystusa – wypełniać spoczywające na nich zadania. Jedynie wtedy, kiedy Bogu przyzna się w życiu właściwe Jemu miejsce, wszystko inne będzie uporządkowane, właściwie zhierarchizowane. Wtedy Kościół i świat będą miejscami doświadczenia miłości.

### 3.1.2. Uobecnianie żywego Pana wśród ludu

Powołanie kapłańskie ze swej natury ukierunkowane jest na Innego. Wyświęceni szafarze w swoim życiu nie wskazują bowiem na siebie, ale na Chrystusa. Nie pełnią „swojego” zadania, ale zleconą im przez Pana misję. Realizując prymat Boga w swoim

<sup>657</sup> Zob. tamże, s. 717-721.

<sup>658</sup> Tamże.

<sup>659</sup> Tamże, s. 719.

<sup>660</sup> Tamże, s. 724.

życiu, umniejszają siebie i uobecniają Tego, który ciągle żyje wśród swojego ludu. Czynią to zwłaszcza poprzez sprawowanie sakramentów, gdzie działają *in persona Christi*. W Eucharystii sam Pan „działa rzeczywiście i dokonuje tego, czego kapłan nie mógłby uczynić: dokonuje konsekracji wina i chleba, aby były rzeczywistą obecnością Pana...”<sup>661</sup>.

Od wykonywania „urzędowego uobecniania” kapłani winni przejść do „praktycznego zastosowania”. Oczywiście głównym zadaniem duszpasterskim zawsze pozostanie sprawowanie ofiary eucharystycznej. W tym wydarzeniu, które jest stykiem *locorum communium* z sakramentem święceń, wyrażają się w pełny sposób wszystkie tego konsekwencje. Także w duszpasterstwie Eucharystia zajmuje pierwsze i niezastąpione miejsce. W niej człowiek spotyka się z rzeczywiście obecnym Panem, dzięki czemu rodzi się w nim pragnienie przemiany życia. Dlatego też Benedykt XVI wskazuje, że „zadaniem duszpasterskim biskupa jest promowanie we własnej diecezji zdecydowanego przywracania form wychowawczych wiodących do nawrócenia, które rodzi się z Eucharystii”<sup>662</sup>.

„Żaden ludzki pasterz – ustanowiony jako taki przez sakrament święceń – nie może już dłużej reprezentować siebie, ale musi być obecnością Ja Pana i całym swoim życiem transparentnością prawdziwego pasterza”<sup>663</sup> – podkreśla. Papież wskazuje nadto, że funkcja kapłana nie polega też na prostym reprezentowaniu Chrystusa, ale na faktycznym uobecnianiu Jego osoby. Różnicę między tymi pojęciami tłumaczył w czasie jednej ze środowych audiencji w roku kapłańskim:

„Co to znaczy «reprezentować» kogoś? W potocznym języku oznacza to – ogólnie – otrzymanie pełnomocnictwa od jakiejś osoby, być gdzieś zamiast niej, by zamiast niej mówić i działać, ponieważ reprezentowana osoba nie uczestniczy w konkretnym działaniu. Zadajmy sobie pytanie: czy kapłan w taki sam sposób reprezentuje Pana? Odpowiedź brzmi: nie, ponieważ Chrystus nie jest nigdy nieobecny w Kościele, Kościół jest Jego żywym ciałem, a Głową Kościoła jest On, w nim obecny i działający. Chrystus nie jest nigdy nieobecny, co więcej, jest obecny w sposób całkowicie wolny od ograniczeń przestrzeni i czasu dzięki zmartwychwstaniu...”<sup>664</sup>.

<sup>661</sup> Benedykt XVI, *Pan uobecnia swoje działanie przez posługę kapłana. Audiencja generalna 14 kwietnia 2010*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 6 (2010), s. 42.

<sup>662</sup> Tenże, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, 21; zob. P. Petryk, *Eucharystia centrum życia chrześcijańskiego*, w: *Jezus eucharystyczny*, s. 131-144.

<sup>663</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1739.

<sup>664</sup> Benedykt XVI, *Pan uobecnia...*, s. 43.



Dalej Benedykt XVI tłumaczył, na czym polega uobecnienie Chrystusa dokonujące się poprzez kapłana:

„Kapłan, działający *in persona Christi Capitis*, reprezentujący Pana, nie działa nigdy w imieniu kogoś nieobecnego, lecz w osobie samego Chrystusa zmartwychwstałego, który uobecnia się dzięki swemu rzeczywiście skutecznemu działaniu (...) Pan uobecnia swoje działanie w osobie, która dokonuje tych aktów [sakramentalnych – Ł.T.]. Te trzy zadania kapłana – które Tradycja odczytała w różnych słowach misji Pana: nauczanie, uświęcanie i rządzenie – w swojej odrębności i w swojej głębokiej jedności stanowią wyjaśnienie tego skutecznego reprezentowania. Są one w rzeczywistości trzema działaniami zmartwychwstałego Chrystusa, tego samego, który dzisiaj w Kościele i świecie naucza i w ten sposób budzi wiarę, gromadzi swój lud, sprawia, że jest obecna prawda, i rzeczywiście buduje komunię Kościoła powszechnego; uświęca oraz prowadzi”<sup>665</sup>.

W tym wszystkim J. Ratzinger dostrzega także trudności. Tak rozumiana pozycja wyświęconych szafarzy nie jest zrozumiała dla współczesnych ludzi, dla których funkcje społeczne oparte są na zasadach demokratycznych: to zgoda większości pozwala na reprezentowanie i pełnienie odpowiednich funkcji. Tymczasem kapłani i diakoni są tymi, którym Chrystus udziela autorytetu. Zostali przez Niego wezwani i w Jego imieniu służą społeczeństwu. Bawarski teolog zauważa, że z tego rodzi się pokusa zastąpienia władzy nadprzyrodzonej, w której uobecnia się i działa Chrystus, władzą, która rozumiana jest na zasadzie służby zaakceptowanej przez większość. Miałoby to polegać na zastąpieniu sakralnego charakteru kapłaństwa, hierarchicznej struktury urzędu socjalną funkcją dobroczynną na rzecz społeczeństwa, w takim stopniu i wymiarze, jaki byłby możliwy przy akceptacji większości oraz współpracy innych. Jednak – jak dalej zauważa kardynał – wszelkie sakramentalne słowa, jakie wypowiada kapłan, są uobecnieniem tajemnicy Osoby Chrystusa; wykonywaniem władzy danej przez Niego. Kapłan nie czyni nic od siebie, a tym bardziej na mocy przyzwolenia udzielonego przez większość<sup>666</sup>. Jego zadaniem jest głoszenie, które wyraża się w służeniu ubogim, misji miłości, budowaniu Ciała Chrystusa. Centralnym tego miejscem pozostaje zawsze Eucharystia, w której głoszona jest Jego śmierć i zmartwychwstanie<sup>667</sup>.

W czasie celebracji mszy św. szczególnie ważne miejsce zajmuje przepowiadanie, które pełni kluczową rolę pastoralną. W niej Słowo uobecnia się w całej pełni i przez słuchanie oraz otwarcie ze strony wiernych, wciela się w ich życie. Dzięki niemu mogą

<sup>665</sup> Tamże.

<sup>666</sup> Por. J. Ratzinger, *W rozmowie z czasem*, s. 73-74.

<sup>667</sup> Por. tamże, s. 736.

oni żyć życiem Chrystusa; przyjmując i naśladowając Go są w Niego tym bardziej przyoblekani (por. Ga 3, 27). Kształtują swoje życie według Jego nauki i sami stają się żywą Ewangelią. Głoszenie słowa Bożego jest dla wiernych drogowskazem, jasnym kierunkiem i odpowiedzią na nurtujące pytania. Zwłaszcza w dzisiejszym świecie jest to szczególnie ważne, aby kapłani mieli na uwadze przepowiadanie jako pilne i istotne zadanie pastoralne. Ludzie nie wiedzą bowiem jak postępować dobrze, jakimi wartościami się kierować. Są atakowani sprzecznymi filozofiami, które szybko przemijają, nie dając odpowiedzi dotyczących sensu życia, jego początku i celu<sup>668</sup>. Liturgia słowa ma zatem stawać się przestrzenią dialogu, w której Bóg mówi człowiekowi słowo, które nie tylko go zbawia, ale ma moc stworzyć go na nowo<sup>669</sup>.

Wobec tych współczesnych trudności Benedykt XVI wskazuje, jaka jest funkcja kapłana względem powierzonego sobie – tu i teraz – ludu. Na kim kapłan ma się wzorować i czym się kierować w przepowiadaniu słowa Bożego? Papież tak naucza:

„Oto funkcja kapłana, działającego *in persona Christi*: pośród zamieszania i dezorientacji panujących w naszych czasach ukazywać światło Słowa Bożego, światło, którym jest sam Chrystus w naszym świecie. Tak więc kapłan nie wykląda własnych idei czy filozofii, którą sam wymyślił, znalazł lub która mu się podoba. Kapłan nie mówi od siebie, nie mówi ze względu na siebie, by stworzyć sobie grono wielbicieli lub własną partię; nie wypowiada swoich myśli, swoich pomysłów, lecz pośród zamieszania, jakie tworzą wszystkie filozofie, kapłan uczy w imieniu obecnego Chrystusa, proponuje prawdę, którą jest sam Chrystus, Jego słowo, Jego sposób życia i postępowania. Do kapłana odnosi się to, co Chrystus powiedział o sobie samym: «Moja nauka nie jest moja» (J 7, 16). To znaczy, Chrystus nie głosi samego siebie, lecz jako Syn jest głosem, Słowem Ojca. Również kapłan powinien zawsze tak mówić i działać: «moja nauka nie jest moja, nie głoszę moich idei lub tego, co mi się podoba, lecz jestem ustami i sercem Chrystusa i uobecням tę jedyną i powszechną naukę, która stworzyła Kościół powszechny i stwarza życie wieczne»<sup>670</sup>.

Przepowiadanie polegające na uobecnianiu Słowa ma miejsce nie tylko w Eucharystii, podczas czytania perykop biblijnych czy w czasie homilii. Kapłani i diakoni głoszą słowo Boże także podczas katechezy, spotkań formacyjnych, w szkołach, na uczelniach wyższych. Nade wszystko jednak przepowiadają przez swoje własne życie,

<sup>668</sup> Por. Benedykt XVI, *Pan uobecnia...*, s. 42.

<sup>669</sup> Zob. D. Kwiatkowski, *Liturgia słowa Bożego przestrzenią zbawczego dialogu Boga z człowiekiem w świetle adhortacji apostolskiej Benedykta XVI Verbum Domini*, Liturgia Sacra 22 (2016) 2, s. 403-420.

<sup>670</sup> Por. Benedykt XVI, *Pan uobecnia...*, s. 42.

które papież pięknie nazywa „niepisaną książką” – dzięki niej duchowni zawsze nauczają i są niejako pokornymi i radosnymi wykładowcami tajemnicy własnego życia<sup>671</sup>.

Głoszenie nie tylko słowami, ale życiem jest dla duchownych szczególnie wyzowaniem. Świecenia i Eucharystia domagają się, aby wobec wiernych stawali się oni autentycznymi świadkami niosącymi w sobie Chrystusa. Nawet kapłan pozbawiony wielu ludzkich talentów, jak np. sprawne zarządzanie, umiejętności oratorskie czy śpiewacze, poprzez pokorę życia ukierunkowanego na Pana uobecnia Jego osobę i przez to jego posługa staje się autentyczna i owocna<sup>672</sup>. Skoro istotą sakramentów jest ukazywanie tajemnicy samego Boga, publiczne głoszenie i zwiastowanie prawdy o udziale Boga w dziejach świata, ukazywanie Niewidzialnego wobec widzialnej rzeczywistości<sup>673</sup>, to w szczególny sposób ma to swoje urzeczywistnienie w osobie kapłana. On sam, jego życie, jawi się jako quasi-sakrament – widzialny znak, poprzez który niewidzialny Bóg uobecnia Siebie. Jest on przez sakrament święceń utożsamiony z kapłanem. Swoją posługą, strojem i całym życiem ma ukazywać tajemnicę Boga w świecie, który szczególnie dzisiaj o Nim zapomina. Dzięki niemu Bóg jest ciągle „widzialny”. Kapłan przez sakramenty szafuje łaską Bożą w historii dziejów i czyni inkarnację ciągle realną i dostępną.

W dzisiejszym świecie szczególnie są potrzebni kapłani, których nazwać można biblijnie „ludźmi Boga”. To ci, którzy swoim życiem odnaleźli Pana i pozostają z Nim w prawdziwej relacji; duchowni, którzy Boga mają na pierwszym miejscu, mówią z Nim ale także i o Nim a przez to wnoszą Jego obecność do świata i życia pojedynczego człowieka<sup>674</sup>. Tak o tym mówił biskup Monachium i Fryzycji:

„Potrzebujemy kapłanów, ponieważ potrzebujemy Boga i potrzebujemy Jego bliskości, gdyż wielkie słowo Jego Nowiny musi stać się osobowe. To znaczy – potrzebujemy nie tylko ludzi, którzy mówią o Bogu, lecz którzy także pozwalają Mu się uobecnić. A to jest wymaganie przerastające każdego, ponieważ nikt z nas nie może sięgnąć niejako do nieba i ściągnąć Boga. Nikt nie jest tak wielki, by zdołał Go sam wnieść do naszego życia. Dlatego On wyszedł nam naprzeciw. On stał się człowiekiem i naszym kapłanem, obecnym wśród nas”<sup>675</sup>.

<sup>671</sup> Por. tamże.

<sup>672</sup> Por. J. Ratzinger, *W rozmowie z czasem*, s. 737.

<sup>673</sup> Por. tenże, *Kościół – znak...*, s. 88.

<sup>674</sup> Por. tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 718.

<sup>675</sup> Tamże, s. 720-721.

Choć kapłani rzeczywiście nie mogą sięgnąć nieba w sposób dosłowny, to jednak dosięgają Go w czasie Eucharystii. Ona otwiera niebo i sprawia, że niejako staje się ono już na ziemi. Bóg jest w niej realnie obecny i poprzez posługę biskupów i prezbiterów zostaje „ściągnięty” na ziemię. Dzięki komunijności sakramentu święceń i Eucharystii Chrystus zostaje dosłownie uobecniowany pośród swojego ludu. W tajemnicy tych sakramentów kapłan nie tylko może o Nim mówić, ale poprzez wypowiedzenie słów konsekracji nad chlebem i winem rzeczywiście dawać Jego obecność. W przyjęciu Komunii św. przychodzi On indywidualnie do wiernego, uobecniając w nim Siebie samego oraz przemieniając jego życie<sup>676</sup>.

Posługa diakona jest dla J. Ratzingera wypełnianiem misji uobecniania Diakona – Jezusa Chrystusa. Polega ona na przedstawianiu i urzeczywistnianiu posługi miłości. Diakoni mają nieść miłość Boga do człowieka, zwłaszcza poprzez troskę o cierpiących i chorych. Poprzez współczucie, zrozumienie, współbycie, bliskość diakoni mogą dać drugiemu człowiekowi więcej niż medycyna i technika. W ten sposób bowiem uobecniają ludziom samego Boga, który z nimi jest, współcierpi i podnosi ich. Pomimo trudnych doświadczeń czyni On życie godnym przeżywania i w cierpieniu nadaje mu sens. Ponadto zadaniem duszpasterskim diakonów jest troska o ubogich. Wypełniając ją, stają się oni czytelnymi znakami eucharystycznego Pana, który dla nas stał się ubogim, aby w ten sposób nas ubogacić (por. 2 Kor 8, 9). Służąc ubogim, wyświadczają przysługę samemu Panu i uobecniają Jego miłość<sup>677</sup>. Podkreśla Ratzinger: „Być diakonem oznacza uobecniać na mocy sakramentu tajemnicę diakonii Jezusa Chrystusa, Jego miłość w Kościele”<sup>678</sup>. Poza tym wszystkim ważna jest również posługa słowa. Tak o niej mówił biskup Monachium do przyjmujących sakrament święceń pierwszego stopnia czasie mszy św. w roku 1977:

„Ponieważ Wy uosabiacie Diakona Jezusa Chrystusa, służebną miłość Pana, Waszym zadaniem jest również posługa słowa. Podobnie jak posługa miłości szerzy Ewangelię, tak i z posługi słowa, w szkole, na ambonie, w kształceniu dorosłych, i gdziekolwiek by to nie było, musi prześwitywać coś z miłości Jezusa Chrystusa (...). Być diakonem oznacza możliwość uobecniania Diakona Jezusa Chrystusa w życiu Kościoła”<sup>679</sup>.

<sup>676</sup> Por. tamże, s. 721.

<sup>677</sup> Por. tamże, s. 575.

<sup>678</sup> Tamże.

<sup>679</sup> Tamże, s. 576-577.

Tak rodzi się radość. Ona wypływa z miłości, z obecności Boga w życiu poszczególnego człowieka, z pewności, że On jest ze mną, kocha mnie i akceptuje na zawsze. Jego miłość sięga głęboko w życie i w niej odkrywa prawdę, która wyzwala. Ratzinger zauważa, że nie ma klucza, według którego można poznać źródło szczęścia. Nie polega ono na posiadaniu, sukcesie, ani na karierze. Okazuje się, że przychodzi tajemniczo i w sposób nieoczekiwany spotyka człowieka w jego życiu. Autentyczna radość i prawdziwe szczęście przychodzą z zewnątrz. Mogą pojawić się w życiu człowieka jedynie jako dar, jako efekt jakiegoś doświadczenia. Dlatego biskupi, prezbiterzy i diakoni nie mogą dać człowiekowi niczego stworzonego, co miałyby przynieść szczęście, ale za św. Piotrem mogą powtórzyć: „Nie mam srebra ani złota” (Dz 3, 6) i dać ludziom samego Stwórcę wraz z Jego łaską. Kapłan i diakon może ofiarować ludziom radość z tego, że Bóg jest Nimi i w ten sposób pozwolić Mu uobecniać się w ich życiu i przemieniać je na szczęśliwe. Tak rodzi się nadzieja, która nie jest złudzeniem, ale realną rzeczywistością – doświadczeniem zakorzenionym w Miłości<sup>680</sup>.

### 3.1.3. Świadek życia

*Verba docent, exempla trahunt* (Tytus Liwiusz) – tak twierdząc, rzymski historyk przełomu dziejów wyrażał uniwersalną prawdę wyższości czynów nad słowami. Nie wystarczy tylko innym pouczać, ale – aby być autentycznym – trzeba także żyć tym, o czym się mówi. Przykład dawany innym jest najlepszą formą głoszenia prawdy. Staje się ona zrozumiała i pociągająca. Zauważyć można, że i życie samego Jezusa wyraża tę sentencję. On, przychodząc na świat, nie mówił tylko o tym, co to znaczy kochać, ale pokazał całemu światu, na czym miłość polega. W swoim życiu dokładnie realizował to, o czym mówił i stał się świadkiem Tego, którego głosił. Na prośbę Filipa, aby Chrystus pokazał uczniom Ojca, Jezus odpowiada, że każdy kto Go zobaczył ujrzał także i Ojca (zob. J 14, 8-9). Dalej kontynuuje On swoją wypowiedź w jeszcze mocniejszych słowach: „Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J 14, 10-11a). Wcześniej znajdujemy jeszcze takie słowa Chrystusa: „Gdybyście Mnie poznali, znalibyście

<sup>680</sup> Por. tamże, s. 725-726.

i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście” (J 14, 7). Poznać Chrystusa znaczy poznać Ojca. Jezus jest świadkiem Ojca, który całym swoim życiem ukazywał Jego. Będąc *alter Christi*, wyświęceni szafarze winni zatem także żyć tak jak Chrystus, aby we wszystkim co robią nie byli świadkami swoich pomysłów i ambicji, ale Innego. Nie mogą Go reprezentować jedynie strojem i pełnioną funkcją, ale nade wszystko całe ich życie ma być ukazywaniem Boga<sup>681</sup>. Dzieje się tak wtedy, kiedy nie żyją sobą, ale Nim; nie swoim, ale Jego życiem.

Szczególnie mocno Benedykt XVI wzywał kapłanów do bycia świadkami Pana na wzór św. Jana Marii Vianney’a w Liście na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego:

„We współczesnym świecie, podobnie jak w trudnych czasach Proboszcza z *Ars* ważne jest, by życie i działanie kapłanów wyróżniało mocne ewangeliczne świadectwo. Słusznie zauważył Paweł VI: «Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami» (*Evangelii nuntiandi*, 41). Aby nie zrodziła się w nas egzystencjalna pustka i nie została osłabiona skuteczność naszej posługi, trzeba, byśmy zadawali sobie ciągle na nowo pytanie: «Czy naprawdę przenika nas Słowo Boże? Czy to prawda, że ono stanowi pokarm, dzięki któremu żyjemy, bardziej niż chleb i rzeczy tego świata? Czy naprawdę je znamy? Czy je kochamy? Czy wnikamy w nie głęboko, tak by rzeczywiście odcisnęło ślad na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie?» (Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Krzyżma*, 9.04.2009). Tak jak Jezus powołał Dwunastu, aby z Nim byli (por. Mk 3, 14), a dopiero potem wysłał ich, by głosili Ewangelię, tak i w naszych czasach kapłani są powołani do «przyswajania» sobie owego «nowego stylu życia», który zapoczątkował Pan Jezus, a apostołowie przyjęli jako swój (por. Benedykt XVI, *Przemówienie do Sesji Plenarnej Kongregacji ds. Duchowieństwa*, 16.03.2009)”<sup>682</sup>.

Już Dzieje Apostolskie przez zawartą tam ideę teologiczną wskazują na zadanie, jakie Jezus zostawił swoim uczniom. Mają być oni „Jego świadkami «aż po krańce ziemi» (Dz 1, 8)”<sup>683</sup>. Idea ta ukazana jest szczególnie na przykładzie św. Pawła. Zatem nie tyle ważna jest historia, ale łaska Boża i zadanie, jakie w tej historii się spełnia<sup>684</sup>. Powołani przez Boga kapłani i diakoni są kontynuatorami owej misji i jej szczególnymi spadkobiercami. Mają być świadkami Chrystusa. Wtedy ich posługa duszpasterska będzie przynosić wymierne owoce.

<sup>681</sup> Zob. H. Szmulewicz, *Drogą naszą...*, s. 39-41; zob. A. Panasiuk, *Kapłan – świadkiem...*, s. 101-112.

<sup>682</sup> Benedykt XVI, *List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy „dies Natalis” Świętego Proboszcza z Ars*, L’Osservatore Romano (wyd. pol.) 7-8 (2009), s. 6.

<sup>683</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 220.

<sup>684</sup> Por. tamże.

W Liście do Hebrajczyków odnajdujemy wzór życia i postępowania dla kapłana. Jest nim Najwyższy Kapłan – Jezus Chrystus. List ten jest poświęcony w całości kapłaństwu Zbawiciela. Podkreśla niepowtarzalność tego posłannictwa, a zarazem chrześcijańskiego kultu, który wyczerpuje się w realizacji życiowego powołania. Jedynym kultem według Listu do Hebrajczyków jest chrześcijańskie życie, w którym realizuje się to, co kiedyś było obrzędem. Księga ta dostarcza nam istotny wzorzec Chrystusowego kapłaństwa. W Nim wypełnia się i dokonuje wszystko. Ludzkie kapłaństwo jest niewystarczające. Chrystusowe natomiast jest wielkie przez to, że w tajemnicy święceń utożsamia się z kapłaństwem Pana. Jednak sam Bóg stał się Człowiekiem i przez to wskazuje na fakt, że „kapłaństwo jest czymś specyficznie ludzkim, Chrystus jest Kapłanem właśnie przez to, że jest Człowiekiem”<sup>685</sup>. Jego ofiara krzyżowa jest najwyższym wyrazem miłości. Bóg kocha człowieka aż po szaleństwo śmierci. Całe życie Jezusa było wypełnianiem kultu w posłuszeństwie Ojcu<sup>686</sup>. Stąd życie każdego kapłana ma być świadectwem Chrystusa; kultem życia opartym na posłuszeństwie Bogu.

Jezus, jak zostało już powiedziane, jest Kapłanem dlatego, że stał się Człowiekiem. W kapłaństwo wpisane jest więc człowieczeństwo. Tylko człowiek może być kapłanem. Zatem każdy kapłan ma także „być człowiekiem”. Wydaje się to banalne, ale w praktyce nie zawsze zwraca się na to uwagę. Istotna jest przy tym permanentna formacja ludzka osób duchownych. W seminariach stanowi ona jeden z trzech filarów przygotowania do święceń. Bez niej trudno mówić o formacji duchowej, duszpasterskiej czy intelektualnej<sup>687</sup>. Po zakończeniu seminarium bywa, że kapłani porzucają wszelkie formy pogłębiania duchowości czy uczenia się, pozostając na tym, co wynieśli z czasu formacji seminaryjnej. Na poziomie ludzkim wyglądać to może tak, że coraz bardziej skupiają się na sobie, na tym, co dla nich wygodne, rezygnując z uczynków miłosierdzia i z otwarcia na wspólnotę oraz drugiego człowieka. Stają się zgorzkniali, niedostępni, a nawet agresywni. Wtedy ich życie staje się antyświadectwem Chrystusowego kapłaństwa. Być kapłanem znaczy być człowiekiem. Stać się jak Bóg. Kochać aż po rezygnację z siebie. Tylko wtedy duchowni będą autentycznymi świadkami miłości, która porusza, kruszy ludzkie, twarde serca oraz pociąga do przyjęcia Bożego miłosierdzia i wejścia w głęboką relację z Panem.

<sup>685</sup> Tamże, s. 154.

<sup>686</sup> Por. tamże, s. 154-155.

<sup>687</sup> Zob. J. Buczek, *Przygotowanie do posługi kapłańskiej...*, s. 135-151.

Joseph Ratzinger zauważa, że we wczesnym chrześcijaństwie, a także w biblijnej optyce słowo zawsze związane jest z głoszeniem. Nie występuje jedynie jako Pismo. Zakłada świadka. Osobę, która została posłana oraz otrzymała władzę przepowiadania. Słowo i świadek są ze sobą powiązani na mocy Tradycji i sukcesji, które w osobie kapłana odnajdują osobową formę<sup>688</sup>. Biskup, będący stróżem Tradycji, ale także prezbiter i diakon mający przez włożenie rąk udział w sukcesji, stają się świadkami – wspólnym miejscem słowa i władzy, które swoje szczególne wypełnienie odnajduje w celebracji eucharystycznej. W niej liturgia słowa zajmuje szczególne i nieodzowne miejsce. Bez niej nie można sprawować mszy św. Szczytem staje się tutaj moment przeistoczenia, kiedy kapłan świadek dzięki otrzymanej władzy przepowiada słowo, mające sakramentalną moc sprawczą: „To jest Ciało moje”, „To jest kielich Krwi mojej”. Przyjmując z wiarą Eucharystię, kapłan potwierdza życiem to, czego stał się świadkiem, a następnie, udzielając innym Komunii św. dalej świadczy przez słowo: „Ciało Chrystusa”. „Amen” wiernych potwierdza przyjęcie słowa i wiarę, że przez władzę świadka rzeczywiście przyjmują oni Pana.

Pomimo że słowo wypowiedziane przez kapłana nie pochodzi od niego, nie jest jego własną mową, winien on jednak tak ściśle się z nim zjednoczyć, aby w nim się uosobiło. Tak o tym mówił Benedykt XVI:

„Fakt, że kapłan nie wynajduje, nie stwarza i nie głosi własnych idei, bo głoszona przez niego nauka nie jest jego, lecz Chrystusa, nie oznacza z drugiej strony, że jest on neutralny niczym rzecznik, czytający tekst, z którym może się nie utożsamia. Również w tym przypadku aktualny jest wzór Chrystusa, który powiedział: Ja nie istnieję sam z siebie i nie żyję dla siebie, lecz przychodzę od Ojca i żyję dla Ojca. Dlatego przy tym głębokim utożsamieniu nauka Chrystusa jest nauką Ojca, a On sam stanowi jedno z Ojcem. Kapłan, głoszący słowo Chrystusa, wiarę Kościoła, a nie własne idee, także powinien mówić: Nie żyję sam z siebie i dla siebie, lecz żyję z Chrystusem i przez Chrystusa, i dlatego to, co powiedział nam Chrystus, staje się moim słowem, nawet jeśli nie jest moim. Kapłan swoim życiem powinien utożsamiać się z Chrystusem, dzięki czemu słowo, które nie jest własne, staje się jednak słowem głęboko osobistym. Odnośnie do tego, mówiąc o kapłanach, św. Augustyn powiedział: «A my, czym jesteśmy? Szafarzami (Chrystusa), Jego sługami; ponieważ to, co wam rozdajemy, nie jest nasze, lecz bierzemy to z Jego spiżarni. I również my z tego żyjemy, ponieważ jesteśmy sługami jak wy» (Mowa 229/E, 4).

Kapłan winien głęboko przyswoić naukę, jaką ma przekazywać, prawdy wiary, w intensywnym osobistym życiu duchowym, tak by rzeczywiście wszedł on w głęboką, wewnętrzną komunię z Chrystusem. Kapłan wierzy, przyjmuje

<sup>688</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 195.



i stara się przeżywać przede wszystkim jako własne to, czego Pan nauczał, a co Kościół przekazał, poprzez utożsamianie się z własną posługą”<sup>689</sup>.

Wypływa to z tajemnicy Eucharystii. Skoro kapłan przyjmuje Chrystusa w sakramentalnych postaciach, nie może wraz z Nim nie przyjąć również Jego słowa. Taka jest zresztą logika mszy św. – od przepowiadania do Eucharystii; od słowa do Słowa. Ono ma zamieszkiwać w kapłanie i diakonie i wcielać się w ich życie. Tylko tak wyświęceni szafarze mogą być autentycznymi świadkami Słowa. Jedynie w ten sposób będą wiarygodnymi duszpasterzami, kiedy pozwolą się prowadzić Słowu tak bardzo, aby przez Jego inkarnację w sobie, poprzez wszystko co robią, byli głosicielami Pana. Pozwalając się poprowadzić Chrystusowi, pociągną za sobą wiernych, którzy rozpoznają w nich autentycznych świadków Jezusa<sup>690</sup>.

Na czym konkretnie miałyby polegać to świadectwo? Jak kapłan ma żyć, co robić aby być rzeczywiście świadkiem Chrystusa w świecie? Odpowiedź na te pytania dał wyświęconym szafarzom Benedykt XVI podczas rozważania przed modlitwą *Regina Caeli* w Niedzielę Dobrego Pasterza w 2010 roku:

„(...) zachęcam w szczególności kapłanów, aby zainspirowani przez Rok Kapłański, czuli się zobowiązani do dawania «silniejszego i bardziej wyrazistego świadectwa ewangelicznego we współczesnym świecie» (por. List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego). Aby pamiętali, że kapłan «kontynuuje dzieło odkupienia na ziemi»; aby chętnie przebywali «przed tabernakulum»; aby «całkowicie zjednoczyli się ze swoim powołaniem i misją poprzez surową ascezę»; aby byli gotowi do słuchania i przebaczenia; aby w duchu chrześcijańskim formowali powierzony im lud; aby starannie pielęgowali «braterskie więzi kapłańskie» (por. tamże). Aby brali przykład z mądrych i gorliwych pasterzy, jak czynił to św. Grzegorz z Nazjanzu, który napisał do serdecznego przyjaciela i biskupa św. Bazylego: «Naucz nas twojej miłości do owiec, twojej troski i twojej zdolności zrozumienia, twojego czuwania (...) surowości w łagodności, pogody ducha i łagodności w działaniu (...) walki w obronie owczarni, (...) odnoszenia zwycięstw w Chrystusie» (*Oratio IX*, 5, PG 35, 825 ab)”<sup>691</sup>.

Analizując powyższe treści, można stwierdzić jednoznacznie, że nie chodzi tutaj o nic innego, jak o świętość. Bycie świadkiem Chrystusa to wzrastanie w świętości, która swoje wypełnienie znajduje w miłości. Bowiem „sens Kościoła polega w szczególności

<sup>689</sup> Benedykt XVI, *Pan uobecnia...*, s. 43.

<sup>690</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 77; zob. tenże, *Kazania*, s. 1739-1740; H. Szmulewicz, *Drogą naszą...*, s. 42-46.

<sup>691</sup> Benedykt XVI, *Świadectwo życia kapłanów budzi nowe powołania. Rozważanie przed modlitwą „Regina Caeli” 25 kwietnia 2010*, *L'Osservatore Romano* 6 (2010), s. 49; zob. tenże, *List Jego Świętobliwości Benedykta XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego...*, s. 3-9.

na dawaniu publicznego świadectwa *agape* wobec świata. Ukryta moc łaski może wszędzie wywołać skutki i rzeczywiście to czyni”<sup>692</sup>. Tylko wzorując się na swoim Mistrzu, żyjąc każdego dnia w świętości, kapłani i diakoni będą wiarygodnymi świadkami, których przykład będzie pociągał innych do życia w Miłości. Dlatego słusznie uważa Joseph Ratzinger, że „istotą pasterskiej posługi jest naśladowanie”<sup>693</sup>. Pasterz musi przez naśladowanie uobecniać Najwyższego Pasterza; przez miłość wskazywać na Miłość. Tylko święci pasterze, a nie najemnicy czy przypadkowi słudzy będą prowadzić owce na właściwe pastwiska<sup>694</sup>. Jedynie tacy będą mieli odwagę pójść na czele stada, prowadząc innych w dobrym kierunku, broniąc ich przed wilkami i niebezpieczeństwami (por. J 10, 11-14). Podążanie śladami Pana jest podstawową przyczyną wiarygodności pasterzy Kościoła, która czyni ich przekonującymi zwłaszcza dla ludzi żyjących w obecnym czasie<sup>695</sup>. Świętość jest obowiązkiem każdego kapłana, a nie przywilejem zarezerwowanym tylko dla niektórych<sup>696</sup>. Jest „wprost związana z Eucharystią – ze świętością Boga, która we mszy św. staje się nie tylko bliska człowiekowi, ale oddaje się mu”<sup>697</sup>. Ma ona być dla wyświęconych szafarzy „źródłem apostołskiej energii”<sup>698</sup>.

### 3.2. Komunia – wspólnota

Kapłanem nikt nie zostaje dla siebie, ale dla wspólnoty, dla Kościoła. Eucharystia, która jest źródłem miłości, jednoczy tych, dla których kapłani ją sprawują i wraz z ludem stanowią oni jeden organizm. Komunijna struktura Kościoła pociąga za sobą konsekwencje pastoralne, które domagają się konkretnego kształtu w działaniach duszpasterzy. Wyświęceni szafarze zostali ustanowieni kapłanami i diakonami w Kościele i dla niego. Nie mogą służyć sobie, ale stają się pasterzami zgodnie

<sup>692</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 198.

<sup>693</sup> Tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 473.

<sup>694</sup> Por. C. Smuniewski, *Kapłan, ołtarz, ofiara*, Warszawa 2010, s. 138.

<sup>695</sup> Por. J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1720.

<sup>696</sup> Por. C. Smuniewski, *Kapłan, ołtarz...*, s. 138.

<sup>697</sup> Tamże, s. 140.

<sup>698</sup> Jan Paweł II, *List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2001 r.*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 5 (2001), s. 5.

z powołaniem otrzymanym od Pana. Joseph Ratzinger/Benedykt XVI w wielu miejscach przybliży i analizuje duszpasterski wymiar kapłaństwa, którego ostatecznym celem jest doprowadzenie człowieka do pełnej komunii z Bogiem i świętymi w wieczności.

Poddając analizie i syntezie *loci communes* Eucharystii i sakramentu święceń, w drugim paragrafie niniejszego rozdziału omówione zostaną te obszary duszpasterstwa, które w głównej mierze dotyczą Kościoła w jego komunijnym wymiarze. Pierwszy punkt będzie dotyczył działań pastoralnych, których założeniem i celem jest prowadzenie ludzi do głębokiej relacji z Bogiem. W drugim punkcie skupimy się na jednej z ważnych cech, jaką jest otwartość duszpasterza na drugiego człowieka. Trzeci punkt natomiast będzie dotyczył wzmacniania tożsamości kapłańskiej czy diakońskiej, wynikającej z doświadczania w sobie komunijności Eucharystii i święceń. Głęboka świadomość tego kim się jest, po co i dla K(k)ogo się jest, rzutuje na wszystkie dziedziny życia i pracy duszpasterskiej biskupa, prezbitera i diakona.

### 3.2.1. Prowadzenie ludu do głębokiej relacji z Bogiem

„Nie samym chlebem żyje człowiek...” (Mt 4, 4; por. Pwt 8, 3) – w tej odpowiedzi Jezusa na szatańską pokusę zawarta jest prawda o życiu, które nie jest podtrzymywane jedynie materialnym pożywieniem, ale potrzebuje także sensu płynącego z relacji ze Stwórcą. Nawiązując do tych słów, J. Ratzinger zwraca uwagę, że właśnie dzisiaj w świecie tak bardzo owładniętym przez dobrobyt należy pamiętać, dzięki czemu – a raczej Komu – człowiek żyje. Bawarski teolog podejmuje ciekawą myśl, że człowiek Zachodu nie buntuje się przeciw ubóstwu, co właśnie przeciwko dobrobytowi, który budzi w nim już obrzydzenie. Kiedy człowiek posiada już wszystko i ciągle jeszcze chce mieć więcej, dochodzi do wniosku, że to za mało. Nadal okazuje się nieszczęśliwy, pomimo tego, że ma wszystko, co miało mu to szczęście dać. Wzmaga się w nim smutek i przygnębienie, które prowadzi do rozpacz. „Dlatego człowieka nie da się zbawić chlebem i pieniędzmi”<sup>699</sup> – podkreśla Ratzinger. Głębokie pragnienie sensu i szczęścia przy jednoczesnym jego braku doprowadza często dzisiejszego człowieka do ucieczki w alkohol, narkotyki itd. Dlatego, jak trafnie zauważa kardynał: „człowiek potrzebuje sensu nie mniej niż chleba”<sup>700</sup>. Zadaniem kapłana jest zatem prowadzenie ludzi do

<sup>699</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 112.

<sup>700</sup> Tamże.

odkrycia sensu ich życia, jaki może dać jedynie Bóg. Relacja z Nim daje radość i pokój. Posługując w sakramencie pojednania, kapłan może dzięki Bożemu miłosierdziu przekreślić każdą niewłaściwą pogoń za szczęściem, a w sakramencie Eucharystii dać człowiekowi prawdziwy Sens jego życia. Człowiek ma godność, o której od wieków przypomina Kościół. To dzięki niej jesteśmy bogaci i wolni. Mając Boga, człowiek ma wszystko i nic nie może go odłączyć od tej Miłości. W Nim i dzięki Niemu zwyciężamy oraz stajemy się naprawdę szczęśliwi (por. Rz 8, 31b-39)<sup>701</sup>.

Relacja z Bogiem staje się dla człowieka źródłem nadziei umacniającej wiarę<sup>702</sup>. Przez pasterską posługę wyświęconych szafarzy wierni mogą odkryć, że relacja z eucharystycznym Panem nadaje sens ich życiu. Dlatego też Ratzinger zwraca uwagę na konieczność szerzenia wiary we współczesnym świecie; umacniania i pogłębiania jej w osobach, które już ją przyjęły oraz zaszczepiania w tych, które nie przyjęły jeszcze Ewangelii:

„Nadzieja człowieka jest głębsza niż nadzieje na zrobienie zewnętrznej kariery, dlatego ludzkości potrzebne jest wyczucie sensu, dającego siłę służenia, wewnętrzną wolność od świata i tym samym zdolność bezinteresownego życia i działania. W dalszej perspektywie wszystko to nie jest jednak możliwe bez głębokiej, żywej i bezinteresownej wiary. Dlatego krzewienie wiary także dzisiaj i właśnie dzisiaj jest dla człowieka życiową koniecznością”<sup>703</sup>.

Owo szerzenie wiary, które prowadzi do głębokiej relacji z Panem, ma w istocie charakter misyjny. Kapłani i diakoni powinni odkrywać w sobie także powołanie misyjne. Nie wiąże się ono zwykle z koniecznością wyjazdu w odległe strony świata. Zawiera się w ich posłudze, która jest dla drugiego człowieka, a nie dla siebie. Chrystus, posyłając apostołów, mówi: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20). Apostolstwo Chrystusowego świadka zawiera się w czynieniu uczniem każdego człowieka<sup>704</sup>. Kościół nigdy nie może się stać zamkniętą rzeczywistością; grupą ludzi, która się rozumie i lubi spędzać ze sobą czas, nie dopuszczając innych, którzy mogliby zaburzyć ich wypracowany *status quo*. Misyjność Kościoła i kapłana należy do istoty ich powołania i w widzialny sposób jest oznaką bycia dla innych. Duchowni mają troszczyć się o zbawienie każdego człowieka. Im powinno

<sup>701</sup> Por. tamże.

<sup>702</sup> Zob. A. Proniewski, *Problematyka wiary w nauczaniu Benedykta XVI*, *Rocznik Teologii Katolickiej* X (2011), s. 113-130.

<sup>703</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 114.

<sup>704</sup> Por. przepis do Mt 28, 19 w: *Biblia Tysiąclecia*, wyd. V.

najbardziej zależeć, aby wszyscy uwierzywszy, weszli w głęboką zażyłość z Chrystusem i aby każdy człowiek mógł razem z nimi budować *communio*. W misyjności wyświęceni szafarze okazują swoją otwartość, ale także muszą być świadomi, że ich zadanie czynienia uczniów nigdy się nie skończy. W to dzieło angażują siebie, w czasie i miejscu, w jakich przyszło im żyć. Misyjność nie zostanie jednak w y c z e r p a n a . Nie jest to tylko „ich” zadanie. Trwa ono bowiem w Kościele od słów Pana skierowanych do Jedenastu aż do końca świata (por. Mt 28, 16-20)<sup>705</sup>.

Duszpasterskie zadanie coraz ściślejszego jednoczenia wiernych z Chrystusem wypływa z Eucharystii. Poprzez ten sakrament kapłani i diakoni wraz z ludem Bożym wchodzi z komuniją z Bogiem i sobą nawzajem. Poprzez przyjęcie Komunii św. zostajemy włączeni przez Chrystusa w życie Trójjedynego<sup>706</sup>. Stąd każdy, kto karmi się Eucharystią, wezwany jest do tego, by w codzienności tę komuniją z Bogiem nie tylko podtrzymywał, ale jeszcze ściślej pogłębiał. Dzięki Eucharystii możemy mieć pewność w wierze, że nie jesteśmy sami, podobnie jak Jezus, który nigdy nie był i nie jest sam. Jego Boże życie zawiera się w relacji perychorezy trynitarnej. Na ziemi rodzi się i wychowuje w ludzkiej rodzinie. Wybiera Dwunastu, którzy Mu towarzyszą (por. Mk 3, 14), przybywają do Niego tłumy ludzi, ma wiernych uczniów. Jezus przez swoje działanie wypełnia misję, która polega na gromadzeniu tego, co jest rozproszone (por. J 11, 52; Mt 12, 30). On gromadzi nowy lud, który ma stawać się jednym, zbliżać się nawzajem do siebie przez to, że każdy z nich i wszyscy razem zbliżają się do Ojca. Lud staje się nowym przez to, że odpowiada na wezwanie Jezusa. Pozwala się gromadzić przez i w relacji z Chrystusem, uobecnianej zwłaszcza w tajemnicy eucharystycznej<sup>707</sup>. Dla kapłanów i diakonów wynikają z tego jasne konsekwencje pastoralne. Mają oni na wzór Najwyższego Kapłana i Diakona być w głębokiej relacji z Bogiem, z czego wypływa ich pasterska troska. Modlitewna jedność z Chrystusem stanowi podstawę w gromadzeniu ludu. Stąd też, jak zaznacza Ratzinger: „pierwszą posługą, jaką musi dzisiaj świadczyć duszpasterstwo, jest to, że wywodzimy się z modlitwy, że modlimy się również za tych, którym pośpiech życia odbiera oddech modlitwy, że mają oni świadomość bycia ogarniętymi tą modlitwą i stamtąd mogą jakby jej koniuszek wziąć do swojej ręki”<sup>708</sup>. Z modlitwy rodzi się otwartość, pragnienie wspólnoty mające swoje źródło

<sup>705</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 197-198.

<sup>706</sup> Zob. R. Kamiński, *Wspólnototwórcza rola Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, s. 177-186; por. 1.3.2. oraz 2.2.1. niniejszej dysertacji.

<sup>707</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 207.

<sup>708</sup> Tenże, *Kazania*, s. 1712.

w Trójjedynym. Wyświęceni szafarze nie mogą się zatem zamykać na wiernych, ale winni być nimi otoczeni, dbać o nich, pielęgnować i im służyć, pamiętając wprawdzie o modlitwie za nich i z nimi. Ich zadaniem jest tworzenie żywej wspólnoty wiernych z Panem, która oparta jest przede wszystkim na Eucharystii. Bowiem kapłan w najwyższym stopniu wypełnia swoje powołanie, kiedy wraz z Kościołem uobecnia miłość Pana w celebracji eucharystycznej. Ma ona wyzwalającą moc, która wyrwa człowieka z samotności, prowadząc do głębokiej komunii z Bogiem i z innymi ludźmi<sup>709</sup>.

Poprzez komunikowanie się z Panem stajemy się jedno z Nim. Przez sakramentalny obrzęd kapłani wprowadzają człowieka w relację z Chrystusem. Ratzinger zauważa jednak, że pojęcie „komunikowania” jest szerokie i – choć znajduje swoje centrum w celebracji eucharystycznej – musi wychodzić poza nią. Dzieje się to w dwóch kierunkach. Najpierw wobec Boga, co wyraża się nade wszystko w adoracji, w *agape*: „Tylko w klimacie adoracji celebracja eucharystyczna może ukazywać swoją doniosłość i moc; tylko to zapewnia obejmującą cały dzień obecność, która buduje Kościół. Adoracja i Komunia nie konkurują ze sobą, lecz ostatecznie stanowią jedno”<sup>710</sup>. Ponadto Komunia św. wzywa do wzajemnego komunikowania się wiernych ze sobą. Stanowiąc jedno Ciało, w nim mogą odkrywać siebie i obecnego Pana, który wzywa do miłości<sup>711</sup>. Dlatego wskazywanie na adorację Najświętszego Sakramentu, zapraszanie do niej, a także umożliwianie jej poprzez organizowanie nabożeństw czy tzw. kaplic wieczystej adoracji, wydaje się istotnym zadaniem duszpasterskim. Trzeba przy tym pamiętać, że sami pasterze winni dawać przykład trwania przed Panem. Im bardziej będą oni przodować w tej modlitewnej kontemplacji, tym więcej ludzi pociągną do odkrycia głębi spotkania, które jest przedłużeniem przyjętej Komunii św. Tutaj też wszyscy uczą się od Boga wzrastania w cierpliwej miłości do innych, aby i z nimi mogli skutecznie komunikować się w Ciele Chrystusa. W tym też kontekście z mocą brzmią słowa Josepha Ratzingera:

„Tylko wtedy możemy prowadzić innych, gdy idziemy na czele. A stoimy na czele, idziemy do przodu, tylko wówczas, gdy idziemy za Tym, który przyszedł przed nami wszystkimi, gdy idziemy za Jezusem Chrystusem”<sup>712</sup>.

Motyw pójścia na czele, aby innych prowadzić do Boga, przy jednoczesnym podążaniu za Nim jest często obecny w nauczaniu bawarskiego teologa. Uważa on, że

<sup>709</sup> Por. tenże, *Kościół – znak...*, s. 229.

<sup>710</sup> Tenże, *Dom i lud Boży...*, s. 514.

<sup>711</sup> Por. tamże, s. 513-514.

<sup>712</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 77.

sama wiara wymaga już ruchu, który w swej istocie jest podwójny: idąc za Chrystusem, nie podążam Jego śladem jedynie dla siebie, ale dla także dla innych. Nie można w niej pozostawać zamkniętym na drugiego człowieka. Wiara domaga się głoszenia. Serce człowieka, oświecone przez Chrystusa, zdolne jest do właściwego myślenia i kochania. Za św. Grzegorzem z Nyssy Joseph Ratzinger odwołuje się do sceny z Księgi Wyjścia w której Mojżesz prosi, aby mógł ujrzeć oblicze Boga (zob. Wj 33, 18-23). Wtedy w odpowiedzi słyszy, że zobaczy Go, ale tylko z tyłu. Genialna interpretacja tego tekstu, jaką daje doktor Kościoła, wskazuje na fakt, że plecy innej osoby możemy zobaczyć tylko wtedy, kiedy idziemy za nią. Tak też Bóg „idzie przed nami w ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Panu. W tym życiu widzimy tylko Ukrzyżowanego – plecy Boga. Kiedy kroczymy Jego śladem, widzimy Boga, pozostajemy na tropie prawdy”<sup>713</sup>. Cierpliwe podążanie za Panem jest równocześnie głoszeniem, stawaniem na czele tych, którzy są powierzeni pasterskiej opiece wyświęconych szafarzy. To także wypełnienie polecenia Chrystusa, jakie dał apostołom przed wniebowstąpieniem, aby zachowywali wszystko to, co On im powiedział oraz czynili uczniami ludzi ze wszystkich narodów (por. Mk 28, 16-20). Wszyscy bowiem muszą poznać Chrystusa, wejść z Nim w relację miłości, a wraz z tym poznać też prawdę<sup>714</sup>.

Duszpasterze mają pomagać człowiekowi w odnalezieniu i podążaniu drogą za Panem, tak, aby każdy z nich był w autentycznej relacji z Bogiem, a przez to i z innymi. Poprzez swoją żywą obecność w życiu Kościoła, małych wspólnot oraz w indywidualnym prowadzeniu, kapłani i diakoni stają się świadkami Chrystusa – Brata, który nie opuszcza człowieka, ale wsłuchuje się w drugiego, zauważa jego potrzeby, przebacza grzechy – nie potępia, ale podnosi.

Właściwe ukierunkowanie człowieka przez duszpasterza będzie pomocą w odkryciu przez niego na nowo w sobie *imago Dei*<sup>715</sup>. Jest to potrzebne w ciągłym nawracaniu się, codziennym potwierdzaniu fundamentalnego wyboru, upodabnianiu się do Boga – do Jego obrazu, który człowiek nosi w sobie. Podejmując myśl św. Bonawentury, bawarski teolog zauważa, że dzięki temu człowiek otrzymuje łaskę. Nie może jej szukać poza sobą, ale istnieje ona w nim, jeżeli zwraca się w wierze ku

<sup>713</sup> Tenże, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 605.

<sup>714</sup> Por. tamże, s. 600-605.

<sup>715</sup> Zob. J. Ratzinger, *Rozumienie Objawienia...*, s. 279-305.

Bogu. Tak zacieśnia się jego relacja ze Stwórcą, który może skuteczniej działać przez człowieka<sup>716</sup>.

J. Ratzinger uważa, że kapłańska posługa w istocie polega na tym, by poznawać Chrystusa, żyć z Nim w przyjaźni, kochać Go i prowadzić drugiego człowieka do zażyłej wspólnoty z Jezusem, do przyjaźni, która możliwa jest we wspólnocie Kościoła. Zatem kapłan nie może tylko dbać o to, by samemu coraz bardziej kochać Boga, ale musi to czynić z innymi i dla innych. Przyjaźń z Jezusem bowiem pogłębia się, kiedy do tej relacji zapraszani i włączani są inni. Zażyłości tej nie traci się kiedy daje się ją innym. Wręcz przeciwnie, nabiera ona wtedy właściwego sensu i pogłębienia<sup>717</sup>.

Komunia z Bogiem w istocie koncentruje się na Eucharystii. Do tego wydarzenia zmierza, i zarazem z niego wypływa całe duszpasterstwo. Nie może ono być oderwane od tego liturgicznego centrum, w którym spotykają się i głęboko jednoczą Bóg – kapłan – wierny. Owo *communio* staje się codziennością, w której żyje się miłością. Z głębokiej relacji Boga z człowiekiem wypływa umiejętność życia wobec bliźnich w posłuszeństwie i ze względu na Pana. W taki sposób możliwe jest zwrócenie się w nadziei ku eschatologicznemu spełnieniu<sup>718</sup>.

### 3.2.2. Otwarcie na drugiego człowieka

Prowadząc lud wierny do głębokiej relacji z Bogiem, biskupi, prezbiterzy i diakoni winni – poprzez trwanie w relacji z Chrystusem – wchodzić w relacje z ludźmi. Z celebracji eucharystycznej, która zawsze ma charakter komunijny, wyświęceni szafarze wezwani są do pielęgnowania *communio* nie tylko z Trójjedynym, ale także z całym Ciałem Chrystusa. Wymaga to od nich dojrzałości, ciągłego pokonywania barier, uczenia się zaufania, aby nie widzieć w drugim człowieku rywala, czy zagrożenia, ale szansę i zadanie, poprzez które Pan chce doskonalić ich w miłości tak, aby stali się nawzajem dla siebie darem. Wtedy służąc innym, kapłani i diakoni faktycznie służą Bogu, którego obraz nosi w sobie każdy człowiek.

<sup>716</sup> Por. tamże, s. 302-305.

<sup>717</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 705.

<sup>718</sup> Por. Kongregacja Nauki Wiary. *List do Biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია „Communio notio”* w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. Z. Zimowski. J. Królikowski, Tarnów 1995 s. 390-401; K. Porosło, *Teologia communio według kard. Josepha Ratzingera (Benedykta XVI) i pytanie o urzędy/posługi w polskim duszpasterstwie parafialnym*, *Roczniki Teologiczne* LXII, 8 (2015), s. 131-143; M. Rusecki, *Eklezjotwórczy wymiar Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, s. 167-176.



O tym odkryciu pisze Benedykt XVI w encyklikach *Deus caritas est* i *Caritas in veritate*. Słowa te, choć odnoszą się do każdego wierzącego, szczególnie rozumieć można w kontekście posługi kapłanów i diakonów. Oni to bowiem ze zjednoczenia eucharystycznego i poprzez sakrament święceń szczególnie wezwani są do tego, aby żyć w komunii z całym Kościołem poprzez stałą dyspozycję dla służenia ludziom. Z otwartości na Pana wypływać musi otwartość na człowieka:

„Tylko spotkanie z Bogiem pozwala nie «widzieć w innym człowieku zawsze jedynie innego»<sup>719</sup>, lecz rozpoznać w nim obraz Boży, dochodząc wtedy do prawdziwego odkrycia innego człowieka i do dojrzałej miłości, która «staje się troską o człowieka i posługą dla drugiego»<sup>720,721</sup>.

Joseph Ratzinger zwraca szczególną uwagę na konieczność otwarcia się w Kościele najpierw na braci i siostry, będących w komunii wiary. Szczególnie dotyczy to kapłanów, którym grozi zaprzepaszczenie ideału służby i zamknięcie się w wygodnym świecie „swojego życia”, a nawet teoretycznych spraw Kościoła. Bawarski teolog zauważa pilną potrzebę odwrócenia się Kościoła „od zajmowania się sobą samym i zwrócenia do ludzi, którzy nas oczekują”<sup>722</sup>. Ludzie potrzebują kapłanów, choć mogą to podświadomie albo świadomie negować, pędząc naprzód technokratycznego świata. Potrzebują Kościoła, który głosi i daje Boga tu i teraz. Zwrócenie się ku człowiekowi nie może jednak polegać na generowaniu ciągle nowych inicjatyw społecznych. Kościół nie jest instytucją socjalną ani uczelnianą. Zadaniem kapłana jest zatem prowadzenie ludzi do głębokiej komunii z Bogiem i innymi w Kościele; przeobrażanie świata tak, aby stawał się on coraz bardziej Boży, a nie techniczny i egoistyczny<sup>723</sup>.

Miłość bliźniego stanowi najgłębszy sens kapłańskiego powołania i wypełnienie posłannictwa, do którego duchowni zostali zaproszeni. W miłości wypełnia się kult<sup>724</sup>, bowiem wszystko, co czynimy dla bliźniego ze względu na Chrystusa, osiąga Jego samego i oddaje chwałę Bogu (por. Mt 25, 40). Każdy człowiek jest kochany przez Boga. Jeżeli kapłan przez okazanie miłości drugiemu człowiekowi przywrócił mu sens, to uczynił coś, co ma nieskończoną wartość: „I zawsze będzie tak, że ludzie tym żyją, że spotkali się z taką dającą sens miłością”<sup>725</sup>. Otwarcie się w miłości na każdego człowieka,

<sup>719</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 18.

<sup>720</sup> Por. tamże, 6.

<sup>721</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 11.

<sup>722</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 100.

<sup>723</sup> Por. tamże, s. 99-100.

<sup>724</sup> Zob. 1.2.1. niniejszej pracy; H. Szmulewicz, *Drogą naszą jest Eucharystia...*, s. 141-146.

<sup>725</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 103.

osobowe spotkanie czyni z kapłana brata na wzór Brata – Chrystusa. Bliskość, która nie jest urzędniczym dystansem, sprawia, że Bóg staje się dostępny i zagubiony człowiek może w Nim na nowo odkryć swojego Odkupiciela, Pana i Mistrza. „My sami zostajemy odkupieni dopiero wtedy, gdy dopomagamy innym w odkupieniu; doznajemy opieki dopiero wówczas, gdy opiekujemy się innymi, o nas zatroszczy się ktoś dopiero gdy my będziemy się troszczyć o innych”<sup>726</sup> – wskazuje teolog. Postawa ta broni nas przed patriarchalizmem, chęcią górowania nad innymi i narzucaniem swojego zdania. Sztuką jest doprowadzenie człowieka do tego, by w wolności sam chciał przyjąć prawdę ewangelicznego orędzia, a Jezusa uczynił Sensem swojego życia. Kapłani i diakoni mają prowadzić człowieka w drodze wiary, potwierdzając nauczanie gestami miłości. Będzie to także dla nich powodem do chrześcijańskiej radości. J. Ratzinger zwraca uwagę, że może dlatego właśnie dzisiaj bywamy zgorzkniali i bezradni, gdyż jedyne co robimy, to staramy się pomagać tylko sobie<sup>727</sup>.

Powołując się na przykład św. Augustyna, bawarski teolog uważa, że kapłan nie może realizować pięknego marzenia polegającego na życiu u nóg Chrystusa, gdzie będzie on jedynie wsłuchiwał się w głos Pana, pogłębiał relację z Nim, a poprzez święty dialog z innymi coraz bardziej poznawać będzie Boże Objawienie. Te skądinąd dobre intencje są jednak domeną zakonów monastycznych i kontemplacyjnych<sup>728</sup>. Owszem, to doświadczenie konieczne jest w formacji seminaryjnej. Od chwili przyjęcia święceń diakoni i kapłani, trwając nadal w głębokiej relacji z Panem, towarzysząc Mu w życiu, muszą wiedzieć, kiedy od tych stóp Pana trzeba wstać i pójść do tych, do których On ich posłał. Św. Augustyn bardzo szybko uświadomił sobie, że ów sen pięknego życia w kontemplacji Pana został przerwany i że odtąd jest „zobowiązany do zajmowania się drobnymi sprawami życia zwykłych chrześcijan. Wiedział, że jego drzwi (...) muszą być zawsze otwarte dla wszystkich, że jego powołaniem było, aby korygować błędy, umacniać, pocieszać, dzielić życie tych chrześcijan w mieście portowym ze wszystkimi małymi i wielkimi okolicznościami czasów, w których żył”<sup>729</sup>.

Służebność jest istotnym zadaniem kapłanów i diakonów. Joseph Ratzinger zwraca uwagę, że wyraża się to także w stopniowalności sakramentu święceń:

<sup>726</sup> Tamże, s. 104.

<sup>727</sup> Por. tamże, s. 102-104.

<sup>728</sup> Por. J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1738.

<sup>729</sup> Tamże, s. 1738.

„Jest to niezwykle wymowne, że od samego początku praktyką Kościoła było to, że ci, którzy mieli otrzymać święcenia kapłańskie, musieli wcześniej zostać wyświęceni na diakonów. W pewnym określonym sensie jest to sposób Kościoła, aby podkreślić, że każda służba święceń w Kościele jest *diaconia*, służbą samouniżenia, którą można przeżywać na różne sposoby”<sup>730</sup>.

Zwłaszcza w dzisiejszych czasach za szczególnie ważną należy uznać moim zdaniem potrzebę uświadamiania kandydatom do święceń tej postawy. Jak wskazały opublikowane w roku 2020 przez ks. Krzysztofa Pawlinę badania nt. powołań kapłańskich<sup>731</sup>, większość kandydatów do święceń widzi siebie jako posługujących sakramentami w parafialnym zaciszu. Nie charakteryzuje ich pasja i oryginalność. Raczej pragną uświęcać siebie niż służyć innym w Kościele. W większości nie chcą katechizować dzieci i młodzieży. Stąd niestety rodzić się będzie raczej postawa zamknięta niż wychodząca z otwartością do drugiego człowieka. Jednakże, jak zauważa ks. Pawlina, nie możemy tracić nadziei, gdyż Boża łaska i ludzki wysiłek mogą dużo zmienić.

Kapłan zatem winien na wzór swojego Mistrza być otwartym na każdego człowieka, a więc i na grzesznika. Biorąc przykład z Chrystusa, który jadając z grzesznikami czynił z nimi wspólnotę stołu, kapłani mają ukazywać jak On otwartą na każdego dobroć i miłość Boga, która podnosi i ocala. Wspólnota stołu z uczniami, z grzesznikami, z zapomnianymi i porzuconymi jest znakiem i antycypacją przymierza, które dokonały się w męce Chrystusa i ciągle uobecnia się na ołtarzu w celebracji eucharystycznej<sup>732</sup>. Kapłan reprezentuje Boga i jest znakiem Jego miłosierdzia. Przez swoją dostępność ma innym pomóc w doświadczeniu miłości Pana, w odnalezieniu drogi do eucharystycznej wspólnoty z Nim, usłyszaniu ocalającego słów: „i ja ciebie nie potępiam” (J 8, 11) pomimo dramatu grzeszności. To prowadzenie od wspólnoty p r z y s t o l e do prawdziwej Wspólnoty Stołu.

Benedykt XVI uważa, że nie można być porządnym chrześcijaninem, a tym bardziej duszpasterzem, kiedy zwraca się uwagę jedynie na swoje obowiązki religijne, na to, co muszę wykonać, jakie modlitwy odmówić, jakie nabożeństwo jeszcze wprowadzić itd. W takiej sytuacji relacja z Bogiem staje się pozornie poprawna, ale nie ma w niej miłości. Duszpasterz winien być zawsze gotowy wyjść naprzeciw drugiemu człowiekowi z miłością. Dzięki temu stanie się on jeszcze bardziej wrażliwy na Boga. Kapłan i diakon

<sup>730</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1721.

<sup>731</sup> Zob. K. Pawlina, *Powołania kapłańskie AD 2020*, Warszawa 2020.

<sup>732</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 123.

w służbie bliźniemu powinien odkryć i zanieść Boga, który kocha. Czerpiąc miłość od Chrystusa, wyświęceni szafarze sami mają stawać się „przedłużeniem” Jego wcielenia i Jego miłości wobec najbardziej potrzebujących. Papież mocno zaznacza, że nie da się odłączyć miłości bliźniego od miłości Boga, gdyż jest to jedno przykazanie. Ta miłość nie jest niczym niemożliwym. Nie została narzucona z zewnątrz, ale doświadczana jako dar przyjęty od wewnątrz domaga się dzielenia nią z bliźnimi. Zatem miłość pochodząca od Pana łączy nas z Nim oraz przekształca w *communio* tak ściśle, że stajemy się jednym Ciałem<sup>733</sup>.

W czasie mszy św. kapłan składa w ofierze chleb, który jest owocem ziemi i ludzkiej pracy<sup>734</sup>, który w kapłańskich rękach zostaje przemieniony w chleb wiecznego życia i niejako pomnożony, rozdany wiernym. J. Ratzinger widzi w tym znaku wezwanie do przemiany życia, w którym będziemy umieli dawać siebie innym. Przez to dokonujące się w nas przemienienie będziemy zdolni do tego, aby „być ludźmi o otwartych oczach i sercach, ludźmi, którzy widzą nie tylko siebie, ale także innych, którzy widzą ciche, niewypowiedziane potrzeby i możliwości pomocy, i nie pozostają obojętni”<sup>735</sup>. Jednakże, jak zaznacza bawarski teolog, nie można na tym poprzestać. Oprócz tego codziennego chleba ludzie potrzebują bowiem czegoś większego. Tym nie zostaną zaspokojone ich potrzeby. Człowiek bowiem potrzebuje sensu, uwagi, czasu; zawsze czegoś większego. Jego największym pragnieniem jest bowiem miłość i tylko miłością może być ona zaspokojona. Słusznie tutaj może rodzić się bezradność wobec tak wielkiego zadania, do którego po ludzku tylko patrząc, kapłani i diakoni nie dorastają; ich miłość zawsze będzie za mała. Dlatego to, co mogą zrobić, to oddać owo swoje „mało” w ręce Boga, w którym zostanie ono przemienione i pomnożone. Powołując się na przykład św. Andrzeja Apostoła, który stał bezradnie wobec tłumu ludzi, trzymając w ręku pięć bochenków chleba, które otrzymał od chłopca, J. Ratzinger mówi, że święty ten zrobił z nimi najlepszą z możliwych rzeczy – oddał je w ręce Jezusa. W ten sposób owo małe, ludzkie dobro zostało przemienione w nadmiar miłości Boga. Ten gest powtarza kapłan w celebracji eucharystycznej, kiedy daje w ręce Boga mały chleb. On ten chleb przemienia, pomnaża i daje więcej niż wtedy tłumom, które przyszły Go

<sup>733</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 18.

<sup>734</sup> Por. MRDP, s. 15\*.

<sup>735</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1198.

słuchać, ponieważ teraz daje Siebie. W ten sposób dotyka On przyjmujących Go swoją miłością, udoskonalając naszą ciągle małą miłość, która dzięki Niemu się pomnaża<sup>736</sup>.

Umiejętność przyjmowania Chrystusa w drugim człowieku, który właśnie potrzebuje sakramentu, wysłuchania, słowa czy wsparcia, jest zgodą na zakłócenie swojego spokoju, ciszy i kontemplacji. W kontekście eucharystycznym, gdzie dostrzegamy gest umycia nóg przez Pana, kapłan nie tylko jawi się jako ten, który nogi człowieka obmywa z brudu świata, ale także jako ten, który pozwala, by swoje nogi ubrudzić. Ratzinger, opisując zmagania św. Augustyna z tą sceną z Ostatniej Wieczerzy wraz z fragmentem z piątego rozdziału z Pieśni na pieśniami<sup>737</sup>, zwraca uwagę, że Tym, kto stoi za drzwiami, pukając do oblubienicy, jest sam Pan. Ta jednak nie chce wstać od razu, ponieważ – co wyraźnie zaznacza – umyła sobie stopy. Jak jest to możliwe, aby je pobrudzić, idąc na spotkanie z Chrystusem? Otóż obmyci zupełnie w sakramencie chrztu św. jesteśmy ciągle narażeni na brud świata, którego dotykamy właśnie stopami. Wychodząc na spotkanie z Chrystusem, który przychodzi w drugim człowieku, kapłani i diakoni muszą mieć świadomość, że często będą narażeni na pokusy i grzech, który jest pośród tych, którzy żyją w świecie. Nie może ich to jednak zamykać w wygodnej strefie kontemplacji, zacisza modlitwy, gdzie tych nóg nie pobrudzą. To właśnie ma oznaczać scena, w której oblubienica chce pozostać na łóżku, pozostając niejako kontemplacyjnej ciszy. Ratzinger zauważa, że jest to egzystencjalny problem, z którym mierzył się także biskup Hippony. Jednakże tęskniąc za „najlepszą częścią” (zob. Łk 10, 38-42), kapłani i diakoni powołani do apostołstwa (nie ma tutaj mowy o święceniach przyjmowanych w zakonach kontemplacyjnych, choć i tutaj ta otwartość, przynajmniej na współbraci, jest konieczna) wezwani są do tego, aby w diakonii odkrywać mistykę służenia<sup>738</sup>. Czynią to ze względu na Chrystusa, który udzielając Siebie w Eucharystii, pozwala sobie „pobrudzić” grzesznym człowiekiem po to, aby go obmyć i zbawić.

To właśnie z tajemnicy zjednoczenia biskupów, prezbiterów i diakonów z Eucharystią wypływa imperatyw miłości, który przynagla ich do gotowości w służbie wobec bliźnich, zwłaszcza cierpiących i ubogich. Uważam, że nie sposób wyobrazić sobie duszpasterstwa, które zamknięte byłoby jedynie w poprawnym wykonywaniu czynności liturgicznych przy jednoczesnym bardzo ograniczonym dostępie diecezjan czy

<sup>736</sup> Por. tamże.

<sup>737</sup> „Ja śpię, lecz serce me czuwa. Dźwięk! Miły mój puka! «Otwórz mi, siostrze moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa i kędziory me – kropli nocy». «Suknię z siebie zdjęłam, mam więc znów ją wkładać? Stopy umyłam, mam więc znów je brudzić?»” – Pnp 5, 2-3.

<sup>738</sup> Por. J. Ratzinger, *Dom i lud Boży...*, s. 468-470.

parafian do swojego duszpasterza. Mimo że wiele osób tak traktuje dzisiaj – zapewne i z winy samych duszpasterzy – parafię (jako miejsce świadczenia „usług”), to idąc za Benedyktem XVI można stwierdzić, że takie „duszpasterstwo” jest karykaturą, której brak ducha i miłości, a duszpasterz zredukowany jest jedynie do technika-organizatora kultu religijnego. Istotą duszpasterstwa jest bycie dla I(i)nnego. Zatem nie dla siebie, ale dla Boga i drugiego człowieka.

### 3.2.3. Wejście w tajemnicę własnego życia jako „wspólnota” ze sobą

Wchodząc w misterium osoby kapłana i diakona, należy zapytać najpierw o wiarę. Jaka ona jest? Kim jest dla nich Chrystus? Od odpowiedzi na te ważne, choć może się wydawać banalne pytania będzie zależało całe życie wyświęconych szafarzy, ich posługa sakramentalna i wyrażana w dziełach miłości. Zadaniem duchownym nie jest tylko działanie *ad extra*, ale wraz z nim musi być obecne *ad intra*. Od tego, jak kapłan rozumie siebie, będzie zależało jego zaangażowanie duszpasterskie.

W liturgii sakramentu święceń kandydaci są wezwani m.in. do wyrażenia woli życia we wspólnocie z Chrystusem w codziennym życiu. Podczas celebracji święceń pierwszego stopnia biskup pyta kandydatów, czy chcą kształtować nieustannie swoje życie według wzoru, jakim jest dla nich Chrystus<sup>739</sup>. Przy święceniach prezbiteratu pytanie to nabiera głębszej treści: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem...”<sup>740</sup>? Najwyższą i doniosłą formę tego pytania znajdujemy w obrzędach święceń biskupich. Konsekrator zwraca się do elekta, pytając, czy pragnie aż do śmierci pełnić przyjmowany urząd, który sakramentalnie jest zjednoczony z najwyższym kapłaństwem samego Chrystusa<sup>741</sup>. Już nie tyle ma on starać się kształtować swoje życie czy coraz ściślej jednoczyć je z Chrystusem, ale starać się nie nagać i nie wypełniać nie swoje posługiwanie, ale Kapłana, którego uobecniającym apostołem biskup się staje. Widać w tym również gradację stopni sakramentu święceń. Choć wszystkie są ściśle związane z sakramentem Eucharystii i nawzajem ze sobą, to każdy z wyświęconych szafarzy na swój sposób ma realizować tajemnicę własnego życia: diakon przez uczenie się życia od Chrystusa, prezbiter przez ścisłą jedność z Nim

<sup>739</sup> Zob. Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy święceń biskupa...*, s. 76.

<sup>740</sup> Tamże.

<sup>741</sup> Por. tamże, s. 24.

w ofierze swojego życia, biskup poprzez wzorowe pełnienie apostołstwa, którego istotą jest uobecnianie Chrystusa wraz z Kościołem<sup>742</sup>.

Misterium kapłaństwa i diakonatu zjednoczonego z Eucharystią wywiera na życie wyświęconych szafarzy ontologiczny wpływ, który wyraża się w ich tożsamości i codziennej posłudze. Także ze względów pastoralnych, a nie tylko duchowych, odkrywanie i głębsze wchodzenie w tajemnicę własnego życia wydaje się nagłą potrzebą i życiowym zadaniem, z jakim muszą się mierzyć biskupi, prezbiterzy i diakoni. Z pytania: kim jestem? rodzi się odpowiedź mająca wypełnienie w służbie wobec Boga, Kościoła i świata. Wyświęceni szafarze winni być osobami wewnętrznie zjednoczonymi, mającymi świadomość Daru, który otrzymali i zadania, jakie się z niego rodzi. Odkrywanie wewnętrznej tajemnicy własnego życia zjednoczonego z Chrystusem staje się formą „duszpasterstwa siebie”, z którego wypływa pasterska troska o cały Kościół, którego częścią są także sami biskupi, prezbiterzy i diakoni.

Tożsamość kapłańska ma swoje źródło w osobie Jezusa Chrystusa. On jest definitywnym wzorem człowieka i kapłana. Życie kapłana od Niego bierze początek i zmierza do szczytu, jakim jest On sam. Kapłaństwo urzędowe polega na partycypacji w jedynym Kapłaństwie Chrystusa. Pan działa poprzez posługę wyświęconych szafarzy, będąc obecnym w ich osobie oraz w wykonywanych czynnościach<sup>743</sup>. Inkarnacja Syna, której kontynuacją są sakramenty Kościoła, szczególnie jest dostrzegalna w Eucharystii, która „zajmuje wyjątkowe miejsce jako «sakrament sakramentów»”<sup>744</sup>. W niej Chrystus nieustannie wciela się w postać chleba i wina. Z tego powodu nie można mówić o *loci communes* sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń w oderwaniu od chrystologii. Sam Chrystus bowiem uobecnia się dzięki i w kapłanie oraz w Eucharystii. Z tego faktu płyną konsekwencje, które głęboko wyrażają tajemnicę życia wyświęconych szafarzy. Są oni bowiem miejscem tożsamym z wydarzeniem Chrystusa. Stają się z Nim zespoleni tak bardzo, że przez sakramentalną jedność Eucharystii i święceń można o nich mówić i charakteryzować ich tak samo, jak Pana.

Wobec wszystkich tytułów chrystologicznych, jakie posiada Jezus, Joseph Ratzinger wskazuje jako centralny i najistotniejszy tytuł Syna. Jego zdaniem w tym kluczu można i należy interpretować wszystkie inne ważne tytuły, jak np. Chrystus,

<sup>742</sup> Por. Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Magnezji* 6. 1-2, SCh IObis, 84, BOK 10, 121 cyt za: L. Misiarczyk, *Prymat Kościoła/Biskupa Rzymu w źródłach chrześcijańskich II wieku*, „Vox Patrum” 24 (2004), s. 56; zob. M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła o kapłaństwie*, Kraków 2010<sup>2</sup>, s. 113-116.

<sup>743</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum concilium*, 7.

<sup>744</sup> KKK 1211.

Mesjasz, Pan itd.<sup>745</sup> Jezus jest przede wszystkim Synem Ojca. To Go charakteryzuje i wyraża; „jest «Synem», jest «Ty», które w najgłębszym wnętrzu swego jestestwa otrzymuje siebie od Drugiego i swoje życie przeżywa jako otrzymane”<sup>746</sup>. Bóg w Jezusie Chrystusie staje się widzialny, dostępny, bliski. Jezus jako Syn ukazuje Ojca, uczy o Nim i do Niego prowadzi<sup>747</sup>. Dzięki Synowi Ojciec stał się obecny pośród ludzi. Jezus zwiastuje nadejście Królestwa Bożego i jednocześnie uobecnia je w sobie<sup>748</sup>. Syn jest tym, który „poznał Pana twarzą w twarz” (Pwt 34, 10), rozmawiał z Nim, tak jak z przyjacielem (por. Wj 33, 11)<sup>749</sup>. Tłumaczy Ratzinger: „Samym sercem Jego osoby jest owa jedyna w swoim rodzaju, jednorazowa, «Jednorodzona» bliskość z Ojcem, Jego byt odsłaniający się w «Abba, Ojcze» – jest Synem umiłowanym, w którym Bóg ma upodobanie. Ale też Jego synostwo jest przyczyną Jego obcości w tym świecie, osamotnienia, niezrozumienia, odrzucenia”<sup>750</sup>.

W kluczu synostwa Jezusa Chrystusa swoją interpretację znajduje także Jego jedyne kapłaństwo. Jest On Kapłanem dlatego, że jest Synem. Jako Syn przychodzi na świat, aby dopełnić na sobie ofiary i zbawić człowieka. To właśnie dlatego Jezus umiera na krzyżu, że jest Synem. Ewangelia św. Jana nie pozostawia co do tego złudzeń; tego domagali się Żydzi od Piłata: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien on umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym” (J 19, 7). Zatem kapłaństwo ontologicznie zawiera się w synostwie. Stąd analogicznie misterium sakramentu święceń należy utożsamić z usynowieniem przez Ojca wyświęconych szafarzy.

Jedność kapłana z Chrystusem wyraża się dobitnie w momencie konsekracji i Komunii św. Kiedy prezbiter i biskup w swoich dłoniach trzymają kawałek chleba, ten styka się z ich ciałem, tak że już wtedy są oni ze sobą zewnętrźnie połączeni. Wypowiadając słowa konsekracji, nazywają postaci eucharystyczne s w o i m C i a ł e m („To jest Ciało moje”). W tym momencie wyrażają także związek swojego ciała z Jego Ciałem, które ma zostać wydane<sup>751</sup>. Ta jedność z Chrystusem, wyrażona także i dopełniona w wewnętrznym przyjęciu Komunii św., wzywa do ofiarnej posługi

<sup>745</sup> Por. J. Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, tł. W. Szymona, Kraków 2005<sup>2</sup>, s. 31; J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 42.

<sup>746</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady...*, s. 94.

<sup>747</sup> Por. tamże.

<sup>748</sup> Por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. I, s. 163.

<sup>749</sup> Por. tamże, s. 20-21; zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 44-45.

<sup>750</sup> J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 45; zob. J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa...*, s. 80-83; Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 117.

<sup>751</sup> Zob. 2.2.2. niniejszej dysertacji.



duszpasterskiej, gdzie kapłan będąc usynowionym w Chrystusie – jednym Ciałem z Nim – innym będzie głosił i wskazywał na Pana, którego mógł zobaczyć „twarzą w twarz”. Dzięki kapłanowi niosącemu w sobie wielką tajemnicę synostwa Bóg staje się bliski i dostępny dla każdego. Dlatego też kapłan, podobnie jak Chrystus, winien przeżywać swoje życie jako otrzymane od Większego, którego synem się stał poprzez sakrament chrztu i prowadzenie Duchem Świętym w posłudze duszpasterskiej. Jasno wyjaśnia to św. Paweł w Liście do Rzymian: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pograżać w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!»” (Rz 8, 14).

W wyjątkowy sposób synostwo Boże przeżywają wyświęceni szafarze dzięki udzieleniu Ducha Świętego w sakramencie święceń. Wraz z diakonami i całym Kościołem kapłani mogą nazywać Boga Ojcem, co szczególnie wyraża się w czasie celebracji eucharystycznej. Na początku obrzędów Komunii św. kapłan zachęca wiernych do zwrócenia się do Ojca słowami Syna. Czyni to poprzez formuły mszalne, które uświadamiają wszystkim zebranym, kim są i do Kogo mówią. Jako S(s)yn kapłan wzywa wiernych m.in. w słowach: „Otrzymaliśmy Ducha Świętego, który nas uczynił dziećmi Bożymi, dlatego ośmielamy się mówić”<sup>752</sup>; albo w okresie wielkanocnym: „Nazywamy się dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy, dlatego ośmielamy się mówić”<sup>753</sup>; czy też w czasie Narodzenia Pańskiego: „Syn Boży stał się człowiekiem, abyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi, dlatego pełni wdzięczności ośmielamy się mówić”<sup>754</sup>. Po tych słowach zwracają się wraz z Kościołem w Synu do Ojca. Poprzez kolejne części mszy św. kapłani i diakoni coraz głębiej mogą uświadamiać sobie i rozważać tajemnicę własnego życia. Są oni usynowieni w Synu, który przez Ducha Świętego ukierunkowuje ich egzystencję na Ojca. Komunia św. jest tego dobitnym aktem. Zespalając się z Synem, otwierają się na eschatologiczną nadzieję zamieszkania w domu Ojca (zob. J 14, 2-3), której uczestnikami się stają dzięki włączeniu w Ciało Chrystusa.

Biskupi, prezbiterzy i diakoni są w Synu włączeni także w Jego władzę. Różni się ona jednak od ziemskiej. W celebracji eucharystycznej wyświęceni szafarze odkrywają, że władza Pana zakłada krzyż i śmierć. Benedykt XVI zwraca uwagę, iż na Golgocie Syn

<sup>752</sup> MRDP, s. 369\*.

<sup>753</sup> Tamże.

<sup>754</sup> Tamże, s. 368\*.

wydaje swoje życie<sup>755</sup>. Dotykając ołtarza i czcząc go poprzez pocałunek, biskupi, prezbiterzy i diakoni nie tylko wyrażają szacunek wobec miejsca świętego, ale w tym geście adorują Tego, który wydał się z miłości i nadal uobecnia swoją ofiarę. Ołtarz bowiem „najpierw przypomina nam o stole Ostatniej Wieczerzy, przy którym Pan Jezus rozdawał samego siebie, dał uczniom siebie – i od tego czasu nieustannie siebie daje (...). Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus mógł dawać siebie tylko dlatego, że za tym stała rzeczywistość, dlatego, że dał siebie w miłości, która sięgnęła aż do śmierci (...). Tylko razem stół Ostatniej Wieczerzy i Krzyż są chrześcijańskim ołtarzem”<sup>756</sup>. Stojąc przy nim – biskupi, prezbiterzy i diakoni – uczą się wydać siebie w miłości, która wyraża się w pasterskiej trosce o powierzonych sobie ludzi. „Patrząc w oczy” Boga podczas „podniesienia”, wyświęceni szafarze winni przenosić owo spojrzenie na posługę, w której mogą odkrywać Pana i Jego spojrzenie w oczach każdego człowieka. Z drugiej strony ludzie – zwłaszcza zagubieni – powinni także w oczach kapłanów i diakonów dostrzegać współczujący i pełen miłości wzrok Ojca. O tej wymianie spojrzeń pisze Joseph Ratzinger:

„Bóg stał się dla nas konkretnym człowiekiem i w ukrzyżowanym Chrystusie patrzy każdemu z nas w oczy. To spojrzenie Boga-Człowieka jest skierowane do nas, jest ono rzeczywistym, teologicznym i antropologicznym jednocześnie punktem wyjścia zawsze aktualnej konieczności posługi chrześcijańskiej miłości braterskiej we wszystkich jej postaciach”<sup>757</sup>.

Życie kapłana ma być uobecnionym królestwem Bożym (por. Łk 17, 21). Skoro sam Syn jest uosobionym królestwem Boga, tak ten, który jest jedno z Kapłanem i ofiarą przez sakramentalne utożsamienie, wezwany jest do życia według praw i zwyczajów owego królestwa. Ma nieść je do człowieka, w którym ono ma rosnąć i wydawać właściwe owoce<sup>758</sup>. Bawarski teolog pisze: „W miarę jak Chrystus jest wśród ludzi, a ludzie włączają się w Niego, królestwo Boże szerzy się w świecie. Królestwo Boże będzie wtedy doskonałe, kiedy Chrystus będzie w pełni obecny i napelni wszechświat”<sup>759</sup>.

Królestwo Boże kapłan buduje i pielęgnuje w sobie przez głęboką relację z Panem. On jest jego drogą (por. J 14, 6). Życie Jezusa ma być życiem kapłana – czyli

<sup>755</sup> Por. J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu* (Opera Omnia t. VI), s. 691.

<sup>756</sup> Tenże, *Kazania*, s. 941.

<sup>757</sup> Tenże, *Kościół – znak...*, s. 105.

<sup>758</sup> Por. tamże, s. 116-117.

<sup>759</sup> Tamże, s. 117.

życiem syna w Synu. Winien on tak bardzo przylgnąć do swojej drogi, aby w nim stawała się ona realna. W tajemnicy sakramentu święceń stał się on tożsamy z Chrystusem, zatem i Jego osoba jest projektem życiowym każdego kapłana i diakona. Kapłani zostali wybrani po to, aby towarzyszyli Jezusowi i stawali się uczestnikami Jego misji (por. Mk 3, 14). Powołanie jest drogą, gestem nadziei ukierunkowanym na eschatologiczną pełnię – towarzyszenie Bogu na wieki, bycie z Nim i współkrólowanie. Jednak dzielenie losu z Chrystusem prowadzi także pod krzyż, zespala z Bogiem, który po ludzku odniósł porażkę. Jeśli kapłani i diakoni autentycznie zwiążą swój los z Chrystusem<sup>760</sup>, „jeśli ich istotną cechą jest bycie razem z Nim, to i oni będą razem z Nim ponosić porażki i tylko w ten sposób będą towarzyszami królestwa Bożego”<sup>761</sup>. W tych słowach tłumaczy to i rozumie bawarski teolog:

„Towarzyszenie Jezusowi znaczy od tego momentu dołączenie do społeczności kogoś odrzuconego i dzielenie jego losu. W Mk 8, 34 par. znajdujemy odtąd rzeczywiście nowe sformułowanie idei naśladowania: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje». Te znane słowa wyrażają najpierw nie ideę moralną, zgodnie z którą w życiu spotykają nas różne krzyże i musimy je dźwigać, lecz mówią konkretnie na czym polega naśladowanie Chrystusa pod znakiem porażki Syna Człowieczego: polega ono na tym, że idziemy w towarzystwie Ukrzyżowanego i tym samym także my bierzemy na siebie ryzyko porażki (...). Udział w cierpieniu ma sens tylko wtedy, kiedy znosimy je «za» kogoś, gdy jest to uczestniczenie w postawie Jezusa Chrystusa, będącej postawą służenia”<sup>762</sup>.

Joseph Ratzinger, jak mogliśmy przekonać się przy lekturze niniejszej dysertacji, często zwraca uwagę – podobnie jak powyżej – na przylgnięcie do Ukrzyżowanego i dzielenie Jego losu w oddawaniu życia. Może to niejednokrotnie dziwić, ponieważ chrześcijaństwo nie jest oparte na wierze w Ukrzyżowanego, ale w Zmartwychwstałego Chrystusa. Badając ogromną spuściznę naukową i duchową bawarskiego teologa, odnosi się wrażenie, że nazbyt często jakby pomija kwestię zmartwychwstania. Zatrzymując się na krzyżu, nie zawsze – a może nawet często – nie czyni kroku wprzód, otwierając perspektywę na zmartwychwstanie. A przecież w Eucharystii przyjmujemy nie umarłe Ciało, ale żywego – zmartwychwstałego Jezusa. Ratzinger oczywiście temu nie zaprzecza. Wyjaśniając, na czym polega obecność Chrystusa w sakramencie ołtarza, mówi jasno: „«Ciało Chrystusa», z którym się spotykamy w Eucharystii, jest ciałem

<sup>760</sup> Por. tamże, s. 119-120.

<sup>761</sup> Tamże, s. 120.

<sup>762</sup> Tamże, s. 122-123.

Zmartwychwstałego”<sup>763</sup>. Skoro więc spotykamy się i przyjmujemy Zmartwychwstałego, to dlaczego mamy upodabniać się do Ukrzyżowanego? Eucharystia ma czynić człowieka „sobą” – byciem eucharystycznym, czyli żyjącym w dziękczynnym uwielbieniu ukierunkowanym na zmartwychwstanie<sup>764</sup>. Owszem, jest tak, że przez swoje zwycięstwo Chrystus „nie unieważnił (...) wydarzeń swojego aresztowania w Ogrodzie Getsemani ani swojej męczeńskiej śmierci na Krzyżu. Jezus żyje jako Ukrzyżowany”<sup>765</sup>, czy też – jak mówi jedna z prefacji wielkanocnych – „żyje jako Baranek zabity”<sup>766</sup>. U bawarskiego teologa brakuje jednak częstego i jasnego nakreślenia perspektywy życia, tego, że w nadziei już zmartwychwstaliśmy i żyjemy z Chrystusem (por. Rz 8, 24). Na to przecież otwiera i to nam uświadamia eucharystyczne zjednoczenie z Panem. Poza genialną encykliką *Spe salvi*, gdzie Benedykt XVI szeroko omawia i zachęca do nadziei chrześcijańskiej<sup>767</sup>, w tekstach Ratzingera da się raczej wyczuć poszukiwanie za „wszelką cenę” krzyża, nawet wtedy, kiedy mówi o zwycięstwie, triumfie i zmartwychwstaniu Pana. Owszem, zmartwychwstanie zdaje się dla nas odległe, to perspektywa dostępna po śmierci i raczej trzeba się zająć tym, co tu i teraz. Jednak częste pomijanie wątku eschatologicznej nadziei może rodzić w czytelniku niezrozumienie i lęk, który będzie go dystansował czy nawet zniechęcał przed wejściem całym sercem na drogę ofiary w zjednoczeniu z krzyżem Chrystusa. Może być także przyczyną ucieczki przed przyjęciem tego zbawczego procesu, co znamy już z ewangelicznego opowiadania o uczniach zmierzających do Emaus (zob. Łk 24, 13-32).

W ogromie łaski, jaką są obdarzeni kapłani i diakoni, często może dochodzić do takiego sprzężenia, w którym odkrywają wielkość swojego powołania i własną niewystarczalność. Z jednej strony pragną być z Chrystusem i jak On, z drugiej są świadomi swojej ułomności i tego, jak bardzo do Niego nie dorastają. Realne spojrzenie na kapłana musi doprowadzić do odkrycia w nim ciemnych stron niewierności ludzkiej z jednej strony i wielkiego daru, jaki otrzymał przez sakramentalne misterium, w którym ma wzrastać w świętości z drugiej. Jego życie, podobnie jak Kościół, można porównać do roli uprawnej (por. 1 Kor 3, 9b), która dzięki pracy i trosce o nią będzie wydawała najlepszą pszenicę, którą można dalej siać, aby owocowała w innych. Gdy się ją jednak zaniedba, zarośnie różnorodnymi chwastami. Jeśli kapłan we właściwy sposób

<sup>763</sup> J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu* (Opera Omnia t. VI), s. 1070.

<sup>764</sup> Zob. 2.1. niniejszej dysertacji.

<sup>765</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 524.

<sup>766</sup> MRDP, s. 151\*.

<sup>767</sup> Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*.

wykorzysta dary otrzymane od Pana, stanie się błogosławieństwem; jeśli wykorzysta je źle i zaniedba, jego życie może się stać przekleństwem<sup>768</sup>. Dlatego tajemnica życia wyświęconych szafarzy ukryta jest w Chrystusie. Tylko we wspólnocie z Nim będą spójni wewnętrznie, inaczej ciągle będą popadać w niewolę grzechu. Zrzucając wszystko na Chrystusa, zawierając mu każdy swój dzień, odkryją radość z tajemnicy bycia S(s)ynem – kapłanem, wydawanym w ofiarnej posłudze miłości. Wtedy doświadczą wolności, kiedy nie będą chcieli działać egoistycznie, ale zdadzą się na Pana, który działa w nich i poprzez duszpasterską posługę dociera do innych ludzi. Warto, by przyświecała im myśl bawarskiego teologa, który przypomina, że „człowiek wyzwoli się dopiero wtedy, gdy pozwoli się wyzwolić i gdy przestanie polegać jedynie na sobie”<sup>769</sup>.

### 3.3. Miłość prowadząca do ofiary

„Nie ma wiary bez ofiary” – powtarzał jeden ze znanych mi proboszczów przed wyjściem z zakrystii do zbierania kolekty mszalnej. W tym zdaniu, choć wypowiedzanym półżartem, kryje się teologiczna głębia. Wiara, która oparta jest na miłości i zaufaniu do Boga, domaga się ofiarnej postawy życia. Nie można kogoś kochać, jeśli nie jest się gotowym do poniesienia strat i rezygnacji z siebie w byciu darem dla I(i)nnego. Wiara domaga się ofiary, co widać już na początku Pisma Świętego, kiedy próbie poddany zostaje Abraham (zob. Rdz 22, 1-19), i co swoje dopełnienie znajduje w krzyżowej ofierze Jezusa Chrystusa (zob. J 19, 28-37).

Duszpasterz, który uczestniczy w misji pasterskiej przekazanej św. Piotrowi przez Chrystusa po zmartwychwstaniu (zob. J 21, 15-19), ma budować swoje działania na miłości do Chrystusa. Ona domaga się oddawania życia za tych, do których został posłany (por. J 15, 13).

W trzecim paragrafie drugiego rozdziału omówiona została duchowość kapłanów i diakonów wypływająca z ofiarności, będącej konsekwencją miejsc wspólnych sakramentu Eucharystii i święceń w kontekście Rz 12, 1. W tym kontekście ostatni paragraf niniejszej dysertacji jest próbą ukazania wizji ofiarnego duszpasterstwa

<sup>768</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 113-115.

<sup>769</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, s. 114.

zanurzonego w miłości. Z pomocą Josepha Ratzingera/Benedykta XVI zostaną w nim ukazane konsekwencje miejsc wspólnych, które rzutują na kształt rozstrzygnięć i działań pastoralnych w Kościele.

Trzeci paragraf trzeciego rozdziału podzielony jest na trzy punkty. W pierwszym: „Cierpienie jako element *passio* życia w miłości” zostanie przybliżone zagadnienie życiowej pasji kapłanów i diakonów. Punkt drugi: „Dar z siebie – powszechne kapłaństwo” pomoże w zrozumieniu wzajemnego przenikania się kapłaństwa służebnego i powszechnego oraz związanych z tym konsekwencji. Ostatni punkt niniejszej rozprawy doktorskiej doprowadzi do najwyższej wartości, którą w duszpasterstwie jest całkowita ofiara z życia, na wzór i w zjednoczeniu z „połamaną hostią” – ofiarą Chrystusa.

### 3.3.1. Cierpienie jako element *passio* życia w miłości

Używane w języku polskim słowo *passio* oznacza m.in. „zamiłowanie do czegoś; (...) namiętność”<sup>770</sup>. Zacerpnięte z języka łacińskiego, odkrywa drugi wymiar znaczeniowy. *Passio* to cierpienie<sup>771</sup>. W słowie tym spotykają się więc odczuwanie i męka. Jest więc doświadczeniem oddania się czemuś bez reszty, nawet za cenę cierpienia. Człowiek, który czymś się rzeczywiście pasjonuje, jest zdolny poświęcić tej sprawie bardzo wiele, a nawet wszystko. Ostatecznie na tym polega miłość. Tylko człowiek, który kocha naprawdę, jest w stanie poświęcić siebie i rezygnować z siebie, cierpieć z powodu innych, brać na siebie słabości i bóle drugiego człowieka, towarzyszyć mu i szczerym sercem robić wszystko co możliwe dla jego dobra<sup>772</sup>. Biblijną definicję pasji można znaleźć u św. Pawła w Pierwszym Liście do Koryntian: „niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego” (1 Kor 10, 24), a później – jakby dopełnienie i wytłumaczenie tego wersu – w tzw. hymnie o miłości w 13. rozdziale tejże księgi. Nie bez powodu jako pierwszą z cech miłości podaje św. Paweł właśnie cierpliwość: „Miłość cierpliwa jest...” (1 Kor 13, 4). Tutaj również źródłosłów przywołuje cierpienie. Marzenie o życiu w świecie pozbawionym wszelkiego cierpienia okazuje się w rzeczywistości pragnieniem życia bez miłości. Taka egzystencja będzie

<sup>770</sup> Pasja, w: *Słownik encyklopedyczny...*, s. 467.

<sup>771</sup> Zob. tamże.

<sup>772</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 256-257.

w konsekwencji jałowa, pozbawiona pasji – stanie się także zaprzeczeniem wiary i nadziei<sup>773</sup>. W Encyklice *Deus caritas est* Benedykt XVI napisze:

„Wiara, nadzieja i miłość są nierozdzielne. Nadzieja w praktyce wyraża się w cnocie cierpliwości, która nie słabnie w czynieniu dobra nawet w obliczu pozornej porażki, i w pokorze, która akceptuje misterium Boga i ufa Mu nawet w ciemności. Wiara ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas i budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: Bóg jest miłością! W ten sposób przemienia w nas niecierpliwość i nasze wątpliwości w pewną nadzieję (...)”<sup>774</sup>.

Wzór pasji dał światu Chrystus, który podejmując mękę i umierając na krzyżu, okazał światu miłość. Nie bez powodu *pasję* nazywa się także „wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego”<sup>775</sup>. W Nim uwidacznia się prawda o Ojcu, który daje swojego Syna, aby zbawić świat. Nie cofa się przed cierpieniem, ale „kocha na zabój” – tej sprawie poświęca w s z y s t k o . Miłość tę wyraża ciągle i uobecnia w celebracji eucharystycznej. On ciągle kocha i wchodzi w cierpienie świata. Ofiara miłości krzyża – Bożej p a s j i zawarta jest w misterium Eucharystii i sakramentu święceń. Wchodząc w tę ofiarę wyświęceni szafarze krzyżują siebie poprzez ciągle ponawiane samowyznaczenie i włączają swoją osobę wraz z całym Kościołem w misterium Ciała Chrystusa. W ten sposób Bóg ciągle działa, współcierpi ze stworzeniem, ponieważ nie może przestać kochać. W tajemnicy ofiary eucharystycznej, w Jezusie Chrystusie, „w Jego śmierci na krzyżu dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i zbawić”<sup>776</sup>. W tę dynamikę włączeni są biskupi, prezbiterzy i diakoni. W duszpasterskiej posłudze mają oni przez eucharystyczne *communio* ofiarowywać siebie, podnosić człowieka i pomagać mu się zbawić.

W kapłanie wyczuwalna powinna być pasja odkrywcy. Ciągłe obecny niepokój i poświęcenie swoich sił w poznawaniu Chrystusa, który nie tyle dla człowieka jest odkryciem, co – jak zaznacza Ratzinger – „jest odkryciem człowieka dla człowieka”<sup>777</sup>. Ciągłe poszukiwanie, odkrywanie i naśladowanie Pana wzmocni miłość i da nadzieję na przyszłość. Pasja może napawać lękiem przed nieznanym, być zapowiedzią klęski wobec wielości ran i porażek ludzi Kościoła. Ratzinger wyjaśnia, iż jednoczenie swoich obaw i cierpień z Ukrzyżowanym wzmacnia pokój, przy którym spory i resentymenty zdające

<sup>773</sup> Zob. J. Szymik, *Pasja chrześcijańskiego życia. Benedykt XVI – tropy teologiczne*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 49, 1 (2016), s. 11-25.

<sup>774</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 39.

<sup>775</sup> *Pasja*, w: *Słownik encyklopedyczny...*, s. 467.

<sup>776</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 12.

<sup>777</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 101.

się zapowiadać upadek i koniec Kościoła okazują się małostkowe przy prawdzie krzyża i zmartwychwstania<sup>778</sup>.

Życie kapłana i diakona – jak mogliśmy już zauważyć – zawsze związane jest z cierpieniem, ponieważ jego fundament stanowi miłość. Nie da się jej oddzielić od cierpienia, ale właściwie przeżywana pomaga je zaakceptować, cierpliwie znosić, dzięki czemu może wydawać jeszcze większe owoce<sup>779</sup>. Pomimo że można i – jak uważa Benedykt XVI – należy dążyć do redukcji cierpienia, to jednak nigdy nie uda się go całkowicie wyeliminować. Przynależy ono bowiem do egzystencji człowieka i nawet sam Bóg, który wszedł w Jezusie Chrystusie w ludzką historię, nie został go pozbawiony, ale przyjął na siebie całą winę ludzką, za którą został umęczony i ukrzyżowany. Dzięki Niemu przyszła nadzieja, która pozwala człowiekowi wypatrywać uleczenia świata i wieczności, w której nie ma cierpienia. Znoszenie zatem cierpienia z Chrystusem i dla Niego pozwala człowiekowi zachować godność, przezwyciężyć Jego światłością i miłością ogrom zła i bólu, który chce go zamknąć w ciemności<sup>780</sup>.

Na wzór swojego Mistrza kapłani i diakoni wezwani są zatem do tego, aby nie tylko z cierpliwością znosić własne utrapienia, bóle i cierpienia, ale będąc świadkami i naśladowcami Pana mają współcierpieć z człowiekiem. Nie mogą zamykać się w ciemności swojego bólu, ale pomimo tego powinni z Chrystusem i dla Niego towarzyszyć człowiekowi w dźwiganiu krzyża, a nawet – na ile to możliwe – samemu ten krzyż od niego przejmować. Benedykt XVI zaznacza to mocno w encyklice *Spe salvi*: „Zasadniczo miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego”<sup>781</sup>. Tą miarą dla wyświęconych szafarzy zawsze pozostaje Jezus Chrystus – Bóg, który stał się człowiekiem. On przyszedł na świat po to, aby pomagać nam w cierpieniu. Poprzez to On sam uczy nas widzieć sens w cierpieniu, które może oczyszczać człowieka. Dzięki towarzyszeniu i obecności w nim Chrystusa staje się ono bramą, za którą widzimy szczęście. Dzięki cierpiącemu Chrystusowi możemy się uczyć, jak być naprawdę i w pełni ludźmi<sup>782</sup>. Formacja ludzka, która miała swoje istotne miejsce

<sup>778</sup> Por. tamże, s. 101-102.

<sup>779</sup> Por. J. Szymik, *Circulus salutaris J. Ratzinger/Benedykt XVI o relacji natury i łaski w sztuce chrześcijańskiego życia*, Studia Gnesnensia XXIX (2015), s. 5-10; zob. G. Bachanek, *Cierpienie w życiu kapłana według Josepha Ratzingera*, Warszawskie Studia Teologiczne 1 (2014), s. 257-270.

<sup>780</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 35-37.

<sup>781</sup> Tamże, 38.

<sup>782</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 706-707.



w seminarium duchownym, trwa nadal w ciągłym uczeniu się cierpliwości i odniesienia do cierpiących.

„Zaakceptować drugiego, który cierpi, oznacza bowiem przyjąć na siebie w jakiś sposób jego cierpienie, tak że staje się ono również moim”<sup>783</sup> – Benedykt XVI wyraża tę prawdę w łacińskim słowie *consolatio*, które oznacza pocieszenie, polegające na tym, że człowiek nie jest już sam w swoim cierpieniu, ale że jest ktoś, kto razem z nim współcierpi. Postawa ta wypływa z miłości, która wymaga ciągle na nowo samowyrzeczenia związanego z bólem rezygnacji z pychy i egoizmu. Fundamentalnymi elementami człowieczeństwa, które winny szczególnie cechować biskupów, kapłanów i diakonów, jest cierpienie dla bliźnich i z nimi, cierpienie z pragnienia sprawiedliwości i prawdy; cierpienie przez to, że stają się oni osobami, które kochają naprawdę<sup>784</sup>. W ten sposób ich życie będzie się stawalo coraz bardziej pasjonujące.

Jak zawsze wzorem kapłanów pozostaje Najwyższy Kapłan, w którym Bóg współcierpi z człowiekiem. Benedykt XVI w encyklice o nadziei chrześcijańskiej powołuje się na ukute przez Bernarda z Clairvaux powiedzenie: *Impassibilis est Deus, sed non incompassibilis*<sup>785</sup>. Bóg bowiem nie mogąc samemu cierpieć, przyjął ludzkie ciało, aby w wydarzeniu Wcielenia móc współcierpieć z rodzajem ludzkim. W opisie męki Pańskiej stwierdzenie to nabiera realnego kształtu. W rzeczywistość bólu i śmierci wchodzi sam Bóg, który dzieli z człowiekiem jego los. Odtąd osamotnienie przeżywanego cierpienia przeradza się we współczującą bliskość, w pocieszenie, z którego wypływa nadzieja<sup>786</sup>. W encyklice *Lumen fidei*, w większości napisanej jeszcze za pontyfikatu Benedykta XVI, czytamy przypomnienie, że dzięki wierze cierpiący człowiek może liczyć na obecność Boga:

„Światło wiary nie powoduje, że zapominamy o cierpiących świata (...). Wiara nie jest światłem rozpraszającym wszystkie nasze ciemności, ale lampą, która w nocy prowadzi nasze kroki, a to wystarczy, by iść. Cierpiącemu człowiekowi Bóg nie daje wyjaśniającej wszystko argumentacji, ale swoją odpowiedź ofiaruje w formie obecności”<sup>787</sup>.

<sup>783</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 38.

<sup>784</sup> Por. tamże, 39.

<sup>785</sup> Bernard z Clairvaux, *Sermones in Cant.*, *Serm.* 26, 5; *PL* 183, 906, cyt. za: Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 39.

<sup>786</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 39.

<sup>787</sup> Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, 57.

Włączając się w *consolatio* Boga<sup>788</sup>, wyświęceni szafarze stają się promieniami nadziei, która płynie z Jego miłości. „W naszych różnorodnych cierpieniach i próbach stale potrzebujemy także małych i większych nadziei – życzliwej wizyty, uzdrowienia ran wewnętrznych i zewnętrznych, pozytywnego rozwiązania kryzysów...”<sup>789</sup> – czytamy w *Spe salvi*. Szczególnym wyrazem (współ)cierpienia kapłana jest zjednoczenie i zanurzenie siebie samego oraz całego ludu Bożego wraz z cierpieniem całego świata w zbawczą Ofiarę Chrystusa. Tajemnica Eucharystii sprawowana przez kapłana wyraża ciągle aktualne *consolatio* Boga, który nie opuszcza człowieka w jego cierpieniu, ale w nim ciągle jest i towarzyszy. Uobecniając jedyną Ofiarę Chrystusa, kapłani ukazują Pana, który także poprzez ich posługę wychodzi naprzeciw cierpieniu człowieka. Szczególnym tego wyrazem jest zanoszenie przez kapłana czy diakona Komunii św. chorym, zwłaszcza kiedy udzielana jest ona na sposób wiatyku<sup>790</sup>. Stają się oni wtedy wymownymi zwiastunami nadziei, którą przynosi Pan obecny w Eucharystii. Przynoszą i dają Boga, poza którym nic lepszego dać przecież nie mogą. Wraz z Nim wchodzi w doświadczenie cierpienia chorego człowieka, współczują dzięki pogodnemu towarzyszeniu. Ta życzliwa wizyta samego Pana w tajemnicy Eucharystii i obecnego szafarza także poprzez sakramentalną spowiedź i namaszczenie chorych może przynieść uzdrowienie ran wewnętrznych i zewnętrznych, oraz być źródłem pozytywnego rozwiązania kryzysów toczących się w cierpiącym człowieku.

Do ofiarnej służby w miłości, współcierpienia z Ciałem Chrystusa, wezwani są także diakoni. W jednej z homilii w czasie mszy św. z udzieleniem pierwszego stopnia sakramentu święceń bawarski biskup tak zwrócił się do kandydatów:

„Wreszcie zostaniecie wyświęceni, aby służyć miłości w imieniu Kościoła. Zostaniecie powołani, aby być sługami tych w Kościele, którzy są biedni, cierpią i potrzebują pomocy. Waszą służbą jako diakonów będzie zatem służenie Chrystusowi – w Jego Ciele eucharystycznym, w Jego słowie i w Jego Ciele, którym jest Kościół”<sup>791</sup>.

Silę i odwagę do cierpienia biskupi, kapłani i diakoni czerpią z ofiary krzyża uobecnianej w celebracji eucharystycznej. Z niej wypływa nadzieja na

<sup>788</sup> Zob. J. Szymik, *Bóg współcierpiący jako con-solatio*. Tropem J. Ratzingera/Benedykta XVI, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 44, 1 (2011), s. 96-108.

<sup>789</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 39.

<sup>790</sup> Zob. R. Kaszak, *Komunia Święta na sposób wiatyku*, Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie 22 (2015), s. 107-114.

<sup>791</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1721.

zmarłychwstanie. Ona otwiera perspektywę nadziei, w której można dostrzec zwycięstwo Pana nad cierpieniem i śmiercią. Dlatego im bardziej wyświęceni szafarze będą jednoczyć się i ofiarowywać wraz z Chrystusem Ojcu, tym mężniej odważą się cierpieć dla Kościoła i wraz z nim. Benedykt XVI podkreśla: „Zdolność do cierpienia z miłości do prawdy jest miarą człowieczeństwa. Ta zdolność do cierpienia zależy jednak od rodzaju i od miary nadziei, jaką nosimy w sobie i na jakiej budujemy”<sup>792</sup>.

Im bardziej człowiek złoży nadzieję w Panu, tym bardziej będzie zdolny znieść dla miłości i dla prawdy. Jej głoszenie wymaga często odwagi, opowiedzenia się przeciw fałszywym prorokom, którzy za cenę tzw. świętego spokoju są w stanie zrezygnować z prawdy i innych do tego wzywać. Niestety dzieje się to również na wielu płaszczyznach kościelnego przepowiadania, kiedy pomija się pewne niewygodne tematy, aby nie wzniesić krytyki, oburzenia czy protestu niektórych osób czy środowisk. Podobna sytuacja ma miejsce, kiedy rezygnuje się z wymagań, ważnych zasad, trudu przygotowania do sakramentów czy funkcji w Kościele i bez względu na wszystko zezwala się i dopuszcza każdego, byleby tylko nie narazić się nikomu. Czy taka postawa ma coś jeszcze wspólnego z duszpasterstwem? Czy można o niej powiedzieć, że jest wyrazem pasji kapłaństwa? Czy nie jest oczywistym rzucaniem „pereł przed świnię” (Mt 7, 6)? Oczywiście jest, że przeciwstawienie się takiej mentalności jest niewygodne i zwykle będzie musiało być okupione cierpieniem. Ale tylko w ten sposób kapłan staje się autentycznym pasterzem, kiedy jest strażnikiem prawdy będącej fundamentem miłości. Potwierdza on w ten sposób, że nie jest najemnikiem, ale pasterzem, którego charakteryzuje pasja głoszenia Chrystusa i pełnienia Jego woli. Trzeba pamiętać zawsze, że „miłość bez prawdy jest kłamstwem, podobnie jak prawda bez miłości nie jest odpowiednia dla Boga”<sup>793</sup>. Bawarski teolog uważa, że „przypominanie o więzi wiary z prawdą jest dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebne, właśnie z powodu kryzysu prawdy, jaki przeżywamy”<sup>794</sup>. Bez niej kapłan stanie się budowniczym złudnych nadziei, fałszywego pokoju przed którym przestrzegali Joseph Ratzinger:

„*Pacem falsam non dare* – nie dawać fałszywego pokoju, który sprzeciwia się prawdzie i dlatego nie może tworzyć prawdziwej jedności, ale ze względu na prawdę zgodzić się nawet na razy. Odwaga prawdy, odwaga, by ręczyć za nią – a nawet, jeśli jest to konieczne, za nią cierpieć”<sup>795</sup>.

<sup>792</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 39.

<sup>793</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1711.

<sup>794</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Lumen fidei*, 25.

<sup>795</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1287.

Współcierpienie jest elementem posługi kapłańskiej. Skoro Ten, który wzywa człowieka do swojej szczególnej służby, zechciał cierpieć, to także ci, których wybiera, nie mogą być pozbawieni tego elementu życia. Ofiarowanie swojego cierpienia Bogu i branie na siebie cierpienia innych ludzi, towarzyszenie w nim stanowi istotną część pasterskiej posługi. Przez to kapłan uobecnia Chrystusa, który jest bliski człowiekowi i w ten sposób staje się zwiastunem nadziei bijącej ze zwycięstwa, ze zmartwychwstania. Taka postawa winna wyróżniać wyświęconych szafarzy, życie na wzór Chrystusa ma stawać się dla nich coraz bardziej *pasjonujące*. Aby to zrozumieć i przyjąć, trzeba mieć przed oczyma wzór Mistrza, którego władza polega na miłości. Panowanie z Jezusem zakłada przyjęcie Jego sposobu myślenia, odczuwania, działania. Tak w krótkich słowach tę Bożą miłość, na której mają w duszpasterstwie wzorować się kapłani i diakoni, charakteryzuje Joseph Ratzinger:

„Prawdziwy Bóg nie panuje jak władca świata, wkraczając do akcji i niszcząc, nie włada, używając bomb, przemocy i siły techniki. On panuje w zupełnie inny sposób. Panuje, wchodząc między nas, kochając nas, cierpiąc z nami i za nas. Ta słabość jest prawdziwą siłą Boga, siłą, która wciąż odnawia świat, jedyną siłą która przetrwa wszystkie upadki władzy w świecie i stale na nowo otwiera drzwi życia”<sup>796</sup>.

### 3.3.2. Dar z siebie – powszechne kapłaństwo

Zjednoczenie z tajemnicą Eucharystii nie dotyczy tylko biskupów, prezbiterów i diakonów. Każdy ochrzczony, któremu nie zabrania tego prawo, winien przyjmować Komunię św.<sup>797</sup> Kapłaństwo powszechne „wynika z faktu, że lud chrześcijański został wybrany przez Boga jako pomost łączący Go z całą ludzkością, i dotyczy ono każdego wierzącego, jako że jest on włączony w ten lud”<sup>798</sup>. Z tego szczególnego wybrania i ze związku wiernego z Ciałem Chrystusa wynikają także *loci communes* powszechnego kapłaństwa i Eucharystii. Celem niniejszego punktu nie jest jednak przedstawienie ich w sposób całościowy i wyczerpujący. *Loci communes* mają wykazać także, jak sakrament święceń w swojej głębokiej wspólnotocie z Eucharystią konsekwentnie wpływa na powszechne kapłaństwo i implikuje właściwe postawy w życiu wiernych.

<sup>796</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 706.

<sup>797</sup> Por. KPK, kan. 912.

<sup>798</sup> Kongregacja ds. Duchowieństwa, Instrukcja *Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej*, 2.

Dzięki zanurzeniu w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa w sakramencie chrztu św. każdy wierny został także włączony w Jego kapłaństwo. Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego:

„Ochrzczeni stali się «żywymi kamieniami», «budowanymi jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo» (1 P 2, 5). Przez chrzest uczestniczą oni w kapłaństwie Chrystusa, w Jego misji prorockiej i królewskiej, są «wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym» aby ogłaszać «dzieła potęgi Tego, który (ich) wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła» (1 P 2, 9). *Chrzest daje udział w kapłaństwie wspólnym wiernym*”<sup>799</sup>.

Św. Piotr w swoim Pierwszym Liście chrześcijan nazywa wprost „królewskim kapłaństwem” (1 P 2, 9; por. 1 P 2, 5). Otrzymali oni wielką godność, ale są także łączące się z nią zobowiązanie. Beda Czcigodny tak tłumaczy ten zaszczytny tytuł:

„Są (...) nazwani «królewskim kapłaństwem», co złączyli się z Ciałem Tego, który jest największym królem i prawdziwym kapłanem: jako król daje swoim udział w królestwie, a jako kapłan gładzi ich grzechy przez swoją krew przelaną w ofierze. Są oni nazwani «królewskim kapłaństwem», aby pamiętać, że mają wyczekiwać nieprzemijającego królestwa i zawsze składać Bogu w ofierze życie bez skazy”<sup>800</sup>.

Na mocy tego kapłaństwa każdy wierny wezwany jest do składania siebie jako czystą ofiarę, miłą Bogu (por. Rz 12, 1). Zgodnie ze słowami Chrystusa „Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je” (Łk 17, 33), Sobór Watykański II zauważa, że „człowiek (...) nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez szczery dar z siebie samego”<sup>801</sup>. Jasno wskazuje na to także Instrukcja Kongregacji ds. Duchowieństwa *Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej*:

„Dzięki kapłaństwu urzędowemu wierni stają się świadomi własnego uczestnictwa w kapłaństwie powszechnym i je realizują (Ef 4, 11-12) – kapłan bowiem przypomina im, że są Ludem Bożym, i przygotowuje ich do «składania duchowych ofiar» (por. 1 P 2, 5), dzięki którym sam Chrystus czyni nas wiecznym darem dla Ojca (por. 1 P 3, 18). Bez tej obecności Chrystusa reprezentowanego przez kapłana, sakramentalnego przewodnika wspólnoty, nie byłaby ona w pełni wspólnotą Kościoła”<sup>802</sup>.

Tak więc całe życie człowieka dążyć ma już teraz do tego, aby – jak kapłan w imieniu wszystkich włączonych w powszechne kapłaństwo Chrystusa prosi

<sup>799</sup> KKK 1268.

<sup>800</sup> Beda Czcigodny, *Komentarz do Pierwszego Listu św. Piotra*, cyt. za: *Liturgia godzin*, t. II, s. 556.

<sup>801</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

<sup>802</sup> Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Instrukcja Kapłan pasterz i przewodnik...*, 2.

w modlitwie eucharystycznej – stali się wiecznym darem dla Niego, otrzymując dziedzictwo z Jego wybranymi<sup>803</sup>. Jak czytamy w jednym z komentarzy myśli papieskiej:

„Jean Galot, belgijski teolog, potwierdza, że kapłaństwo powszechne wiernych jest podstawowe oraz że cały Lud Boży jest kapłański. To właśnie powszechne kapłaństwo domaga się istnienia specjalnego służebnego stanu: kapłaństwa sakramentalnego. Te dwie odmienne partycypacje w kapłaństwie Chrystusa są komplementarne w tymże ludzie”<sup>804</sup>.

Joseph Ratzinger wyraża również przekonanie, że nie byłoby osób, które głoszą Ewangelię i sprawują sakramenty w Kościele, gdyby nie było tych, dla których mieliby to robić. Kapłanowi potrzebna jest przestrzeń wiary, w której doświadcza on niosącej go i umacniającej modlitwy; przestrzeń miłości i nadziei, która wyprowadzi go ze zniechęcenia i porażek<sup>805</sup>. Tłumacząc, czym w istocie jest powszechność kapłaństwa, bawarski teolog zauważył:

„Sobór Watykański II bardzo słusznie mówił o powszechnym kapłaństwie wszystkich chrześcijan. Ale to nie oznacza – jak czasami niewłaściwie je interpretowano – że wszyscy mogą robić wszystko i wszyscy są przeznaczeni do tego samego, lecz to oznacza właśnie to, że każdy musi iść za swoim powołaniem, że wszyscy jesteśmy przeznaczeni sobie nawzajem i że tylko wszyscy razem (...) jako jedno Ciało Chrystusa możemy stale na nowo wypełniać całość Jego misji, dzięki Jego łasce i w każdych czasach”<sup>806</sup>.

Kapłaństwo urzędowe ma swój udział w kapłaństwie powszechnym. Przez sakrament chrztu św. wybrani mężczyźni zostali wpięriw włączeni właśnie do Kościoła, a zatem i do powszechnego kapłaństwa. Kapłan również trwa w Kościele tylko dlatego, że jest niesiony wiarą Kościoła, jego modlitwą i wzywaniem. W liturgii sakramentu święceń wyrażone jest to przez śpiew Litanii do Świętych. Modlący się Kościół przyzywa wtedy orędowników, którzy nas poprzedzili w powszechnym kapłaństwie i jednocześnie otula niejako przyjmujących święcenia modlitewnym płaszczem. Prosi przez to, aby otwierali oni im drogę do ludzkich serc i jednocześnie bronili w nich łaski powołania<sup>807</sup>.

Powszechność kapłaństwa swoje dopełnienie ma przede wszystkim w sakramencie Eucharystii. Bawarski teolog przytacza słowa św. Augustyna, który pisze:

„Słyszysz bowiem «Ciało Chrystusa», i odpowiadasz «Amen». Bądź więc członkiem Kościoła, aby to «Amen» znaczyło prawdę. Dlaczego misterium to

<sup>803</sup> Por. MRDP, s. 325\*.

<sup>804</sup> D. Zielonka, *Character sacerdotalis...*, s. 126; por. J. Galot, *Le sacerdoce dans la doctrine du Concile*, Nouvelle Revue Théologique 88 (1966), s. 1047.

<sup>805</sup> Por. J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 537.

<sup>806</sup> Tamże, s. 538.

<sup>807</sup> Por. tamże.

dokonuje się w chlebie? (...) Zwróćcie uwagę, że chleba nie wypieka się z jednego ziarnka, lecz z wielu. Kiedy byliście poddani egzorcyzmom (na chrzcie), byliście jakby mieleni na mąkę, gdy ochrzczono was, skropiono was wodą. Gdy otrzymaliście ogień Ducha Świętego, byliście jakby pieczeni. Bądźcie tym, co widzicie, i przyjmijcie to, czym jesteście (...)”<sup>808</sup>.

Z przytoczonych słów wynika jasno, że każdy ochrzczony wraz z kapłanem celebrującym najświętszą ofiarę ma samego siebie składać Bogu w ofierze. Stąd wezwanie do bycia samemu darem składanym Bogu jest dla każdego wierzącego. Dzieje się to przede wszystkim przez naśladowanie Chrystusa i życie w miłości. Włączając siebie w tajemnicę Eucharystii, człowiek staje się w Jezusie wdzięczną wonnością ku chwale Ojca (por. Ef 5, 1-2). Człowiek ma zatem stawać się Eucharystią, którą widzi, i przyjąć siebie jako ofiarnika w powszechnym kapłaństwie. Egzystencja Kościoła „opiera się nie na samoafirmacji, lecz na ofiarowaniu się (*agape*, męczeństwo) współdokonanym z czynem samoofiarowania się Jezusa Chrystusa (Eucharystia)”<sup>809</sup>.

Wezwanie do daru z siebie w powszechnym kapłaństwie wierzących wyraźnie wybija się z przemówienia Benedykta XVI wygłoszonego w czasie czuwania podczas XX Światowych Dni Młodzieży w Kolonii:

[Mędrzy ze Wschodu] „Przybyli, by stać się sługami tego Króla, kształtować swoje królowanie na wzór Jego królowania. Takie jest znaczenie ich hołdu, ich adoracji. Wyrażają to również ich dary – złoto, kadzidło i mirra – dary składane królowi, którego uznawano za boga. Adoracja ma swoją treść i wiąże się z nią składanie darów. Ci ludzie ze Wschodu, którzy przez akt adoracji chcieli uznać w tym dziecku swego Króla i oddać do Jego dyspozycji swoją władzę i zasoby, bez wątpienia byli na dobrej drodze. Chcieli wraz z Nim służyć sprawie dobra i sprawiedliwości na świecie, służąc Mu i naśladowując Go. I było to słuszne. Teraz jednak muszą się nauczyć, że tego celu nie osiągną, jeśli poprzestaną jedynie na wydawaniu rozkazów z wysokości tronu. Teraz muszą się nauczyć dawać samych siebie – mniejszy dar temu Królowi nie wystarczy. Teraz muszą zrozumieć, że ich życie powinno być zgodne z Bożym sposobem sprawowania władzy, z Bożym stylem życia. Muszą stać się ludźmi prawdy, sprawiedliwości, dobra, przebaczenia, miłosierdzia. Nie będą się już pytać: Do czego może mi to służyć? Lecz zamiast tego będą sobie stawiać pytanie: Czym ja mogę się przysłużyć obecności Boga w świecie? Muszą się nauczyć tracić swoje życie i w ten sposób je odzyskiwać. Ominąwszy Jerozolimę, nie mogą zbacać z drogi wyznaczonej przez prawdziwego Króla, ponieważ od tej pory naśladować Jezusa”<sup>810</sup>.

<sup>808</sup> Św. Augustyn, *Sermo 272 ad infantes*, cyt. za: J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 161.

<sup>809</sup> J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 192.

<sup>810</sup> Benedykt XVI, *Święci zmieniają Kościół i świat. Czuwanie modlitewne* (20.08.2005), *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 10 (2005), s. 24-25.

Benedykt XVI zaznacza, że w tajemnicy Eucharystii przenikają się kult, wiara i *ethos*. Stanowią one w niej jedną rzeczywistość nabierającą kształtu dzięki zetknięciu z *agape* Boga. Kult i etyka nie stoją naprzeciw siebie, ale w eucharystycznej Komunii zawiera się prawda o byciu miłowanym przy jednoczesnym miłowaniu innych. Eucharystia zatem musi się przekładać na konkretną praktykę miłości. Inaczej jest tylko fragmentaryczna, nierozumiana i nieprzyjmowana w pełni. Miłość zatem staje się wymogiem nie dlatego, że jest narzucona z zewnątrz jako odległe przykazanie, ale dlatego, że najpierw została dana<sup>811</sup>. Każdy człowiek został wpierw obdarowany i musi umieć także wraz z umiejętnością dawania uczyć się wciąż przyjmowania<sup>812</sup>. Jak czytamy w komentarzu do encykliki *Deus caritas est*: „Kto chce kochać, sam najpierw musi doświadczyć swoje życie jako umiłowane i to w sposób definitywny w całości swojej egzystencji, na zawsze. Chodzi tu o stałą relację miłości wybrania i umiłowania. Taką miłość człowiek może spotkać i mieć w niej udział tylko w Jezusie Chrystusie”<sup>813</sup>.

Każdy wierny zatem, otrzymując dar Eucharystii dzięki sprawowanemu przez kapłana sakramentowi, wezwany jest do bycia darem dla innych. Otrzymana od Boga miłość ma się w nim pomnażać dzięki życiu nią i świadczeniu jej wobec bliźnich. Jako że kapłaństwo, także to powszechne, związane jest z ofiarą, nie może się ono realizować i wyrażać gdzie indziej jak tylko w *agape*. Miłość ta, wypływając z Eucharystii, w niej także musi się umacniać. Mówił o tym Joseph Ratzinger w jednym z kazań:

„Każda posługa chrześcijańska, *caritas* (...) musi być zakotwiczona we wspólnej liturgii Kościoła, w przeciwnym razie staje się pustym akcjonizmem, cczą gadaniną. Dlatego źródłem i punktem, do którego wracamy, zawsze musi być służba Boża, która wyznacza kryterium, środek, która daje nam Bożą dyrektywę, z której możemy dawać”<sup>814</sup>.

W swojej rozprawie doktorskiej, idąc za św. Augustynem, Joseph Ratzinger wskazuje, że świątynią Boga, czyli miejscem sprawowania kultu, jest duch człowieka. To właśnie w głębi serca dokonuje się ofiara sprawiedliwości, o której mówi Psalm 4. Z wnętrza człowieka może płynąć modlitwa, która jest miłą Bogu (zob. Mt 6, 6). Dlatego też bawarski teolog wzywa do przypominania wiernym i nakłaniania ich, aby sprawowali

<sup>811</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 14; zob. S. Mycek, *Podstawowe zasady chrześcijaństwa według Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 49 (2009), s. 122-125.

<sup>812</sup> Por. Ł. Grzywocz, *Główne rysy antropologii Józefa Ratzingera/Benedykta XVI*, Studia Nauk Teologicznych 15 (2020), s. 195-196.

<sup>813</sup> P. Kiejkowski, *Motyw antropologiczny w encyklice Benedykta XVI Deus caritas est*, Poznańskie Studia Teologiczne 22 (2008), s. 156.

<sup>814</sup> J. Ratzinger, *Kazania*, s. 1715.



w swoim wnętrzu kult polegający na uwielbieniu Boga i w ten sposób także składali Bogu ofiarę. Tylko kult serca jest tak naprawdę ważny, a wszelkie jego formy zewnętrzne mają skłonić człowieka do tego duchowego aktu i jedynie ze względu na niego są praktykowane. Wierny przez uczestniczenie w obrzędach Kościoła ma przylgnąć sercem do Boga i w duchu Go uwielbiać. W ten sposób on sam staje się świątynią, w której zamieszkuje Bóg i któremu on swoim życiem w miłości sprawuje kult. Poprzez wiarę wspólnota wiernych jest prawdziwie domem Bożym, w którym można doświadczyć Jego obecności<sup>815</sup>. We *Wprowadzeniu do chrześcijaństwa* czytamy: „Dlatego droga do szczęśliwości polega na oddaniu Bogu własnego «ja» i – zgodnie z tym – na tym właśnie polega wymagany kult”<sup>816</sup>; „Być chrześcijaninem oznacza żyć tak, aby być w drodze ku Chrystusowi. Tylko tak idziemy rzeczywiście naprzód”<sup>817</sup>.

Od każdego wiernego, na czele z biskupami, przebiterami i diakonami wymaga to wielkoduszności, którą bawarski teolog nazywa prawem obfitości. Powołując się na słowa Pana wygłoszone w czasie Kazana na Górze (zob. Mt 5–7), zwłaszcza gdy Chrystus domaga się od swoich uczniów większej obfitości w sprawiedliwym życiu niż znają ją z przykładu uczonych w Prawie i faryzeuszy (zob. Mt 5, 20), bawarski teolog wyjaśnia, na czym w rzeczywistości polega miłość i kim, wobec tego, jest chrześcijanin:

„Chrześcijanin jest człowiekiem, który nie kalkuluje, tylko czyni to, co zbyteczne. On jest właśnie tym kochającym, który nie pyta: jak daleko mogę jeszcze się posunąć, aby pozostać jeszcze w obszarze grzechu lekkiego i nie przekroczyć granicy grzechu ciężkiego? Chrześcijaninem jest ten, kto po prostu szuka dobra bez wyrachowania. Jedynie sprawiedliwym jest zaś ten, komu chodzi tylko o to, co poprawne – to faryzeusz; dopiero ten, kto jest nie *tylko* sprawiedliwy, zaczyna być chrześcijaninem”<sup>818</sup>.

Zdaniem Ratzingera nie oznacza to jednak bezgrzeszności, osiągnięcia doskonałości i nie popełniania błędów przez chrześcijan. Jest zupełnie przeciwnie: to właśnie w doświadczeniu swojej grzeszności i z przebaczenia dzięki paschalnemu misterium Chrystusa, wypływa źródło owej wielkoduszności. Jest ona odpowiedzią na wielkoduszność Boga ze świadomością bycia obdarowanym przez Niego, pozostając zawsze Jego dłużnikiem. Każdy wierny jest bowiem zdany na niewyczerpaną obfitość łaski Boga oraz wielką dobroć innych ludzi<sup>819</sup>. Zatem chrześcijanie, którzy doświadcniają

<sup>815</sup> Por. J. Ratzinger, *Dom i lud Boży...*, s. 91-93.

<sup>816</sup> Tamże, s. 251.

<sup>817</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, s. 479.

<sup>818</sup> Tamże, s. 345.

<sup>819</sup> Por. tamże, s. 345-347.

obfitości Daru, przede wszystkim w sakramencie Eucharystii, nie mogą pozostawać wobec niego obojętni, ale sami stają się darem w wielkodusznej miłości wobec Boga i ludzi. Przez każdego z wiernych chce działać Bóg, wychodząc z nimi do świata, który potrzebuje pocieszenia, troski i miłości. Nie zawsze kapłani i diakoni są w stanie dotrzeć tam, gdzie żyją i pracują wierni. Tym bardziej staje się ważne chrześcijańskie świadectwo o Bogu kochającym, które powinni dawać wierzący. Nie mogą oni chować skarbu, jaki w sobie noszą, ale mają nim się dzielić z innymi. Bóg „pragnie, byśmy pozwolili świecić na zewnątrz światłu wiary, umieszczonemu przez Niego w naszym sercu, a przez to rozgrzali świat. On pragnie przez nas pocieszać i daje nam znać, że kocha właśnie niepokieszonych, utożsamia się z nimi i w nich czeka na nas i na naszą dobroć”<sup>820</sup>. Bawarski teolog przypomina, jaka jest misja chrześcijan, którzy włączeni są w powszechne kapłaństwo Chrystusa:

„Bóg pomaga nam w Duchu Świętym tym bardziej, im bardziej my sami jesteśmy ludźmi pocieszającymi, ludźmi pocieszającej dobroci. Oznacza to także, że nie powinniśmy należeć do tych, dla których mała pociecha codzienności to zbyt mało i którzy mówią: Nie, ten system trzeba zmienić. Potrzebujemy świata, w którym nie jest już więcej konieczne żadne pocieszenie, albo jak stwierdził potem Bertolt Brecht: «Chcemy świata, w którym nie potrzebujemy już więcej żadnej miłości». Ale taki właśnie świat, (...) w którym nie ma potrzeby już więcej miłości (...) byłby światem nieludzkim”<sup>821</sup>.

W rzeczywisty sposób Pan obecny jest w tym, który przyjmuje Go w Eucharystii. W niej dokonuje się zespolenie z osobą Jezusa. To On żyje w człowieku i zaprasza, aby Jemu się oddać. To sakramentalne spotkanie ma przemienić człowieka i wywyżżyć, sprawić, że będzie więcej kochać i tą Bożą miłość zdolny będzie nieść drugiemu człowiekowi<sup>822</sup>. Bez Eucharystii niemożliwe jest wzrastanie w miłości kapłaństwa powszechnego. Co więcej, bez niej w ogóle nie można mówić o Kościele ani o żadnym kapłaństwie. Stwierdza to mocno Joseph Ratzinger: „Kościół buduje się na Eucharystii, więcej nawet Kościół jest Eucharystią. Przyjmowanie Komunii oznacza stawanie się Kościołem, ponieważ przez nią stajemy się z Nim jednym Ciałem”<sup>823</sup>. Włączeni w Chrystusa mamy kontynuować Jego misję miłości.

<sup>820</sup> J. Ratzinger, *Zmartwychwstanie i życie wieczne* (Opera Omnia t. X), tł. J. Kobienia, Lublin 2014, s. 633.

<sup>821</sup> Tamże, s. 633-634.

<sup>822</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 80.

<sup>823</sup> Tamże, s. 383.

*Agape* staje się ofiarnym darem z siebie. Kapłanami są ci, którzy potrafią oddać swoje życie; ci, którzy składają ofiarę z tego kim są, jak żyją i umierają. Ołtarz jest *loco commune* śmierci Chrystusa i śmierci człowieka, bowiem to ci, co karmią się Panem mają być kontynuatorami Jego ofiary. Złożenie ofiary w radykalny sposób wyraża się w męczeństwie. Z tego też powodu msze św. sprawowano pierwotnie na ołtarzu umieszczonym na grobie męczenników<sup>824</sup>. Do dzisiaj ta tradycja zachowała w obrzędzie poświęcenia ołtarza, kiedy w jego wnętrzu umieszcza się relikwie męczenników<sup>825</sup>. Ostatecznie kapłaństwo powszechne wyraża się w posłuszeństwie woli Boga, na wzór Kapłana, który przez posłuszeństwo zbawił świat. W Jego jedyną ofiarę zostają włączeni ci, którzy w niej uczestniczą. Zgoda człowieka na pójście drogą Syna zostaje przyjęta w wiecznym „tak” Jezusa wobec swojego Ojca<sup>826</sup>.

*Loco commune* sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń, jakim jest powszechność kapłaństwa w jednym Ciele Chrystusa, który gromadzi się wraz z wyświęconymi szafarzami we wspólnocie jednej Ofiary, implikuje konieczność duszpasterskiej troski w uświadamianiu ludowi Bożemu tej wzniosłej godności. Stają się oni współpracownikami swoich pasterzy, także dzięki ich wierze; świadectwu, które płynie z eucharystycznej jedności z Panem. Mogą oni poprzez *agape* ewangelizować i niejako duszpasterzować swoich najbliższych oraz tych, z którymi łączą ich dalsze relacje. Kapłaństwo urzędowe i powszechne potrzebuje siebie nawzajem. Uważam, że zwracanie większej uwagi na omawianą rzeczywistość, tak ściśle związaną ze chrztem i Eucharystią, której świadomość współczesnych wiernych wydaje się niezwykle nikła, może przyczynić się do większej owocności posługi duszpasterskiej.

### 3.3.3. Ofiara życia – połamana hostia

„Kto wierzy w Jezusa Chrystusa, ten nie tylko znalazł etyczny wzorzec do osobistego naśladowania, lecz ma obowiązek niweczyć swoje własne «ja» i w ten sposób znaleźć się w jedności Ciała Chrystusa”<sup>827</sup>.

Powyższe słowa bawarskiego teologa pozornie nie zachęcają do wiary i chrześcijańskiego życia. Mogą one wręcz zniechęcić, kiedy człowiek staje wobec ich

<sup>824</sup> Por. tamże, s. 71.

<sup>825</sup> Zob. Pontyfikał Rzymski, *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001.

<sup>826</sup> Por. J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 57.

<sup>827</sup> Tenże, *Kościół – znak...*, s. 66.

wielkości i wymagań. Dobrze jest kierować się autorytetami, wzorcami, tyle że w pewnych granicach, w których to „ja” chcę się poruszać. Ten Mistrz pragnie jednak czegoś więcej. Chce niszczenia swojej woli, egoizmu, pychy. Z doświadczenia wiemy, że nikt nie chce niczego tracić; raczej wolelibyśmy wszystko zachować. Jednak pod pewnymi warunkami człowiek może się zgodzić na stratę. Tym warunkiem jest zyskanie w zamian czegoś większego, lepszego, doskonalszego. I tak jest właśnie z wiarą. Potrzeba stracić siebie, aby odnaleźć samego siebie w Ciele Chrystusowym. Co to znaczy? Jak tego dokonać? I czy w ogóle warto? Ciało Chrystusa jest większe od nas samych. Jezus jest doskonałym człowiekiem, Świętym Bogiem. On zbawia dlatego, że chce małość człowieka włączyć w swoją nieskończoną boskość; niedoskonałość przemienić w świętość; śmiertelnej naturze dać nieśmiertelność. Ta transakcja się opłaca. Jednak jej cena nie jest mała. Wymaga zgody na niszczenie tego, co w człowieku najbardziej istotne, co decyduje o jego tożsamości. To bolesny proces łamania siebie, swojego egoizmu po to, aby „kawałki” siebie rozdać innym.

Łamanie, które odnosi się do chleba, można także zrozumieć przez pryzmat drugiej z postaci eucharystycznych – wina. Joseph Ratzinger zauważa za św. Augustynem, że osoba, która oddaje się na służbę Bogu, musi zrezygnować z radości płynącej z doświadczenia swego rodzaju wolności. Człowiek czuje się jak winogrona wiszące i kołyszące się na krzewie. Kiedy idzie za głosem Pana, jest jakby potrącany, zrywany i wrzucany w tłocznię, która go rozgniata. Ten proces tłoczenia nie ma go jednak zniszczyć, ale uczynić z niego dobre wino, którym będzie można napoić innych i z nimi wejść ostatecznie do Bożych zasobów<sup>828</sup>.

Źródłem i miejscem doświadczenia tej rzeczywistości jest Eucharystia. W niej poprzez modlitwę wchodzimy w akt adoracji Boga, który nas przemienia i wewnętrznie rozrywa. Dzieje się tak poprzez i w Chrystusie, w którego Ciało jesteśmy włączeni przez sakrament chrztu św. Jeden z najwybitniejszych polskich znawców teologii Josepha Ratzingera/Benedykta XVI – ks. Jerzy Szymik, w ten sposób komentuje za bawarskim teologiem wydarzenie złożenia Ofiary Chrystusa uobecnianą w tajemnicy Eucharystii:

„Umarł, modląc się; Jego konanie było aktem modlitwy<sup>829</sup>. W ten sposób przemienił swoją śmierć w akt adoracji<sup>830</sup>, w dialog z Ojcem, a tym samym w akt braterskiej solidarności wobec nas. Ten akt sięga swoją tajemniczą głębią Eucharystii (...). Bo to ustanowienie Eucharystii jest antycypacją śmierci,

<sup>828</sup> Por. tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 735-736.

<sup>829</sup> Tenże, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tł. J. Płoska, Kielce 1994, s. 21-22.

<sup>830</sup> Tenże, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 66.

niejako «duchowym wykonaniem wyroku»<sup>831</sup>. Jezus rozdaje tu siebie rozdartego i rozdzielonego na Ciała i Krew»<sup>832</sup>.

Z tego faktu wynikają głębokie konsekwencje egzystencjalno-duszpasterskie dla biskupów, prezbiterów i diakonów. Skoro Jezus rozdaje siebie – rozdzielonego i rozdartego, podobnie czynić powinni ci, którzy Go rozdzielają i dają. Życie Kapłana ma wyrażać się w życiu wyświęconych szafarzy. Oni sami sprawując, posługując i karmiąc się Eucharystią, winni nią żyć i stawać się wraz z Chrystusem ofiarą<sup>833</sup>, w której będą wraz z Nim rozdzielać siebie innym, aby Pan mógł dotrzeć do każdego. Zadanie to wypływa z Tajemnicy, w której sam Chrystus łamie siebie dłońmi kapłana po to, aby móc się rozdawać. Na tym tylko może polegać miłość. Kształtowanie swojego życia w miłości poprzez postępowanie według woli Innego jest *rozdawaniem* siebie, ofiarą wyrażającą *agape*. Jedynie dzięki tej ofierze można być prawdziwie szczęśliwym. Dlatego na kapłanach i diakonach ciąży to szczególne zadanie samoofiarowania się poprzez Eucharystię każdemu człowiekowi. Ma to głęboki wymiar duszpasterski. Wierni dzięki ofiarnej posłudze pasterzy mogą brać z nich przykład i stawać się w Kościele ofiarą – hostią, którą przyjmując, przełamują, aby dać siebie innym. Dzięki temu będą oni postępować w *agape*, kiedy przez mądre prowadzenie duszpasterzy, wsparte ich własnym przykładem, nauczą się rozdawać siebie innym. Tak Miłość działa w miłości. Bóg przez człowieka udziela i „rozmnaża” siebie. Kapłani są zatem darem Bożego miłosierdzia dla świata, gdzie poprzez ich posługę może On działać i pomnażać miłość w każdym człowieku. Zwrócił na to uwagę poprzednik Benedykta XVI – Jan Paweł II, w czasie homilii w Wielki Czwartek 2001 roku:

„Kiedy patrzymy na Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy staje się On «chlebem łamanym» dla nas i w postawie pokornego sługi pochyla się do stóp Apostołów, czyż możemy nie doznawać razem z Piotrem *tego samego uczucia niegodności* w obliczu ogromu otrzymanego daru? «Nigdy mi nie będziesz nóg umywał» (J 13, 8). Piotr niesłusznie odrzucił gest Chrystusa, słusznie jednak czuł się go niegodny. Ważne jest, abyśmy odczuli w tym dniu, który w szczególny sposób jest dniem miłości, że *łaska kapłaństwa jest przeobfitym darem miłosierdzia*»<sup>834</sup>.

Biskupi, prezbiterzy i diakoni wezwani są do tego, aby w ich życiu ciągle obecny był *transitus*, polegający na uśmiercaniu, ofierze własnego „ja” która przechodzi w głębi

<sup>831</sup> J. Ratzinger, *Eucharystia. Bóg blisko nas*, red. S.O. Horn, V. Pfnür, tł. M. Rodkiewicz, Kraków 2005, s. 30.

<sup>832</sup> J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 50.

<sup>833</sup> Zob. 2.3.3 niniejszej dysertacji.

<sup>834</sup> Jan Paweł II, *List do Kapłanów na Wielki Czwartek 2001 r.*, s. 5.

tajemnicy Boga – Miłości. Na tym ostatecznie polega chrześcijańska Pascha. Przechodząc drogę powołania z Chrystusem, kapłani składają siebie w żywej ofierze, są wypaleni przez ogień uniżenia samego siebie i oddania wszystkiego Temu, który jest i ma być Wszystkim (por. 1 Kor 15, 28). Bogu ofiarować bowiem należy siebie samego, nie rzeczy czy obrzędy. Wtedy kapłański kult dotyka szczytu miłości; staje się hostią ofiarowaną i boleśnie przełamaną z i dla miłości. To *transitus* polegający na przechodzeniu od własnych upodobań do zupełnego daru z siebie, przyjmowaniu wraz z Chrystusem *forma servi*<sup>835</sup>. W kontekście eucharystyczno-kapłańskim bawarski teolog wyraził to w takich słowach:

„Tajemnica eucharystyczna zawiera w sobie to spełnienie: jest tu nie tylko przemiana chleba i wina, lecz nasza przemiana i przemiana świata w żywą hostię. I gdy my, kapłani, w momencie konsekracji wypowiadamy słowa Pana – «To jest Ciało Moje, to jest Krew Moja» – gdy Pan używa nam swoich ust, by wypowiedzieć te słowa przeistoczenia chleba i wina, mówimy te słowa do nas i do świata, prosząc, aby Pan je przemienił i abyśmy sami stali się adoracją, żywą hostią. Św. Tomasz mówi, że ostateczną treścią Eucharystii jest *caritas*»<sup>836</sup>.

Miłość nie polega na samorealizacji, szukaniu własnego spełnienia, postępowaniu według własnych kryteriów i wygodnych wyborów. Ona jest ostatecznie ofiarą, która pozwala siebie zatracić aby żyć dla innych: „Nie bierze swojego życia w posiadanie, ale je oddaje”<sup>837</sup>. W miłości trzeba oddać swoją wolę w ręce Drugiego, w wolę większą, która jest pragnieniem samego Boga. Wtedy, jak zauważa J. Ratzinger, dzieje się coś niezwykłego: „właśnie tam, gdzie się to dokonuje, prawdziwe zatracenie siebie, człowiek siebie odnajduje. Tak, tylko zatracając siebie, oddając siebie samych, możemy siebie przyjąć”<sup>838</sup>. W ten sposób w człowieku nie panuje już on sam ze swoją egoistyczną wolą, ale poznaje on i może wypełniać wolę Bożą. W ten sposób spełnia się prośba, którą codziennie zanosi do Ojca w Modlitwie Pańskiej: „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi” (Łk 22, 42). Tak tylko na naszej ziemi doświadczymy kawałka nieba, kiedy nie będziemy postępować według tego co nam, ale co się Jemu podoba<sup>839</sup>.

Zupełne oddanie się Chrystusowi realizuje się i wyraża w codziennych wyborach. Każdego dnia wyświęceni szafarze winni potwierdzać swój wybór, kierując się nie swoją,

<sup>835</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 155-161.

<sup>836</sup> Tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 570.

<sup>837</sup> Tenże, *Kazania*, s. 1257.

<sup>838</sup> Tamże.

<sup>839</sup> Por. tamże.

ale Jego wolą. Wierność Panu wymaga stawiania Chrystusa ponad wszystko. Duszpasterze stają czasami wobec wielkiej próby, kiedy po ludzku mają wiele do stracenia. Jednak nadzieja i duszpasterskie świadectwo wymagają poniesienia ofiary, która przybiera formę bolesnego procesu, posuniętego nawet do męczeństwa. Tak pisze o tym Joseph Ratzinger:

„W prawdziwie wielkich próbach, w których muszę definitywnie postanowić, że przedkładam prawdę nad dobrobyt, karierę, posiadanie, staje się niezbędna pewność prawdziwej, wielkiej nadziei (...) Dlatego potrzebujemy świadków, męczenników, którzy oddali się bez reszty, aby przez nich było nam pokazane jak dawać się dzień po dniu”<sup>840</sup>.

Misterium Chrystusowego krzyża uobecnia się w cierpieniach, które przeżywa Kościół. Zwłaszcza posługa kapłańska w Ciele Pana wielokrotnie wystawiona jest na różnorakie trudności, nie wyłączając prześladowania i męczeństwa. Cierpienie przeżywane w cierpliwości razem z Chrystusem staje się dla kapłana zbawienną ofiarą ponoszoną dla Kościoła. Jest ono zatem czynnością liturgiczną, która od ofiary składanej na ołtarzu przechodzi do ofiary życia. Pomiędzy liturgią a życiem nie zachodzi bowiem wyraźna granica; liturgia nie mieści się jedynie w murach kościoła, ale przekracza je i obejmuje tajemnicę ludzkiej egzystencji składanej Bogu wraz z ofiarą krzyża. W ten sposób rzeczywiście oddaje się cześć Bogu i sprawuje kult. Gdzie jest zatem liturgia, kult – tam obecny jest Kościół<sup>841</sup>.

Kończąc homilię w czasie mszy krzyżma w Wielki Czwartek 2006 roku, Benedykt XVI cytował słowa rzymskiego kapłana Andrei Santora, który został zamordowany w Trabzonie:

„«Jestem tu, by mieszkać pośród tych ludzi i umożliwić to Jezusowi, użyczając Mu mojego ciała. (...) Stajemy się zdolni do zbawienia jedynie wtedy, gdy ofiarujemy własne ciało. Cierpienie świata trzeba nieść, a ból dzielić, przyjmując je we własnym ciele do końca, tak jak uczynił Jezus»”<sup>842</sup>.

Papież zakończył, zwracając się do kapłanów: „Jezus przyjął nasze ciało. My dajmy Mu nasze, dzięki temu On może przychodzić na świat i go przemieniać”<sup>843</sup>.

W pracy duszpasterskiej wyświęceni szafarze muszą zgodzić się na to, że ludzie będą ich r o z d z i e r a ć . Z rozdzielania Chrystusa w Eucharystii, z łamania i udzielania

<sup>840</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 39.

<sup>841</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak...*, s. 152-153.

<sup>842</sup> Benedykt XVI, *Nasze ręce niech się staną rękami Chrystusa. Msza św. Krzyżma w Wielki Czwartek* (13 IV 2006), *L'Osservatore Romano* 5 (2006), s. 12.

<sup>843</sup> Tamże.

Hostii we mszy św., kapłani i diakoni winni kontynuować ten proces, który trwa w posłudze powierzonych im wiernych. Stają się „dobrym winem”, którym poją spragniony Prawdy lud. Skoro, jak naucza Benedykt XVI, mamy dać Chrystusowi nasze ciało, tak jak On dał nam swoje, to w Nim zjednoczeni będziemy mogli owocnie pracować w świecie, mocą Pana odpowiadać na duchowe i materialne potrzeby współczesnych ludzi. To implikuje także konieczność wyjścia ze strefy prywatności, w której łatwo jest się zamknąć kapłanom i diakonom. Muszą oni stawiać się „pszenicznym ziarnem (...) – chlebem Jezusa Chrystusa”<sup>844</sup>. Te słowa, idąc za św. Ignacym Antiocheńskim, wyjaśnia Joseph Ratzinger:

„Stać się pszenicznym ziarnem to znaczy pozwolić wsadzić się w ziemię, pozwolić się wziąć, nie pozostawać zamkniętym w swojej własnej prywatności. To znaczy pozwolić się przeniknąć siłom ziemi i wysokości. W nich pozwolić przemienić siebie samego, pozwolić się dogłębnie przemienić przez to, co przychodzi do nas z wymaganiami: przez próby Boga, Jego dary, przez żądanie, dobro i trudności, którymi ludzie nas obciążają. I w tym procesie wzrastać – odnawiać się (...). To znaczy przyjąć rozżarzony piec – także problemów – i zostać przemielonym w udrękach codzienności”<sup>845</sup>.

Bawarski teolog zauważa jasno, że nie można mówić o właściwej posłudze duszpasterskiej bez ofiary. Podobnie jak owoc przynosi jedynie to ziarno, które obumarło, tak też nie jest możliwe, aby wydawały dobre owoce działania, których podejmuje się kapłan bez swojego współofiadowania razem z Chrystusem. To Jego ofiara, która nie może być sprawowana bez biskupa czy prezbitera, stanowi centrum ich życia. Z niej wypływa konieczność ćwiczenia się w umiejętności rezygnowania z siebie. Jest to ciężar, ale i zarazem wielkość misji kapłańskiej<sup>846</sup>. Kapłani i diakoni pracują dla Kościoła, który jest „owocem męki Pana”<sup>847</sup>. Ciągłe muszą prosić wraz z ludem o to, aby ofiara, której posługują stała się „n a s z ą ofiarą, żebyśmy my sami (...) stali się na kształt Logosu (...), upodobnili się do Niego i w ten sposób stali się rzeczywistym Ciałem Chrystusa”<sup>848</sup>.

\* \* \*

„Być kapłanem znaczy być świadkiem i sługą dobrego Pasterza Jezusa Chrystusa; być kapłanem oznacza być pasterzem z Chrystusem, z Panem, i uczestniczyć w posłudze i zadaniach pasterskich Pana (...), być pasterzem

<sup>844</sup> J. Ratzinger, *Głosiciele słowa...*, s. 517.

<sup>845</sup> Tamże, s. 517-518.

<sup>846</sup> Por. tamże, s. 639.

<sup>847</sup> Tamże, s. 314.

<sup>848</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, s. 138.



z Chrystusem oznacza być człowiekiem poświęcenia, kimś, kto nie chce już niczego więcej dla siebie, lecz wszystko dla Boga i bliźniego ze względu na Boga. Nie zostaje się kapłanem dla siebie samego, lecz dla innych”<sup>849</sup>.

Przytoczone słowa bawarskiego teologa mogą bez zbędnego komentarza podsumować niniejszy, ostatni rozdział dysertacji. Całe duszpasterstwo sprowadza się w istocie do jednego – ukazania i uobecnienia człowiekowi Boga, który w Jezusie Chrystusie stał się nam bliski tak bardzo, że stając się jednym z nas, wszedł z nami w komunię, aby nas zbawić i przez miłość, która doprowadziła Go do ofiary, towarzyszyć człowiekowi w jego egzystencji, często pełnej cierpienia i poprzez to uczyć nas *agape* dzięki głębokiej relacji ze sobą.

Duszpasterstwo wypływa z Eucharystii, w niej się zawiera i do niej ostatecznie prowadzi. Kapłani czy diakoni, którzy we właściwy sobie sposób uobecniają Tego, który w nich działa, stają się „przedłużeniem” rąk i nóg Pana, który poprzez ich posługę może nadal być obecny w świecie. Ofiara Chrystusa staje się ich ofiarą. Rezygnując z siebie, stają się na wzór Eucharystii jakby *p o ł a m a n i i r o z d a n i* ludziom. Idą do innych, aby im nieść nie siebie, ale Jego. Podobnie jak Eucharystia, wyświęceni szafarze mają moc kształtowania ludzkich serc i sumień, co winno owocować przemianą człowieka i głębokim przyłgnięciem do eucharystycznego Pana. Duszpasterstwo ma zatem charakter pedagogiczny, wychowawczy. Jest przychodzeniem i otwartością O(o)jca w S(s)ynu wobec swoich dzieci. Nie jest to proces łatwy, jak sam pisze o tym św. Paweł: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4, 19). Przypomina on ciągle, żmudne zradzanie w cierpliwości drugiego człowieka dla królestwa niebieskiego. Ratzinger wyjaśnia:

„Prawdziwa miłość do Chrystusa przejawia się również w pragnieniu coraz lepszego poznania Jego samego oraz tego wszystkiego co Go dotyczy. Jeśli miłość do Chrystusa bezwarunkowo staje się miłością do człowieka, oznacza to, że wychowanie do dojrzałej wiary w Chrystusa powinno zawierać w sobie także wychowanie do (...) ludzkich cnót”<sup>850</sup>.

Zatem duszpasterstwo jest posługą, która „polega najpierw na tym, by czynić ludzi Jego uczniami. To znaczy prowadzić ludzi do znajomości z Nim, tak by Go poznali, by był im znany, by uczyli się Go kochać, zechcieli zostać Jego uczniami, Jego wspólnotą, która jest z Nim”<sup>851</sup>.

<sup>849</sup> Tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 631.

<sup>850</sup> J. Ratzinger. *Kościół. Wspólnota...*, s. 118.

<sup>851</sup> Tenże, *Głosiciele słowa...*, s. 687.

Trud duszpasterstwa, który pomimo szczerych wysiłków okazuje się często daremny, może rodzić poczucie klęski i rezygnację. Zwłaszcza, że owoce tej pracy – których jest немало – często nie są widoczne dla kapłana. Faktycznie, jest to mozolna praca na Bożej roli (zob. Łk 8, 4-15; por. 1 Kor 3, 9), której efekty często nie są zadowalające. Jednak pomimo porażek – a te są przecież domeną cierpiącego i odrzuconego Boga – nie można tracić nadziei. Jak zaświadcza Joseph Ratzinger:

„Nawet jeżeli wiele pracy wykonano nadaremnie, zawsze znajdą się ziarna, które dojrzeją i wydadzą plon, które przetrwają wszystkie niebezpieczeństwa, wydadzą owoce i stokrotnie wynagrodzą wszelki trud”<sup>852</sup>.

---

<sup>852</sup> Tamże, s. 411.

## ZAKOŃCZENIE

„*«Non iam dicam servos, sed amicos – Już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi»* (por. J 15, 15). Po sześćdziesięciu latach od dnia moich święceń kapłańskich słyszę jeszcze, jak rozbrzmiewają w moim sercu te słowa Jezusa, które nasz wielki arcybiskup, kard. Faulhaber, (...) wypowiedział do nas, nowych kapłanów, na zakończenie ceremonii święceń (...). Byłem tego świadomy: w tej chwili On sam, Pan, wypowiada je do mnie w sposób najzupełniej osobisty. (...). On nazywa mnie przyjacielem. Przyjmuje mnie do grona tych, do których zwrócił się już w Wieczerniku. (...). Nadaje mi moc – która niemal budzi lęk – czynienia tego, co tylko On, Syn Boży, ma prawo mówić i czynić: (...) On pragnie, abym ja – z Jego upoważnienia – mógł wypowiadać wraz z Jego «Ja» słowo, które nie jest tylko słowem, lecz działaniem (...). On powierza mi słowa konsekracji podczas Eucharystii. On uznaje mnie za zdolnego głosić Jego Słowo, wyjaśniać je we właściwy sposób i nieść je współczesnym ludziom. On zawiera się mnie. (...).

«Już nie służy, ale przyjaciele» – w tych słowach zawiera się cały program życia kapłańskiego<sup>853</sup>.

Powyższe słowa z homilii papieża Benedykta XVI podsumowują nie tylko jego długie, kapłańskie życie, ale stanowią także syntezę doświadczenia *loci communes* sakramentu święceń i sakramentu Eucharystii, których doświadczał on na przestrzeni lat jako diakon, prezbiter i biskup. W byciu przyjacielem Jezusa zawiera się prawda wyrażająca rzeczywistość Wieczernika. W wydarzeniu Ostatniej Wieczerzy jasno widać źródło obu omawianych sakramentów. Kapłan niejako włączony zostaje przez sakrament święceń do grona Dwunastu przyjaciół Jezusa, którzy mają „To czynić na Jego pamiątkę” (por. Łk 22, 19). Sprawowanie Eucharystii natomiast jeszcze bardziej zacieśnia przyjaźń z Jezusem, pogłębia ją i sprawia, że dzięki Jego obecności kapłan coraz bardziej staje się Chrystusowym. Posługując się słowami Innego, nie tylko je wypowiada, ale nimi działa. Jak czytamy już w prologu Ewangelii św. Jana – to Słowo ma moc sprawczą: „Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1, 3). Kapłani zatem nie tylko mówią i głoszą Słowo, ale tym Słowem działają – czynią to, co sam Bóg tylko może wypowiedzieć i sprawić.

---

<sup>853</sup> Benedykt XVI, *Już nie służy, ale przyjaciele* (29.06.2011). *Homilia w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła i 60. rocznicę święceń kapłańskich Benedykta XVI*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 8-9 (2011), s. 33.

Papież widzi kapłanów i diakonów jako przyjaciół Jezusa. Na czym ma to polegać? „Przyjaźń jest jednością myślenia i woli”<sup>854</sup> – odpowie biskup Rzymu. Aby sprostać temu zadaniu, trzeba być zatem blisko Przyjaciela. Nigdzie indziej nie da się być bliżej Niego, jak w Eucharystii. Dzięki niej mogą oni uczyć się Chrystusa – Jego myślenia i woli; poznawać je, przyjmować i wypełniać. Sakramentalnie przyjęty Pan kształtuje biskupów, prezbiterów i diakonów według swojego obrazu. Tak jak „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15), tak oni są *alter Christus*. Kto widzi ich posługę, winien w niej dostrzec działającego Boga. Oni sami stają się miejscem doświadczenia i poznania Chrystusa. Ich osoba jest rzeczywistym *locus commune* sakramentu święceń i Eucharystii.

# 1.

Nauczanie Josepha Ratzingera/Benedykta XVI na temat sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń okazuje się niezwykle cenne we współczesnym świecie. *Loci communes* tych rzeczywistości wskazują na ogromne bogactwo Tajemnicy, która dzisiaj jest podważana, niedoceniana, a nawet zwalczana. Właśnie teraz, w czasie kryzysu wiary i kapłaństwa, odchodzenia wiernych od Kościoła i Eucharystii, skandali seksualnych dokonanych przez niektórych duchownych, zwrócenie uwagi i głęboka analiza teologiczna sakramentów święceń i Eucharystii wydaje się niezwykle ważna, a nawet konieczna. Budowanie tylko na tym, co ludzkie, przynieść może jedynie negatywne efekty. Nie pomijając rzeczywistości grzechu, słabości oraz braków wyświęconych szafarzy, bawarski teolog wskazuje na Prawdę, która jest głębsza i wyraża o wiele więcej niż to, co dostrzegalne. Pomimo ludzkiej nędzy tutaj (w Eucharystii, kapłanie i diakonie) jest i przychodzi Bóg. To na Nim najpierw trzeba się skupić, o Nim mówić i do Niego prowadzić. To jest Prawda – większa od prawdy (także niezaprzeczalnej i często trudnej). Skupienie się tym, co małe (na prawdzie), przy jednoczesnym zapominaniu o tym co wielkie (o Prawdzie), zakłamuje i pomniejsza rzeczywistość. Tylko przyjęcie Prawdy i zwrócenie się do niej może być podnoszące, pocieszające i uzdrawiające. Bez niej pozostaje pustka i rozpacz. Z nią i w niej przychodzi miłosierdzie, pojednanie i zadośćuczynienie wobec każdej, nawet najbardziej przerażającej prawdy. Ta Prawda może przyjąć i uzdrowić każdą prawdę.

<sup>854</sup> Tamże.

2.

„Istotą chrześcijaństwa jest Chrystus. Tam, gdzie Go tracimy, nie chcemy Go już znać, pozostają jedynie cienie. (...) Pozostaje chrześcijaństwo posępne, bez mocy i bez rzeczywistości”<sup>855</sup> – z tą rzeczywistością Joseph Ratzinger i papież Benedykt XVI wydaje się mierzyć w całym życiu, co łatwo można zauważyć w jego nauczaniu. Jest on żyjącym współcześnie papieżem emerytem, który na przestrzeni lat doświadczył także wielu cierpień i niesprawiedliwości. Jest świadkiem zmieniającego po wielokroć nie tylko świata, ale i Kościoła. Niezmiennie jednak on sam od lat dzieciństwa – mając żywy przykład w rodzicach – całe swoje życie zwrócone miał zawsze na Chrystusa<sup>856</sup>. To egzystencjalne doświadczenie będzie później kształtowało jego kapłaństwo oraz teologię. Zatem śmiało można powiedzieć, idąc za przytoczonym wyżej cytatem, że istotą sakramentu święceń jest Chrystus i istotą sakramentu Eucharystii jest Chrystus. On jest *locus commune* tych rzeczywistości. Bawarski teolog wykazuje tą prawdę w wielu obszarach:

1. W wymiarze fundamentalno-dogmatycznym Ratzinger wskazuje na współzależność omawianych sakramentów. Ostatnia Wieczerza jest wspólnym miejscem ustanowienia Eucharystii i sakramentu święceń. Oba „wyszły” od Słowa i przez s ł o w o uobecniają Chrystusa, stając się kontynuatorami tajemnicy Wcielenia.
2. Przez chrystologiczną istotę miłości bawarski teolog ujmuje Eucharystię i sakrament święceń jako dar, który Jezus daje Kościołowi. Sakramenty te stają się znakiem i rzeczywistym wypełnieniem miłości, którą Pan doskonale okazał na krzyżu, samemu stając się jednocześnie Ofiarą (Eucharystią) i Kapłanem. Czyniąc to dla ludzi, gdyż nie Jemu było to i jest potrzebne, chce przez to wszystkich zgromadzić przy Sobie. Dając nam Siebie, chce nas mieć dla Siebie, ponieważ tylko w ten sposób możemy być szczęśliwi.
3. Nie można mówić o chrystologii bez trynitologii i odwrotnie. Chrystus, będąc Synem Ojca w Duchu Świętym, włączony jest w rzeczywistość perychorezy, która nie zamyka się w Bogu, ale przez Jezusa osiąga także człowieka. Eucharystyczny Pan przyjmowany w Komunii św. włącza wiernych w miłość samego Boga. Przez sakrament święceń duchowni stają się *alter Chrystus*, co

<sup>855</sup> J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, s. 524.

<sup>856</sup> Zob. P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*.

umacnia ich jedność z Panem. Będąc w swoim życiu szczególnie złączeni z Eucharystią i z innymi sakramentami, których stali się szafarzami, nie tylko są włączeni w Miłość Trójcy, ale ich życie staje się ciągłym doświadczeniem perychorezy święceń i Eucharystii. Gdy przyjmują Komunię św., jest w nich obecna Eucharystia wraz ze święceniami, dzięki którym otrzymali moc do udzielania innych sakramentów.

4. *Loci communes* sakramentu święceń i sakramentu Eucharystii najwyraźniej są wyrażone poprzez wymiar liturgiczny. Sprawując mszę św., kapłani składają ofiarę *in persona Christi*. Podobnie diakoni utożsamieni są z Chrystusem Sługą i w celebracji eucharystycznej ukazują tę chrystologiczną prawdę. Liturgia stanowi istotne miejsce wspólne Eucharystii i sakramentu święceń. Ona wyraża Ostatnią Wieczernię, obecność Chrystusa w sakramentalnych znakach i osobie szafarza; wymiar kapłański, służebny i ofiarniczy święceń, a także ukazuje eklezjalny sens święceń i Eucharystii.
5. „Kościół żyje dzięki Eucharystii”<sup>857</sup> – jak rozpoczął swoją ostatnią encyklikę umiłowany poprzednik Benedykta XVI – i (trzeba dodać) dzięki kapłaństwu. Gdyby nie ono, nie byłoby Eucharystii, a gdyby nie ona – kapłaństwo nie miałoby sensu. Kościołowi konieczne są te sakramenty, ponieważ dzięki nim on istnieje. W nich Chrystus obecny jest we wspólnocie i ją scala, wprowadzając w życie Boga. *Loci communes* obecne są zatem tylko w Kościele i jedynie w wymiarze eklezjalnym możliwe jest mówienie o nich, na co zwraca uwagę bawarski teolog.

3.

Praca zawiera trzy rozdziały, które ukazują na poziomie teologicznym i egzystencjalnym konsekwencje *loci communes* sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń. Pogłębiona analiza i praca badawcza zaowocowała refleksją ujętą w poniższy schemat.

Rozdział I stwierdza, że w przestrzeni doktrynalnej nie można rozłączyć sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń. Eucharystia nie zaistnieje bowiem bez kapłaństwa, jak i święceń nie można udzielić poza celebracją eucharystyczną. Sakramenty te są od siebie współzależne. Wyrażają w ludzki sposób miłość i obecność Boga w Kościele. Są Jego darem otrzymanym w jednym wydarzeniu. Ich przeżywanie

<sup>857</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 1.

i celebrowanie wyraża oraz dokonuje kultu Bożego, do którego włączani są wszyscy wierni. Tym samym uobecnia się tajemnica zbawienia. Zatem tak jak do kapłana stosowane jest wyrażenie *alter Christus* i *in persona Christi*, podobnie można mówić o Eucharystii, a konkretniej o jej postaciach sakramentalnych. Chleb i wino nie są już takimi, jakimi je przyniesiono, ale są t o ż s a m e z Chrystusem, stają się jakby „drugim” – innym niż kapłan – sposobem wyrażenia Jego obecności. W sakramentach tych Chrystus oddaje się w ofierze Ojcu. Tak jak Eucharystia jest ofiarą, również i kapłan składa w niej siebie Bogu, a z nim i cały Kościół. W ten sposób dokonuje się komunika człowieka z Bogiem i między wiernymi. J. Ratzinger/Benedykt XVI często używa na określenie Boga zwrotu „Inny”, „Większy”. Jednak komunika wyświęconych szafarzy z Trójjedynym w i poprzez święcenia oraz Eucharystię nie poniża ich w wielkości majestatu Pana, ale wywyższa, sprawiając, że człowiek może upodobnić się tak bardzo do Niego, że będzie jak sam Bóg. Dzięki tej komunijności wyświęceni szafarze włączani są w rzeczywistość nieba, którą jest już sama Eucharystia. W jej celebrowaniu obecny jest cały Kościół – pielgrzymujący, oczyszczający i uwielbiony. Tak też kapłani na ziemię „ściągają” niebo i sami stają się jego uczestnikami.

To co wyraża doktryna, swoje konsekwencje musi mieć w życiu. Ratzinger/Benedykt XVI jest teologiem egzystencjalnym. Wykazuje, że prawda Boża nie jest do tego, by nad nią się tylko zastanawiać, o niej mówić, dyskutować. Prawdą trzeba żyć. Zatem i *loci communes* nie tylko zamykają się w teologii, ale swoje dopełnienie i sens znajdują w życiu. W niniejszej pracy konsekwencje egzystencjalne *locorum communium* zostały wykazane w przestrzeni duchowej i duszpasterskiej.

Rozdział II wskazuje na to, że duchowość biskupów, prezbiterów i diakonów jest nade wszystko eucharystyczna. Całe ich życie winno wyrażać to, co sprawują. Sami mają stawiać się Eucharystią – dziękczynieniem, ofiarą, uwielbieniem, modlitwą. W widzialny sposób konsekwencją takiego, eucharystycznego sposobu życia jest celibat. W nim kapłani niejako poślubieni są Ciału Chrystusa – z Nim zjednoczeni i na zawsze połączeni. Z drugiej strony, zachowanie celibatu możliwe jest tylko dzięki pogłębianej miłości do Eucharystii i karmieniu się Nią. W Komunii Chrystus umacnia i prowadzi wyświęconych szafarzy w wierności. Tak też jednoczy ich ze Sobą, włącza w miłość Trójjedynego Boga. Przyjmowanie Eucharystii i sakrament święceń są zatem tak głęboką rzeczywistością, że sprawia, iż w biskupie, prezbiterze i diakonie można przez analogię widzieć Eucharystię – żywego Pana, Kapłana i Sługę – który obecny jest w sakramentalnym, ukrytym znaku. To wymaga od wyświęconych szafarzy naśladowania Go w codzienności. Życia tym, co

sprawują i czym/Kim się karmią. Wyrażać ma się to w *logike latreia* – na co często wskazuje Ratzinger. Rozumna służba Boża polegać ma tym, aby samemu stawać się miłą Bogu ofiarą.

Chrystus tak bardzo stał się posłuszny Ojcu, że nie tylko przyjął mękę i śmierć krzyżową, ale na słowo kapłana przyjmuje postać chleba i wina. Zatem posłuszeństwo Bogu jest nade wszystko wyrazem miłości do Niego. Skoro w Eucharystii Bóg jest aż tak posłuszny, to tego samego wymaga od tych, którzy Go „przywołują” i przyjmują. Wyświęconym szafarzom został więc udzielony dar, z którym razem przyszło zobowiązanie. Zadania, które zostały im zlecone, winny być wypełniane wiernie i starannie nie tylko przez prawidłowe wykonywanie funkcji, ale dzięki oddaniu ich Panu w modlitwie oraz życiu na ich miarę.

Skoro Chrystus sam przyjmuje ascetyczną postać chleba i wina, aby być Darem dla innych, tak też kapłani i diakoni wezwani są do prowadzenia ascetycznego życia, w którym wyrażać będą oddanie swojego życia Kościołowi. Spełnieniem tej rzeczywistości jest męczeństwo, na które zawsze gotowi powinni być ci, którzy nie boją się wraz z Chrystusem i w Chrystusie powtarzać: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; To jest kielich Krwi mojej, która za was będzie wylana”.

Już sama właściwie przeżywana w codzienności duchowość kapłanów i diakonów ma wielką wartość duszpasterską. Pogłębiona refleksja nad *loci communes* sakramentu Eucharystii i święceń doprowadza nas do konsekwencji pastoralnych, jakie wynikają z ich głębokiej komunijności. Podstawowym zadaniem duszpasterskim, jakie widzi Joseph Ratzinger, jest przywracanie prymatu Boga w każdej dziedzinie życia. Tylko wtedy, gdy właściwie zhierarchizowane są wartości, a Bogu przydzielane jest w nich pierwsze miejsce, można pogłębiać znajomość Jego słowa przy jednoczesnym zbliżaniu się do Tajemnicy i transmisji teorii w praktykę. Tak jak w sakramentach Eucharystii i święceń do Boga należy pierwsze i ostatnie słowo, tak też ta rzeczywistość dotyczy wiernych, którzy przez duszpasterską troskę pasterzy winni w niej wzrastać.

Kapłani i diakoni mają wskazywać swoim życiem zawsze na Boga, uobecniać Go wobec ludu. Są oni Jego naśladowcami. Zatem dzięki właściwie przeżywanej codzienności, swoją milczącą nawet obecnością powinni prowadzić ludzi do głębokiej relacji z Bogiem. Jak Chrystus są oni znakiem Boga wśród wiernych, zatem jak On winni być otwarci i zawsze gotowi do przyjęcia drugiego, który w nich ma spotkać Pana, do Niego przylgnąć i stać się jednym w Kościele.



Z duszpasterskiego punktu widzenia ważna jest także świadomość kapłanów i diakonów, kim są i jakiej łaski doświadczają. W Synu stali się synami Ojca, aby innych usynawiać. To, w ujęciu bawarskiego teologa, uznać można za źródło, z którego wypływa duszpasterstwo i cel do którego zmierza – aby wszyscy byli synami w Synu. Z tego doświadczenia wypływa świadomość posiadania Ojca, bycia w Jego rękach, opieki w każdym czasie.

Z tej Miłości rodzi się miłość. Dlatego dalej duszpasterstwo musi obejmować pełne miłości towarzyszenie człowiekowi, aby w chwilach próby, cierpienia i lęków nie porzucił synostwa, ale te doświadczenia potrafił łączyć z krzyżem Syna. Ostatecznie duszpasterstwo zmierza do tego, aby każdy stał się na swój sposób darem dla innych i ofiarą miłą Bogu. Wtedy duszpasterstwo osiągnie swój szczyt, kiedy wszyscy będą Chrystusami oczekującymi w nadziei spotkania z Ojcem w wieczności.

#### 4.

Podsumowując, należy krótko wyszczególnić najważniejsze wnioski dotyczące *loci communes* sakramentu Eucharystii i sakramentu święceń:

1. Scala je Chrystus i to On jest ich przyczyną oraz celem.
2. Ukazują one i domagają się prymatu Boga we wszystkich dziedzinach życia.
3. Ukierunkowują na Chrystusa, co wyrażać się winno w przestrzeni liturgicznej przez ustawienie krzyża na środku ołtarza.
4. Ukazują i uobecniają żywego Pana w świecie.
5. Dzięki nim możliwe jest sprawowanie kultu.
6. Przez swoją głęboką komunijność implikują jedność Kościoła.
7. Bez nich nie jest w ogóle możliwy Kościół.
8. Umożliwiają człowiekowi wejście w komunię z Bogiem.
9. Nie dotyczą tylko wymiaru ziemskiego, ale sięgają nieba; otwierają na nie i sprawiają, że jest ono już obecne i doświadczane na ziemi.
10. Istotnie wpływają na życie i duchowość biskupów, prezbiterów i diakonów.
11. Dzięki nim odkrywamy, że diakon działa *in persona Christi* i jako *alter Christus*, uobecniając posługę Chrystusa Sługi.
12. Domagają się od wyświęconych szafarzy życia jako Eucharystia.
13. Ofiarniczy charakter Eucharystii jest wezwaniem do ofiary życia tych, którzy ją sprawują i w niej uczestniczą – ich ciało ma być „wydane”, a krew „przelana”.

14. Wzywają do przeżywania codzienności jako służby w pokornym posłuszeństwie Bogu.
15. Implikują gotowość na męczeństwo.
16. Stają się główną zasadą duszpasterstwa w ogóle.
17. Domagają się programu duszpasterskiego, którym jest prymat Boga.
18. Włączają wyświęconych szafarzy i wiernych w Trójjedyną Miłość.
19. W nich jesteśmy usynowieni i zbawieni w Synu.

5.

Joseph Ratzinger/Benedykt XVI jest nadal żyjącym – uważanym przez wielu – największym teologiem przełomu XX i XXI wieku. Nie sposób się nie zgodzić z tym stwierdzeniem, badając jego ogromne dzieło naukowe i intelektualne. Zachwyca w nim niezwykła spójność i logika oraz egzystencjalizm. To teologia, z której można – a nawet należy – żyć. Taki też był cel niniejszej dysertacji – naukowe przeprowadzenie przez myśl J. Ratzingera/Benedykta XVI od doktryny, teorii i dogmatów sakramentów Eucharystii i święceń do życia kapłanów i diakonów oraz wszystkich wiernych. Praca nie wyczerpuje jednak całego, bogatego spektrum teologiczno-egzystencjalnego, jakie ukazuje w niniejszym kontekście bawarski teolog. Interesujące wydaje się szczegółowe opracowanie wizji duchowości kapłańskiej opartej na teologii bawarskiego teologa. Czerpiąc z jego bogatego doświadczenia jako diakona, kapłana i papieża można odkryć wiele konkretnych wskazań dla współczesnych prezbiterów. Ponadto ciekawe byłoby także nakreślenie programu formacji seminaryjnej na wszystkich jej płaszczyznach – ludzkiej, duchowej i intelektualnej – jaka wypływa z nauczania i teologii J. Ratzingera/Benedykta XVI.

Konkretną pomocą dla pasterzy mogłoby się okazać szerokie opracowanie wizji duszpasterstwa wśród wiernych XXI wieku, jaką proponuje bawarski teolog. Tym bardziej okazałoby się to istotne, jeżeli praca podzielona byłaby na część ogólną i szczegółową, która by dotyczyła konkretnie diakona, prezbitera i biskupa. W tym kontekście ciekawym i potrzebnym wydaje się także pomysł pracy na temat miejsca liturgii w formacji duchowej i duszpasterskiej wiernych.

6.

Po rezygnacji z urzędu biskupa Rzymu 28 lutego 2013 roku Benedykt XVI pozostaje milcząco obecnym świadkiem Chrystusa, który towarzyszy Kościołowi zwłaszcza przez modlitwę. Poza kilkoma wyjątkami – jak np. dokończenie wywiadu z Peterem Seewaldem<sup>858</sup>, opublikowania eseju *Miłosierdzie i powołanie bez odwołania* na łamach „Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego *Communio*”<sup>859</sup>, tekstu *Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego* w „Klerusblatt”<sup>860</sup> oraz zgodzie na zamieszczenie swoich notatek przez kard. Roberta Saraha w książce *Z głębi naszych serc*<sup>861</sup> czy też najnowszej publikacji *Prawdziwa Europa. Tożsamość i misja*<sup>862</sup> – papież emeryt nie zabiera głosu. Nadto dał on także piękne świadectwo kapłańskiej i braterskiej miłości, odwiedzając swojego umierającego brata w czerwcu 2020 roku. Benedykt XVI pozostaje nadal świadkiem i kapłanem Jezusa Chrystusa. Codziennie jednoczy się z Nim w Eucharystii i w swoim życiu ciągle doświadcza *loci communes* sakramentu święceń i Eucharystii. Jest autorytetem i duchowym przewodnikiem, który kontynuuje swoją księgę życia i z niej nie przestaje nauczać. Czyni to zwłaszcza przez pokorę i miłość do Boga i Kościoła, którego nie opuścił. Ciekawe jest jak dzisiaj postrzega on przemiany i „drogę synodalną” dokonującą się w jego ojczyźnie. Co zaproponowałby Kościołowi? Jakich wskazówek dzisiaj udzieliłby kapłanom? Do czego zachęcałby wiernych i jaka byłaby jego diagnoza wobec narastających aktów apostazji? Co jest dla niego nadzieją wobec narastającej krytyki i niezrozumienia, czy wręcz odrzucenia Boga oraz Kościoła przez współczesny świat?

Joseph Ratzinger swoją teologię łączy z głębokim doświadczeniem egzystencjalnym, co wcześniej było często zaznaczane. Był i jest on człowiekiem, który w swoim życiu przeszedł przez wiele cierpień i doświadczeń. Już jako młody chłopak doświadcza okrucieństwa wojny, która wybucha przez agresję jego państwa. Widzi nazistowską walkę z Kościołem, wie o więzieniu i mordowaniu księży oraz biskupów. Później staje się świadkiem podziału Niemiec na RFN i NRD. Także w naukowej karierze

<sup>858</sup> Zob. Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, tł. J. Jurczyński, Kraków 2016, s. 21.

<sup>859</sup> Zob. B. Zajączkowska, *Nowy esej Benedykta XVI o dialogu katolicko-żydowskim* <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2018-07/papiez-benedykt-xvi-esej-o-dialogu-chrzescijansko-zydowskim.html> (dostęp: 20.09.2021).

<sup>860</sup> Zob. Benedykt XVI, *Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego*, <https://www.niedziela.pl/artykul/42094/benedykt-xvi-kosciol-a-skandal> (dostęp: 22.06.2021); zob. Benedikt XVI, *Die Kirche und der Skandal des Sexuellen Mißbrauchs*, <https://de.catholicnewsagency.com/story/die-kirche-und-der-skandal-des-sexuellen-missbrauchs-von-papst-benedikt-xvi-4498> (dostęp: 22.06.2021).

<sup>861</sup> Zob. R. Sarah z Benedyktem XVI, *Z głębi naszych serc*, s. 1-57.

<sup>862</sup> Zob. Benedetto XVI, *La vera Europa. Identità e missione*, Siena 2021.

przeżywa cierpienie z powodu odrzucenia jego pracy habilitacyjnej. W posłudze biskupiej także doświadcza wielu trudności, a jako papież zмага się z falowym wpływaniem na światło dzienne licznych skandali seksualnych z udziałem niektórych duchownych. W tym wszystkim widzi ocalenie w wierności życia jako ofierze złożonej Panu. Z nim łącząc wszystkie swoje cierpienia, staje się obrazem Chrystusa dźwigającego krzyż Kościoła, który się nie poddaje, ale pełni swoją misję jako kapłan i ofiara. Patrząc na życie Benedykta XVI, można powiedzieć, że jest on ściśle zjednoczony i utożsamiony z Eucharystią.

7.

W każdym wyświęconym szafarzu winno się widzieć *loco commune* sakramentu święceń i Eucharystii. Bowiem wszystko, co mówimy czy rozważamy o Eucharystii, dotyczy także kapłana. Podobnie jak Eucharystia „jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają”<sup>863</sup>, tak też sakrament święceń stanowi źródło i szczyt chrześcijańskiego życia. Z kapłaństwa wypływa Eucharystia, to wyświęceni szafarze udzielają każdego z sakramentów, to oni udzielają Boga w Komunii św. Bez sakramentu święceń nie byłoby sakramentu Eucharystii. Ona jest konsekwencją przyjętego urzędu posługiwania. Podobnie wszystkie posługi i dzieła apostołskie wiążą się także z duszpasterstwem, które wypływa ze święceń. Bez duszpasterzy nie możliwe byłoby doprowadzenie wiernych do szczytu, którym jest eucharystyczny Pan i zjednoczenie ich wokół Niego. Sakrament Eucharystii i sakrament święceń są darem dla Kościoła, źródłem jego misji, ofiarą jego zbawienia i nauką miłości.

\*

Na koniec pragnę podzielić się wątkiem osobistym. Znamienne jest to, że słowa tego zakończenia piszę w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa; w Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów. Mam nadzieję, że przedłużeniem i dopełnieniem tej pracy doktorskiej będzie rzeczywiste uświęcenie mojego życia, jak i życia innych wyświęconych szafarzy przez przyjęcie treści oraz wniosków owej dysertacji

---

<sup>863</sup> KKK 1324.

w codzienności tych, których one dotyczą. W ten sposób teoria przejdzie do życia i będzie ciągle uaktualniana w duchowości i pracy duszpasterskiej biskupów, prezbiterów i diakonów. W ten sposób w pełni zrealizuje się cel niniejszej pracy i marzenie Benedykta XVI.